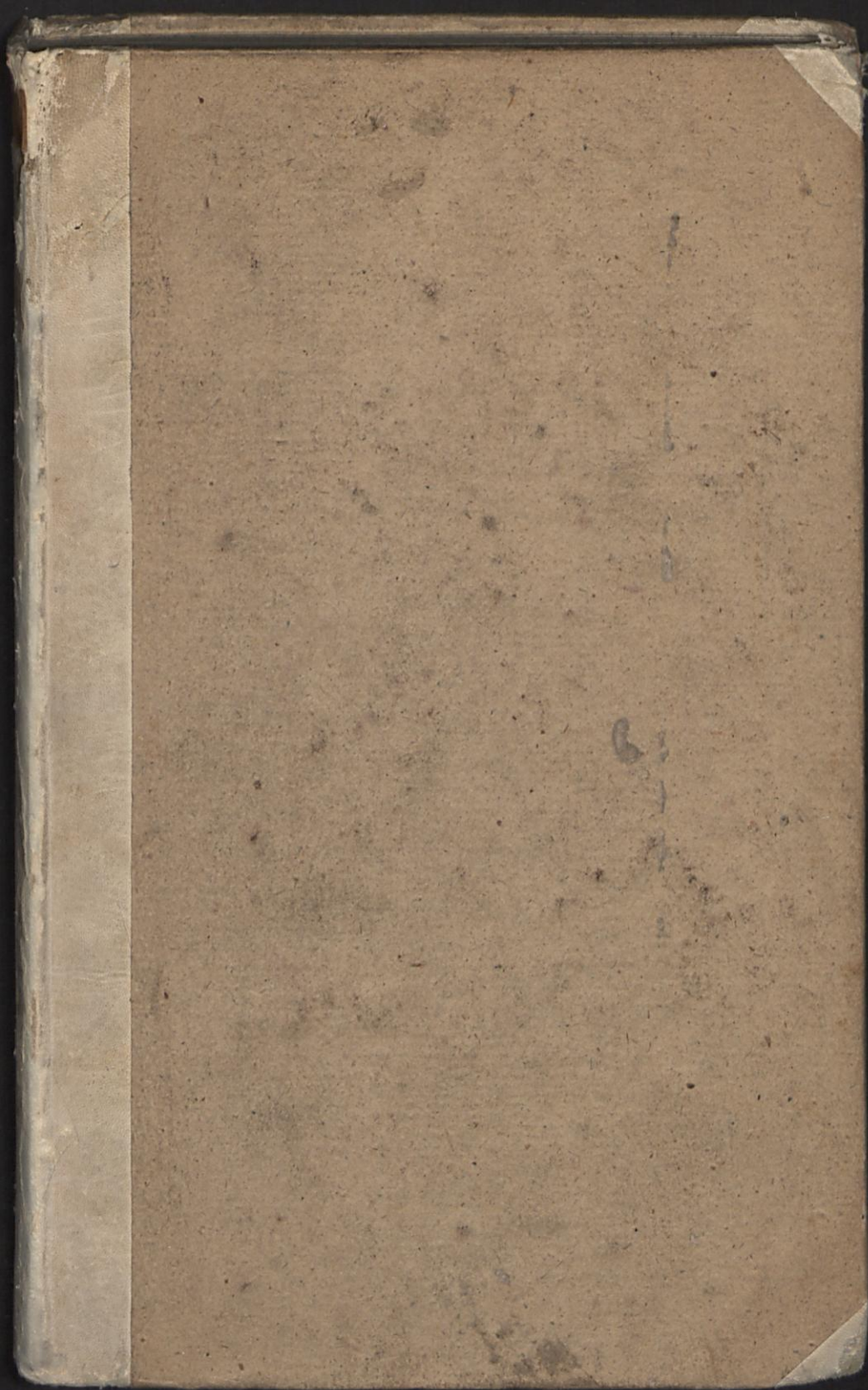




3185.

f. 14.

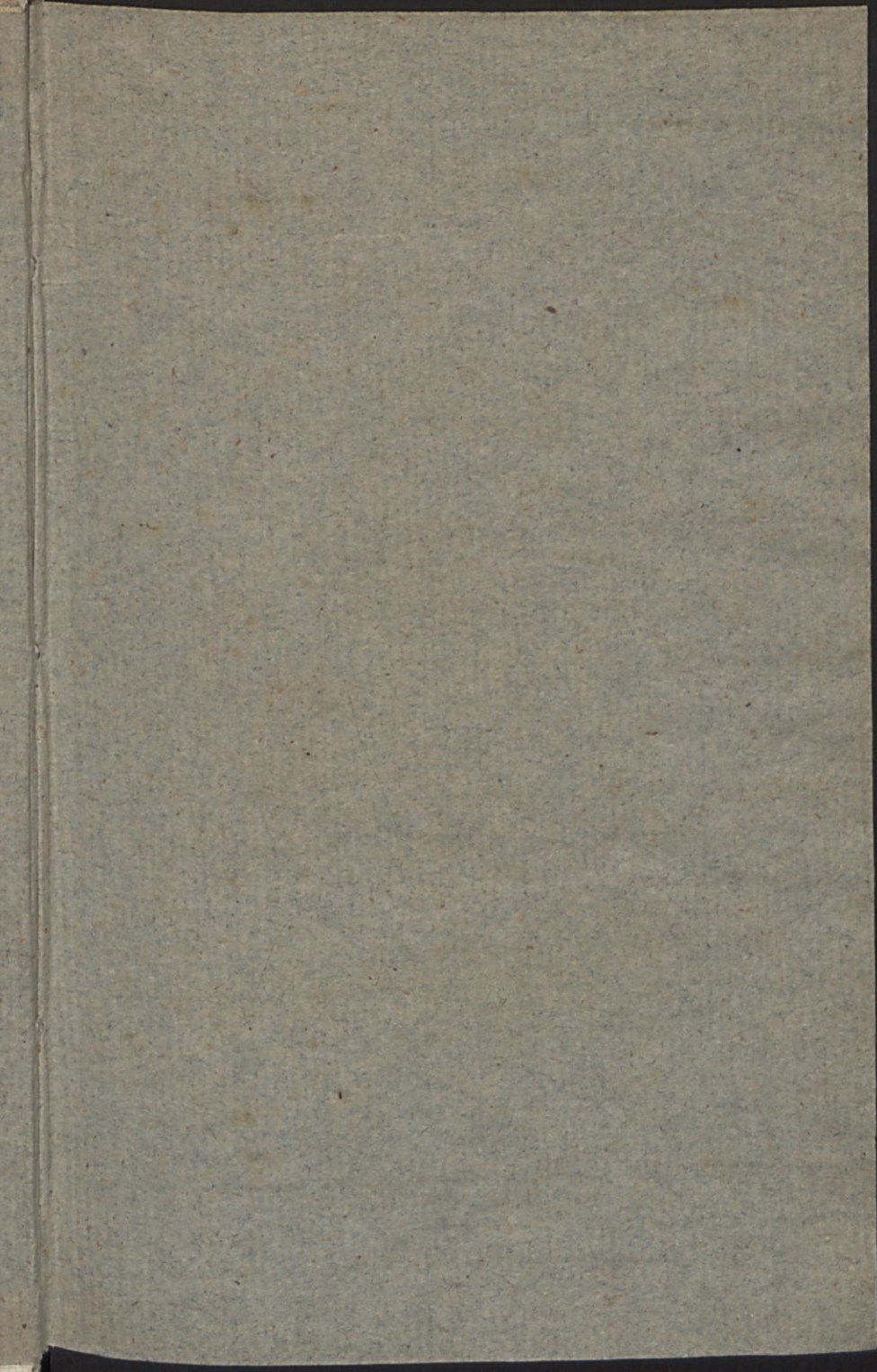
f. 6.

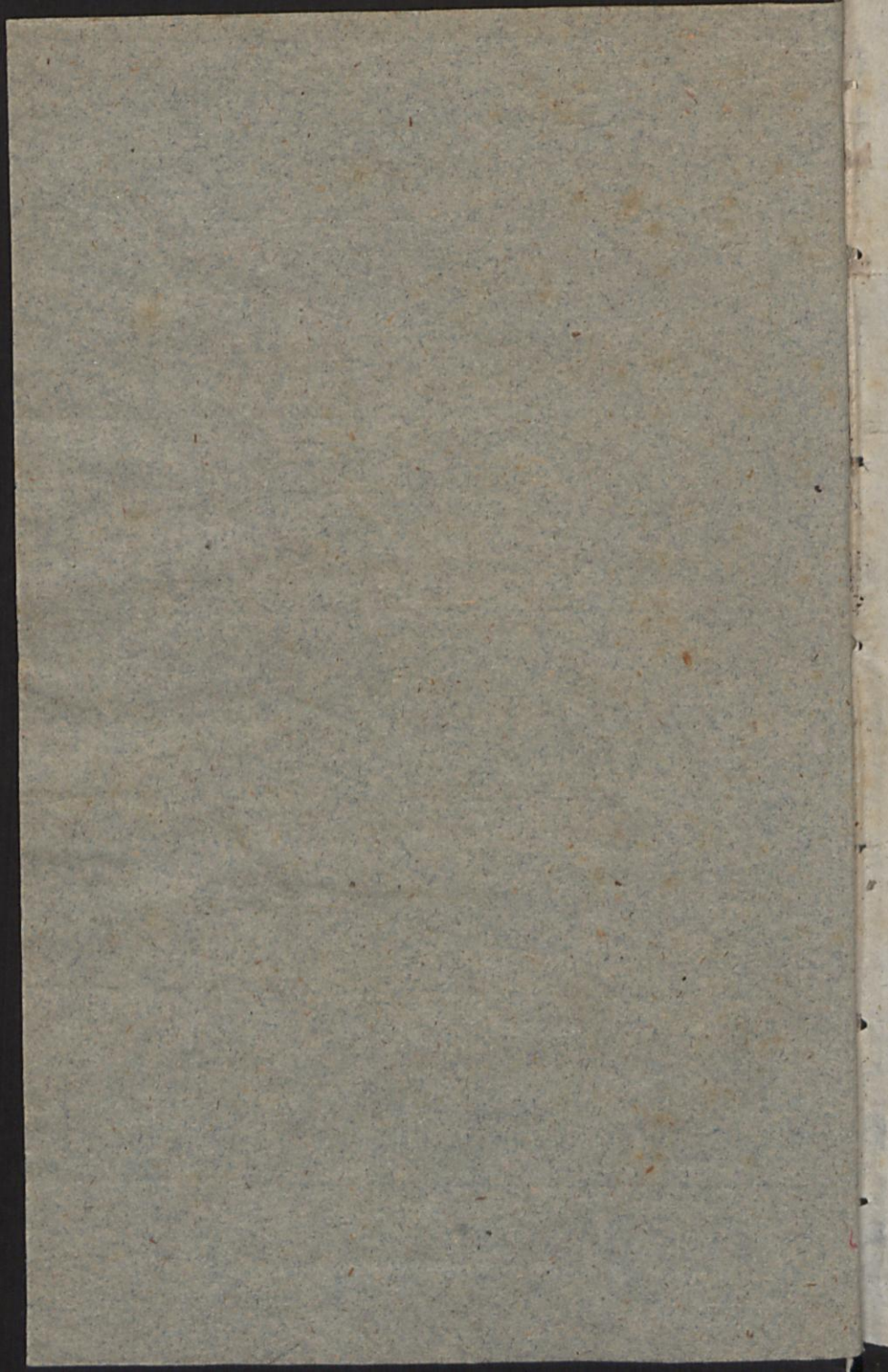
A. 43.

Z BIBLIOTEKI
ORDYNACYI ZAMOYSKIEY
ROKU 1815



STANISŁAW ORDYNAT ZAMOYSKI





POSTRZEŻENIA
NAD
WIEKIEM XIV.

(P R Z E Z

ANTONIEGO HRABIE STADNICKIEGO.)

W KRAKOWIE,

DRUKIEM JÓZEFA CZECHA.

1837.

POSTREKNIWA



2018022

VIX

WIKIEM

945, 13" : 908

Н Н Н Н

IMPRIMATUR

Wien den 9 April 1836.

ZA POZWOLENIEM CENZURY W. M. KRAKOWA:

W KRAKOWIE

W KRAKOWIE

1836

W & D G M Y.

W. J. O. S. E. T.

SPIS RZECZY

W TĘM DZIELE ZAWARTYCH.

	Stronn.
Przedmowa	I.
Przypisy do przedmowy	XIII.
Wstęp do dzieła	1.

STAN POLITYCZNY EUROPY.

Włochy południowe	7.
Królestwo obojga Sycylii	21.

WŁOCHY GÓRNE.

Wenecya	28.
Toskania	45.
Pisa	49.
Genua	53.

OGÓLNE UWAGI NAD WŁOCHAMI.

Stan stowarzyszenia się i Stan zbrojny	63.
Handel	81.
Podróże	91.
Geografia	98.
Nauki	101.
Filozofia Scholastyczna	115.
Literatura i Kunszt	120.
Nauka prawa	126.
Historja naturalna	134.
Fizyka	144.

SZTUKI NADOBNE.

Snycerstwo, Architektura i Malarstwo	151.
Obyczaje i opinie wieku	156.
Przypisy do wstępu i do oddziału o Włoszech	171.

SPIS TREŚCI

W TĘŻ DZIELE ZAWARTYCH

1	Wstęp do dzieła
2	Przebieg do przetrwania
3	Przebieg do przetrwania

WSTĘP DO DZIEŁA

4	Wstęp do dzieła
5	Przebieg do przetrwania

WSTĘP DO DZIEŁA

6	Przebieg do przetrwania
7	Przebieg do przetrwania
8	Przebieg do przetrwania
9	Przebieg do przetrwania

OGÓLNE UWAGI DO DZIEŁA

10	Przebieg do przetrwania
11	Przebieg do przetrwania
12	Przebieg do przetrwania
13	Przebieg do przetrwania
14	Przebieg do przetrwania
15	Przebieg do przetrwania
16	Przebieg do przetrwania
17	Przebieg do przetrwania
18	Przebieg do przetrwania
19	Przebieg do przetrwania
20	Przebieg do przetrwania
21	Przebieg do przetrwania
22	Przebieg do przetrwania
23	Przebieg do przetrwania
24	Przebieg do przetrwania
25	Przebieg do przetrwania
26	Przebieg do przetrwania
27	Przebieg do przetrwania
28	Przebieg do przetrwania
29	Przebieg do przetrwania
30	Przebieg do przetrwania
31	Przebieg do przetrwania
32	Przebieg do przetrwania
33	Przebieg do przetrwania
34	Przebieg do przetrwania
35	Przebieg do przetrwania
36	Przebieg do przetrwania
37	Przebieg do przetrwania
38	Przebieg do przetrwania
39	Przebieg do przetrwania
40	Przebieg do przetrwania
41	Przebieg do przetrwania
42	Przebieg do przetrwania
43	Przebieg do przetrwania
44	Przebieg do przetrwania
45	Przebieg do przetrwania
46	Przebieg do przetrwania
47	Przebieg do przetrwania
48	Przebieg do przetrwania
49	Przebieg do przetrwania
50	Przebieg do przetrwania
51	Przebieg do przetrwania
52	Przebieg do przetrwania
53	Przebieg do przetrwania
54	Przebieg do przetrwania
55	Przebieg do przetrwania
56	Przebieg do przetrwania
57	Przebieg do przetrwania
58	Przebieg do przetrwania
59	Przebieg do przetrwania
60	Przebieg do przetrwania
61	Przebieg do przetrwania
62	Przebieg do przetrwania
63	Przebieg do przetrwania
64	Przebieg do przetrwania
65	Przebieg do przetrwania
66	Przebieg do przetrwania
67	Przebieg do przetrwania
68	Przebieg do przetrwania
69	Przebieg do przetrwania
70	Przebieg do przetrwania
71	Przebieg do przetrwania
72	Przebieg do przetrwania
73	Przebieg do przetrwania
74	Przebieg do przetrwania
75	Przebieg do przetrwania
76	Przebieg do przetrwania
77	Przebieg do przetrwania
78	Przebieg do przetrwania
79	Przebieg do przetrwania
80	Przebieg do przetrwania
81	Przebieg do przetrwania
82	Przebieg do przetrwania
83	Przebieg do przetrwania
84	Przebieg do przetrwania
85	Przebieg do przetrwania
86	Przebieg do przetrwania
87	Przebieg do przetrwania
88	Przebieg do przetrwania
89	Przebieg do przetrwania
90	Przebieg do przetrwania
91	Przebieg do przetrwania
92	Przebieg do przetrwania
93	Przebieg do przetrwania
94	Przebieg do przetrwania
95	Przebieg do przetrwania
96	Przebieg do przetrwania
97	Przebieg do przetrwania
98	Przebieg do przetrwania
99	Przebieg do przetrwania
100	Przebieg do przetrwania

OGÓLNE UWAGI DO DZIEŁA

101	Przebieg do przetrwania
102	Przebieg do przetrwania
103	Przebieg do przetrwania
104	Przebieg do przetrwania

PRZEDMOWA.

Położony tytuł niniejszemu pismu, *Postrzeżeń nad wiekiem XIV.* zaspokoi czytelnika o skromnym swoim zamiarze. Nie jest to bowiem skupiony obraz towarzystwa, gdzieby Autor takowego rysu, wyświecał początek przeważnych na ród ludzki zdarzeń, rozwijał pochodów praw, zwyczajów i opinij, któremi się towarzystwo rządziło, wskazywał ten wątek nieprzerwany, ten wpływ dawnych wieków, na następne brzemienne, i gdyby w matematyczném zadaniu dowodził, że takie a nie inne losy, takie a nie inne koleje musiało towarzystwo przebiegać, i takie skutki nań spłynąć, skoro takiego toru a nie innego chwyciło się, do wewnętrzne-go siebie zarządu. Zajmującym ze wszech miar byłby obraz podobny. Wykonał go szczęśliwie Robertson, wskazując jak z licznych po Rzymianach i Grekach pozostałych cywilizacyi zasobach, słabo jeszcze tlejąca się, utrzymała się tylko iskierka, i z jakimi przeszkodami, o zachowanie siebie walczyć musiała.

W sędziwym wieku, gdzie człowiek tak skrzętnie mierzy, według rady poety, co barki jego schylone

II.

dźwigną, i co unieść potrafią, wyznając, iż znając ważność przedsięwzięcia takiego, z bojaźnią chwyciłem się onegoż. Stósowniejszy zatem do sił moich, środek sobie obrałem, kręśląc postrzeżenia nad tém, co zdawało mi się, zachowania godniejszém.

Będąc sam ojcem familii, przystojném być sądziłem, pójść za wzorem nieszczęśliwej oliary przywiązania swego do tronu, Hrabiego mówię Pejronnet, który pisząc postrzeżenia swoje nad dziejami własnego kraju, pisał je dla młodej familii swojej i téżże oneż poświęcił.

Gdy zaś trudno byłoby, kręśląc obraz pojedynczego wieku, tenże z ram obszernych gdzie są dzieje świata zawarte, wyjąć niejako, i bez związku z przeszłością chcieć szczegółowo w drobniejszą oprawić, gdy obraz taki dla związku dziejów ludzkich, ściśle z sobą spojenych, byłby nawet nie zrozumiałym dla wielu, umyśliłem niniejsze postrzeżenia (o których mowa) poprzedzić krótkim rysem dziejów pojedynczych narodów. Zacząłem z porządku rzeczy od Włoskiej ziemi, gdzie najpierw się zawiązał się początek cywilizacyi, którą Europa dziś się zaszczyca. Innych krajów europejskich opisy przedsięwzięmę następnie, jeżeli życie pozwoli, a głos życziwych ziomeków, przypominając początek pierwszego Horacego listu tak trudnego przedsięwzięcia nie poradzi zaniechać.

Powody jakie miałem do obrania sobie wieku XIV. ciąg tego pisma powinien okazać, i usprawiedliwić zda-

III.

nia dwóch znakomitych pisarzy, które sobie za Epigrafę obrałem (a). Lecz najszczególniejszy dla mnie powód, była ta w wieku owym poczynająca się walka, wolności z potrzebą, jak ją nader trafnie Ancillon określił, ta dążność mówię towarzystwa, aby własne swobody rozszerzyć, a ścieśnić zakres władzy rządowej, walka, która najnamiętniej w Polsce toczoną była, i najdłużej tamże przetrwała. Niech mi wolno będzie w krótkości o téjże namienić, podług przepisu Tacyty „*bez prywaty i podehbestwa*„ bo jedno i drugie odemnie dalekie, i takie tylko życzenia serca dla kraju zachować, jakie młodzież rzymska w chórach wynurzała za miastem swoim, a które w 18 wieków potem sławny minister Hertzberg, przy odbieraniu holdu od Prussów, w mowie swojej obchodowej na nowo powtórzył. „*Posses nil patria mea videre majus ac felicius*. (b) Kiedy terazniejszy pruski Cassiodor, uczony mówię Ancillon, wyrzekł tę prawdę, że dzieje świata po największej części przedstawiają obraz sporów wolności z potrzebą, pomyślałem sobie, że nigdzie ta myśl nie sprawdziła się mocniej, jak na nieszczęśliwej Polskiej krainie. Podobna walka z natury rzeczy nie może się objawiać, tylko w krajach gdzie już wyżej cywilizacya posuniętą została: (1. Wprawdzie i dawniej z władzą rządową zacięte toczyły się spory, ale w ten czas silną jeszcze była, aby dumę trzymać na wodzy. Prawa które Kazimierz W. (2. w 1346 w Wiślicy na-

(a) Sprengel. Sismondi.

(b) Przytoczone dosłownie wyrazy ministra któremi mowę swoją zakończył, wzięte są z wiersza znanego, i zwanego *Carmen saeculare*, którego podług okoliczności odmienił.

IV.

dał ślache i ludowi wiejskiemu, toż w 10 lat później, prawo Tentonńskie które dla miast przepisał, były prawem cywilnem i w niczem nieuszczuplały, ani co odbierały władzy królewskiej, ale kiedy Ludwik obojętny dla Polski, gdzie widział że płeć męskiej nie zostawi potomka, nieszczęśliwym wyrokiem, w Koszycach na pierwsze rozszerzenie swobód ślacheckich pozwolił, i to rozszerzenie, na zmniejszeniu podatków z dóbr ślacheckich poczęło się, kiedy stan ten niebaczny, w zamian za utrzymanie na tronie polskim domu Jagellonskiego, miasto inną rękojmii szukania, wytargował na Władysławie w Krakowie i Jedlny, uwolnienie dóbr ślacheckich, odponoszenia ciężarów kraju, można było przewidzieć szczerbę, która się w rozwalinę zamieni. (3 Chciwości trudne granice. Niepodległość takiego wyłącznego stanu w towarzystwie, będzie zawsze zajmującym tegoż mamidlem. Podziwiająca jest rzeczą, ale w istocie prawdziwą, jak małej tylko liczbie danem jest poznać, iż chcąc też niepodległość dla narodu utrzymać, pojedyncze członki onegoż, do ciągłych ofiar z wolności potrzebie nagotować się muszą. W Polsce przeciwnie, działo się, co panowanie obcinano z przywilejów korony, a co najgorzej że dochody kraju szczuplały.

Poki porządek sukcesyjny utrzymywał się w Polsce, a królowie panami samowładnemi na Rusi, i Litwie byli, poty i szczęście sprzyjało, które zwykle mocy i porządku trzyma się, poty i oręż Polski niechętnych imieniowi mnichów, w mury klasztorne Mergentheimio zapędził, i wraz z Infanty, Prussy królewskie chciały się z Polską połączyć, i wpraszały się także o też łaskę Wołochy: ślachtetna prócz tego i wzorowa polityka

rządów krajowych, iż tak zawojowane, jako i z dobrej
 woli łączące się kraje, do wszelkich praw i swo-
 bód, do wszelkich przywilejów i godności, jakich stan
 ślachecki używał przypuszczone zarówno, te zbawien-
 ne skutki przyniesła, że przez kilka wieków następnych,
 mimo burze i flagi, któremi wspólna odtąd oyczyzna
 trapioną była, mimo zawistne losy, które się na nią
 spiknęły, mimo rozliczne koleje i przygody których jej
 doświadczać przyszło, węzeł braterski jednoczący Dnie-
 per z Wartą, a Noteci z Przemszą już nierozzerwanym
 został, bo był na miłości zagruntowany. (4. Ale kie-
 dy po zgaśnięciu domu Jagellońskiego wdzięczni temu
 Szczepowi polacy, szukali męża dla pozostałej z tegóż
 rodu podeszłej już niewiasty, a zawistna na losy kraju
 Nemesis, poradziła jednemu z najzasłużeńszych w ojczy-
 źnie mężów, aby obiór króla pojedynczy: nie zaś dy-
 nastyi wprowadzić, kiedy myśl takąż z zapalem unie-
 sienia: z rozczuloną radością, i podzięką gorącą niebu
 przyjętą została, można było znowu przewidzieć, że
 odtąd pełne szwanków dla Polski zaczęły się czasy, i
 że ku zgubie kraju bezdenne otworzono poniki. Tru-
 dno zaprzeczyć aby sposób taki, obierania sobie za pa-
 na, pomiędzy godnemi, najgodniejszego, niemiał coś w
 sobie wzniosłego, i niebył jednem z tych zadań polity-
 cznych, najbardziej rozum ludzki mamiących, gdyby na
 szale rozwagi namiętności podciągnione być mogły, i
 ciągle doświadczenie przeszłości, choćby tylko na sa-
 mej Polsce, nie stwierdzało tej prawdy, że najzgubniej-
 szy środek sobie obrała. Nie można przypuścić, aby
 mąż tyle światły, choć by tylko był dziejów rzymskich
 świadomym, czego piśmienne złożył dowody, aby mó-

VI.

wię z gminem szlachty, uludzenie podzielał, aby nie wiedział iż w tak ważnym obiorze, nie godność, nie talenta, są na uwadze, ale wszystkie niecne frymarki, podle namiętności, łakomstwo, chciwość, zgraja jurgielników, duma wczesnie sobie względy do urzędów i godności skarbiąca, a co przeważnijszem, wpływ dworów ościennych, występują w zawody, aby się na tym placu turniejów z sobą rozpierać. Tém mniéj przypuścić można, aby mąż podobnego gwichtu, dla zjednania sobie nędznej popularności miał zgubny środek doradzać. Oto kiedy w Europie gruntujące się rządy monarchiczne, dla ustalenia swojego, zaczęły od podkopania praw feodalnych, a tém samém od podkopania przywilejów ślacheckich, kiedy po innych krajach butna owa rodzina, do posług dworskich użytą była „*kiedy dwór xiażęcy mówi Herder, zmienił się w stajnię, psiarnię, i piwnicę*”, „*onegoż, i to znakiem odznaczenia być miało*”, kiedy jak pod artykułem Niemiec zobaczymy, xiażęta nawet Rzeszy, do służby takiej, podług bulli złotój użyci byli, Saryus rozumiał, że Polsce dać ten przykład należy, aby stan ślachecki w całej swojej mocy, i znaczeniu utrzymać i zaprzeczyć nie może, że w pierwszej swojej czyściwości rodowodu, utrzymać tenże potrafi. (5. Wyborcy panów, swoich, nieponoszący ciężarów ziemi, niecierpliwi jakiegokolwiek narzutu, jeżeli jak Naraszewicz téjże zarzuca „*że najszbawienniejsze zamysły znajdowały nienawiść i uporne przeszkody, u tych mianowicie ludzi, którzy jak mówi Arystoteles (c. nienawidzą że nie panują,*” tedy zaprzeczyć z drugiej strony nie można,

VII.

że ta najniesforniejsza rządu budowa, nieutrzymałaby się tak długo, bez ich męstwa, ich ofiar, ich poświęcenia bezprzykładnego dla kraju, skoro tylko nie z przymusu czynić to mogli, że pewna otwartość duszy, pewna wzniosłość charakteru, i ślachtetna gościnność, odznaczały tychże zaszczytnie. Ale obrawszy sobie za wzór Patrycuszów rzymskich, i z wielu miar złych i dobrych będąc tymże podobni, podejrzliwi o utrzymanie swęj władzy, przez dziwaczny obrot myśli, siebie być naznikami sądzili, a w własnych królach, Grachów upatrywali, zapomniawszy że wątpliwą było „*Pius an sceleratus* „*Orestes*„ Niedarmo téż Ocieski, kanclerz W. koronny, rubaszenie wprowadzie pocieszał Zygmunta, na tym już wtenczas burzliwym siedzącego tronie, gdy wśród zgromadzonych Stanów obróciwszy się do króla rzekł „*Wiesz „N. Panie z doświadczenia własnego, że im kto wyżęj wławni siedzi, tém się mocnięj poci.*„ Z boleścią serca powiedzieć muszę że ten z najznakomitszych wojeżyźnie mężów, a przodek rodu tak ślachtetnego, Zamojskich, i tyle aż do najnowszych czasów zasłużonego w kraju, któremu nie przeniewierzył się nigdy, z żalem mówię powiedzieć muszę, iż znowu przewaga zdania jego, nowy podpał do załogi wrzuciła, to jest podług Ancilona, ten tryumf ubostwionęj wolności, nad potrzebą świeżo zatwierdziła. Nie przeczę aby w przyzwoitém miejscu ten poważny starzec, jako pierwszy senator, i minister kraju, nie odezwał się do króla, ostrzegając tego nierwać się do oręża, aby siebie samego i miejsce obrad szanował, lubo na obronę tego słabego, niedolęznego i dojutrzkiem (d) od narodu przezwanego króla,

(d) Procrastinator:

VIII.

można powiedzieć, że musiał być dotkliwie ubodzony; to obelgami to niesłusznemi wyrzuty, kiedy z zwykłej sobie obojętności wystąpił. Ale kiedy apostrofę (odwrócenie jak ją Knapski nazywa), zakończy „*jesteśmy bowiem wyborcami królów, a niszczyciele tyranów*”, i dodaje do króla obnażonego z zaszczytów, godności, powagi, i mocy te słowa „*króluj ale nie panuj*”, któżby z obcych, mniej dziejów naszych świadomy nierozumiał, że przytacza słowa Helwidiusza lub Cecyny, z nowego rękopismu Tacyty wyjęte, które, będąc Rektorem w Bibliotece padewskiej szczęśliwie wyszukał. Z tém wszystkiem podziwiająca jest rzeczą, jak elektryczne mogę powiedzieć wrażenie, te słowa na narodzie zrobiły, ślacha chciała za tak dzielną obronę, praw swoich przeciw tyranii, Zamojskiemu posąg wystawić, a co gorzej, każdy z zaściankowych nawet młodych paniczów, Harmodiuszem lub Thrasybulem być się rozumiał. Nieodgadnione są prawdziwie skutki słów, kiedy do przekonania towarzystwa trafiają. Ten stan skonfederowany 300000 udziałnych i niepodległych panów, od czasu wyrzeczonych słów przez Zamójskiego, z porównania tychże do Brutusów i niszczycieli tyranów, tak był przekonany o równości braterskiej, i o zaerności każdego członka swojego, iż przez to ślepe ubostwienie tak fałszywie zrozumianej wolności, sam sobie nieszczerne liberum veto wprowadził, choć tegóż prawo żadne nie przepisało. Albowiem konstytucye 1505 za Alexandra, fol: 299 *de non faciendis Constitutionibus sine nunciorum terrestrium consensu*, toż 1609 r. za Zygmunta III. warunkujące na sejmikach powiatowych, i sejmach wolnych, „wolność, domowienia się o wolność i całość praw swo-

IX.

ich w żadnym kształcie do *liberum veto* stosować się nie mogą, (6. i tutaj poczyną się nieczytany w dziejach politycznych widok narodu, którego grzesząc przez zbytnie zamilowanie wolności „nakłada na siebie, mówi „Ballanche, *najuciężliwsze, najohydniejsze i najbardziej „upokarzające jarzmo, to jest wyrzeka się naród dowol- „ności swych czynów* (la spontanéité de ses actions) i tutaj odżył w Polsce na nowo ten Demos Ateński przez które Demostenes nie ogół mieszkańców ale ten zbiór politycznych członków towarzystwa oznaczył, zbiór dziwny i niepojęty, którego razem ma prawo stanowienia prawa na siebie, i razem przywilej niesłuchania onegóż. (d) I tak ocoby Domicyan pokusić się nieśmiały, Siciński na najzuchwalszej ślachie wykonał, a co osobliwszego, że lubo imię jego było w ohydzie, lubo przeklinany od narodu, z izby poselskiej ucieczką ratować się musiał, żeby nie był rozsiekany od posłów, z tym wszystkiem zerwanego sejmu nieśmiano więcej przywołać (7. zapomniawszy nato prawdziwie tutaj zastosować się mogące zdanie doktora Parr angiika, „*qui suspendunt, suspendantur.*„

Widzieliśmy dotąd jak ciągle w Polsce wolność nad potrzebą tryumfowała, jako to, za Ludwika w 1374, za Rzymierza Jagiellończyka w Nieszawie 1454, za Alexandra 1505, za Zygmunta 1603 roku, obaczmy teraz żalobną dziejów kartę, jak taka zarozumiałość, taki szczególniejszy i ślepy upór, aby żadnej z wolności, potrzebie nieponieść ofiary, jak nakoniec te dobrowolne

(d) Wiadomo, że Demostenes na wygnanie przez Demosa skazany, przechodząc koło świątyni Wenery Demokratycznej odczuwał się „Bogini! jak się stać mogło, że polubiłaś sobie Smoka Robuza i Demosa trzy attributa o-néjże. (Obacz przypis o malarstwie.

na siebie włożone pęta, to nieszczęsne *liberum veto*, okropne spowodowało skutki że tylko jeden może mniej znajomy przytoczyć, a zaręczony powagą dziejopisa czynów dyplomacyi francuzkić; pana Flassan, któren pisze iż *Francya, aby przeszkodzić ratyfikacyi od sejmu, ustąpienia Rosyi, trzech województw zadnieprskich, (8 ciągle starała się od 1686 roku, aby séjmy przez zrywanie onych niedoszły, jakoż tak szczęśliwie haniebne narzędzia do téj posługi znalazła, iż od 1689 aż do 1710 ta ratyfikacya nie nastąpiła, bo za taką, w tymże roku przez radę senatu, wraz z królem podpisaną, prawa polskie za prawną nie uważają, a wiadomo że za Augusta III. aż do konwokacyjnego po śmierci jego sejmu, wszystkie były zrywane. Jeżeli oddać sprawiedliwość należy prezorności dyplomacyi francuzkić, tedy i razem podziwiać, nad tym szczególniejszym środkiem opieki, i z tąd też do tego przyszła korona polska, że gdyby nie osobista wdzięczność, która Chmielnickiego do Władysława, a z tąd i do Razimierza wiązała, mało co brakowało, aby na tron Polski nie wstąpił. Wróćmy się jeszcze na chwile do panowania Jana Razimierza, o którym niewiadomy autor ale gorliwy obywatel wyraża, „iż możnowładztwo do tego stopnia za niego wygórowało, iż panowie niesromali się obce wojska do „kraju wprowadzać, łącząc się znieprzyjaciolmi przeciw „królowi, i przeciw własnej ojczyźnie., Upadła więc siła „narodu, upadła nadzieja przywrócenia męstwa i charakteru polskiego, wtenczas to Radziejowski sprowadził szwedów, wtenczas Lubomierski jeszcze winniejszy, bo miał „w własnej rodzinie ślachtetniejsze wzory, z turekami i tatarami bezbożny zmaśniał się, (9. a Chmielnicki zbunt-*

XI.

„wawszy chłopstwo ukraińskie, nie tylko posłów ościen-
 „nych dworów, liczył przy sobie, ale z Kromwellem na-
 „wet listował.,, Złożył nareście Jan Kazimierz nieszcze-
 śliwą koronę, ocaliwszy imię narodu, kiedy nie mógł gra-
 nie państwa ocalić, złożył mowę koronę widząc nie po-
 dobieństwo zaprowadzenia naprawy rządu, aby niepo-
 wiedziano, iż okazałość berła przenosił nad szczęśli-
 wość narodu. Ale mściwa Nemesis szukała zwykłego
 sobie odwetu za tę dumę, która rozsądkowi nie dawała
 przystępu, za tę samoistność która kilkanaście milionów
 ludu w poddaństwie trzymając, najmniejszej części swobód
 swoich temuż nieużyczyła. Jakże mowę fatalnego odwetu
 użyła, kiedy w ten czas gdy polacy zgubne skutki nierzą-
 du, z elekcyi i *liberum veto* przeglądać zaczęli, za pra-
 wo kardynalne tymże przepisaniem zostało, aby odtąd
 króla z rodu Piastów, przez wolną elekcyą jednogłośnie
 sobie obierali na przyszość. Jeżeli wyluszczyliśmy po-
 czątek złego, trzeba także i na drugą stronę powiedzieć,
 że i niebo samo Polsce nieużyczyło tego daru, aby zło-
 na swego wydała tak przeważnego na losy narodów
 męża, wykonawcę mowy tajnych niebios wyroków, któ-
 ryby wpływ swego geniuszu w późne czasy zapewnił, (10
 powtóre, że i słabość panujących, wiele także do tego
 stanu niemocy przyczyniła się. Nie jest że to np. pra-
 wdziwym wrogiem, aby jeden z najznakomitszych polski
 monarchów Zygmunt I. mowę, mianowanego siostrzeń-
 ca swego Alberta, pierwszym senatorem polski, niechciał
 przypuścić, aby tenże do elekcyi królów polskich nale-
 żał przez co i Alberta od piastowania urzędu z takim
 senatorskiego przywileju ścieśnieniem, od krzesła tegóż
 odstręczył. *His ego gratiora dictu alia esse scio sed
 me vera pro gratis loqui, etsi meum ingenium non*

XII.

moneret, necessitas cogit. Vellem equidem vobis place-
re, „sed multo malo vos salvos esse, qualicunque er-
game animo, futuri estis., O Attencykowie chwaleb-
 nóm jest wprawdzie bronić sławy narodu, wznosić pa-
 mięć dawnych czasów, ale dobre imie broni się lepiej,
 kiedy przeszłe błędy staramy się naprawić, niżeli kiedy
 korzyść minionych dziejów pod niebiosą wznosimy. Wol-
 ność nie na tém zależy, aby prawa stanowić lub stojące
 wywracać, ale na tém wewnętrzném przyzwoleniu za-
 leży aby byź tymże bez przymusu posłuszym. Ale
 postrzegam, że co miało być przypadkowym wniesie-
 niem do przedmowy niniejszój, zamieniło by się wroz-
 prawę, gdyby dłużej przeciągnioną być miało. Uleczony
 myślą Ancillona chciałem wskazać nowy rodzaj po-
 strzeżeń, jakieby nad dawnymi dziejami Polski, wka-
 żdym czasie, w każdym położeniu uczynić można. Al-
 bowiem mylą się owi, co rozumieją że nauka przeszłości
 już dla nas niepotrzebną stała się, i owszem już to
 Kurecyusz poczytał za jedną z wad rozumu ludzkiego,
„quod non transacta sed futura perpendimus, sądziłbym
 owszem, że pisząc pod tak łaskawym rządem, który i
 katedrę literatury polskiój otworzył, i przepisał urzędni-
 kom aby z nauki języka tegóż zdawali examen, sądził-
 bym, że jest to dawać onemuż więcej jedną rękojmią
 wierności swojój, zatrudniając się pożytecznie, i przy-
 stojnie pielegnowaniem narodowości, to jest mowy oj-
 czystej, i pomników onéjże, albowiem jak Boulanger
 powiedział, a Helwecyusz obrał sobie za epigrafę. „Nie-
 wiadomi i próżniacy łatwo się burzą, oświeceni zaś
 „ludzie rozsądni i bezinteresowni, są przyjaciółmi poko-
 „ju.,, *Les personnes éclairées, dessintérésés, et sen-*
sésés, sont toujours amis du repos.

PRZYPISY

DO PRZEDMOWY.

1) W prawdzie od dawniejszych jeszcze wieków, rozpoczęła się walka, z jednej strony o rozszerzenie przywilejów korony, z drugiej o uszczuplenie tychże, o powiększenie swobód narodowych, zwykle między królem a lennikami możnemi, gdzie kolejno jedna lub druga strona zwyciężająca, ciężkim haraczem nakładała pobitą: jako to na nieszczęśliwej Brunchildzie ujrzemy, która chcąc lenników swoich ścieścić przywileje, okropną męczarnią śmierci przypłaciła ten zamach, i podobny przykład na Karolu Łysym choć mniej okropny dzieje nam podają. Atoli od XI. wieku poczynawszy, zaprowadzenie parlamentów, partidas, kortezów, i pewnych ustaw rządowych w porządniejszym składzie dopiero naznaczyć można. Były to właśnie środki które część narodu moc prawodawczą, sobie przywłaszczająca, używała jako odporu zwykle przeciw zakrojom na swe swobody władzy królewskiej. Takowe walki między lennikami a królem, i znowu temiż a miastami, albo stanem duchownym już z królem przeciw ślachie, już z szlachtą przeciw królowi trzymającym, zwykle miejsce mięwały. Ponieważ już to pozaciągane długi już inne potrzeby krajowe zmuszały królów, do udawania się w pomoc do narodu, przeto takowe za pewnym targiem zaspokojone bywały, gdzie szlachta przywileje swoje zwiększała, a uszczuplała coraz korony. Zdobywca Anglii Wilhelm, można powiedzieć że pierwszy dał do tego pochop, przez sławną swoją księgę, Doomsday Book nazwaną, o czém mówiąc o Anglii obszerniej wytłuszczymy się. Mieli w istocie odtąd właściciele ziemi po wszy-

XIV.

stkich krajach, nie mały powód obawy, po tak zastraszającym dla siebie na Anglii przykładzie, i można też powiedzieć, że odtąd z większym lub mniejszym szczęściem, o rękojmniach swoich ślacha i miasta zaczęły myśleć. Ale i ta powyższa dążność ustawać znowu powoli zaczęła, i w wieku 18 można epokę zakończenia téjże oznaczyć, z powodu, że lud więcej pokoju swobody i opieki pod rządem monarchicznym obiecywać mógł sobie, niżeli od przeważającej i ciśnającej go władzy ślacheckiej, która znowu obnażywszy nierozważnie króla z sposobów przymnażania sobie stronników, odebrawszy mu zarząd skarbu, szafunek patronatów, nie widziała już potrzeby ustawnego kroków jego dozorowania, a zabezpieczona o siebie, nieprzewidując aby można targnąć się na jój przywileje, mniej była czujną o zwolywanie zgromadzenia narodowego, a sądząc że towarzystwo idzie zawsze zwykłym porządkiem, sama z rąk wypuściła tak stanowczy dla siebie przywilej. Prócz tego stojącego wojska nie znano, a te które zwolywano na każdą wyprawę, i rozchodziło się potem, było więcej uciążliwością dla władzy wykonawczej, niżeli dla niej pomocą. Taki sposób wojowania, wprowadzać musiał te częste powstania wojska, tegoż konfederacye, i związki, których Polska tyle-krotnie ofiarą była. Takie wojsko sądziło się bowiem narodem, i miało więcej powodów mniemaniej sprawy tegoż bronięcia, niżeli królewskiej, która ani zaszczytów, ani korzyści nie przymnażała, ale właśnie ta znowu niedoleżność władzy królewskiej która zuchwałość ślachty i samowolność téjże zwiększała, sprawiła że ludy nie mając się czego obawiać, a od ślachty ciśnione, rzuciły się w objęcie pierwszjej, i z pociechą widziały gdy przywileje drugiej ukrócone zostały. Posłużyła tak królom jako i ludom przemiana sztuki wojennej w pewną umiejętność, i odtąd w niezbędne rzemiosło, którego kierunek powierzony królowi, silne narzędzie do przemocy, z rąk ślacheckich wytrącił. Nieobeznana ślacha z tym kunsztem, ani powstań, ani związków podniecać wię-

cój nie mogła, albowiem doświadczenie uczy, że też bezsilnemi stają się, skoro się na regularnej sile wojskowej nie opierają. Ale jeżeli chrześcijańska nauka o równości ludzi w oczach Boga, łatwo pojąć i zaprowadzić dała się, tedy chociaż zapewne równie od Opatrzności zesłana nauka o równości ludzi w oczach prawa, nie tak łatwo przyjętą była. (a) Ślacha nie miała potrzeby i interessu przyznania téjże, a ludy które nie pojmowały innego stowarzyszenia nad istniejące, nieprzypuszczały aby kiedy równać się mogli z przywilejami téjże, i nadto ślacha podjąwszy się obrony kraju, przyjąwszy pieczę o dobro ludu, podobnie jako pasterz czuły o trzodę swoją, zyskiwała miłość tegóż, kiedy się obchodziła z pomiarkowaniem, a w razie przeciwnym lud poddawał się losowi jako z woli Boga dopuszczonemu. Podobnyż był stosunek władzy królewskiej. Ta na arystokracji ślacheckiej jako oświecenijszej oparta, i więcej rękojmii królowi z powodu własności gruntowej dająca, doznawała wprawdzie od możniejszych częstokroć przeszkody, a w ogólności do wyrodzenia się w samowolność bez granic, zawadą była, ale w obrębie umiarkowania zachowując się rządziła spokojnie, albowiem poddany stan swój uważając, jako od natury przepisany, nie pojmował aby być mogła równość stanów na ziemi, a ślacha butna w przywileje swoje nieprzypuszczała, aby mogła kiedy podpaść pytaniu. Taki był stosunek, taki bieg rzeczy po innych narodach, ale w Polsce tak się stan ślachecki obwarował na przeciw władzy królewskiej, i razem taką utrzymywał nie równość względem reszty towarzystwa, że kiedy inne kraje lub zapomniały o dawnych przywilejach, lub do innych klass oneż rozciągały, kiedy pierwszy Ś. Ludwik w niebie a wielki król na ziemi, nie za przywilejami swojemi, ale za sprawiedliwością ujął się, a szanując prawa len-

(a) Rossi sławny professor ekenomii politycznej, twierdzi, że od stworzenia świata w jednej tylko Francji od lat 50 równość wszystkich w oczach prawa istnieje, ale zapomniał Rossi o osadach francuzkich, w których trzy części ludności z Murzynów złożonej pod okropnem jarzmem niewoli żyje.

ników, powtarzał z Psalmistą: *Beati qui custodiunt iudicium, et justitiam faciunt in omni tempore*. bez różnicy rodu, i stanu samowolność surowo karcil, można powiedzieć, że wzór tego świętobliwego monarchy ludom otworzył oczy, na czém spokojność i bezpieczeństwo towarzystwa spoczywa.

Pierwszy był jednak Richelieu co wskazał drogę, jak potęgę szlachty ukrócić (b). Polska dwa wieki jeszcze potem z téjże saméj kolei niewystąpiła, z tą różnicą, że zwykłym biegiem rzeczy, iż, gdy upośledzone klasy towarzystwa do demokracji zmierzają, tak i u nas szlachta drobna, (ale w wyłącznym jak rzekliśmy obrębie) nieprzypuszczając klas drugich, do równości między sobą i wyższą szlachtą, zbliżała się, i ten tryumf nad starszemi braćmi swojemi, jako palladium swoje utrzymywała. Choć przynajmniej w zachowaniu tytułów mniej wielce możciwych braci, w utrzymaniu pewnych apothegmatów równości, (ślacheć na zagrodzie równa się panu wojewodzie), i przestrzeganiu aby starsi bracia nieprzybierali tytułów zagranicznych godności, zazdrośnie pielęgnowała. Zgola dzieje polskie za prototyp uważać można, gdzie wszystko co się działo po innych narodach względem rozszerzenia przywilejów ślacheckich tamże doczytać się można, ale i przyznać razem należy że z większym talentem, z większą przezornością i na nieszczęście z większym uporem umiała od naruszenia tychże warować się niżeli inne narody.

2) Prawa przez Kazimierza W. w Wiślicy w roku 1346 narodowi nadane, są pierwszym wiadomym aktem, gdzie oprócz królewskiego podpisu, dodaném zostało „*una cum Prelatis, Baronibus, caeterisque Nobilibus, ac Subditis nostris.*” Zdaje się jednak, iż podpis taki w umowach dyplomatycznych ważniejszych, w zwyczaju być musiał, kiedy

(b) Richelieu mówi Capefigue w sławném swoim piśmie o stanie Francyi pierwszy cios zadał szlachcie, ród swój wiedzący z wierności kawalerskiej, i opartej na własności gruntowej. Nieroztropni dziejopisowie, mówi dalej, którzyście go chwaili wycie sporządzili rewolucyję.

XVII.

Władysław Jagiello, na przeciw cessayi Ślązka przez Kazimierza W. protestował, z powodu, że czyn takowy bez wiadomości Stanów został zrobiony. Obacz odpowiedź, na wykład praw i pretensyi przez X. Loyko, i moją własną odpowiedź na artykuł z Berlina względem rozgraniczenia Ślązka od Polski, w powszechniej gazecie niemieckiej z d. 27 9ber i następnych r. 1833 w nadzwyczajnym dodatku umieszczonej. Barony na podpisie statutu wyrażeni, oznaczali w Polsce urzędników koronnych, nie zaś jak we Francyi pierwszego urzędnika państwa, ani jak w Niemczech, gdzie początkowo baron od maństwa królowi uwolniony, zarządzał baronią z obszerniejszemi nad manjami swemi prawami, niżeli inni posiadacze, i ztąd to zapewne poszło, iż w Polsce człowieka swobodnego, i niezawisłego od drugih, „liber Baro” nazywano.

3) Gdyby był Ludwik połowę téj dzielności umysłu obrócił na rządy w Polsce, jakiej w rządzie nad Węgry złożył dowody, byłoby zapewne imię jego równie słynne w Polsce, jak tamże; ale przywołany na tron Polski w r. 1349, gdy w r. 1370 tenże objął dopiero i lubo w samej najlepszej porze wieku zostawał, atoli zużywszy siły swoje na trudy wojenne, i panowania „nie mógł (jak mówi Kromer tłóm. „Błazowskiego) zmordowany trudnościami, według potrzeby, „koronie polskiej dogadzać.” Z resztą nie można mu zarzucić, aby się o tęż koronę kwapił, owszem po śmierci Kazimierza od Floryana biskupa krakowskiego, i Strzeleckiego kanclerza koronnego, jako posłów do objęcia téjże wezwany, gorąco wypraszał się, mówiąc: „dwie trzodzie o jednym „pasterzu obéść się nie mogą.” i sprawiedliwie bardzo to wyrzekł, albowiem nominatem tylko będąc a nie królem, posłom, wyprawionym do niego imieniem całej Polski, najnie-rozważniejszy nadał przywilój „że żadnego nigdy podatku, „holdu, poboru, tak na duchownym jako świeckim stanie, „zakładać i wyciągać nie może, też i mytem i żadnym ciężarem nie uciskać.” Cofnął się wprawdzie objawszy pano-

XVIII.

wanie, i poradłne czyli lanowe po 12 groszy od lanu, i po korcu żyta kazał jak dawniej wybierać, tłómacząc się nieprzystojnie, że panujący król Razimierz tego nie potwierdził, i lanowe do śmierci wybierał. «Dopiero na skargi, na ucisk od ślachty, przez posły, zamysły do tego przywiódł, że jeżeliby Polacy królować u siebie której jego dziewce pozwolili, tedy po dwa grosze tylko od lanu opłacać mieli» a tak dwojaki cios zadał Polakom, raz, wzwyczajając tychże do targu o sukcesyą, powtóre, wzwyczajając tychże do tego najzgubniejszego środka, aby frymarki z królem swoim o zmniejszenie ofiary dla kraju robili.

Wielorakie były u nas lany w zwyczaju, które w pamiętniku lwowskim Adama Chłędowskiego, w pisemku mojem tamże, o miarach dawnych polskich i terażniejszych francuzkich, datowaniem z nad Wisłoki bezimiennie wspomniałem, ale przypuściwszy lan chelmiński, podług Solskiego morgów 30, wypada (grosz naówczas na 42 grosze nasze dzisiejsze rachując), wypada mówię od lanu opłaty złp. 8 i gr. 24: od morga zaś po 8 groszy polskich i $\frac{2}{3}$, gdy według Jozefińskiego rozmiaru takowa proporcya wzięta, iż z pola wyrachowanego na 4 złp. przychodu, opłata 17 groszy pols. i pół wynosi, to jest: z morga pola złp. 5 gr. 17 $\frac{1}{2}$ opłaty, a w Francyi podług takiegoż rozkładu, morg roli między 6 i 7 franków opłaca, to jest złp. 9 i gr. 18. A zatem kiedy lanowe na 2 grosze przez Ludwika zniżone zostało, czyli na dzisiejsze zł. 2, i gr. pols. 24 od lanu, więc półtrzecia grosza opłaty przepadałoby od morga, a na 61 milionów morgów, które polska liczyła, płaciłoby zatem zł. niemieckich 1,016,666 na dzisiejsze pieniądze.

4) Rzadkie bardzo są podobne w dziejach przykłady, jakie Prussy i Inflanty przedstawiały, wybijające się z dotychczasowego rządu swojego, i to nie aby niepodległość uzyskać, ale żeby pod słodkim rządem berła polskiego odtąd zostawać. Rzadsze jeszcze podobne braterskie spojenie, dwóch

XIX.

narodów, jakie na Litwie i Koronie dało się widzieć. Odmienne mową, prawami, zwyczajami, a po wielkiej części i wiary obrządkiem, ziścili niewidzianą prawdziwie palingenezą polityczną, aby dwa narody tak w siebie przelać, tak umysły zjednoczyć, i tak jedne że tak powiem uczucia w obódwóch stworzyć. Jest to wypadek obfity w powody do rozważania dla rządów, bo wyznać należy, że ludy wiejskie, mało na téj odmianie zyskały, a co więcej, że nie należały nawet do tego; ale Litwa czuła dobrodziejstwo połączenia się, z cywilizowańszym wtenczas od siebie narodem, a Korona nie z tego zasługi swoje położyła jak Rytwiański poseł Sandomirski na sejmie w Piotrkowie tak nierozsądnie Raziemierzowi Jagiellończykowi wyrzucał: «że nieznajomego i na-
 •blahym spłachciu ścisło panującego, Polska do zacnego
 •małżeństwa, i do kwitnącego królestwa, z chęci własnej
 •przyzwala» nie mógłże syn ujawszy się za ojca, przytoczyć co w podobnym razie wielki hetman na obronę swoją powiedział: *Nullis - ne meritis suis, nullis vestris honoribus, unquam in arcem tutam, velut sanctam, clari viri pervenient, ubi si non venerabilis, inviolata saltem senectus eorum consistat*; bo takie nieprzystojne wyrazy do Jagielly stosować się nie dały, ale że wspólnie Litwa z Polską krew z Krzyżakami przelewała, że Żmudź na Krzyżakach zawojowaną uczciwie Litwie powróciła, że prócz światła cywilizacyi, które jej udzielała •nadto wolności, swobody, prerogatywy, •także i herby, znaki sygilla (mówi Strykowski) Litwie na-
 •dała wyjawszy krom tego, aby na rozkaz wielkiego księcia •zamki budować, gościeńce naprawiać, i dani zwykle do •skarbu xiążęcego oddawać mieli. Jakóż przywilój Witolda w imieniu brata Władysława rządy Litwy sprawiającego, dowodnie to stwierdza, gdy w roku 1433 wyraża: «Wybieramy do herbów i klójnotów ślachty królestwa polskiego •ślachtę ziem naszych, niżej opisaną» i tak: Trąbki Jordaków, Hostikowi; (przodkowi Radziwiłów), Topor Tęczyńskich Butrymom, Śreniawę Stadnickich, Ladaldom Horajmom; Pobog

Lakonom; Gryf Firlejów Butowdom; Odrowąż Straszów, Wyżgerdom, Łabędź Duninów, Golimuntowi; Hądbank Skarbków, Gastoldom i innych; których liczba razem do 60 wynosiła, na końcu zaś tego przywileju w Horodle nad Bugiem datowanego dodane, «z których herbów i klękotów przeżeczeni Ślacheicy, Panowie, i Bojarowie ziem Litewskich od tego czasu, i na potem niechaj się weselą, i «i używają, jako ich, przerzeczeni Ślacheicy Korony polskiej używać zwykli.» Czytając ten przywilej, jeżeli na pochwałę, tych kilkadziesiąt ślacheckich w Koronie domów, powiedzieć można, iż tak wspaniałą ofiarę zrobili dla braci swoich litewskich, tedy także na pochwałę Witolda dodać należy, że szlachtę litewską, z polską równając, nie uwolnił piérwszój od placenia dani do skarbu, od naprawy zamków; i budowania gościńców, dla czego długo bardzo tamże lepiej niż w Polsce utrzymywanym został.

5) Kiedy Seweryn Rzewuski, hetman polny w 1788 roku wydał pismo na obronę elekcyi, i tę podchlebną prawdę dla narodu, na stronę téjże, był wyrzekł, «że chociaż wioski «palą się w czasie bezkrólewia, to znowu odbudować dadzą «się;» pomyślałem sobie, że to jest tenże sam obywatel co w 1778 tak wymowne głosy podniósł, przeciw ustanowieniu rady nieustającój, a raczój przeciw zaprowadzeniu w téjże departamentu wojskowego, któremu dozór nad zarządem wojska oddano, i zaspokoilem się że utrata dawnój powagi hetmańskiej buławy, warta była wzbudzenia tak żalosnych trenów, jak oto: «Stojemy nad przepaścią, krok nam tylko «więcej uczynić, a już zgineliśmy.» Następnie w szumném domówieniu, nową prawdę znowu objawia: «Zawołany przed «sądem Najwyższego, staniecie i wy tamże Rptój Stany.» Wszystko to albowiem da się pojmować od człowieka którego дума obrażona, powaga zniżona, a przymioty umysłowe nie wzniosłe. Ale kiedy jeden z znakomitszych pisarzów, gorliwy obywatel, wzorowy dóbr właściciel, w pochwalę swo-

jćj Jana Zamojskiego obronę tego męża w przedmiocie elekeyi przedsięwziął, stanął mi na myśli jeden chyba powód wdzięczności autora, dla tego domu, (cnota rzadka a jego godna) ale w materyi tak ważnej, gdzie idzie o całość kraju posunięta za należne sobie granice. Wszakże do moralności właściwie zastosował Horacy:, *Sunt certi denique fines quos ultra citraque nequit consistere rectum.*, Jakież albowiem inne powody, człowieka światłego, bardzo skromnie żyjącego, a nieskażonego charakteru, na taką myśl naprowadziłyby mogły. Zaostrzoną więc była podwójnie moja ciekawość, czytania powodów usprawiedliwiających błąd mimowolny Zamojskiego, błąd wieku, i tak wierzyć należy. Oto X. Stasic po przyznaniu w texcie, że tronu elekeyjnego interessem, za-
 •wisnąć od obcego mocarstwa. (myśli ze wszech miar nie-
 pocieszającej dla przyjaciół elekeyi), w poprawach swoich do textu w r. 1788 w Heilsbergu wydanych, kartę jedną z najwymowniejszych do powyższej myśli załącza, wyrażając, ile jest podwójnie nieszczęśliwy ten człowiek, co więcej czuje od drugich ile utracił; rozczulające porównanie czyni syna nieszczęśliwego, co stojąc na lądzie spostrzega na łodzi zbliżającego się ojca, ale w chwili przybicia, zrywa się wicher, morze nadyma, i ojciec chłonie w wądłach morza, wołając o ratunek na próżno, którego syn pobożny dla rozłukanćj flagi, ponieść temuż nie może.

Po tak wymowném okrażeniu, przystępuje do rzeczy i mówi: •Winny jest stan ślachecki wieczną cześć ojcom naszym, a szczególnie Zamojskiemu, któren jest ten, co u-
 •gruntował tak przezorne ustawy, że stan rycerski najdłu-
 •żej z Europy posiada zasezyty i wolność, i dodaje (*Intenti ora tenete*), że do zabieżenia możności skażenia najwyższej
 •władzy rządowej to jest séjmowej, do zbytku posunięta
 •troskliwa bojaźń, wprowadziła *liberum veto.* • Nie będę dalej przytoczenia rozciągał, zwłaszcza iż ten mąż zasłużony krajowi, lubo w sędziwym wieku to pisał, zmienił następnie swe zdanie, był jednym z gorliwych potem obrońców

sukcesy, wiernym urzędnikiem tronowi, wzmieniających się onegoż kolejach, ale podziwienia jednak utaić nie mogą, że wymowne wprawdzie pismo, ale któremu brak loiki zarzucić można, mógł wydać natenczas, kiedy naród znudzony niedolą swoją, nad poprawą rządu rozmyślał, gdzie jednak tak żywe były jeszcze namiętności, i tak żarliwe uprzedzenia, że to dzieło mnóstwo dziwicieliów zyskało, a przyczyniło się wiele, nie tylko do tych zawad, których światlęjszym obywatelom doświadczać przyszło, ale nadto niejednego może, w niewinnej myśli w zgubne kroki uwiodło, a i złym do przybrania maski obludy, posłużyło. Jakoż można niemal z pewnością powiedzieć, że ten bogatych włości posiadacz na Ukrainie, którego pierwsze zawiązki życia obywatelskiego, tak pięknie odznaczały się; 'dzielu X. Stasica przypisać winien, iż go jakaś chęć zajęła, do bronienia dawniej formy rządowej, że ztąd owa mowa gdzie z 11giem dzieci za morze wybierał się, a gdy i król i sejm i naród nie chciał być zdaniu jego powolnym, obrażona duma kolonisty amerykańskiego, zawiodła go do płaszenia się o gospodarstwo wołoskie, a wstyd hańbę i przekleństwa na siwe włosy jego ściągnęła.

6) Trzeba przyznać, że tak Jagielly, jak i Wazowie myśleli o zabezpieczeniu następstwa tronu, i tak pierwsi, onęż w szczęściu po sobie idących królach utrzymali, ale nieszczęściem Zygmunt August w czasie ostatniej unii, rzekł się razem dziedzictwa Litwy i Rusi, gdy zaś unia za Alexandra warowała, że król Polski ma być razem W. X. Litewskim, rzekł się Zygmunt i dziedzictwa Polski, czyli następstwa. Wprawdzie po krótkiej przerwie, Polacy wdzięczną pamięć dla Jagiellów chowając, obrali Zygmunta III. Wazę, jako skrewnionego z tym domem i toż samo dwóch jego synów następnie, ale zważyć potrzeba, że każdy wybór, okupiony był rozszerzeniem przywilejów ślacheckich, trudno zatém sobie wytłómaczyć, z kąd mogła taka zawistna o-

pinia przeciw królom odnawiać się w narodzie. Opinia tak upowszechniona, że i biednego Korybuta o chęć tyranii nie pominęła. W prawdzie nie podzielał tego stan ślachecki, ale duma tak zwanych kilkunastu magnatów, płaszcących się o urzędy z pensją, lub starostwa, a kiedy ich to minęło, Sidnejów i Hambdenów za sprawę wolności walczących, przybierających barwę. Niepodzielał tego mowieć stan ślachecki, niżsi bracia nazwani, gdyż królowie mieli tę politykę, aby mniej bogate familie, na urzędy ile dało się wywyższać. — Posłużył im do tego przewybornie stan duchowny, którego z prawidła na wysokość urodzenia nie patrzy, posłużyła im i ta kolej, że kanclerzem i podkanclerzem zatém, musiał być z prawa raz duchowny drugi raz świecki, do których jurysdykcyi miasta i sądy tychże w najwyższej instancyi należały, że również z duchownego stanu wybierani byli referendarze, urząd ważny i wielki wpływ mający, gdyż przewodniczyli w sądach referendarskich i w ostatniej instancyi sprawy włościan w królewsczyznach, przeciw starostom, lub możnym sąsiadom rozstrzygali.

Przez taki więc stosunek, że do króla nominacya na urzędy należała, starali się królowie, na prymasów nawet, zwykle większe familie pomijać, a wywyższać uboższe, jakoż nie raz piękny i ślachećny przykład dawał się widzieć, że ubogi student co po skromną strawę chodził z garnuszkiem do Kapucynów, pallium prymasowskiem lub pieczęcią W. koronną, był ozdobiony.

Historyczne o prymasie Ostrowskim, o kanclerzu Młodziejowskim, o Garnyszu, o szanownym Okęckim, co wywyższanie swoje własnej pracy, własnym zaletom nie zaś rodowi albo lasce przypisać mogli, i którzy nawzajem uboższe familie starali się wspierać, i ile możności wywyższać. Gdy przeciwnie znaczniejsze domy, na których prawdziła się ta piękna myśl, że zbytek jest opatrznem skrzywdzonej większej części rodu ludzkiego Bóstwem, skoro od klamki dworskiej odsunięci zostali, i starostw i wójtostw emphiteu-

tycznie nie dostawali, bo w urzędach z pensją onych pominięto, popadali w ubóstwo, jeżeli ich jaka ślachecka jedynaczka, lub bogata wdowa nie wsparła. Gdy zaś w czasie elekcji, zwykle kilka partyj za kandydatami tworzyło się, przeto te które królowi obranemu były przeciwe, zamieniały się w zawziętych tegóż nieprzyjaciół. Uderzający tego mamy przykład, dla wielu jeżeli nienaoczny, to przynajmniej od ojców dzieciom stwierdzony, a mnie opowiadany, «*Memor Actæ non alio Rege pueritiæ mutataque Togæ,*» na Stanisławie Augustcie, jakie stronnictwa przeciwe, od magnatów nastrojone, przeciw niemu powstawały, że z ubogiej ślacheckiej familii dziad jego pochodził. Historyczną jest prawdą że jeden z takich, nie mogąc mu darować, że sam na jego miejscu nie osiadł na tronie, w dobrach swoich na Ukrainie, postawiwszy króla statuetę, zarzucił na nią łańcuchy, i ta gorsząca scena do póty trwała, dopóki familia na nim kurateli nie otrzymała. Nie bez przyczyny zatem gromi Naruszewicz jędrniami z Tacyty przejętymi wyrazy, takich, co najzbawienniejszym radom na przeszkodzie stawali. Wszakże wytoczyła już sprawę ślachta przeciw Augustowi III., do trybunału piotrkowskiego, zapewne dla tego mówi pisarz dowcipny, że za długo panując, nie mogła się nowiej elekcji doczekać, i już wpis był zrobiony. Trybunał sądowy pod konfederacją zawiązany, miał sądzić i zrucać króla, gdyby w czasie tego tragi-komicznego dramatu, staffeta donosząca o śmierci króla była nie nadeszła. Świeże są bardzo czasy, abyśmy wspominali o tém, co potomność historycznym nazwie, a coby u nas za satyrę mogło być wzięte. My zaś możemy o sobie powiedzieć: «że ani Galba ani Otto lub Wittellius, ani krzywdą ani dobrodziejstwami są oznaczeni.

7) Oddać należy tę sprawiedliwość narodowi, że takie obrzydzenie postępku Sicińskiego był wzniecił, iż niecnota swój wstyd przed światem ukrywać musiał, i wielu co to

imie nosiło, na inne przemieniło następnie. Dowodziłoby to, że szlachta przestawała na przywileju, ale tyle enoty miała, że go używać nie śmiała. Mam listy w archiwum familijném tego nieszczęsnego przed tą epoką do Pani swojej xiężnej Krystyny Wiśniowieckiej wdowy pisane, z których wiadać, że był plenipotentem z góry traktowanym, a jak wnosić można z treści odpisów, musiał albo przez xiężną być oddalony, albo sam w klasztorze jakim, srom swój ukrywać, gdyż listowanie z epoką zerwanego sejmu ustało.

8) Historia dyplomacyi francuzkiej, pismo urzędowe, powinno być wieczną nauką, i przestrogą jak chytrój polityki byli Polacy ofiarą, albowiem któż nieprzyzna, że radniej było trzy województwa i tak ustąpione traktatem, przez pełnomocnika i w posiadaniu obcém zostające de facto, ratyfikować, niżeli utwierdzać tak niesłychany nierząd, przez zrywanie séjmów. Inne jeszcze plagi biedny ten kraj trapiły, te nieszczęsne mówię konfederacye przez obrażoną dumę zwykłe zawięzywane. O nich to sławny pisarz o ekonomii politycznej pan Dupont de Nemours powiedział: że powstawania podobne, są przestępstwa żadnego nieprzynoszące użytku. Podpalają tylko wojnę domową, o moralności prawią, kiedy w sercu zemstę tuczą i odwetu szukają. Wzywają ludzkości, a krew współziomków przelewają bez wstrętu, co mówię, nawet bez litości i wstydu. Rwą się do oręża, aby w przypadku zwycięstwa potwarzać i prześladować strony przeciwné, a nieszczęśliwe biady na własny kraj i całe pokolenie sprowadzać. Słowa tu wyrzeczone na posiedzeniu instytutu, i w czasie konwencyi, warte są do przesłania pamięci obecnych i przyszłych pokoleń. W dziele sławniej pamięci S. Konarskiego, pijara, o poprawie Rzpltej, dla którego Stanisław August tak podehlebny dla osoby, a tak upokorzący dla narodu, medal *sapere auso* wybić rozkazał, znajduje się przerażający opis skutków takiej anarchii, i ohydające tamże umieszczone przykłady, najwzszeteczniejszego

przekupstwa, które do tego posunęło się stopnia, że tylko zdziechałości umysłu, a już, ani nawet zwyklemu powabowi, z bogacenia się, można było przypisać. Kiedy się zastanowimy, nad tak sromotném zatarciem, wszelkiej godności, i ślachtetności umysłu, i nad tém zniszczeniem wszelkiej cechy narodowości, kiedy zastanowimy się co następne czasy wykryły, nie już mówię rewolucyjne, (gdyż te są zwykle namiętne) ale co séjm spokojny w 1789 wyświecił, i jakie środki musiał przedsiębrać, poniewolnie zapytujemy się, jak się stać mogło, aby słynne z rodu i z bogactwa domy, nie z potrzeby, nie z łakomstwa, nawet, (tak szczupłe bowiem nie raz były zapłaty), że nie mogły pożądlivości wzniecić, kiedy mówię badaliśmy powodu, dama jedna z wysokiego rodu, wdowa po pierwszym senatorze królestwa, posiadaczka obszernych włości, wyświeciła dopiero tajemnicę tę wielką, gdy młodym Polakom, bolejącym serdecznie w 1789, nad takiem zepsuciem narodu, rzekła, «żeby lekko ojców swoich nieposądzali, że mąż jój podobnie pobierał szczupłą pensyą, ale daleko większe nawzajem opłacał, że to było znakiem dystynkcyi, taką ode dworu mieć wyznaczoną pensyą, i że im większy spis liczono gabinetów, haracz płacących, oznaczało to dowód większego upoważnienia osoby.» Po takim uniewinnieniu złego przez panującą opinią, lubo uspokoić się trudno, nad tak haniebnym onój kierunkiem, ale przynajmniej jeżeli może być jaka pociecha, to smutna byłaby, że jak nas historia uczy, i inne kraje onęż podzielały, i Francya i Anglia historyczne tego złożyły na sobie dowody. (*Obacz Climacter T. II. lib. V. p. 373.*)

Któżby powiedział aby Polska w ciągu tego samego wieku, gdzie się tylu trofeami okryła, do tego poniżenia przyjsć mogła, aby trzy województwa bogate, przez traktat utraciła, lubo powód łatwy do odgadnienia, elekeya, «liberum veto,» wewnętrzny nierząd, i klótnie z sobą tego samego stanu, któren dwa inne najliczniejszce poniżał, łatwe zatém do odgadnienia przyczyny, jak to lepiej jeszcze stwierdzi wyjątek, na którym ni-

XXVII.

niejszy przypis zakończę. Wyjątek mówię z trajedyi, ni-
żej umieszczony, a tłómaczony na polskie przez JP. Jana Nep.
Kamińskiego, który nie tylko że uprzejmiej grzeczności zło-
żył dowód, przychylając się do prośby mojej, ale nadto
ozdabiając niniejszą ramotę swym wyborynym przekładem, o-
sobne prawo do wdzięczności uzyskał.

L E O N C I U S.

•Ta władza dobroczynna, co przed przyjściem burzy,
•Niebios błękity, ciemną zasłoną ochmurzy,
•Zkąd się ptastwo ostrzega, i do siedzib chowa,
•Patrzała na zgon Greków, jak urna grobowa —
•Jakiż cud przepowiedział, to co się dziś dzieje?

D E M E T R I U S.

•Tysiąc wróżb oznajmiło nieszczęsne koleje.
Rząd w niemocy, i prawa których nikt nie słucha,
•Lud co między stronnictwa dzieli swego ducha,
•Możni zbyt kom oddani, toż innych klęsk tyleż
Wstrząsających kraj wielki, gdy się w grób nachyla,
Kiedy zepsucie czoło pokaże wytarte
Wskazując naszej zguby przepaści otwarte,
Czy możesz się spodziewać, aby dzisiaj jeszcze
Przyroda nam zesłała, jakie wróżby jeszcze,
By je oszust tłómaczył, mędrzec drzał przed niemi?

(*Irene acte 1.*)

9) Wiedział bardzo dobrze Jan Kazimierz powody, rozzło-
szonego na siebie Radziejowskiego, który lubo cały swój
los i wywyższenie swoje temu królowi był winien, wiedział
jednak, że nie sobie ale gładkiej swojej małżonce, miał to
przypisać. Tajemne te związki zdradzone zostały, gdy król
spadłszy z przystawionej z ogrodu OO. Bernardynów w War-
szawie drabinki, długo na nogę chromał, (powód nie mały
do żartobliwych ucinków), które zazdrość i upokorzenie Hie-
ronima, bardziej jeszcze drażniły, i dla tego w listowaniu
królewskiem, takiej urazy na obrażonego męża nie daje się
widzieć, jaką objawiał na Jerzego Lubomirskiego, i w sa-

XXVIII.

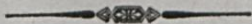
mój rzeczy, był daleko winniejszy, bo licząc w rodzie swoim przodka Stanisława, winien był więcej pamięci imieniu swojemu.

Prócz tego sprowadzenie Turków i Tatarów, zmwawianie się z niemi na ziemię swoją ojczyzną, miało coś obrzydliwszego, niżeli zmowy ze Szwedami Radziejowskiego. W rękopiśmie ówczesnym czytałem listowanie wielu panów, wstawiających się do króla za Lubomirskim, widać z odpisów gromiących, i dziwiących się, że prosić mogli że takim, co się zmwawiał z Hanami czego król miał własno-ręczne od samych Turków dowody. Radziejowscy Hieronim i syn jego Michał kardynał, którego ciekawą biografią opisałem gdzie indziej, byli ludzie z niepospolitym talentem, ale oba niespokojnego umysłu, i nieograniczonej ambicji. Byli to razem wrogowie dla Polski, bo i prymas Radziejowski wspierając licznym swoim stronnictwem Karola XII. był przeszkodą, że August II. którego podług paktów konwentów, chciał utracone Inflanty Polsce przywrócić, doznał w tym od samej szlachty wielkopolskiej przeszkody. Nie mógł tego strawić Hieronim, że Paprocki w herbarzu dom jego opuścił, tak więc zręcznie wydanie tegoż przerobił, że osobną kartę tamże, dla rodziny swojej nieprzerywając dzieła porządku, wydrukować rozkazał. W bibliotece warszawskiej dwa exemplarze jeden pierwotny, drugi z umieszczoną familią Radziejowskich, znajdowały się, które porównyując, ściślejшая krytyka postrzegła dopiero w czem były od siebie różne. Szczęściem, że pierwój umarł Bartosz Paprocki byłby nie uniknął podkancelarzego zemsty, i Szwedom na łup zostałby pewnie wskazany, podobnie jak później stało się z Warszzykim, którego w herbarzu swoim w spisie famlii, takie imiennie wyraziwszy, które za tajnemi dyplomatai, i za scartabellatem i preciso scartabellatu otrzymały szlachectwo, i nareszcie w appendyxi wyraziwszy familie, które z Neophitów pochodzą, ledwie przed szablą szlachecką zdołał schronić się do Gdańska i ząd nieśmiały już więcej do kraju powrócić. Przy takiej drażli-

wości o honor tego kléjnotu, aby żaden uboczny wypadek «krwie ślacheckiej (jak mówi Naruszewicz) nie przerwał uczciwego biegu» nie było jednakże kraju, gdzieby mniej dbano o zachowanie jeneologicznych dowodów, wyjąwszy kiedy szło u drobniejszej ślachty, o ocalenie przywilejów korzyść jakąwą zapewniających; kiedy za panowania Józefa II. miało na skarb odebrać salinarne prywatne dobra w Galicyi, wso wity zamian na inne. Dawny senator polski i mąż ze wszech miar szanowny, Młocki kasztelan, a tegoż rodzaju dobra także mający, gdy światłemu monarsze przekładał, że śl achta ma zachowane przywileje na takie dobra, warzenia so li jeszcze od Kolomana nadane, wzbudziwszy Józefa cesarza ciekawość, aby mogły tak długo przetrwać piśmienne do wody, od początku XII. wieku, gdy cesarskie archiwum najstarsze, liczy tylko od trzynastego, w istocie pokazała się prawda, że w garnkach zalepionych, u belki poprzecznej za wieszane, przechowane zostały.

10) Było to pytanie nie raz przezemnie samego w towa rzystwie rzucone, przyjęte z razu z ofukiem dalej roztrząsa ne krwią zimną, i przystaniem na tę smutną prawdę, że ani Karola W. ani piątego, lub Grzegorza VII., Elżbiety i Pio tra, i tym podobnych w rządzie panujących, ani Ximenesa, Riszeliugo i tym znowu podobnych, w rządzie ministrów i urzędników użyczyło nam niebo. Mielśmy mądrych królów, dzielnych hetmanów, słynnych obywateli, ale nam na wiel kim mężu zbywało, coby wyższy był nad swój wiek, i prze ważniejszy nad opinią, coby mógł powiedzieć: *Mihi res non me rebus subicere conor.*

Zygmunt I. co X. Alberta za zezwoleniem Stanów piér wszym senatorem mianował, chcąc zabezpieczyć tron polski dla syna swego, nie chciał przypuścić X. Alberta do elekeyi, z powodu, aby przewaga tegóż nie wprowadziła sukcesyjne go tronu do Polski, jak od bulli złotój wprowadziła do Nie miec, przynajmniej tém się tłómaczył.



WSTĘP DO DZIEŁA.

Nihil est enim illi principi Deo, qui omnem hunc mundum regit, quod quidem in terris fiat, acceptius, quam concilia cœtusque hominum, jure sociati, quæ civitates appellantur: harum rectores, et conservatores, hinc profecti, huc revertuntur.

CIC. SOMN. SCIP.

Jeżeli we wszystkich rozporządzeniach natury (mówi sławny królewiecki filozof) (a) stosowna i zmierzająca ku przepisaniemu szykowi dążność, być zapoznaną nie może, tedy przypuścić także należy, że i w pleminiu ludzkim, roztropny i opatrzny zarząd, krokami tegoż również kieruje. Wyświecenie takiego ogólnego dążności celu, czyni podobnem spisanie dziejów rodu ludzkiego na podobnej zasadzie, choćby pojedyncze istoty bez zamierzonego kresu, zwykle działające, od ogólnego prawidła zbaczaly. 1)

Jakoż badając z uwagą dzieje rodu ludzkiego, trudno niedostrzedz, iż są pewne w tychże epoki, i pewne czasów znamiona, gdzie plemie nasze, silniejszym duchem, ku celowi przeznaczenia swego wiedzione, jednostajnym kierunkiem zmierzające ku temuż, siły swoje fizyczne i moralne mocniej

(a) Vermischte schriften.

rozwija, popęd tymże szczególny nadaje, i piątném osobném, zakres czasu któren przebiega naznacza. Podobne znamiona wieków, odcieniowały także dzieje ludzkie na te podziały, które każdej z tychże epoce osobną cechę nadają, czyli to, dla nadzwyczajnych zdarzeń pamiętnój, dla zjawienia się wielkich ludzi przewaźnej, dla szybkiego polotu tworów sztuki i rozumu wślawionój, czyli w zamięconym stanie towarzystwa, z różnych przygód uwitój, gdzie nowe mniemania pełne uniesienia i szału, występując w szranki z zaciętym, i powagę wieków za sobą mającym, dawnych mniemań szampierzem, zmienne igrzyska losu przedstawiają koleje, raz bluszczem zwyciężkim wieńcząc swoje skronia, już znowu przechodząc pod jarzma.

Wątpić nie można, aby w zamiarze przyrodożenia być nie miało, coraz większe doskonalenie się umysłowe plemienia naszego: zakład tegóż, niejako Twórcą w sercu naszym położył, za każdym ślachetniejszym uczuciem gorącej w nas bijącym; w wstręcie od zbrodni, w sromie od wzgardy, dotkliwszym od bojaźni śmierci, w miłości do swoich, do ojczyzny, w chęci tychże świetnemi i kwitnącemi widzenia, i ten to jest cel wielki, owa to jest dążność, o których przytoczony na wstępie pisma tego filozof zapewne pomyślał. Lecz jak w pojedynczym człowieku, związek ducha z ciałem nierozzerwanym będąc, rozwinięcie się władz umysłowych, zmienna postać fizyczna, niesforne tegoż instynkta, w ślachetne namiętności zamienia; tak i w ogóle, dwojaki kierunek uobyczajenia się towa-

rzyskiego, dwojaki także nań wpływ rozciąga. Tam gdzie siła moralna wynagradza uszczerbek fizyczny, do życia pomiarkowanego prowadzi. Smak zaspępnia w umysłowych rozkoszach, trzyma na wodzy namiętności swoje, (czego nie znają zwierzęta) tam wznosi się towarzystwo do składu i rządu wyższych istot moralnych. Jeżeli zaś wzrost cywilizacyi, zasadza się na powiększeniu uciech zmysłowych, na powolném folgowaniu chuciom naszym, natenczas upadła moralną godność człowieka, poniża fizyczne jestestwo, rzuca przedwczesne nasiona zepsucia, i zgubę jego przyspiesza. Skład taki towarzystwa rządzić sobą nie zdatny, rozwiązać się musi, i jedne tylko brzemie niewoli tłoczące tenże nazad ku ziemi, byt onegoż nędzny, i zesromocy pętami, przedłużyć zdola.

Lubo ogół plemienia ludzkiego przez ciągle odradzanie się pojedynczych istot, które ogół jego składają, podlegać nie może tym podziałom życia, które są nie oddzielnemi przyrodzenia naszego, atoli taż sama ogólna dążność jego, do większego coraz doskonalenia się umysłowego, taż sama niespokojność ducha, szukająca zawsze lepszego bytu, jeżeli jest obecny, sprawia to, iż plemie ludzkie uważane w tych wielkich podziałach, które narodami zwiemy, różne stopnie cywilizacyi przebiegając kolejno, (bo inaczej wyraz ten doskonalenia się byłby nie zrozumiałym), iż mówię istnienie tychże narodów, z peryodami życia naszego dałoby się porównać, tak dalece, że gdyby podpadające pod uwagę i pod oczy nawet, przyczyny, wzrost i upadek

tychże nie tłómaczyły dostatnie, możnaby rozumieć, że Twórcą w szali wyroków swoich, nie tylko pewny zakres i metę, ale nawet i pewną kolęj tymże do przebieżenia, podobnie jak pojedyńczym ludziom wyznaczył.

Jeżeli do natury młodocianego wieku, miała by ta smutna własność być przywiązana, iż żywsze uczucia i wyobrażenia gorętsza, poprzedzają zwykle rozsądek, tedy ta uwaga i to porównanie nigdzie trafniej zastosować się nie da, jak do epoki wojen krzyżowych, gdzie towarzystwo przebiegając podobnież kolęj młodości, w stopniowanej swojej cywilizacyi, tenże sam przedstawiało obraz, wszystkich zalet, i wszystkich niedogodności onęjże. Jakoż tenże sam ślachetny i nierozważny zapal, też same uniesienia nie hamowane rozważą, tenże szal fantazyi, w krainie urojenia szukającej zasilku, takiż duch rycerski, nie rachujący ani środków osiągnięcia, ani siły oporu, podobna drażliwość nerwów, i nie pojęta dla nas współczesnych exaltacya, aby słabe powody, i jałowsze jeszcze mowy, tyle na umysłach ówczesnych pokoleń działały, nakoniec chociaż dojrzalszy w niektórych narodach rozsądek, przedsięwzięcia podobne za nierozważne uważał (b), tenże sam duch naśladowania jaki wiek młody tak łatwo przejmuje, aby się posłedniejszym w męztwie nie okazać od drugich. Napróżno terażniejsi dziejopisowie pierwszą myśl zawiązania się tychże, polityce Grzegorza chcą przy-

(b) Hist. med. ævi t. I. Heren. sur l'influence des Croisades.

pisywać, tutaj wszystko wskazuje, że zimne téjże rachuby, co do pierwszych dwóch wypraw na tak gorących umysłach działać nie mogły. Ale ciągle klęski, nie pomyślnie zawsze wyprawy, smutne skutki, które na zarząd domowy, przez ubytek poległych, jako téż i ubostwo powracających spłynęły, osłodziły chęć nowych przedsięwzięć. Inne tymczasem wyobrażenia nastaly, a ostatnia wyprawa śmiercią Ludwika przypieczętowana, samo téjże miejsce, owe staréj Kartageny zwałiska, i zwycięzcy Cymbrów przytułek *pariterque jacentes* (mówi Lukan) *ignovere Deis*, owe zgło popielcowe, którem okryty bohater chrześcijański, ducha Bogu oddawał (c), przypominając następny pokoleniom znikomość wielkości, smętną, ale i użyteczną razem przestrogę, na popłoch czasom i narodom zostawiły. *Pauci prudentia, honesta a deterioribus, utilia ab noxiis discernunt, plures aliorum eventis docentur.* (d)

Żyli jeszcze żałobnych tych przygód towarzysze, świeża była pamięć już tryumfów i klęsk, już owych niezliczonych turniejów i gonitw, już bezprzykładnych ofiar, to sromoty niewoli, to wielorakich fizycznych cierpień, które ducha rycerskiego krzepiąc, i hardą jakąś ufność wpajając, następny pokoleniom dawniejsze przesyłały w podaniu; świeża mowę była pamięć, kiedy wiek XIV., o którym mam mówić, na widownię świata z niezmie-

(c) Chateaubriandt. Etudes.

(d) Schelter de utilitate ex histor. capienda.

rzonęj kolei czasów wystąpił, z błędami i enotami, nie oddzielnemi zdaje się przyrodzenia naszego, z przeplataném zjawieniem się na tém rozdrożu enoty i występków, już sławnych mężów, dla których wdzięczna potomność wieniec sławy uwiliła, już owych pożog i skaźców rodu ludzkiego, (jak jędrny mówi Naruszewicz), na ochydę czasom podanych. Wystąpił mówię z wielkimi zamiarami lubo z małemi jeszcze sposobami gwoli osiągnięcia onychże, ale z widoczną dążnością uszlachetnienia bytu swego, przez umysłowe rozwinięcie się, i z tą poczynającą się walką wolności z potrzebą, która jak terażniejszy pruski Cassiodor (Ancillon) sprawiedliwie uważa, karty dziejów postępujących w uobyczajeniu się narodów, pospolicie zapelnia.

STAN POLITYCZNY EUROPY.

WŁOCHY POŁUDNIOWE.

Le quatorzième Siècle est une époque brillante pour l'Italie. Dans aucun temps les Lettres n'ont été cultivées avec plus d'enthousiasme; dans aucun temps, de plus grandes lumières n'ont été acquises, et généralement répandues parmi les hommes; dans aucun temps, de plus nobles monuments du génie, ou du travail opiniâtre, n'ont été transmis à la Postérité.

SISMONDI.

Władza, która z tylu powodów ufnosć towarzystwa zyskała, a pod względem światowym rzecz biorąc, niepospolitęj w polityce biegłości złożyła dowody. Władza mówię taka, powinna z porządku rzeczy zająć najprzód naszą uwagę, ale przed Grzegorza VII. jeszcze rządami, wkradające się już nieprzystojne przy wyborze papieżów frymarki, i ztąd podwojone tychże obiory, niezgodne z tak wielką powagą i dostojęństwem współzapaśników szermierstwa, opinią o świętości zatrzęsły. Już się wielorakie spory z władzą świecką o panowanie toczyły, a niedawno z lochów zakonnych kodex Justyniana dobyty, za powagę przeciw dekretaliom stawiano. Jednogłośnie prócz tego odzywało się po

świecie chrześcijańskim żądanie, ujęcia w ściślejsze kluby karności duchownych, a lubo z rzadką zręcznością Grzegórz, sam się na czole reformy sta-
wił, aby laików ręce niesprosnily świętości, lubo ostrém wędzidłem na Zborze Jasno-górskim (*Clairmont*) Symonistów powściągnął, przez co takich rozumiał, którzy się u władzy świeckiej o beneficya starali, lub z tychże jako lennicy składali hołd zwierzchnikowi swojemu, lubo nie znaczące przyzwolenia władzy świeckiej uczynił, i stan duchowny przez przepis bezżeństwa, z pod towarzystwa niejako wyłączywszy, omglił tenże pewnym urokiem uszanowania, jaki zwykle na umysłach naszych, ofiary wyrzekające się człowieczeństwa, lub nad jego słabości wznoszące się, sprawiają; szczerba atoli zadana była, i ludzie czytający w przyszłości rozpadlinę téjże z biegiem czasu przewidywali.

Kiedy zwierzchność kościelna (mówi współczesny nam dziejopis Sismondi) nie szuka w niebie pomocy, zkał swój rodowód wywodzi, ale pełza się po też na ziemi, zaczyna tém samém na wziętości swojej w oczach świata upadać, i ta prawda, na nowo tutaj stwierdzoną została, na przekazanej stolicy Opoczyna, z pobożności Karola W. znacznej, z klassycznej ziemi składającej się puściznie, i przez późniejsze również z krajów obszernych darowiznę Mathildy. — Oba te dary w zarząd stolicy apostolskiej oddane, mając od dawnych czasów prawa i przywileje, które Kamera rzymska pod bezpośredni swój kierunek podciągnąć chciała, mając do tego możnych lenni-

ków, bujny zaród niespokojnego ducha w sobie tuczyły, a ciągle swary, niezgody, i krwawe nawet walki, które przeplatały się kolejno, szczególniejszy stósunek rzeczy splodziły, iż wpływ ten moralny i polityczny, który papież szeroko rozciągał na obce kraje, gdzie podobnie stan towarzyski był zamącony, jako pośredniki, godząc też, zbliżając, lub też karcąc upornych, wpływ ten mówię w własnych ich krajach bezsilnym został.

Co więc, sąsiadujący z gronem rzeczypospolitych, podejrzliwych, i łatwo strachających się, (jakimi są zwykle kształtu tego rządowego narody), podobne zamiary papieżów ujuczenia własnego kraju, splaszaly pierwsze od związku, tyle dla obu stron pożądanego.

Mylne są rachuby ludzkie, bo nikt jeszcze nie zdołał pod strych praw tychże, ludzkie namiętności podciągnąć. Zdawało się, że na twardej opocie, gróźne czoło stawiającej bałwanom, władzę duchowną Grzegórz gruntował, zdawało się, że też z znakomitą władzą polityczną, przez obszerne imiona połączył; czas jednak okazał, że sam na wygnaniu zakończył. *Dilexi justitiam et audiivi iniquitatem propterea in Exilio morior*, te podchlebne dla siebie słowa umierający wyrzekłszy, że kraje papiezske, w ciągłym zawsze oporze przeciw władzy rządowej zostając, zmusiwszy nawet Grzegorza IX. i Alexandra IV. do ratowania siebie ucieczką, tém sobie mniej ważyły miotane na siebie klątwy kościelne, im częściej z niemi oswojeni bywali, zasłaniając się prócz tego dawnym przywilejem papie-

żów, który rzucać tychże na nich zabrania. — Zgola czas mówię stwierdził tę gruntowną polityka florenckiego uwagę, « że władza polityczna papieżów, mogła się jedynowładztwu cesarzów Włoszech opierać, ale swojego zagruntować można « nie była » co za szczęście uważać można tak dla ludzkości, jako i też dla samej apostolskiej stolicy.

Jeżeli z skutków o dobroci wnioskować wolno, tedy ta zawołana reforma duchowieństwa, ten osławiony przepis, *Ne Episcopus vel Sacerdos, Regi, vel alicui laico, in manibus ligiam fidelitatis faciat*, do czegoś doprowadziły. Już o wiek później, wszystkie brudne namiętności w łaknieniu władzy, świętość téjże skalaly; występujący przez niecne frymarki i spychający się współzawodnicy, do których więrsz satyryka Persa zastosowaćby można: *momento turbinis exit Marcus Dama*, 2) siebie kolejno sromocąc, ścignęli to wielkie schizma tak długą i żalobną kartę dziejów kościoła zapelniające, a kiedy w sprośnym sposobie zelżona od Nougareta dostojność, gniewliwą popędliwością, i obłąkaniem obrażonej strony tłumaczyła się, nie zostawało następcom, jak przenieść się do Awenionu, i nową erę babilońskiej niewoli, jak ją zwano rozpocząć, aby na sobie samych tę prawdę stwierdzić, iż nasz niebieski Prawodawca w sensie moralnym przez niewzruszoność opoki, niewzruszoność świętej swojej nauki oznaczył. Rzecz szczególna, iż przy tyłu różnego gwichtu że tak powiem papieżach, z których niektórzy pobożnością, inni wyższym usposobieniem umysłu odznaczali się, a wszyscy doświad-

czaniem jaki wiek sędziwy wnioskować każe, byli uposażeni, żaden z nich w téj trudnej w prawdzie sztuce panowania, (w zarządzie mówię własnego kraju), w której jednak tylu świeckich władców odznaczało się, karty dziejów nie zajął, jak gdyby zdawało się, że kto zdraża z wysokiego celu powołania swojego, w błędne tylko zapuszcza się manowce. W prawdzie tylko Celestyn IV. potwierdził dawne prawa i przywileje krajów papieżkich, i nawet tyle lechtającą miłość własną, godność senatu, dla miasta Rzymu odświeżył, ale co dobroć postanowiła, sławny z niezłamanego uporu, aby wszystko gdyby w łożu Procrusty pod jeden strych okroić, Innocenty mówię III. obalił, legata swego jako rządę postanowił, a w czteroletnich z własnym krajem zapasach, ściągawszy nań wszystkie wojny pożogi, pokonał w prawdzie, ale pamięć ciężkiej obrazu za nadto głęboko wyrytą była, aby przepomnianą być mogła.

Póki urok z podsycanej miłości własnej, zdjętym nie został, że ta dawna starożytnego świata stolica, przeważniejszą jeszcze była na losy towarzysztwa, jako głowy chrześcijaństwa mieszkanie, póty podniecana ztąd pycha, i ciągnione korzyści, tłumily przemijające szemrania, ale kiedy nowy Franków Dyomed owe palladium z Klemensem V. do Avenionu był przeniósł, zaczął znowu Rzym i przyległe mu kraje marzyć na nowo o przeszłej swojej wielkości, i nie bez przyczyny, bo mądrość Karola W., jakieśmy w inném naszym piśmie wspo-

mnieli, te prawa i dogodności imże nadała (a). Same owe zwaliska sterczących murów, do których wiersz poety zastósować się dawał *Pro Divitiis tumulos ostendit Avorum*, owe stojące jeszcze słupy i łuki tryumfów, przemawiały do serc ognistych, i bolesne ocucały wspomnienia. Gmin chciał być ludem rzymskim, lennicy co tenże ucięmięźali, mniemali się być senatem, a niedoleżni legaci, chwytały się téj nikiemnej polityki, mianej w owych wiekach za głęboki mądrości pomysł, *ut unum alterius terrore coerceret*; niedoleżni mówię legaci, śiali niezgode, dwoili umysły, kolejno Grachów, już Nazików przybierając barwę, zapomniawszy o tém gruntującym się na codzienném doświadczeniu przysłowiu, «że kto wiatr sieje, burzę w plonie odbiera.

Jakoż musiały być zajątrzone umysły, i zażewie do zapalu gotowe, (bo namiętności wzburzyć nie podobno, skoro tychże wcześniejszego nie ma zarodu), kiedy w Archeologii szperający Colas Rienzi, bez wziętości, bez znajomości świata, której rzadko w ustroniu poddasza swego, nabyć może uczony, i bez téj mocy ducha nawet, któraby go od uludzeń wielkości i omamienia władzy warować miała, kiedy mówię w pyle wieków spoczywające, odkrywszy jakieś *Senatus Consultum* i tłómacząc samą tylko brzemienną nazwę onegoż, co się ma przez senat i lud rzymski rozumieć, takim szaleń uniesienia słuchający lud zająć potrafił, iż w imię

(a) Rys dziejów ludu żydowskiego w Europie.

tego starożytnego godła, na témże samém miejscu wierność poprzysiągł i odezwę potem do ludów włoskich spraszając na Consultę do ułożenia konstytucyi wydawszy, zaciągnął się w szeregi, pod znakiem troistych i trzechfarbnych chorągwi. Jak gdyby, choć przedzielone wiekami i muiemaniami, też same powtarzały się stósunki, czyli to iż jedne wyobrażenia, jednakie rodzą pomysły, czyli iż jednakich zawsze sprężyn do poruszania umysłów gminu używać trzeba. Nie może do zakresu pisma tego należeć, co jest z dziejów dostatecznie wiadome, i do tychże należy, a to z tym większego powodu, że całe to zdarzenie zmienia się i kończy na działalności pojedynczego człowieka, moim zaś zamiarem było, wykazać jaki był kierunek opinii, jaka dążność towarzystwa, aby cechę wieku przez działalność tychże oznaczyć.

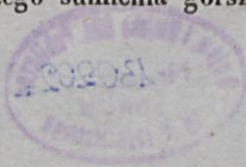
Cały przeciąg wieku czternastego był oplakaną dla kościoła epoką, począwszy od schyłku rządów Bonifacego VIII., wraz z gasnącym wiekiem trzynastym, aż do równie burzliwych równie zakłóconych, a co do prawności obioru wątpliwszych jeszcze rządów Piotra Luny, który pod imieniem Benedykta XIII. panował, a jutrzynkę wieku XIV. zwiastującą gróźne burze jeszcze powitał. — Stolica apostolska przedstawiała smutny wizerunek wewnętrznego nieładu i ponęty chciwości, dla ubiegających się o jej dostojęństwo naczelne. Wewnątrz kraju możni lennicy, najczęściej z rodu niemieckiego za przywilejem cesarzów osiedli, byli o nietykalność tychże, w ciągłych z władzą rządową roz-



201802z

terkach, a z ludem wiejskim, z powodu uroszczonych przywłaszczeń, w nieukończonych nigdy targach. Lud nawzajem uciążony od lenników, a od rządu słabiej doznający opieki, chwycił się pierwszój zaburzenia pory, aby niedogodne sobie położenie odmienić. Również w stosunkach władzy duchownej, obiór główny kościoła, będąc za nadto ważnym dla rządów świeckich przedmiotem; skon mowie każdego papieża otwierał pole ohydny frymarkom, gdzie wszystkie sprężyny przez podłych fryerzów użyte były, aby stronnictwu swemu wygrane przynieść.

Gdyby przynajmniej korzystali nowo-obrani z ostrój doświadczenia nauki. Ale jakby się wrogi spiknęły, ledwie któremu udało się po krętych zabiegach, dostojęństwo otrzymać, tenże w tropy poprzedników wstępując, przybierał natychmiast zasady podciągnięcia całego składu towarzystwa, pod bezpośredni swój dozór. Ta chęć mieszania się do wszystkich władzy świeckiej stosunków, — to ciągle niepokojenie towarzystwa, przez nadzorowanie domowego tegóż zarządu, spotykać musiały żywy opór, pociągać coraz nowe harce, a co niebezpiecznijszém było, niżeli nawet klęski wojenne, których ta stolica była tylokrotną ofiarą, obudzać w rządach i towarzystwie ducha rozprawy o początku i prawności władzy, wytykania téjże zdrożności, i imania się w najdotkliwszym sposobie szarpiących zarzutów, które acz osobiste, i wierzyć należy, że były niesprawiedliwe, tego jednak były rodzaju, że umysł lękliwszego sumienia gorszyć się z tych-



że musiały. — Pomiędzy walniejszemi zdarzeniami wieku XIV., a bezpośrednie władzy duchownej papieżów tyczącemi się, policzyć można zniesienie przez Klemensa V., Templaryuszów zakonu, 3) nie z powodu dotąd nierozstrzygnionej od dziejopisów zarzuconej im winy, która gdyby nawet do-
wiedziona była, na pojedynczych przestępców, a nie na cały zakon ściągnąć surowość prawa była po-
winna, nie z tego mówię powodu, ale z powodu osobliwszego wyroku, który na nich wydanym zo-
stał. Nie mógł Klemens V. ani srogich czynio-
nych tymże zarzutów puścić bezkarnie, bez ochy-
dzenia siebie samego, ani też chciał władzy świe-
ckiej dozwolić, aby się rozpoznaniem prawném, przestępstw ludzi zakonnych zajęła. Po trzechle-
tnich więc, i to po różnych krajach przedsięwzię-
tych badaniach, po długich na Zborze Wienneńskim
(w Delphinacie) naradach, wyrok nareszcie ogło-
szonym został, gdzie Klemens V. dla braku do-
wodów, nie mogąc *sententialiter* jak mówią za-
wyrokować, prowizorycznie i z pełności władzy apo-
stolskiej tychże potępił, *Non per modum* (brzmi wy-
rok) *diffinitivæ sententiæ, cum eam super hoc, secun-
dum inquisitionem et processum super his habitos, non
possemus ferre de jure, sed per viam provisionis seu
ordinationis Apostolicæ* (b), a tak niedoświadczony
w dziejach Temidy zdarzył się wypadek, iż prowi-
zorycznie Templaryuszów palono.

(b) Fleuri Hist. — Lingard Hist. d'Angl., mem. hist. sur les
Templiers.

Ważniejszą jeszcze była dla stolicy apostolskiej sprawa kościoła greckiego, której od sześciu wieków nie spuszczała z uwagi, lędząc się zawsze nadzieją, że obłąkane owieczki, pasterz do jednej przecież owczarni z czasem zagoni. — Zdarzenie to w czasie nawet gdzie miało miejsce, poczytywane za to czém było, to jest za skutek ambicyi, i prywatnych korzyści, obojętne z natury swojej dla towarzystwa, które interes religii od osobistego rozróżniać umie, stało się w bliższych nam czasach, tak przeważném na losy Europy, a szczególnież też na losy Polski brzemieniem, 4) że krótki tegóż rys historyczny dać umyśliłem.

W połowie jeszcze IX. wieku, za rządów Mikołaja pierwszego i Jana VIII. papieży, wszczęte odłączenia się kościoła wschodniego od jedności stolicy apostolskiej, z powodu (których wywód zakresowi pisma tego jest obcym), z łagodniejszą powolnością od zachodniego kościoła, niżeli zwykle inne kacerstwo uważane, większego nawet pobłażania doznające, niżeli tegóż kościół rzymski doświadczał od strony sobie przeciwnej. Odszczepieństwo to mówię zostawało przez półtora wieku na tym punkcie spokojnej równowagi, gdzie oba kościoły choć z rozszczonych zobopólnie praw do siebie, nie sobie ustąpić nie chciały, wstępnym jednak że tak powiem bojem, tychże nie popierały. — W wieku XI. dopiero pod panowaniem Konstantyna Monomaka, patriarcha carogrodzki Cerulariusz z tą namiętnością jakiej pospolicie spory tak zwane religijne zwykły nabierać, wszystkie dawniejsze za-

targi odświeżył, ale powody jego żaloby, przysłane Rzymowi, tak były że tak powiem dziecinne, i tą grubą powłoką ciemnoty, materyalnej wiary nacechowane, że mimo drażliwości wieku, (gdziekolwiek tylko, tak mniemany interes nieba zachodził) lekce były ważone. (c)

Ale kiedy w r. 1204 po zajęciu Carogrodu przez Łacinników, ciż nierozważnie wszystkie wyższe stopnie hierarhii kościoła greckiego obsadzili ludźmi swojego obrządku, zaczawszy od patryarchy, nie zostawiało Paleologowi jak swojego także obrządku naczelnika duchowieństwa mianować, naznaczywszy temuż za stolicę, sławną w dziejach kościołach Niceę. 5) — Było więc w krótkim przedziale miejsca, dwóch patryarchów śmiertelnie siebie nienawidzących. a których zobopólne niechęci, gmin tém żarliwiej podzielał, iż sądził, że mu honoru wiary bronić wypada. Wrócił się Michał Paleolog do stolicy państwa swojego, ale ledwie z jednej strony oswobodzony, z drugiej zagrożonym widział się od Turków, którzy po prawej stronie Bosforu zapuszczali już swoje zagony.

W takim składzie rzeczy, jedyna nadzieja była w pomocy tychże samych rządów europejskich, które przodkom jego państwo wraz z stolicą tak niesłusznie wydarły, i w przewadze na tychże stolicy apostolskiej, ale wiedział razem, że ani jednego ani drugiego pozyskać się nie da, tylko przez pojednanie się z rzymskim kościołem. Jako wyższego objęcia

(c) Fleuri: Bergier, Theologie: Enc: meth.

monarcha, spory religijne od świeckich interessów odłączywszy, przyrzekłszy nadto duchowieństwu swojemu, że do Simbolu wiary nie pozwoli nie dodać, resztę trudności prostując, zwrócił pytanie do trzech punktów istotnych, na których utrzymaniu stolicy apostolskiej zależy, a interessowi jego państwa, jak sądził były obojętném, to jest: aby uznać Rzymu zwierzchnictwo, powtórę appellacyi do tegoż w sprawach duchownych dozwolić, i potrzeby jako głowie kościoła, należące się téjże w modlitwach ludu wspomnienie, przepisać. Tym rzeczy kształtem uspokoiwszy i lękliwe sumienie swego duchowieństwa, i obawę tegoż, jak zwykle z odmiany nowego Pana, wysłał liczny orszak świętego poselstwa na Zbór Lyoński, któremu Innocenty IV. w osobie swojej miał przewodniczyć. — Przelożone od posłów zgromadzonemu kościołowi Symbolum wiary, za nieprzeciwne dogmatom uznaném od tegoż zostało. Odśpiewano liturgią, z dodatkiem od łacinników i *Syna*, z opuszczeniem od Greków tyle ich rążącego wyrazu, kiedy jak mówi uczony Bergier (d) Innocenty IV. pomimo że inaczéj Zbór powszechny zawyrokował, uparł się przy dodatku do Symbolum, tego mówię wyrazu i *Syna*, i bez żadnego dania sobie ze strony Paleologa powodu, klątwę rzuciwszy na niego, doprowadzeniu do skutku, tak pożądanego dla kościoła celu, tamę położył. Wytlómaczyć sobie tak szczególnego postępku nie możnaby inaczéj, jak przez zręcznie rzuconą

(d) Le Père Bergier Confes. de Louis XVIII. Theol.

już w ten czas opinią o niemyślności głowy kościoła, która acz w sto lat dopiero, (jak uważa Fleuri), zaczęła być nauczana po szkołach, chciał téjże Innocenty doświadczyć, na przewadze swojego zdania, nad zdaniem ze wszechmiar szanowném zebranych tamże, tylu że tak powiem władz intelektualnych kościoła, więcéj waząc sobie podobnego Axiomatu przyjęcie, nad połączenie kościołów. Wszystko cośmy dotąd o odszczepieństwie kościoła greckiego mówili, działo się w wieku XIII. zobaczymy teraz jakie w następującym XIV. mówię wieku, kroki pojednawcze przedsięwzięte zostały.

Bolesnym dla historyi apostolskiej był upadek w Carogrodzie francuzkiego cesarstwa, jakoż ciągle o odzyskaniu tegóż myślała; jeszcze w XVII. wieku nasz Sarbiewski wdzięczną lutnią swoją, xiaząt niemieckich i włoskich w odzie 12 i 20, ks. I. do podobnego przedsięwzięcia zachęcał, tym końcem Klemens V. podniecał ducha rycerskiego Filipa Walezego, ofiarując mu nad wyprawą dowództwo, i list okólny do biskupów rozesłał, aby składki na podęjmowanie téjże znosili: ale jak wyżej powiedzieliśmy, iż zapal do wojen krzyżowych ustał, przeciwném nawet było duchowi wieku, na chrześcian oręż podnosić, i do tego na takich, którzy byli w opinii wyższego ukształcenia umysłu, i kunsztów, od innych eropéjskich narodów. Rzecz więc dla braku chęci, sposobów i schyzmy w rzymskim kościele, sama z siebie ustała, kiedy Sanuto Wenecyanin uczony wprowadzie, ale jeden z tych latowców po świecie, którzy u siebie znaleźć nie mogąc pokoju, chcie-

liby tenże wszędzie zakłócić, przed pięciu jeszcze latami, Janowi XXII. dzieło zawierające projekt nowój wojny krzyżowej ofiarowawszy (e), wprost teraz do Andronika napisał, gdzie przedstawiając wszystkie korzyści z połączenia kościołów, dawny swój projekt, połączenia sił europejskich przeciw niewiernym razem odświeżył. Podobala się Andronikowi nie tyle nadzieja pojednania się z Rzymem, jak nadzieja europejskiej wyprawy, któraby nieprzyjaciela, tak już z bliska nań nachodzącego, od granic państwa cofnęła. Niejaki Durin kawaler francuzki był więc upoważniony od niego, układania się w tym przedmiocie z Benedyktem XII. świeżo na stolicę po śmierci Jana obranym, z resztą mile od papieża oświadczenie było przyjęte. Zajął się Benedykt przygotowaniem wyprawy (gdyż taki był od Andronika położony warunek) królowie francuzki i angielski oświadczyli gotowość wystąpienia z hufcami swojemi. Lecz gdy w tym celu rozpisali w swych krajach dziesięcinę na duchowieństwo. Benedykt krok ten poczytał za ułbiżenie swym prawom, i wyprawa na gorzkich tegóż wyrzutach przeciw Filipowi i na pogróżce klątwą zakończyła się.

Co się dalej stało, do dziejów wieku 16 należąc granice pisma tego przechodzi, i ten dość już długi artykuł tą uwagą zakończę, iż sternik przy «sterze rządu spoczywać nie powinien na morzu, «ale wciąż płynąć, starać się tylko, aby bezpiecznie zawinąć do portu» przez co zapewne chciał

(e) Sanuto Secr. fidel. (Fleuri.)

mowca angielski oznaczyć, jako nie zawsze jest radnym, trzymać się upornie przestarzałych już zasad. O takich to przeciwnikach upornych wszelkich nowości, dawny kronikarz mówi: *Qui vetusto semper errore contenti, quamlibet novitatem jam senescenti et prope intereunti mundo pernecessariam, ore temerario praesumunt reprehendere.*

KRÓLESTWO OBOJGA SYCYLIJ.

Gdybyśmy z dziejów świata pozbierać chcieli, same nadzwyczajne wyprawy wojenne, i dołączyli nawet z kroniki Turpina, wszystkie sprawy rycerskie, ulubionego w średnich wiekach Rolanda, mielibyśmy jeszcze słaby tego wizerunek, co w Neapolu i Sycylii plemie Normanów zdziałalo. — Kraje te z pod panowania Rzymian, do Gotów, do Lombardów, dalej, do dynastji Karola W., od téj, do Greków i Saracenów przechodzące kolejno, dostały się nareszcie w ręce potomstwa słachcica normandzkiego Tankreda de Hauteville, jak zobaczymy poniżej. — Obciążony tenże liczną familią, a sam bez majątku będący, wysyła naprzód trzech synów swoich, aby na świecie losu dla siebie, i awantur razem szukali, dobiera im dziewięciu jeszcze podobnego ducha młodzieży, wsiadają na łódź, wiatr ich do Apulii zapędza, tam lądują, Catapana z greckiego tak przezwanego rządcę biorą w niewolę, i Wilhelm, najstarszy z braci, *Ramię żelazne* przewany, xięciem Apulii ogłasza się. Na wieść takiego szczęścia, stary Tankred trzech innych młod-

szych synów znowu wyprawia, przybierając tymże nowy poczet z czterdziestu młodzianów, również lepszego losu po świecie, i awantur chcących próbować, na czele tychże stanął Guiskard syn jego młodszy, a pomiędzy walecznemi, najwaleczniejszy. Ogłoszenie się xięciem Apulii, bez zezwolenia i wzięcia od papieża inwestitury, było w oczach tegoż widoczném ubliżeniem jego, i kościoła powadze. Znany prócz tego był z dawna Leonowi IX. duch przedsiębiorczy tegoż narodu, zląkł się więc tak bliskiego a niespodziewanego sąsiada, i umyślił zagrażający pożar, w samym początku powstania swego przytłumić. Zbiera więc wojsko z Włochów i Niemców złożone, ułożywszy w osobie swojej temuż dowodzić. Udaje się Guiskard w pokorę, oświadcza złożyć jako lennik hołd wierności i posłuszeństwa, Leo odrzuca warunki, przychodzi do nieszczęsnej bitwy. Papież złapany, i w okup prawem lenności Guiskardowi i jego potomkom Apulią do cesarzów greckich należącą, nadaje. Umiera Leon, obranemu po nim Mikołajowi drugiemu składa Guiskard hołd, z nowego swego lennictwa, i papież nową go wzajem lennością obdarza, to jest: z krajów, któreby sobie Guiskard na Saracenach w Sycylii zawojował. Z mocy takiego nadania przeprawia się do Sycylii, i część téjże na Emirach zdobywa, wierny jednak obowiązkom, wraca na pomoc papieżowi, przeciw Henrykowi IV., któren kraje tegoż najechał, a jakby po drodze, zdobywa Salernę, i przyległe temuż przez różnych lenników dzierżone kraje. Nowa skarga do stolicy aposto-

skiej, Grzegorz VII. wyklina Guiskarda, ten zdobywa Benewent, i w przeprosiny papieżowi oddaje, i kłatwę maże. Pożądaną była cesarzom greckim, na tak chwycającym się tronie osiadłym, przyjaźń tak nieustraszonych rycerzów; Michał Dukas, syna i następcę swego na tron bizancki Konstantego, żeni z córką Guiskarda, ale zwykłą w tymże państwie koleją, Nicefor zruca Michała, a Konstantemu oczy wyłupia. Nie mógł Guiskard podobnej sobie obelgi puścić bezkarnie, w 3000 sławnych Amulgawarów wchodzi w prowincye cesarstwa, zdobywa obronne Dyrrachium, w walnej bitwie na głowę Alexego poraża, i ciężki haracz na kraje jego nakłada. Umiera Guiskard, lecz nieodrodnego przymiotów swoich rycerskich, syna zwanego Roge-rem, krajowi przekazuje. Zastraszało papieżów tak nadzwyczaj szczęśliwe ojca powodzenie, sądzili że z śmiercią tegóż i fortuna razem odstąpi. Nową ułożono wyprawę, ale Honorius 11 złapany, i póty od Rogera nie wypuszczony, póki w okupie, tegóż królem obojga Sycylii nie uznał. — Zasiadł więc w rządzie europejskich monarchów, nową erę dynastyi swojej, jako Roger pierwszy, w księgach dziejów zajmując i sprawdzając na sobie tę myśl poety, że «pierwszym królem obranym, był żołnierz «szczęśliwy.» Trudno tutaj pominąć, co się działo w owej epoce w Sycylii, mówi Kondillak, gdzie Adryan IV. i wojskową siłą i duchowną bronią, wojnę domową podniecał, ale obleżony nawzajem przez Fryderyka I. w Bonawencie okupił sobie pokój ustąpieniem Wilhelmowi I. wszystkich prowincyj,

do których roszczenia sobie zakładał, i co szczególniejszego, podzielił z Wilhelmem jurysdykcyą duchowną, zostawiwszy dla siebie Kalabryą i Pullią, a wyrzekłszy się wyspy Sycylii, tudzież appellacyi tamże do siebie, i posyłania legatów.

Wszystko cośmy dotąd powiedzieli z samym końcem wieku XI. i w pierwszej połowie XII. stało się, ale druga połowa tegóż nie minęła, kiedy mściwa Nemesis gdyby na plemie Atrydów wszystkię klęski jakie ludzkość dotykać mogą pełną ręką wylała, tak na sławny mowieć ród Hohenstaufenów, jako też razem i na te kraje, które się przez zaślubienie Konstancyi, ostatniego z krwi Tankreda potomka, z Henrykiem VI. synem Fryderyka Rudobrodego, temuż domowi dostały. Mor dy, trucizny, mężobójstwa, wszystkie wojny pożogi, występowały na widownią świata, w różne zbrodni barwy odziane, zakończył tę żalobną dramę przerażający widok śmierci przez miecz katowski 17letniego Conradina, prawego tych krajów pana, ostatniego z Hohenstaufenów rodu potomka, wraz z przyjacielem swoim Fryderykiem księciem Austrii, a ludzkość pocieszyła się zadatkem najtkliwszej przyjaźni, które w tej ostatniej życia chwili, ci dwa ślachetni młodzianie sobie dawali, i pocieszyła się razem, iż rzucona przez Conradina, na rusztowaniu śmierci rękawiczka, przez Piotra Arragońskiego zebrana, przez Procidę z końcem wieku XIII. pomszczoną została. (f)

(f) Hist. Enc. Meth.

Skazil ród swój i wysokie dostojęństwo Henryk VI. cesarz, odrodny krwi ślachtetnej potomek, sprosnił się srogim barbarzyństwem, którego nawet ciężko odgadnąć powodu, aby pastwić się nad martwemi zwłokami Tankreda, a syna jego, gdyby tyran wschodu wzroku pozbawić. Życie swoje nieszczęsne przez odwet téjże zbrodni zakończył, które sobie za narzędzie panowania był obrał. — Błogie dla kraju i chlubne dla panującego byłyby rządy Fryderyka II., ale od mściwych nieprzyjaciół wszędzie, gdyby zwierz w kniei tropiony, w dobroczynnych zamiarach dla tychże krajów (lubo wiele porobił) doznawał ciągłej przeszkody. Dalsze po nim szczątki zacnego tego plemienia, czytaliśmy wyżej, jak okropnego losu doznały. Zwycięzca pod Tagliacozzo Karol Andegaweński zapomniał że był bratem Ludwika Ś., przez zbytnią służebność papieżom, i przez splamienie rządów swoich Conradina straceniem. Panowanie swoje burzliwe, jakimi są zwykle nieprawych przywłaścicieli tronu, zakończył zburzeniem się, i utratą Sycylii, i oraz niewczesnym żalem, że nic dobrego nie zrobiwszy dla kraju, stał się tylko podłym służalcem Klemensa IV. — Odetchnęło królestwo Neapolitańskie, wraz z początkiem wieku XIV. pod mądrymi rządami i dość długim panowaniem Roberta. Villani roztropności jego, słodczy charakteru, i wysokiej nauce winne oddaje pochwały, ale przekazane wnuczce swojej Joannie następstwo tronu, a przez zbyt skwapliwą przezorność, zasłużenia téjże w dzieciennym wieku, z drugim podo-

bnież dzieckiem Andrzejem Węgierskim, mianowanie opieki, i zniesienie téjże przez Klemensa VI., który z powodu, jakoby królestwo Neapolitańskie było własnością papieżów, zaprzeczając Robertowi jako dziadowi, prawa własną wnuczką zarządu, legata swego Ameryka de Chattelux kardynała, za opiekuna téjże naznaczył; dalej w dojrzałym wieku téjże mówię Joanny, powzięta niechęć do naznaczonego jój męża, śmierć tegóż gwałtowna, i zbyt skwapliwe zaślubienie sobie Ludwika z Tarentu, oskarżenie téjże przez głos powszechny o zabójstwo pierwszego męża swojego, silnie popierane od Ludwika króla węgierskiego, wytoczenie się sprawy do Awenionu, kupno tegóż księstwa przez Klemensa VI. od obwinionej, i ztąd różne domysły, zgromienie od papieża króla Ludwika węgierskiego, który wszedłszy z wojskiem do Neapolu, nie otrzymawszy pozwolenia do wniknięcia, żądał być po bracie koronowanym, uwolnienie od śledztwa Joanny, jako nie przekonanej o udział do mężobójstwa, nie pojęty odwrot Ludwika, czyli dla uległości stolicy apostolskiej, czyli z bojaźni wszechtego powietrza, zmieniające się często skłonności Joanny, i po śmierci powtórnego jój męża, wydanie się za trzeciego i czwartego małżonka. Przy-swojenie za następcę wychowawcę swojego Durazzo, a raczój Węża, którego na zgubę swoją pielęgnowała. Śmierć okropna, którą od tegóż poczwary niewdzięczności poniosła. Wstępną na tron tego mówię przywłaściciela, zuchwałę jego rządy, więzienie podobnego sobie Urbana VI. papieża rzymskie-

go, a kolegę Aweniońskiego Klemensa, załaknienie korony węgierskiej od Durazzo, i tamże od Garry, tegóż za namową Maryi zamordowanie, sprawdzające na nim to prawo odwetu tak dobitnie skreślone, *Neque est lex justior ulla, quam necis artifices arte perire sua*. Następnie nadanie mówię tegóż Neapolitańskiego królestwa, przez dwóch nieubłaganych zapaśników, od Urbana mówię Władysławowi, a od Klemensa (obóch w jednymże czasie papieżów), Ludwikowi Andegaweńskiemu, i kolejne tychże po krótkim panowaniu, spychanie się z tronu, takie były losy, takie rozliczne przygody, i koleje tych krajów aż do końca wieku XIV., na których ciągle prawdziło się: *Quidquid delirant Reges, plectuntur Achivi*. Jakoż gdyby nie tak niefortunne plemie Hohenstauffenów, i nie ciągle urozczenia do zwierzchnictwa papieżów, a do tego jeszcze podwójnych, kraje te tych zamieszek wewnętrznych nie doznające, jakich inne kraje były widownią, to jest sporów mówię lenników, tak z ludem jako i władzą rządową, byłyby tém chyżej w ubyczajeniu się postępowały, im szczodrzéj od natury wszystkimi darami téjże, uposażone zostały. Winne zaś były pokój ten wewnętrzny dynastyi Normanów, którzy silną ręką ster rządu ująwszy, podobnie jak ziomek tychże w Anglii, wszystkie stósunki towarzyskie w kluby posłuszeństwa tak mocno chwycili, że ani lud burzyć się przeciw lennikom, ani ciż ludu uciemniać mogli, a będąc ulegli rządowi, kształt porządku feodalnego dłużej od wszystkich krajów włoskich potrafili zachować.

WŁOCHY GÓRNE.

W E N E C Y A.

Czytając dzieje krajów, o których mam niniejszą wzmiankę uczynić, rozumiećby można, że łaską czarodziejską Armidy, od nurtów Cefisu i Tajgetes na kwieciste nadbrzeża Athesis i Eridanu przeniesieni jesteśmy; tyle z starożytnym Hellas, mają mówię pomienione kraje styczności. Takiż sam wianek wolnych rzeczypospolitych, pomiędzy którymi gdyby z porady małych despotów, kraiki zdawały się dla przestrogi posiane, także same Xerxesy wielkością potęgi straszni, na ich wolność dybiący, tacy Filipy, surowo na Foceyczykach karzący naruszenie poświęconego ołtarzowi gruntu, podobneż uniesienia, bez rozwagi i granic, i znowu najczystsze dla ojczyzny poświęcania się. Tenże zapal wolności, także zazdrość, i wewnątrz nie ublaganych stronnictw zawiści, i nakoniec równie wiele oby-watele, gdzie nie jeden z tychże mógł zastosować do siebie:

*Interque maerentes amicos,
Egregius properaret exul. (g)*

-
- (g) Zastanowienia jest godnym co Xenofont wks. III. powiedział o rzeczypospolitej Ateńskiej, a w ogólności jakie poślednie mieli o gminowładztwie starożytni pisarze wyobrażenie, twierdzili bowiem, że w żadnym kraju gminowładnym, człowiek godny i prawy, *vir rectus* nie ma łaski u ludu, a jeżeli dadzą się natrafić wyjątki, to

W jedném Adryatyku zakąciu kilka rzek wspólne tamże ujście swoje mających, utworzyły grono wysepek, gdzie chroniący się przed Alarykiem, Padwy mieszkańcy, gdy im ziemi zabrakło, na tych zamieciach mułowych przytulku dla siebie szukali, i na jedném z owych to odsepisk znaném Rialto, powstała pyszna Wenecya.

Viderat Adriacis Neptunus in undis.

Stare Urbem, et toto ponere jura Mari.

która w chwale, potędze, bogactwach, i sławie z mądrości, dziesięć wieków przetrwawszy, zwykłą losu koleją, sama siebie przeżywszy, że tego użyje wyrazu Tacyta, za naszych dopiero czasów zwiadowni świata ustąpiła.

Pożywieniem pierwszych mieszkańców było rybołówstwo, sposób zarobkowania był handel solą, ale ten handel dobre mienie polepszył, i pomnożył żeglugę, która w krótkim czasie taki polot wzięła, iż zaglądających do ich bagnisk, korsarzów skarcić, z Saracenami różnym losem mierzyć się, a później Pepinowi stawić czoło ważyli się.

W 100 lat ledwie po Alaryku, to jest po pierwszym zasiedleniu się Wenetów, sławny Cassiodor handel solny onychże, więcej od złota kopalni ceni, a żeglugę tychże, gdyby Alcyonów, strychu-

przynajmniej jest pewną, że okazywanym od ludu względem, inny powszechnie powód naznaczyć można, a nie osobistych zasług, których Demos i nie umie i nie lubi oceniać.

jących po przestrzeni morza wysławia. Liczne mieli z Alexandryą stosunki, kiedy podczas uwiezienia ciała Ś. Marka ewangelisty, dziesięć okrętów swoich w tamtęjszej zatoce liczyli. Ta okoliczność nie była tyle obojętną, jak się na pozór wydaje. Ten tryumf, ten powszechny zapal, to wyższe religijne wzniesienie, z przybrania krajowi swemu tak wielkiego patrona, łączyło się z tém ślachećnym obywatelskiem uczuciem, które świetną i potężną ojczyznę swoją mieć pragnie, i odtąd mówi szacowny tego kraju dziejopis, imię Ś. Marka było hasłem nie oddzielném, ilekroć całość, wolność lub niepodległość zagrożonemi były.

Rzecz szczególniejsza, że ledwie kraj ten wzmacniać się począł, kiedy już akt nawigacyjny ogłosił, zabraniający obcym okrętom na Lagunach żeglugi. Ten duch samokupstwa, ta zazdrość tak właściwa handlującym narodom, aby wszystkie korzyści odzyskać, od Fenicyan i Kartagińczyków przyjęty, naśladowany od Hansy i od Anglii, dziwna mówię iż wbrew wszystkim dzisiaj ekonomii politycznej zasadom, służył jednak nie ledwie za kamień węgielny wyżej pomienionym krajom, morskiej onych potęgi.

Zastanowienia jest godném, iż pomimo rozterek i zamieszek domowych burzenia się ludu, spychania się z steru rządowego, wygnań, proskrypcyj, gwałownych śmierci, gdzie aż do większej połowy XII. wieku, z 50 Dożów, dziewięciu wygnanych, pięciu zbójcecko zabitych, a pięciu gwałtownie pozbawionych wzroku liczono, zastanowie-

nia mówię jest godném, iż w tymże czasie *inter tot ludibria, turbinesque rerum*, zabrali Dalmacyą, wyprawę do Syryi wysłali, do wojny drugiej krzyżowej mieli udział nie mały, opanowali Corcyrę, z Guiskardem i cesarzami wschodniemi wojnę toczyli, musiał być duch publiczny, silniejszy nad prywatnych niechęci, musiał być ów tyle błogi w towarzystwie rozsądek, żeby chwycić ten punkt szczęśliwy, kiedy z wolności potrzebie wyższej ofiarę zrobić należy. — Jakoż w téjże samej powyższych zdarzeń epoce, zmiana rządu, przenosząca obieralność Doży, z rąk płochego gminu, w ręce rady wielkiej, a od téjże przeniesiona w ręce jedynastu z grona swega wyborców, to jest, zmiana rządu gminnego na możnowładny, dowodzi mądrość, bo doświadczenie wieków poświadcza, iż taki kształt, jest cechą i znamieniem trwałości. — Jakoż przykład stwierdził na Wenecyi, gdzie do połowy XIV. wieku, taż sama forma rządu bez odmiany przetrwała, kiedy więc Europa żadnych gwarancyj politycznych nie znała (jak niżej o tém powiemy), dziwić się nie należy, iż Wenecya miała wieloraką i nie stósowną nawet do wielkości kraju swego przewagę, a dodać trzeba, iż daleko pierwój stały podatek od ściśle rozstrząsanéj fassyi był zaprowadzony, (ofiara mówię 10 grosza), niżeli inne kraje europejskie miały o nim wyobrażenie, a przymuszone pożyczki, w razie potrzeby kraju, bez szemrania znoszone, do zagruntowania bezpieczeństwa kraju przyczyniły się.

Pominiemy srogie obelgi, której sławny Dandolo poseł kraju tego w Carogrodzie od Manuela Kommena doświadczył; obelgi niepomszczonęj od narodu, bo w kupieckich narodach, sprawy hono-ru z małemi wyjątkami, ustępują zwykle korzy-ściom handlowym. Pominiemy, iż w zatargach mię-dzy Fryderykiem Rudobrodym i Alexandrem III. papieżem, tegóż drugiego strony chwycili się, flot-tę zabrali, i syna cesarskiego Ottona w niewole pojмали. Winni to byli równie prawom gościnno-ści, i zaufania, które Alexander położył, szukając w ich stolicy schronienia, jako też mądręj polityce, aby sprawę miast wolnych z sobą stowarzyszonych popierać. Pominiemy to mówię, aby przyjsć do ważniejszego wypadku, tyle ludzkość ówczesną ob-chodzącego, to jest, aby o czwartej wojnie krzy-żowej krótką wzmiankę uczynić. Zdawałoby się, że żywy obraz końca trzeciej wyprawy krzyżowej mamy przed oczyma, tak dobitnie dawny kronikarz onéż określił. Mówi on: *Cały wrzał, cały wstrząsł się, a raczej, cały świat na nowo przetwarzać zdawał się.* Tyle dla chrześcijaństwa była przerażającą wia-domość, o przegranej bitwie pod Tiberias, o zdo-byciu Jerozolimy, o wzięciu ich króla w niewolę, o utracie Ptolomidy. Gmin pojąć nie mógł oboję-tności nieba w sprawie, która toż, z tak bliska (jak sądził) powinna była obchodzić, nawet Ś. Ber-nard podziwienią swego utaić, gdy wyrzekł: *że ten szczęśliwy, który się tym wypadkiem nie gorszy.* Jakoż po nasze czasy nie przestał być żalonym, choćby dla straty tylko tyłu zcnoty i męztwa prze-

ważnych mężów, których imiona Tssso i autor Zai-ry do nieśmiertelności przesłali, choćby dla cywilizacyi tych krajów historycznych, których wiekopomne nazwiska, gdzie każdy kamień, iż użyję wyrazu Lucana nosił swoje nazwisko barbarzyńcy, jako to, Jerozolimy, na dzisiejsze Elkod przeistoczyli. My pod innym widokiem, skutki tego zdarzenia uważać zechcemy, zwracając uwagę na ten duch publiczny w Europie, który odmienne mową, rządem i politycznemi względami narody, w jedno kojarzy, daje im zapominać o klęskach, i nowe roje ludzi w teź same puszcze piaskowe Syryi i Fenicyi zagania, aby pomścić się krzywdy swoich europejskich współbraci. Jakiegokolwiek sprężyny mogły działać na ich umysłach, takie wyrzeczenie się wszelkiego ducha samoistności, takie uważanie siebie, jako członka wielkiej familii europejskiej, jest już pewnem wzniesieniem się umysłu, które doskonalenie się moralne plemienia naszego rokować pozwala. Była już wyprawa gotowa, pod dowództwem pierwszych panów francuzkich. Ale taż z bezpieczeństwem, morzem tylko skutecznie dała się, a to znowu bez pomocy żeglugi weneckiej, do przewozu wojska, stać się nie mogło. Zawarto więc ugodę, nie tylko o najem statków, ale nawet o posiłek siły morskiej wojennej. Potwierdził onęż Innocenty III., z ważnym jednak dodatkiem, «iż gdyby nawet i które chrześciańskie państwo «chciało stawiać do przechodu zaporę, wolno toż «orężem zmusić.» Siedział wtenczas na tronie xiążęcy, tenże sam Dandolo, któremu Manuel Rom-

men, jak powiedzieliśmy wyżej, oczy przekłóć rozkazał, liczył 94 lat pełnego chwaly życia, kiedy sam się oświadcza hetmanie téjże wyprawie. Ofiara tak niesłychana, do najżywszego zapal ludu wzbudziła, ale gmin jak zwykle, tak i tutaj był chytręj polityki ofiarą, i wtenczas kiedy poważniejszy jeszcze przez kalectwo ciemnoty starzec, w obliczu Flagi Ś. Marka oświadcza, że szczęśliwym będzie, jeżeli tak długi żywot, w walce za grób Zbawiciela w ofierze poniesie, umieszczono jak mówi Bossuet warunek, *iż gdyby na tronie Carogrodz kim z wspólnej narady wypadło Francuza osadzić, natenczas Wenecyanin Patryarchą będzie, jak i nawzajem.* Jakoż cała ta dramatyczna scena, zakończyła się, że miasto łacińskiego obrządku Zarę, pod opieką papieża, mimo klątwy tegóż, i właściwie lenność korony węgierskiej zdobyli, i sam Carogrod wkrótce w posiadłość swoją dostali. Gdyby nie to heroiczne poświęcenie się Doży, już nie dla religii, ale dla kraju swego, i to godne opisu Homera przypuszczenie szturm do miasta, gdzie ociemniały starzec pierwszy na wyłom muru po drabinie prowadzić się każe, cała ta wyprawa byłaby tylko najgrawaniem się z łatwowierności ludu, obrazą moralności i zgwałceniem prawa narodów, gdzie Łacinnicy, za złamane śluby tém sobie pocieszali, że w braku niewiernych przeciw odszczepieńcom walczyli; gdzie Wenecyanie nadbrzeże Adryatyku i panowanie na Bosforze, i czarném morzu zyskali, a ludzkość oplakująca straty tylu pomników i kunsztu, przy podwójnem zdobyciu i podwójnem mia-

sta spaleniu, tém jedném pocieszyć się mogła, że
ziążę Monferratu, ziarnek kilka nieznajomego je-
szcze wtenczas w Europie, Prosa, na rozplemienie
do kraju swego był przysłał. — Z początkiem wie-
ku XIV. stanęła Wenecya na najwyższym szcze-
blu potęgi i sławy. Słynęła z zręcznej swojej po-
lityki. W drażliwych z stolicą apostolską stosun-
kach, nie zaprzeczone złożyła dowody, jak z go-
dnością pomiarkowanie spajać umiała.

Ale rzadko jest daném, aby na szczycie potę-
gi stanąwszy, w granicach słuszności utrzymać się
można, zdawałoby się, że też same namiętności
nad narodami co i nad pojedynczemi ludźmi góru-
ją, szczególnież zaś chciwość, powszechnie przypisują
handlującym narodom; ale chciwość łaknąca
cudzego, naruszać musi prawa trzeciego, obudzać
zazdrość, skupiać siły wszystkich, co się pokrzy-
wdzonemi być sądzą, i w końcu zbytnej pożądl-
wości padać ofiarą.

Runęło pod ciężarem najniesforniejszego z nie-
ładów wschodnie cesarstwo. Tysiące rąk rzuciło
się na jego łupież. Nowe królestwa, nowe mi-
try, nowe nawet pfaltz-graffy, na téj klassycznej
i pełnej wspomnień ziemi powstały, ale największą
część zdobyczy zatrzymała sobie Wenecya, *Sat Troiae*
Priamoque datum, tak dalece, że sama widząc nie-
podobieństwo mnóstwem takim krajów porozrzu-
canych zarządzać, osądziła radnie, własnym swo-
im obywatelom prawem lenności, jako osady, też
nadać. Ale na nowo sprawdziło się co sławny fi-

lozof powiedział: «że są nieprawe nabycia, które «łatwiej spożywać jak strawić dadzą się.»

Jakoż lat 50 ledwie minęło, kiedy jak w psal-mie o tym mocarzu bezbożnym, «co harde czoło w «obłokach krył równie z cedrami, rzucę oczyma «już ci go nie ma» kiedy mówię garstka Greków Carogrod napowrót zdobyła, a potomków tej świe-żej dynastyi, co starożytne trony Menelausów i Pe-lopsów posiadały, *Quis novus hic nostris successit sedi-bus hospes?* widziano po dworach europejskich chle-ba żebrzących. Niemcy i Wenecya ledwie częśćkę zdobyczy przemocą oręża potrafiła utrzymać, a na-trafiwszy u Bosforu i w Chersonesie Cymbryjskim na równie mężnych, równie przemysłnych, i rów-nie cheiwych Genuęńczyków, długie i krwawe ścigała sobie z temiż o panowanie rozprawy, któ-re mimo nawet tryumfów podkopywały sztucznego gmachu budowę.

Dodać należy, iż cheiwość i żądza nieograni-czonego panowania, na nowo zazdrość i niechęć obcych wzbudziła, przez to dziwaczne z mocy dzi-waczego nadania papieżów, zaślubienia sobie mówię Adryatyckiej Odnogi, zkaż wyłączwszy Flagi ce-sarską i francuską, obcym wprawdzie, do tej swo-jej Ondyny pozwoliła odwiedzin, ale za wysoką i arbitralną od towarów opłatą. — Skupione w je-dnych familiach bogactwa, i wśród wolnego ludu, jakim się Wenecyanie mniemali, porozdawane mówię obszerne za morzami lenności, które posiada-czów znacznie i dostojność mnożyły; wzbudziło w tychże żądzę podciągnięcia pod siebie całego wyłą-

ecznie steru rządowego, a z drugiej strony obawę gminu, podejrzliwość Dożów i niechęć reszty znakomitych familij, które się od udziału do władzy usuniętemi być widząc, z klasą gminu sądzili się porównanemi.

Towarzystwo to tylko poczytuje za prawne, co nie tylko z jego dobrém, ale i z jego zezwoleniem dzieje się, z tąd roszczenia gminu poddmuchowanego od Dożów, i od upośledzonych familij, z tąd spiski tychże, które srogo pomszczone na sprawcach onychże, dały powód wiernemu kascie swojej Doży Grandenigo, zaprowadzenia tak zwanój Rady dziesięciu, któraby z władzą dyktatorską nad bezpieczeństwem kraju czuwała. — Postanowiona z razu na dni dziesięć, przedłużona do miesiąca, do roku, dalej do pięciu lat, nareszcie sama się ogłosiła wieczystą. — Zniżywszy władzę Doży, do nędznego dla wystawy mamidła, skarb, wojsko podciągnawszy pod siebie, będąc razem powodem i nie ubłagany sędzią, zmieniała ten dotąd piękny kształt rządu, na wschodni despotyzm, uciążliwszy nawet, bo od dziesięciu tyranów od równych sobie sprawiany. Równie wieczną zakalę na dobre imie kraju swego rzuciła, gdy w końcu XIV. wieku, wyłamującym się z pod panowania Neapolu wyspom Jońskim, aby się poddać Wenetom, przepisała kodex, gdzie na klasy niższe towarzystwa, najsurowsze obostrzyła kary, gdy przeciwnie, wyższych klass przestępstwa, lekkimi tylko osiągnięte zostały, tak, że się rzetelnie iściło: *Dat veniam, corvis vexat, censura columbas*; niemniej, żelazne berło,

co się tyczy samokupstwa, na tychże wyspach wprowadzonego od r. 1586 nad biednymi mieszkańcami ciążyło, które z zajęciem dopiero wysp tychże przez Anglików zniesione. — Najpodęrzliwszy i najnieubłagańszy trybunał, on miejsce na wizerunek ściętego przez siebie Doży Faliery, czarną krepą przyodział, on familią Carrarów mieczem katowskim wygubił, on ten starożytny charakter zwycięzcy pod Chiozza, Karola Zeno, pełnego czci starca, do ciemnych lochów był wtrącił, *una dies pro libertate pugnans, vidit et oppresse pro libertate cadentem*. On tysiące ofiar, nowym śmierci rodzajem, w błotnistych wądołach Wenecyi potopił, a roznosząc śmierć i bojaźń, tak potrafił otrętwić ten duch obywatelski, i taką obojętność ku sobie w towarzystwie wzbudzić, że w tych wielkich i ostatecznych ginących już narodów chwilach, gdzie dusze słabochetne poniewolnie sobie przypominają: *Sunt lachrymae rerum, et mentem mortalia tangunt*, żadna na grobowcu tegóż, lzy politowania nie uroniła.

Długo jeszcze nie wyploniała ta płodna w wielkich mężów kraina, wojna pod Chiozza jest tego najszacowniejszym dowodem. Ta walka zacięta dwóch wolnych narodów o utrzymanie swojej niepodległości, ten tak szczęśliwy wybór dowódców, owi równie wielcy obywatele, jak i wielcy hetmani, którzy się z sobą mierzyli, owi Doria, Pisani i Zeno, których pamięć w świątyni nieśmiertelności wyryta była, przedstawiali te wspaniałą i uślachetniającą ród ludzki scenę, gdzie i same niebo dziełu swojemu z pociechą przypatrywać zdaje się.

Ecce spectaculum ad quod respiciat intentus operi suo Deus, i piękny pomnik wiekowi XIV. w księdze dziejów wraz i piękny wzór drugim do naśladowania zostawiła.

Zastanawiając się nad wzrostem, istnieniem i upadkiem téj przeważnej dawniej na losy Europy choć w szczupłych łądu granicach objętej krainy, ta myśl którąśmy na początku pisma tego skreślili, jakoby życie narodów z życiem naszym miało niejakie podobieństwo styczności, stwierdzać tutaj zdawałoby się, iż jest chwila pewna w przeznaczeniach dla tychże, gdzie poruszenia towarzystwa, z drganiem konwulsyjnym konającego porównać możnaby. Natenczas podobnie jak zorza wieczorna, która powoli ginie w widokregu przestrzeniach, pochodnia światła ustępuje z ducha narodów, a ludzie bląkający się między życiem i skonem, między bytem i nicestwem, już się światła rozumu i zwykłej towarzystwa przezorności nie radzą, następuje ślepotą, pojedyncze instynkta kierują temiż a walka prywatnych interessów, nie oddzielna od tychże pycha i bunt y członków, ściągają rozerwanie się ogółu tém prędsze, im niesforniejsze wysilenia, chwili do rozwagi przed zbliżającą się ostatecznością nie pozwoliły.

Coś podobnego powiedział Hugo, dla przestrogi zapewne obecnych i przyszłych pokoleń, i ja na témże zakończę.

LOMBARDYA.

Wprostym równie jak jasnym sposobie, uczony Robertson (h) wywiódł początek rządu lenniczego, którego w średnich wiekach gniazdem niejako była Lombardya, iż te wszystkie roje, tak zwanych barbarzyńskich ludów, które na łupież państwa rzymskiego, tak chętnie rzuciły się, byli to ludzie wolni i równi sobie, którzy znalazłszy ziemię gotową, jakiej dla swojego zasiedlenia się szukali, i większą połowę onéjże, czyli to na mocy ugody (jak twierdzą niektórzy), czyli prawem mocniejszego, co tutaj na jedno wychodzi, sobie przywłaszczywszy, tąż się podzielili, nadając podług prawideł swojego stowarzyszenia się, większą lub mniejszą posiadłości ilość, w miarę stopni przyjętej od siebie hierarchii wojskowej, i w miarę obowiązków służby wojennej. — Ziemię takową liczyły w sobie obszerne miasta od dawniejszego ludu, jak twierdzi Montesquieu, zwykle zamieszkałe, których skład municypalny, z kupiectwa i rzemiosł złożony, do podziału między towarzyszy broni zastosować się nie dał: liczyły sioła i folwarki posiadane od ludu, różnem prawem temuż służące, a pod jeden strych uległości odtąd zrównane, które nowych panów dostawszy, przyjęły razem i obowiązki i te główne i stanowe razem zasady rządu lennego, iż ten co pod władzą wojskową zostaje, tém samém, pod téjże jurysdykacją cywilną.

(h) Introd. a l'hist. de Charle V. — (Esprit des lois.)

Powtórę, iż prawo przedawnienia to jest preskrypcyi, nie istnieje w stosunkach między zwierzchnikiem czyli panem, i wazallem czyli poddanym. Oba prawa na losy ludu brzemienne.

Taki był skład rządu, który Lombardowie z Pannonii, w roku 570 za namową Narsesa przywędrowawszy, zaprowadzili w Galii Cysalpińskiej i Transpadańskiej, czyli dzisiejszej Lombardyi, tudzież w Ombryi i Toskanii, zaprowadzili mowię w krajach przez siebie pod dowództwem Alboina za wojowanych. — Gnieceni zaraz w początkach panowania swojego już to od władzy papieżkiej, która się o zabrany Exarchat Rawenny dopominała, już od przeważnej siły cesarzów wschodnich i królów francuzkich, dziesięć lat po śmierci Klepha, zostając bez wodza, nadto, podrobiwszy zdobyte kraje, na części prawem lenności ponadawane, a których posiadacze wkrótce w udzielne książęta przeistaczali się, byliby w samym zawiązku, z powierzeni włoskiej ziemi nie ochybnie zniknęli, gdyby na szczęście swoje nie dostali w obranym przez siebie królu Autharys równie szczęśliwego wojownika, jak niepospolitych przymiotów rządę, co ich na długi czas od zewnętrznej napaści, i od domowych waśni uwolnił. Również szczęśliwy wybór zrobili z siódmego z porządku króla swego Rotharys, który do zaszczytów wojennych, szacowniejszy jeszcze prawodawcy przyłączył, a gdy trofeów jego ledwie w niektórych kronikarzach wzmianka została, pomniki mądrości do naszych czasów przetrwały.

Uległy Lombardy jak cała niemal Europa przewadze oręża Karola W., ale lud w nieszcześciu swoim, umiał przyzwoitą godność ducha narodowego zachować, póty się Karolowi niepoddawszy, póki wszelkiej nie stracił nadziei powrotu Desideriusza z niewoli Korbiackiego opactwa; i póki Karol W. nadanych tymże swobód od Rotharysa, do kapitularów jako Chartę im służącą, wciągnąć nie rozkazał. Skupiona władza rządowa do jednego środka ogniska, czyli tak zwany układ centralizacji, przez Karola W. zaprowadzony, pod niedoleżnemi jego następcami z kształtem rządu lenniczego jaki utrzymał, pogodzić się nie dawał, miasta, szlachta i lud wiejski występowali kolejno z prawami, i też często popierali orężem.

Postanowieni rządcy o zatrzymaniu władzy dla samych siebie myśleć zaczęli, jakoż jeden z nich zwany Alboin w X. wieku, pierwszy niepodległym ogłosił się. W prawdzie Fryderyk pierwszy, który władzę swoją zbyt dotkliwie temuż krajowi dał uczuć, pokój wewnętrzny utrzymać starał się, obostrzył rotę przysięgi, którą posiadacze lenności, panu swemu zwierzchnikom wykonać mieli, zabronił Wazalom, choćby i w trzecim pokoleniu beneficia posiadali, uzbrajać się przeciw bezpośrednim swoim zwierzchnikom, to jest odnowił prawo wyżej przytoczone przedawnienia, które zaniedbane ciągłych domowych kłótni, było powodem, (nałożył nawet pewne do składania w daninie opłaty, miasta po 100 grzywien, margrabiowie po 50, hrabiowie po 40, składać byli powinni, ale wiadomo w ja-

kich ciągłych zakłóceniach, nie tylko sam tenże monarcha, ale i cały ród Hohenstaufenów zostawał, aby panowanie swoje nad Włochami utrzymać. Związek miast lombardzkich czyli przymierze tychże z sobą w San Gennasio pod Górze San Miniato zawarte, na których czele stanęła Wenecya, a pierwsze po niej miejsce zajmowało miasto Medyolan, było za zbyt dla cesarzów przeważne, a przez sprawiedliwy odwet za okrucieństwo przez Fryderyka na témże miejscu, i Tortonie spełnione, zbyt wiele powodów urazy mające, aby tychże do nowych przyzwoleń i potwierdzenia dawnych swobód nie skłonić. Wspomnione miasta, jako to, Medyolan najzamożniejsze wtenczas we Włoszech, były to rządy wolne, lecz którym, i ten obowiązek składania hołdu każdemu nowo obranemu cesarzowi, i mieć od tychże postanowionego nadzorcę, zwykle margrabią zwanego, już stawały się ciężarem, były to mówię rządy, gdzie, wszyscy będąc sobie równymi, opozycyi prawej przeciw władzy rządowej wprowadzić być nie mogło, ale natomiast gniazdem stawały się, burzliwych namiętności, które zazdrość, nienawiść ciągle podsycaly, i uwieczniały niejako, bo nienawidzili się synowie, z powodu, że ich ojcowie nienawidzili siebie, bili się z sobą synowie, bo się ojcowie ich bili. Oprócz tego w tak rozdrobnionym krajów podziale, gdzie wątpli i ciągle niepokoiona władza cesarzów, dość silną nie była, aby zaporę nieładowi stawiała; eheiwości przywłaszczenia sobie cudzego, musiały być niezmierzone granice. Jakoż miasta równie rozszerzania swego

w zaborach cudzego szukające, i do tego domowemi niesnaskami zakłócone, padły najpierw ofiarą tych, w szkole chytrych podstępów wyuczonych małych tyranów, co im sąsiadowali lub postanowionych nad niemi dozorców. Takiemu smutnemu losowi popadł Medyolan, wraz z przyległemi temuż krajami, dostawszy niecnego despotę Jana Viscanti za pana, któremu, za szalonego obwołany Wacław Luxemburezyk w r. 1593 za 100 milion. złotych kraj ten odprzedał. Odtąd pomienione kraje nigdy już więcej niepodległości, a przez długi czas ani pokoju uzyskać nie mogąc, ciągłą pastwą stały się wyuzdanych chuci, zbrodniami tego skalanego rodu, a po zgaśnięciu onegóż, ciągłym placem turniejów, gdzie cesarze, papieże, Francya i Neapol, wojska swoje kolejno na harce wyprowadzały, dla utrzymania się przy tak żalobnej i pełnej wrogów spadkowej puściznie. — Zgoła stały się rzetelnym obrazem jaki nam daje o tychże Pignat: *Desolata dalla peste, in balia alla licenza militare daveva obbedire al caprizio ed alla frenatezza d'un esercito, a chi la vittoria pareva rendesse tutto lecito*; póki o parę wieków pod zasłoną rządu silnego i ojcowskiego ran swoich nie zagoiła, i pod innym względem towarzyskim, i inną postacią, znowu do stanu kwitnącego nie powróciła.

Leez dalsze opisy jako do wieku XV. należące nie tylko przechodziłyby zakres niniejszego pisma, ale i dla badacza dziejów, mniej mają powabu, albowiem czyny tylko pojedyncze, mniej lub więcej świetne rządzących, nie zaś popęd ogółu narodu,

do uporządkowania swojego, i dania sobie wzajemnych rękojmi stowarzyszenia się, wskazują.

T O S K A N I A.

Świetniejszą od księztwa Medyolańskiego kartę w dziejach stowarzyszenia się, zajmuje Toskania, ta dawna Hetruria, ta ojczyzna Porsenny, ta mistrzyni Rzymian, z kąd pretextę i togę, z kąd krzesła kurulne, z kąd konsularne znamiona, i nakoniec wróżów swoich przyjęli. Długo niepodległości swojej broniąca, w 474 roku Z. R. przez Rzymian, a w skutku stanowczej pod Vadimono bitwy zawojowana, szacowana od tychże z nauki, kunsztów i łagodnych obyczajów, wspólne odtąd losy i przygody dzieląca, póki w VI. wieku Alboin panem tejże nie ogłosił się. Następnie wraz z ginącym królestwem Lombardów, pod rządy Karola W. przeszedłszy, za następców jego przez tak zwanych margrabiów rządzona, którzy dziedzicznymi panami ogłosiliwszy się, przez jednego z tychże i ostatniego z margrabiów Guelfa VI. w 1160 roku Fryderykowi pierwszemu sprzedana, przez tegoż na małe lenności podzielona, które Fryderyk dla zasilenia stronnictwa ponadawał, liczyła w sobie znakomite miasta, które wyjąwszy czczego obrządku składania hołdu cesarzom, były wreszcie wolnemi, liczyła mnóstwo małych ksiąząt i hrabiów podobnie cesarskich lenników, którzy w ciągłych zapasach z sobą i z miastami wolnemi będąc, jeden na drugiego zgubę czając się, a wspólnie łaknący powiększenia się, kosztem sąsiadów, tworzą drama-

tyczną scenę z dziejów swoich, gdzie kolejno wszystkie cnoty obywatelskie, wszystkie bohatyrskie poświęcenia się dla kraju, toż znowu uniesienia się bez miary, podejrzliwość i zawiści stronnictw bez granic, z niecnami frymarkami, chytrym podstępem, mordami i zobopólnemi zajazdy przeplatane, przesuwają się gdyby cienie w Fantasmagoryi, na téj nie wielkiej w prawdzie scenie, ale tém mocniej zajmującej całą czytelnika uwagę. (i) Najcelniejsze pomiędzy temi krajami miejsce zajmuje Florencya. Ród jęj ślachtetny, bo z osady wyborowego wojska Cesara pochod wiodący, zaszczyty wielkie, bo do godności miasta municypalnego od Rzymian wzniesiona, bo pierwsza kształt rządu wolnego przyjęła, wzięta przez Totilę, odebrana przez Gotów, przez chytrego rzezańca Narsesa zniszczona, do państw Karola W. przyłączona, od margrabiów cesarskich dozorowana, aż do śmierci w roku 1113 sławnej z pobożności i piękności Mathildy, dalej przez kon-

(i) Nie można spodziewać się dosyć mówi, Maniani temu duchowi obywatelskiemu, który w téj małej krainie, tak się słynnie odznaczył, gdzie kupcy tak hojnie w potrzebach kraju szafowali pieniędzmi, Machiavello rejestrami dowodzi, iż w wojnie z Filipem Wiskontem w ciągu lat 5ciu 3,500,000 złotych wydali, to jest na nasze pieniądze 140,000,00 franków. Chcemyż mieć wyobrażenie o ich wojnach, o ich stósunkach dyplomatycznych przekonamy się, że po kilkakroć woleli wystawić się na zgubę raczej, niżeliby mieli sprzymierzyńców swoich opuścić, że nie raz dla nieznacznego powodu staczali bitwy, byle honor narodu utrzymać. Pamiętamy, że ta

sulów od siebie obieranych rządzona, cheiwa sławy wojennej, i za szkodliwy dla siebie i nieprzystojny teatr téjże, obrawszy Pizę, której zachowanemi trofeami, dotąd szczyci się; Lukkę, którą podbiła, i sławną z kunsztów i nauki Sienne. Dość zamożna, aby się z papieżem, Wenecyą i Wiscontami orężem mierzyła, wewnątrz tyle od stronnictw zgubnych to białych, to czarnych, to Ubertów, to Bondelmontów, to Cerchich, to Donatych szarpana, kolejno raz Guelfów, drugi raz Gibbellinów przybierające barwę, z arystokratycznego rządu do gmino-władnego przeszedłszy, ślachtę wyłączywszy od rządu, która się do cechów zapisywać musiała, aby pobyt swój uprawnić mogli. Rządzona przez tak zwanych Gonfalonierów, obieranych przez cechy, ale których rządy przez zbytnią podejrzliwość na dwa miesiące tylko ograniczone były, zbogacone za nadto i za niebezpiecznie dla wolnych rządów familie, przez handel wełną, liczące jednego z ta-

garstka ludzi i na pogromy Watykanu nie uważała i w oczach Karola VIII. i wojska jego liczego, które zawojowało Neapol, podarło traktak upokarzający, który król onéjże przedstawił, a zamknąwszy bramy na gwałt dzwonić kazała, aby się do obrony zbiegano. W mieście były wprowadzić dużo zawzięte na siebie stronnictwa, ale w obu miłość kraju górę brała nad prywatną niechęcią. Farineti wódz Gibbellinów w Florencyi, wtrącony do piekła przez Danta, jakże pięknie tamże z wojny toczonéj z Gwelfami tłómaczy się: «wielu nas należało do bitwy, gdzie rodacy moi porażeni zostali, ale ja jeden przy zachowaniu całości téjże stanąłem.»

kich, i pomiędzy majątnemi najmożniejszego Sylwestra de Medicis z cechu tkackiego, którego w 1378 Gonfalonierem swoim obrała. Jeżeli później ciąglemi niepokojami znużona, oddała rządy swoje i niepodległość razem temu domowi, przynajmniej w ślachtetniejsze ręce drogiego swego klójnotu, powierzyć nie mogła, jako w ręce tego poważnego z nauki i cnoty męża, któremu po śmierci chlubne i zaszczytne nazwisko ojca ojczyzny przyznała, jako w ręce mówię tak szczęśliwego rodu, gdzie przez cztery pokolenia, tak wielkie przymioty w następstwie przekazywane były, iż wdzięczna europejska potomność, przez tak rzadko dar udzielany, wiek ich życia, wiekiem medyceuszów nazwała. Zastanawiając się nad składem rządu téj świetnej rzeczypospolitej, choćby przez tylu sławnych mężów z łona swego wydanych, przekonać się możemy, że jak starożytni prawodawcy krajów wolnych w Grecyi, tak podobnie i w tych średniego wieku rzeczach-pospolitych, o których mówię, wpadano w też koło mylne *Circulum vitiosum*, to jest prawodawcy w teorii, a demagodzi w praktyce, starając się pogodzić (cośmy już wyrazili o Polsce), aby być razem i panem i poddanym swoim, zagadkę nad której rozwiązaniem za naszych czasów Russo pracował, a wzniósłszy idealny swój gmach, pod tytułem umowy towarzyskiej, przyznał, że mu tylko aniołów do zamieszkania jego brakuje na co nowożytny pisarz Quatremetre odpowiedział, że te anioły Demosa w smoki i sowy przemieniłyby się następnie, ponieważ za-

sadą rządu gminowładnego, jest zazdrość pod postacią równości, a zazdrość równie pomiędzy ludźmi jak pomiędzy anioły płodzi tylko smoki i kobuzy.

Długo jeszcze potem, takiż duch niepodległości, odzywał się w tym kraju, już że Medyceusze wyrodzili się od ojców, już, że pamięć dawnego stanu, obudzała w Florenczykach podobne wrażenia, jakich syn Anchiza na widok obrazów Troi doświadczał; błyszcząca gwiazda średnich wieków, wizerunek cnót obywatelskich, ojczyzna pierwszych mistrzów, w naukach, literaturze i kunsztach; uległa wprawdzie Florencya przewadze oręża xięcia Oranii w r. 1550, aby pod inną zakwitnąć postacią, i formy swoje burzliwe zamienić na rząd monarchiczny, ale przynajmniej jeden z najlepiej ukształconych i najśłodszych, pod jakim dotąd zostaje.

P I S A.

*Tertius ille Numinum Divumque interpres Asylas,
Cui pecudum fibræ Cæli cui Sidera parent,
Et linguæ volucrum, et præsagi fulminis ignes,
Mille rapit densos acie, atque horrentibus hastis,
Hos parere jubent Alphææ ab origine Pisæ,
Urbs Etrusco solo.*

Temi kilka wierszami unieśmiertelnił autor Enejdy początek Pisy i wskazał téjże położenie ethnographiczne, jako na gruncie Etrurii zbudowaném została.

Co może intelektualna przewaga, jakie siły rozwija, jaki popęd towarzystwu nadaje, jaki prze-

myśl obudza, na jakie śmiałe przedsięwzięcia odważa się, dowodzi także między innemi krajami w średnich wiekach kwitnącemi, to z jednego miasta i z parę mil obwodu złożona mała rzeczpospolita Pisańska.

Za pomocą tego cudotworczego Caduceusa, który ciągle w chryźem swoim krążeniu, przemienia kapitały, a gdyby z Deukaliona kamieni, ludzi przymnaża, pozakładała kantory swoje w Ptolomaidzie i Carogrodzie, zawojowała Sardinia, Korsykę, Elbę, Baleary na Saracenach, na stariej Carthadze zwycięzkie swoje zawiesiła chorągwie a Maurytańskiego téjże królika wzięwszy w niewolę, odesłała pobożnie do Rzymu, aby Sakrament chrztu ś. z rąk samego papieża odebrał. (k) — Gorliwa wojen krzyżowych podpora, a raczej zysków, które jej podobne wyprawy starczyły, wtenczas kiedy Baldwin następca Godfryda, w nagrodę położonych zasług przez Wenecyan, prawem własności tymże, całą jedną stronnice Ptolomaidy darował, Pisa wymo-

(k) Ta najpiérwsza na Saracenów krzyżowa wyprawa sto lat następne poprzedzająca spowodowaną była przez list okólny Gerberta znanego pod imieniem Sylwestra II. papieża datowany z Jerozolimy 107 a. p. Sertr. x. 426. «Ea quae est Hierosolimis universali Ecclesia sceptris regnat imperanti» gdzie papież zachęcając ludy do odzyskania grobu Chrystusowego, odzywa się: «Enitere ergo miles Christi, Esto signifer et compugnator &c. Na tém więc powodzie bez odebrania zaczepki wyprawę do Afryki zrobili, gdzie niewiernych pozabijali, a bogate lupy do siebie zabrali.

gła na cesarzach greckich, że im drugą połączyć mia-
sta nadali. Ale takie zetknięcie się z sobą ludów,
obok tak chciwych korzyści, wróżyło zerwanie bli-
skie związków sąsiedzkich, wprowadzie przypuszczo-
ną była Pisa do podziału tych osad, które chrze-
ścianie na brzegach Syryi sobie poprzywłaszczali, ale
sprawdziło się piérwój, co później Stanisław Lubo-
mirski powiedział: *że nic nie ma niepewniejszego, jako*
granice między chciwemi. Tam gdzie Pisanie mieli
faktorye w Jerozolimie, Joppe, i w Akrze, chciała
także podobnież pozakładać Genua, ztąd pochop do
zazdrości, ztąd zarzewie do kłótni. (1)

Rzecz szczególniejsza, ci kupcy, co tak pilnie
rachowali swoje bilanse, co każde przedsiębiorstwo
czyli zysk lub stratę przenieść może, oceniali grun-
townie, zapomnieli w stosunkach politycznych po-
radzić się tego rozsądku, który porwanie się na
mocniejszego, za bardzo ryzykowne przedsięwzięcie
uważać każe, a poczytuje tém bardziej za ślepą
zarozumiałość, niesprawiedliwą nań napaść. Do-
świadczyła tego Pisa najechawszy brzegi Weneckiej
Istryi, bez dania do skargi powodu, flotta i woj-

-
- (1) Żeby sobie wyobrażenie zrobić zabiegłości handlowej téj
małej rzeczypospolitéj, powiem tylko, iż widząc roje
krzyżowników wędrujących do ziemi świętej i wynoszą-
cych tamże pieniądze, chcąc te do siebie przyciągnąć,
wyprawili okręta do Palestyny, tam ziemią onej z Judei
naładowali, koło Pisy plac wysypali, murem obwiedli
„Campo santo” nazwali. Ale spekulacya chybiła, wyo-
brażnia tutaj nie działała; chciano być koniecznie
na miejscu i tamże płakać nad biadami Jerozolimy.

sko pobite, a z miasta Pola haniebnie ustąpić musiała.

Z podziwieniem Europy nie zapisawszy się do ligi miast włoskich, w zawieszeniu sąd u siebie zostawiła, czyli chwalić wierność Wazalla dla Fryderyka, czyli ganić ten nierozsądek, aby mała kraina od wspólnego związku na obronę wolności i niepodległości sama jedna odpisała się.

Pewniejszy zaszczyt téjże przyniosło podanie ręki Conradinowi w jego nieszczęściu, jako pamięć wdzięczna dawniej przyjaźni.

Butna w szczególności swojém, i w dziecinnym nawet sposobie, (lubo pospolitym nowym panom, i małym krajom), wystawę śmieszłą z bogactw swoich czyniącą, parę tysięcy Genuńczyków, których w niewolę zabrała, w srebrne kajdany okuć kazała. Małą, spokojną, pielęgnującą nauki, przez handel kwitnącą, słynną przez zaprowadzone u siebie prawo morskie *il Consolato del Mar*. (choć wojennej siły morskiej nie miała), wolną mówię i swobodną krainę Omalphi, dla pozazdrosczenia bogactw téjże Lotkariusza przybrawszy, najechała i spaliła, i gdyby nie odkrycie i nie uwieszenie z tamtąd pandektów, wieczną plamą byłaby się okryła. Podobnież w wieku XIV., o którym mówię, z chciwości i zazdrości użyła sławnego Castruzzco Costracani, aby sąsiedzką Lukkę najechał, zburzył, jedwabne rękodzielnie z tamtąd rozpędził, i w końcu, aby tę wolną także krainę pod siebie zagarnąć. Niepoprawiona doświadczeniem, jakie jej sąsiady na smutnym z siebie przykładzie z rozterków domowych

stawiały. Ani przestrogą, którą niebo same zsyłać zdawało się do rozważgi zwrócona, (powietrze albowiem i głód wypłaszały i wyniszczały to miasto.) W tenczas mówię na dwa stronnictwa Bergolinych i Raspantych przepołowiona, zgwałcenia praw i towarzyskiego porządku, oraz niesfornego nieładu, wizerunek stawiała. Były to poselki i wróżby Cassandry, bliski zgon kraju przepowiadające, a którym zwykle zapalczywe namiętności wiary nie dają. Bitwa pod Meglioria przez Genuńczyków na nich wygrana, od jednego razu niepodległość kraju tego zwała, musiała wyrzec bowiem się odtąd żeglugi, i port w Liworno zasypać, a wkrótce konający byt swój zakończyła, podbitą przez Florenczyków w samym początku wieku XV. zostawszy, w tym mając pociechę jeżeli taką być może, że jestestwo swoje polityczne odtąd połączyła z krajem szczęśliwszym od drugich, co do wyboru panów swoich.

G E N U A.

Całe górne Włochy jednakowe bytu swego politycznego przebiegały koleje. Wszystkie naprzód potędze oręża rzymskiego uległy, później przez Gotów najechane, pod cesarzów rzymskich panowanie wrócone, na tych znowu przez Lombardów zdobyte, w końcu pod panowanie Karola W. przeszły. Również z niemi losy podzielała Genua, owe Littora ligurica rzymskie. Odebrana na Gotach przez Narsesa, zawojowana przez Rotharysa Lombarda,

zauważała się później w prowincyi Karola W.; napastowana zaraz w zawiązku wzrostu swego przez Saracenów, którzy napadali jej brzegi, a kraj wyniszczali z ludności, wkrótce przez zakwitnienie handlu, pomnożenie żeglugi i wojny krzyżowe, postawiła się w stanie, iż zabezpieczyła się od Arabów, zawojowała Korsykę, i nie tylko osady swoje i kantory na kilku wyspach Archipelagu, na brzegach Grecyi, i Czarnego Morza pozakładała, ale nawet przedmieście Carogrodu Pera posiadała. Chciwa zysków, i ubiegająca się w jednako-
wym zawodzie z Wenecją, Barcelloną, Marsylią i Pizą, a tém więcej zazdrosna, im bliższego miała sąsiada, i w tymże upatrywała niebezpiecznego dla siebie szampierza. — Sześciwym orężem pokonawszy Wenecją i Pizę, (m) Pisa jako słaba upadła, skoro wyrzec się musiała żeglugi, a port jej Liworno zasypałym został, ale upadła, z tym pięknym cnoty obywatelskiej i poświęcenia się pomnikiem, iż kiedy w wykupnie brańców swoich, Ugolino chciał Castro w Sardynii Genuńczykom ustąpić, Pisanie jednomyślnie oświadczyli, iż wolą pęta na siebie włożone dźwigać, niżeli uszczerbek z tego powodu przynieść swojej ojczyźnie. Pisa mówię upadła, ale Wenecya ofiarowanego, choć

(m) Pamięć tego zwycięstwa przeszła do potomności rzeźbą dotąd na palacu bankowym widzieć dającą się, gdzie Gryff Genuński, szarpie niemiłosiernie Lwicę, herb Pisy. z napisem nieklassycznym: „Grivus ut hos angit. Sic. hostes Genua frangit.”

nawet korzystnego pokoju przyjąć nie chciała, i ztąd to te zacięte walki od końca XIII. do końca XIV. wieku niepojednanych niczém nieprzyjaciół, pókiiby jeden drugiemu grobowej nie usypał mogiły.

Łatwe powody do klótni, gdzie interessa tak sprzeczne w tak bliskiej były z sobą styczności. Wenecyanie w istocie, a nie krzyżownicy zawojowali wschodnie cesarstwo, ale zamiast tych swoich namiestników (mniemam cesarzów francuzkich) wspierać, i w niepodzielności ich państwa, jako też w polepszeniu wewnętrznego zarządu, starać się moc tychże utrzymać, i znaczenie pomnożyć; toż złupili z wszelkich bogactw i pamiątek obdarli, a potem to jeszcze obszerne i tyle żywiołów siły mające w sobie cesarstwo, którego ani nierząd zniszczyć, ani wschodni despotyzm strawić nie zdołał, na takie podrobili cząstki, że prócz mnóstwa potworzonych księstw i królestw, dwóch cesarzów Nicei i Trebizundu liczyło, a trzeci, Łacińscy mówię cesarze, w obrębie stolicy, i szczupłego krajów obwodu, skreśleni byli, gdy przeciwnie Wenecyanie takim się obłowili łupem, iż sami nie wiedząc co z zaborami dla siebie zachowanemi poczynać mieli, własnym swoim poddanym, przez loteryą w zarząd oneż puszczała.

Korzystali z tego błędu w polityce Genuenćcykowie, oni pierwsi podali rękę Michałowi Paleolog cesarzowi Nicei, do odzyskania państwa swojego, oni burzyli Randyą, oni z wzrastającą przewagą Greków, weneckie kantory swemi własnymi zastąpić chcieli, ale z silniejszym, a równie przebiegłym,

równie łaknącym zysków, mieli rozprawę. Bitwy morskie pod Tyrem i Trapani na brzegach sycylijskich, pod Locero na brzegach Sardynii, lubo z najwyższą zaciętością i poświęceniem się przez Genuńczyków stoczone, z pobiciem tychże zakończyły się. Michał Paleolog niewiedzący despota, na jakie wysilenia miłość ojczyzny, i ta uślachteniona w narodzie zemsta, zdobyć się mogą, i jakich handel środków pomocy dostarczyć zdoła, po takich klęskach zwątpiwszy o powstaniu już kiedy sprzymierzeńca swego, odstąpił tegóż, zawarłszy z Wenetami przymierze, ale nieustraszeni Genuńczykowie wszystkie majątki swoje ojczyźnie, i w wszystkich ręce do zarządu oddają. Nowa flotta wypływa, napada Kandyą, burzy Canee, a choć znówu pobita, ale nie przypuszczająca nawet myśli upokarzającego pokoju, wkorsarskie odtąd podjazdy, zmienia z przemożnym nieprzyjacielem rozprawę. Na próżno całe chrześcijaństwo pośrednictwo swoje wdawało, aby gorszącemu krwi rozlewowi tamę położyć. Samo nawet wzięcie Ptolomaidy przez Sultana Egiptu i okropne tamże okrucieństwo spełnione, bez wyjątku na chrześcijańskich kantorach, skłonić do pokoju tych rozjuszonych nieprzyjaciół nie potrafiły. Nie mogli znieść Wenecyanie, iż Pera w ręku Genuńczyków została. W brew z cesarzem greckim przymierza, oblegają Perę, niszczą i palą; podobnyż los spotkał osadę genueńską Theodozyą, kiedy tymczasem Genuńczykowie ogromną flotę 50tysięczném wojskiem z samych swoich rodaków osadzoną, na morze wy-

prowadzają. Większa część téjże na próżno na morzach sycylijskich szuka nieprzyjaciela, mniejsza tylko pod dowództwem Lamba Doria, do Adryatyku się wciska, i tamże pod Curzola, tak stanowcze zwycięstwo odnosi, że admirał wenecki Dandolo wzięty w niewolę, obciążony pętami, aby ująć szyderskiego uragowiska genueńskiego ludu, gdzie był na tryumf wieziony, rąk użyć nie mogąc, głowę sobie o słup okrętowy rozstrzaskał. Zmordowane i wyniszczone tak długą walką oba narody, były nareszcie zmuszone skłonić się do zawieszenia broni na lat 15, ale zbyt uciążliwe były dla Wenetów te górz warunki, zabraniające na morzach Syrii i Czarnego morza żeglugi, aby długo dotrzymanemi były. Jakoż szukali zaczepki, ale i tu niepomysłnym orężem walcząc, admirała swojego Viaro na dożywotnie więzienie skazali, że fortuny do Lwa Ś. Marka przyczepić nie mógł. Najdotkliwszém dla Genueńczyków pod względem handlowym było przymierze z Morbassarem zdobywcą Rhodu zawarte, który wszystkie porty na brzegach Jonii, Syrii i Egiptu, Wenetom otworzył, i najważniejszym także na nich ze strony Genui do zażaleń był powodem. Srom bowiem pewny utrzymywał się jeszcze w Europie, który podobne z Muzułmanami sojusze, za nieprzyzwojne uważać kazał (n). Srom mówię chwalebny

(n) Mimo takiej opinii, która zdaje się u ludu tylko poważną była; mimo wojen krzyżowych i tylu obelg, jakich chrześciance doświadczały od Turków; takie jednak silne wrażenie tkwiło w europejskich ludach o wyższości Arabów, tak w intelektualnej jako i fizycznej

odnawiający to prawo 10 tablic *Adversus hostem aeterna auctoritas*, choćby przez samą pamięć tylu rzezi; tylu okrucieństw przez wyznawców Mahometa, na chrześcianach spełnionych, Genua mszcząc się nawzajem, wszystkie statki weneckie na Czarném Morzu schwytać kazała, ztąd nowe klótnie, i nowa wojna, ale już przeciw sprzymierzonym siłom Wenetów i Katalończyków, którzy także do zmazania z Genuą, osobne urazy swoje liczyli. Filip Doria z Morosiniem z przemienném szczęściem jeszcze walczyli, kiedy nowe zarzewia do podpału zaciętszój niż kiedy wojny, mała napowrót okoliczność przyniosła. Zniewaga policzka wyrządzona Genuńczykowi na pokojach Commena, który się cesarzem Trebisondu mianował, przez polubieńca

przewadze, że domy panujące miały sobie za zaszczyt połączyć się z niemi. Król Nawarry Sanchez zwany (zamknięty) odezwał się o córkę wodza Almokadów, Ryszard Lwie Serce, został bratem wojskowym sultana Malek Adhel, i ofiarował mu siostrę. Paleolog sam córkę swoją zaślubioną sultanowi odprowadzał za Bosfor, Henryk II. angielski groził papieżowi, jeżeli Beeketa z arcybiskupstwa nie złoży, że Mahometanem zostanie, a Jan w istocie ofiarował Mahometanom przejście na ich wiarę, byle pomoc mu dali. Do ułatwienia takowych związków wschodu z zachodem, pomogło wiele zaślubienie Henryka VI. z dziedziczką Syceylii, wyspy zaludnionej plemieniem arabskiém, przez co komunikacye z Niemcami, Włochami i Arabami ułatwione wielce zostały. Wschód z zachodem zbliżać zdawały się, i kiedy Langue-docya zwyczaj i wiarę Maurytanów przyjmowała, mahometanizm chrześcianil się w Egipcie, Persyi, Syryi, pod

tego despoty, i zemsta obrażonego, tak ohydnie spełniona, że pełny kosz nosów i uszów Trebizonczyków, Liguryjczyk zuchwały cesarzowi był przysłał, sprawiło, że się Wenetowie za sprzymierzeńcem swoim ujeli. Przyczynił się do rozjutrzenia umysłów, spór między konsulami dwóch wojujących narodów, o pierwszeństwo miejsca, w czasie obrzędu koronacyi Lusiniana na królestwo Cypryjskie. Takie to nieznaczące powody sprowadziły wojnę wiadomą i słynną w dziejach, zwaną wojną pod Chiozza, małej wysepki za przedmieście niejako Wenecyi służyć mogącej, gdzie Ludwik Doria (bo w tym ślachtetnym rodzie, ojcowie synom miłość ojczyzny i nadzwyczajne talenta w następstwie przekazywać zdawali się), Ludwik mówi Doria po zupełnej po-

różnemi kształtami, tajemnicę wcielenia przyjmując. Ale więcej mahometanizm wciskał się do Europy niżeli chrześcianizm do Azji, wtenczas kiedy Saladyn Jerozolimę zdobywał, Atmohady z Afryki napadłszy Hiszpanią, i to nie wojskiem, ale ogromem całego wychodźstwa ludu wstąpili, mieli bowiem do 400,000 ludzi w bitwie pod Tolozą, i niewiedzieć co by się z Europą stało, gdyby było szczęście posłużyło im tamże. Przyczyniła się później do oburzenia powszechnego na Islamitów sekta Assasinów, tych nowych Sejdów, którzy za rozkazem wykonywali na panujących zabójstwa, równie Mahometanów jako i Chrzęścian nieszczędząc; pod ich sztyletem Konrad z Monferratu w stolicy swojej był zginął, Filip August udając także że się ich boi, pierwszy wprowadził straż przyboczną około swojej osoby; podejrzenie albo wiem padło, że królowie byli w zмовie, i zabójstwo Konrada miało z namowy Ryszarda zdziałać się.

rażce flotty pod Pisaniego dowództwem, przedarłszy się aż do Lagunów, pysznej téjże stolicy co chwila zajęciem zagrażał.

Oczy świata, zwrócone były na to szczegółowe i tak brzemienne w przyszłość widowisko. Ale trzeba dodać, że gdy Genuęczykowie do związku wspólnego, króla Węgierskiego i okolicznych książąt przyzwali, ten udział dusz ślachejnych, który zwykle za słabszą stroną, i o utrzymanie swego jestestwa przeciw przemocy walczącą, nakłonia się, na stronę mówię Wenetów tutaj przechylił się. Jakoż opuszczona od wszystkich, w duchu tylko obywatelskim swego szukająca ratunku, takie klasyczne charaktery, i tak wielkich mężów wyprowadziła na scenę, że z znanych nam dotąd w dziejach świata, żadnym mówię nie ustępują.

Rtóżby pomyślał czytając skreślone tutaj wypadki, aby w tymże czasie, kiedy Wenecya kształt rządu możnowładnego z całą surową formą jedynowładztwa u siebie zaprowadziła, aby mówię Genua w tak zacięte wojny wplątana, tak liczne oraz tak ślachejne poświęcenia się synów swoich stawiająca przykłady, i tylekroć nad przepaścią zguby stojąca, aby mówię w tymże czasie do rządu gminowładnego wracała, aby żaden kraj z istniejących przez tyle zmian politycznych nie przechodził, aby ciągle spiski, morderstwa, krwawe harce przemożnych z sobą domów, Adornów i Fregozów, Grimaldich, Doriów, Fieschów i Spinolów, tyle nakoniec lud ten ślachejny i tyle kochający swoją niepodległość, ale oraz niebacznym zużyły, że kolejno obcych, to

margrabiów Monferratu, to książąt Medyolańskich, to Neapol, do pomocy i zaprowadzenia pokoju wzywał, żeby Bocca-negro oddawszy dyktaturę, jeszcze prędzej go złożył, żeby wynadlał u Wisconsin tego podjęcia się rządów nad sobą. Nie baczny mówię, o tém tylko myślący, aby się od przywłaszczeń władzy wykonawczej warować, a zapominający, że też władzę nawzajem od obelg i pocisków namiętności należało zaslaniać, utrudniający bieg rządu, drobiący przez nieufność władze od siebie postanowione, i domagający się prędkiej exekucyi od tychże. Był albowiem senat co miał dozór nad skarbem, była kamera co mianowała urzędników państwa, i nad stósunkami ościennemi i wewnętrznymi czuwała. Była rada ze 100 osób złożona, co stanowiła o pokoju lub wojnie, była nakoniec rada wielka, co wyobrażała izbę prawodawczą. Do tak podzielonej władzy, dodając karmy wszystkim namiętnościom, jakie tylko kraj burzyć i pokój towarzystwa zakłócać mogą, przyliczyć potrzeba przemożne familie, z których niektórzy więcej swoich okrętów, jak krajowych liczyły. Jeżeli więc przy tylu żywiołach zepsucia, kraj ten tak długo potrafił być swój polityczny zachować, należy to tymże przemożnym domom naprzód przypisać, które z majątków swoich tak ślachetny użytek robiły, że go nie wahały się ojczyźnie poświęcać, skoro tylko ofiary tychże potrzebowała, a które razem radą, talentem i mężstwem oneż wspierając, to zyskały w nagrodzie, że ich imiona historycznemi stawszy się, dziejów kraju tego są naj-

piękniejszą ozdobą. Należy mówić i temu ludowi część zasługi przypisać, kraj swój nadewszystko kochającemu, który z szafunkiem życia własnego, służby swoje tak chętnie temuż poświęcał, a jeżeli w nagrodę tychże zbyt burzliwie domagał się dla siebie sprawiedliwości, jeżeli nie dosyć oświecony, stawiał się narzędziem stronnictwa ambicyi, przynajmniej tej pewnej wzniosłości charakteru odmówić mu nie można, że wołał burzliwą wolność nad spokojną niewolę.

Ale oddawszy sprawiedliwość sposobowi myślenia ludu tego, zataić nie można, że tamże Demos zwykle podzielał wady, które i po innych krajach widziano, niestałość, niezawierzenia i zazdrości, że tenże Demos przechodził z gnusności do stanu konwulsyjnego, że nie działając nigdy przez siebie, był zwykle od obcej ręki, poruszoną sprężyną. Był to obraz zbiegowiska, gdzie albo drugich ciśnie się, albo jest się duszonym od drugich, i nikt też prawa skarżenia się nie ma, ani też dziwić się możemy obłąkaniu ludu, czegoż albowiem od takiej istoty spodziewać się można, która nie używa ani woli ani rozsądku?

OGÓLNE UWAGI NAD WŁOCHAMI.

STAN STOWARZYSZENIA SIĘ I STAN ZBROJNY.

Podobnie jak Anglia i Francya, które od XVI. wieku poczynszy, na czele cywilizacyi Europy stały, pierwsza przez handel i chartę, druga, przez upowszechnienie swęj mowy i rozgałęzienie swojej literatury. Tak podobnież w średnich wiekach zajmowały Włochy to zaszczytne dla siebie w towarzystwie miejsce, ale zajmowały z obszerniejszym daleko wpływem, i można nawet powiedzieć, że bez podziału z drugimi; kiedy albowiem dwa tutaj wyżej przytoczone narody, berło swoje z Niderlandami choć w mniejszej części podzielać musiały, kiedy od pierwszej połowy wieku XVIII. i Niemców do uczestnictwa tegoż zaszczytu przypuściły. Włochy same i to wyłącznie tenże posiadały, już dla tego ledwie myślą zmierzonego wpływu, jaki stolica apostolska w środku tego półwyspu założona, na Europę rozlewała, niemniej przez ten szeroko rozgałęziony handel zamorski, który wyłącznie sami Włosi dzierżyli, jak też przez to początkowe siedlisko nauk i kunsztów, gdzie w pierwszym raz tychże zawiązku, już to ważne odkrycia, ró-

wnieź jak słynni z pism swoich mężowie, sławę téjże roznieśli, i nakoniec przez tę pierwszą kolebkę rządu reprezentacyjnego w Wenecyi, tudzież zachowanie kształtu rządu municypalnego, pod którego cieniem pierwsza jutrzienka swobody zajaśniała, i miasta o których wyżej w témże piśmie uczyniliśmy wzmiankę, tak zaszczytne dotąd wspomnienie w dziejach świata zajmują. Jedne tylko Włochy przez barbarzyńców były zawojowane, którzy po zasiedleniu się tamże, dopiero do innych krajów nowe przedsięwzięli wędrówki, i jeżeli w tychże różnicę jaką w składzie stowarzyszenia się odmienną od swojego znaleźli, przypisać to należy tymże samym Włochom, albo raczej państwu rzymskiemu, które zamiary swoje dalsze ucywilizowania podbitych od siebie krajów, przez towarzyszące upadkowi swojemu przygody, cofnione i wstrzymane widziało. — Włochy mówię jedne były zawojowane, to jest, że na starém gniaździe rządów rzymskich, rząd feodalny został zaprowadzony. Długie spory i niezliczone księgi, o jego początku, wzroście, składzie, wiedli i napisali uczeni. Jeden z najgłębszych badaczy w materyach politycznych Monteskiu, część swego wiekopomnego dzieła temu przedmiotowi poświęcił. My na tym wniosku poprzestaniemy, że taki skład rządu musiał istnieć po innych narodach, kiedy go do zdobytego przez siebie kraju zaprowadziły, że zaciekania się w tymże przedmiocie, przestałyby nas obchodzić, gdyby zmiany wielkie przez tenże zrządzone, miejsca nie miały, na najucywilizowańszej Europy krainie. Ten

przechód towarzystwa, w nieznajome piérwój dla siebie stósunki, ta nowa jego że tak powiem polityczna ekonomia, ten to rząd przyrównany tak szumnie do tego autora Eneidy wiersza: *Quantum vertice ad Auras aethereas, tantum radice in Tartara tendit*. Ten to mówię rząd zmienił Włoch postać, i ztąd wpływ swój na resztę Europy rozciągnął.

Możnaby pod wyższym względem rzecz biorąc, uważać tenże, jako jeden z tych trzech politycznych świata systematów, które tymże rządziły, systema feudalności, jest to umiarkowańsze systema monarchii powszechnej, do którego kolejno zmierzwały monarchie perska, grecka, rzymska, francuzka i niemiecka, w późniejszej dacie hiszpańska, a w ostatniej francuzka z większym lub mniejszym pawodzeniem, ale z ciągłą ku téjże dążnością. Jest to stopień jeden bliżej do wyswobodzenia się towarzystwa, do zbliżenia tegóż do trzeciego systematu równowagi, ale był to zawsze systemat monarchii uniwersalnej, którego trzymał się Karol Wielki i Fryderyk Rudobrody, gdzie zwierzchnik w pewne warunki z Wazalem wchodzi, ale onegóż z klubów posłuszeństwa dla tego nie wypuszczał. Rząd ten 600 lat w Europie trwający właśnie przez wady swoje, dziwnie był dobrze usposobiony, do tego wielkiego celu, tyle zgodnego z duchem chrześcijaństwa, a bezwątpienia wskrytych zamiarach Twórcy będącego, wyswobodzenia się mówię narodów; wyswiecał nam onęż Bossuet, mocą geniuszu tę zasłonegą tajników rady najwyższego odkrywszy, aby ludy o

opiekującej się niemi mądrości oświecić, i do wdzięczności ku Dawcy dobra pobudzić. Dawniej jak poświadczają nam dzieje, monarchie powszechne były podbite i podarte od miecza, z którego wzięły początek, ale podobne wyswobodzenia się ludów, jakie miało miejsce za rządu feodalnego, bez powszechnego rozbicia się, bez tego wielkiego wstrząśnienia się towarzystwa, tłómaczy nam, że podobne rozprzężenie się członków, zdziałać się tylko mogło pod takim kształtem rządowym. Wybornie tenże ułożony do obrony od zewnętrznego nieprzyjaciela, i na téj pięknej zasadzie oparty, że w razie niebezpieczeństwa, wszyscy w obronie kraju stawać powinni, rząd ten mówię, nosił widoczny w sobie zaród nieładu i zepsucia swojego. Węzły spojenia były za wątłe, mocniejszy podbijał słabego, a przywłaszczenia nieprawne, starał się uprawnnić nazwą, nadania, choćby do czasu, które potem w dożywotnie, a z dożywotniego w dziedziczne zamieniał. — Sławny zeszłego wieku filozów Condillac cztery podpory feodalności wymienia, które na tak słabym gruncie jak oddaje oparte, że raczej za nasiona zatraty tegóż oneż policzyćby można. — Popierwsze: «Władza nieograniczona zwierzchników nad ludem, ale też bez pośrednictwa i opieki rządowej, jest źródłem niewyczerpaném samowolności ucisku ludów i gwałtów.» Powtórze: «Prawo wypowiedzania wojny, lecz bez sposobów jej prowadzenia, pociąga za sobą, że napadnięty pospolicie był dosyć silnym do odparcia napasici, napadający za słaby do popierania za-

«czepki. Był to zatem rabunek raczej, niżeli woj-
«na porządna, szkodliwa dla obóh stron, i bez
«stanowczy dla jednéj korzyści.» Potrzebie: Ró-
wność władzy i znaczenia pomiędzy sobą, tak, że
jeden drugiemu mogąc się opierać, «a oba mając
«interes, zobopólnych Wazalów na swoją stronę
«przeciągać, tę kolej stósunków w końcu sprowadzić
«musiała, iż gdy jednemu udało się przez związki
«małżeńskie lub zbieg jaki okoliczności, lenności
«swoje powiększyć, równowaga znikala, i pod je-
«dnego panowanie z czasem wracano.» Poczwarte:
Władza służąca zwierzchnikom względnie swoich
Wazalów, «ale takowa nierozsądna władza prze-
«staje być podporą, skoro drudzy z posłuszeństwa
«bezkarne wyłamać się mogą.» Jakoż w początku
XI wieku władza duchowna lenności swoje wyłą-
czyła od téjże, i ztąd to taki oplakany stan np.
w Lombardyi zrodził się, gdzie tyle było małych
despotów, ile powiatów, a każde miasto prócz te-
go osobnego liczyło, gdzie Estowie w Ferrarze,
Carrary w Padwie; Malatesti w Rimini, Rossi w
Parmie, La Scala i Wiskontowie w Medyolańskim,
i znowu dwa wielkie stronnictwa oddziały, Gibbe-
liny i Gwelfowie najeżdżały siebie, niszczyli i spy-
chali kolejno, gdzie w krajach papieżkich jak wyżej
wspomnieliśmy, choć mniejszój daleko wagi zasię-
dleni byli lennicy, silni jednak dosyć przez połą-
czenia się swoje, aby ciągle niepokoić swą zwie-
rzechność, i zbrojno nawet występować przeciwko
téjże; gdzie jak w Neapolitańskim Joanna, dla zje-
dnania tychże lenników przychylności ku sobie,

pomnożyła liczbę i znaczenie onychże, godnościami książąt, hrabiów i margrabiów zwiększyła, tak, że te z przywilejami swojemi z utrudzeniem dla rządu, a z uciskiem dla ludu, do późniejszych czasów przetrwały. Rzecz szczególniejsza, że ci możni lennicy, których niektóre imiona czytaliśmy powyżej, zaprowadzili wprawdzie rząd monarchiczny, ale o rzeczy tak prostej, tak ich z bliska obchodzącej, zaprowadzenia mówię następstwa, czy nie znali potrzeby, czy jeszcze sposobnej do tego nie widzieli pory, przepomnieli zupełnie, choć naoczny mieli przykład z szlachty, która w następstwie dziedzieliła, dziedziczne swoje prerogatywy.

W pośród tak zaburzonego stanu towarzystwa, miasta tymczasem pod tarczą rządu municypalnego, coraz w znaczenie, bogactwa i potęgę wzrastały. Winne to były między innemi duchowi korporacyi, który pierwszą składową onychże towarzyskiego był podstawą. — Duch korporacyi 6), nie mówi się tutaj o towarzystwie na wysokim stopniu cywilizacyi stojącym, do którego inne prawidła zastosować dadzą się, tylko mówi się o towarzystwie, które się sposobi dopiero do przyjęcia onéjże (duch mówię korporacyi), jest w takiem, najzbawienniejszą instytucją. «Zastępuje on, (że tu wyrazów współczesnego nam «Ballanche filozofa użyję) (o) troskliwość domowej «famili, gdzie indywiduum, pierwsze swoje rozwijało pod jéj opieką wyobrażenia. Nagradza krótkość jego na téj ziemi pobytu, przez tę myśl

(o) Institutions sociales.

«pocieszającą, że drudzy pierwój dla niego robili, «czém się teraz wzajem tymże wypłaca, że po sobie «uniwersalnego spadkobiercę zostawia, który, czy «dopiero pomysły jego, lub już poczętą robotę «przetwarza, ulepsza i ukończy nareszcie.» Ten nakoniec duch korporacyi, tworzy pierwsze zawiązki ducha narodowego, a z rozlicznych jakby promieni, które się do wspólnego ogniska zbiegają, splata najpiękniejszy wieniec z cnót obywatelskich, z ducha mówię braterskiego pomiędzy sobą i z wspólnej wszystkich dla gminy swojej miłości.

Pominę mniejszój wagi korzyści, że ślachtetne ubieganie się podnieca, a przez nadzór biegłszych lecz równych sobie, i przez okres pewny doskonalenia się oznaczony, nie daje się sztuce wyradzać.

Takie więc miasto, lubo przedzielone częstokroć przeciwnemi sobie interessami, lubo popierające oneż z tą uporną nawet zawziętością, którą ślachtetne i mniej ślachtetne powody, miłość ojczyzny, i zyski handlowe kolejno krzepiły. Te mówię miasta, wspólne jednak mające zasady, jednakowe trwogi, zachowania siebie powody, tworzyły niejako między sobą związek umysłowy, który się w materyalny zamieniał, skoro widziały nad sobą wspólne wszystkim niebezpieczeństwo grożące.

Takiego rodzaju była tak zwana liga Toskańska, w San Gennasio pod górą San Miniato za poradą Ottona Guelfa, między miastami włoskiemi zawiązana, przeciw szerzącej się i coraz bardziej cisnącej cesarzów władzy. Nie będę tutaj warunków onej wyliczał, wypływały oneż z stósunków

politycznych czasów ówczesnych. Dość mi powiedzieć, że była zawiązana przez Gwelfów, że wspólny interes zabezpieczenia się od przemocy, onęzskojarzył, że stolica apostolska na jej czele stanęła, że to była najświetniejsza pora, i najprzystojniejsze dla téjże stanowisko, stanąć w obronie ludu uciśnionego, że choćby zarzucono papieżom, że w obronie tych krajów stawali, do których sobie rościli prawo, ale do posiadłości tychże nie przyszliz, cel jednak usprawiedliwiał środki, aby wstrzymać tę dążność do monarchii uniwersalnej, którą Henryk VI. objawiał, przez zabory które poczynił, przez donatywy, któremi rozszafował zabory. Długich wojen ten związek stał się początkiem, ale był bezwątpienia jeden z pierwszych powodów upadku we Włoszech władzy cesarzów, pociągnął tenże w wieku XIV. ruinę téj sławnej budowy systematu feodalności. Ułatwił przechód do trzeciego systematu równowagi, co niezmierny postęp w uobyczajeniu się towarzystwa zwiastuje, bo wyswobodzenie się narodów oznacza, i kiedy po tak zaszczytnej roli, pozostania na czele cywilizacji europejskiej, papieże zajęli się znowu chimera monarchii uniwersalnej, i na miejscu władzy cesarzów swoją chcieli zaszczerpić, już wtenczas można było przewidzieć, co się później ziściło; że się do schyłku powagi swojej zbliżali.

Takie to przeważne na losy Europy skutki, liga owa miast włoskich, i późniejsze w wieku XIV. zaprowadzenie trzeciego systematu równowagi ścignęły.

Zaprzeczyć jednak nie można, jeżeli systemat feodalności był szkodliwym na rozwinięcie się umysłowego towarzystwa, jeżeli stan jego, w ciągłej niejako utrzymywał gorączce, i do ciągłego zamęcenia posłużył, zaprzeczyć mu jednak tej korzyści pod względem moralnym trudno, że podniecał tę jędrność umysłu, jakiej wyobrażenia nie mamy, zabraniał narodom w gnusności najzgubniejszej dla jestestwa tychże zasypiać; że sama jego zasada powołująca bez względnie wszystkich do stawania w obronie kraju, utrzymywała ten charakter narodu, który się wtenczas upadła, kiedy człowiek nie swojej, ale cudzej ambicyi narzędziem staje się. Jak i tego zaprzeczyć trudno, że wojny powszechne i wieloletne, były do prowadzenia pod takim kształtem rządowym niepodobnemi, handel, przemysł, zabiegłość, położenie szczęśliwe, sprzyjające okoliczności przetworzyły miasta włoskie, jakśmy wyżej czytali w słynne z bogactw, z oświaty i instytucyi stolice. Stolice mówię państw rzeczywiste udzielnych, które aczkolwiek w własnym gniazdie szczupłe liczyły granice, atoli w dalekich krajach i morzach panowały szeroko, i z środkowego punktu rządów swoich przemożne wpływy swoje na inne kraje rozlewały (p). Miały one pod wpły-

(p) Mieszkańcy miast używali przywilejów szlacheckich, i tego nieszczęśliwego nad stanem wiejskim pierwszeństwa. Mieszczanin tak jak szlachcic miał swój dom obronny i przystrojony wieżami stawał w szranku turniejów, mierzył się z szlachcicem; który choć rozbrojony nie miał

wem municypalnym instytucyi, dość siły moralnej, aby z tych jeden duch narodowy utworzyć, miały dość w sobie czynności, dość przemysłu, dość oświaty, aby nie poznać, że jeden handel dostatek ich pomnożyć, znacznie zwiększyć, niepodległość zabezpieczyć potrafi. Miały nakoniec dosyć obywatelskiego ducha, aby krwawo sobie zapracowane zbiory, składać wraze potrzeby na ołtarzu ojczyzny, i w téjże dostojności i sławie, osobistych szukać zaszczytów. Ale wzięwszy raz tak wysoki półot, instytucye municypalne do zaprowadzenia stałego w administracyi porządku, do umorzenia ducha stronnictwa, do trzymania na wodzy możnych i hamowania popędliwości namiętnego gminu, były już niedostateczne. Towarzystwo nierozumiało wolności, zasadzało onę na prawie wpisu w obywatelstwo miejskie, na przywileju zaciągnięcia się do cechu, na udziale w wyborach i gminnych naradach, a wznieść się jeszcze nie mogło do tego pojęcia, aby o gwarancyach indywidualnych, na których wolność spoczywa pomyśleć, aby wolność mówię sumienia, wolność przemysłu, wolność myśli, istotę onęże składające, szukać zabezpieczyć. Wreszcie był to ogólny brak pojęcia wieku, i ówczesnego towarzystwa, nie zaś wadą wyłącznie tymże krajom przypisać się mogącą.

sobie tego za wstyd ani urazę. Pieśni Trubadurów świadczą jakie sobie grubiańskie wyrzuty nawzajem czyniły, o które kawalerowie z północy byliby sobie gardła zarzynali.

Ten to brak rękojmij indywidualnych, o którym powiedzieliśmy wyżej, sprawił, iż kraje te macając i błędząc, biorąc zawsze za jedno równość i wolność, przechodziły z kształtu jednego w drugi, tenże znowu niedogodnym uznawszy, na nowy zmieniały. Wenecya chciała bezwątpienia wolności, ale w kraju tak zamożnym, gdzie wzrost handlu tak odcieniał klasy towarzystwa, nie można było o równości pomyśleć, przez którą gmin, nie równość mówię w obliczu prawa, ale prawa tak zwane rolnicze, to jest podział własności po wszystkie czasy tylko rozumiał, i zawsze dążyć do tego będzie, i ztąd prędko z demokracji do rządu monarchicznego przeszedłszy, dla niepojęcia tegóż natury, że trwałość takiego na następstwie i na wyjęciu z pod równości monarchy, spoczywa, rzuciła się znowu spiesźnie w arystokracji objęcie, ale też podług choroby wieku, rozumiejąc siebie wywyższyć, kiedy naczelnictwo rządu od wszelkiego wpływu w interessach usunąć, i z kolei rzeczy natrafiwszy na nową od gminu zawadę, który równość tylko pojmuje, a nie szuka wolności, wolała utworzyć sobie samowładną arystokracją, tą myślą pocieszając się, że nie od jednego, ale od kilkunastu będzie rządzoną, i na to siląc tylko swój dowcip, aby tak mówię skomplikować formę wyborów, żeby intryga lub względy wcisnąć się tamże nie mogły. Genua i tą nawet zaletą trwałości i loiki w postępowaniu, jaką miała Wenecya, poszczycić się nie mogła. Wszystkich kształtów rządów doświadczając, w szybkim po sobie jednych i drugich

obronie, wypędziwszy szlachtę i formy arystokratyczne zniszczywszy, doznała ile gmin jest także niebezpiecznym tyranem, w osobie więc Bocca-negro dyktatora sobie obrała, ale sprzykrzyła się swawolnemu ludowi, ta dla niego za zbyt surowa forma, objął więc rządy napowrót, lecz radzić sobie nie mogąc Wiscontemu w końcu poddała się. Z taką więc cechą niestateczności wszystkich panowań, wszystkich kształtów rządu sprobowałwszy, długie czasy choć w niepokoju ciągłym, przetrwała. Winna to była przyczynom, któreśmy mówiąc o niej umieścili.

Równie zmiennych losów stolica apostolska doznała, z formy gminnej kościoła, do możnowładnej przeszedłszy, a z rozmnożeniem zakonów przeistoczywszy onę w kształt rządu samowładnego, który ani do powagi u obcych, ani do porządku w jej krajach nie przyczynił się.

Systema równowagi, po upadku systematu polityczno-feodalnego, zaprowadzone we Włoszech, pomiędzy wielu zaletami swojemi, liczy tę wadę, iż nie wyciąga osobistej odwagi, iż się opuszcza na czujność i wspólny drugich interes, że słabszemu upaść nie daje, zapominając jaki udział, i jaki wielki wpływ na losy narodów mają namiętności, barwą politycznego interessu odziewające się, a rzeczywiście podjęciem słabszego i chciwym łaknięciem zguby jego będące. W takiem to zbrudzonem źródle wzięła początek dyplomacya polityką włoską nazwana, nauka podłej chytryści, nikczemnych podstępów, dwóznaczności w skreśleniu przy-

mierzów, niszcząca dobrą wiarę na świecie, oburzająca moralność i ten smutny zaszczyt mieszkańcom kraju tego dająca, że za najbiegłęjszych uchodzili w takim rzemiośle. Cóż dopiero powiedzieć o tym ohydny zaprowadzonym zwyczaj, utrzymywania płatnych śpiegów u siebie. Nie mogą się tutaj rozumieć, te zaszczytne ze wszech miar zaprowadzone dzisiaj poselstwa, z godnością i otwartością zobopólne interessa państw swoich pielęgnujące, mówi się o tém ohydny śpiegostwie, przez najohydniejszych ludzi w towarzystwie sprawianém, których żołąd nie sromyła się w budżetach swoich umieszczać, zaszczytne z innych miar rządu, że tu wspomnę Genuę Wenecyą i Florencyą, i wypierać się tychże, gdy zbrodnia na jaw odkryta, więzieniem lub śmiercią przyplaconą została.

Cośmy o niedogodnościach systematu równowagi dla moralności towarzystwa wyrzekli, iż nie wyciąga osobistej odwagi, toż mówię zastósować daje się do handlu, że zbyt do ducha kosmopolityzmu zbliża się, aby mógł być narodowości czyli patryotyzmowi przychylnym. Jakoż zaczął już ciążyć towarzystwu ten obowiązek lennictwa, stawiania się w szeregi na pierwsze zawieszone wici pospolitego ruszenia, niedogodnym był i rząd, z tyłu różnorodnych żywiołów, że tak powiem zebrany motłoch, który ledwie wystąpił już powracał do domu, i w niemałym zawsze kłopotcie rządu czy zaczepnie, czy odpornie działające, zostawił. Skoro więc ofiarą majątku, własną osobę okupić dało się, i rządy i towarzystwo zobopólną w tém korzyść dla

siebie znalazły. Była i jest po wszystkich krajach i wiekach, pewna klasa ludzi co ojczyzny nie mając, w zamałym stanie towarzystwa losu swego polepszenia szukając, szafując własnem życiem, a za nie sobie drugich życie waząca, mogłaby mieć jakąś zaletę z nieustraszonego męstwa swojego, gdyby téjże nie plamiła najemną służbą swoją, dla tego, co téż drożej opłaci. W towarzystwie gdzie systema podatków stałych zaprowadzonem nie było, dogodnością zdawało się ugadzać na pewny czas i o pewny cel, podobne zbrojne kompanie, któreby po osiągnięciu onegóż rozwiązały się, i skarbowi publicznemu nie stawały się ciężarem. Przyznać należy, że to było zwracać stan zbrojny do prawdziwego przeznaczenia i powołania swojego, gdyby przeszłość i codzienne doświadczenie o mylności w praktyce podobnej teorii nieprzeświadczyły.

Takiego to rodzaju były kompanie wojenne Condottieri nazwane, zagęszczone po Włoszech, gdzie w podziale na drobne kraje świątynia Janusa nie zamykała się nigdy, gdzie duch przedsiębiorczy towarzystwa, oddanego handlowi, tém większą wskazywał onych potrzebę, im więcej przemysł zarobkowości starczył sposobów, na utrzymywanie takich jurgeltowych siepaczów. W żadnym też kraju, skutki rozwiozłej swawoli nieukróconego ostrym hamulcem żołdaetwa, tyle się uczuć nie dały.

Inny jeszcze powód zaprowadzenia tychże, do powyższych można doliczyć. Była to nieufność rządów wolnych, a najszczególniej arystokracji weneckiej względem własnego ludu, aby mu broni w

ręce nie dawać, była takąż względem własnych współobywateli, aby im nad siłą lądową nie powierzać dowództwa. Przez tę więc dziwaczną nie raz sprzeczność rozumu ludzkiego, rządy municypalne wołały obronę całości, niepodległości, honoru na koniec kraju swojego, w ręce najemnych szermierzów oddawać, byle tylko byli obcemi, jak podobnież też same rządy strzegły się, na Dożów, Gonfalonierów, i tym podobnych współrodaków wybierać, i cudzoziemców do tego dostojęństwa powoływały, skutek jednak okazał, ile pierwszy środek dla Wenecyi był zgubnym, skoro zdobyczami lądowemi na sąsiadach powiększyć się chciała.

Historja dochowała nazwiska sławniejszych wodzów, takich kompanij, owego Roger de Flor, którego Niemcy ziomkiem swoim, urodzonym w Brunświku być twierdzą, gdy przeciwnie Włochy (gdyby w sporze miast greckich o ojczyznę Homera) Brundisium za rodzinne naznaczają mu miasto. Owych równie sławnych i walecznych broni jego towarzyszków, Beranger d'Etanza, Gautier, Rocafort, Montreal i Conte-Lando, którzy kolejno rządowi włoskiemu pomoc swoją najmując, w przeciwnych stronach walcząc, za temi, którym zaprzęдали się, na to jedno zgadzali się, aby kolejno nieszczęśliwe te kraje pustoszyć. Na zapytanie co mogło dawać pochoch do tak ciągłych wojennych z sobą turniejów, kiedy ani przeciw przemagającej potędze cesarzów, walczyć już nie było potrzeby, ani stolica apostolska nie mogła być dla nich tak fizycznie przeważną, łatwą czytelnik odpowiedź znaj-

dzie, iż po rozwiązaniu systematu feodalnego i wprowadzeniu systematu równowagi, drobniejsze kraje, czyli przez związki małżeńskie, czyli zręcznością, lub też szczęśliwym orężem, ciągle dążyły, sklepiać się że tak powiem, w coraz większe miana, póki na równie mocnego nie natrafiwszy, kopców granicznych nie usypały. Również i miasta wolne, mające pod swojemi bramami mnóstwo drobnych zaścianków ślacheckich, jak ich Mickiewicz nazywa, ciągle z niemi staczały walki, póki ich pod siebie niepodgarnęły. Mylić się albowiem nie trzeba, że arystokracja przemysłu i rzemiosł, która w tychże zastąpiła arystokracją ślachecką, wszystkie wady téjże odziedziczyła, a dodać nawet należy, że jest dumniejszą, zaciętszą w dążności zwiększenia swoich prerogatyw, i uciążliwszą względem sobie podrzędnych. — Żeby dać czytelnikowi wyobrażenie jakiego to rodzaju były Kondottieri, krótki ustęp o tychże uczynię.

Pomienione kompanie były wtenczas na żołdzie króla Arragońskiego w Sycylii, z Neapolem prowadzącego wojnę, który część tychże podobnież przynajął, kiedy pokój między temi dwoma krajami zawarty, nieczynnemi ich zostawiwszy, od Andronika ugodzeni zostali. Nieszczęśliwy ten monarcha, któremu azyatyckie prowincye Turey zajęchali, chcąc się warować od dalszych zaborów, przyzwał przeciwko tymże w pomoc, równie dzikich Alanów, ale jak gdyby miara nieszczęść niespełniła się jeszcze, zagrożony został wojną krzyżową pod Filipem Walezym gotującą się na niewiernych, ale w istocie

zamierzoną na niego, że się ważył z niewiernemi sprzymierzać. Wyprawa zeszła na niczem, jakśmy już w témże piśmie wspomnieli. Ale Kondottieri pod nazwiskiem Almogawarów, (rodzaj piechoty z Maurów hiszpańskich i z Hiszpanów chrześcian złożonej) przeprowadzają się w kraje wschodniego cesarstwa, i tamże prawdząc na sobie, *Tros Rutulusve nullo discrimine agetur*, za teatr wojny obierają sobie Grecyą. Gautier jeden z wodzów Kondottierów, w walnej bitwie na głowę xięcia Ateńskiego poraża, xiężę w téjże polega, Ateny i Teby pod moc i zarząd kompanii przechodzą, o oddaniu téjże Andronikowi wzmianki więcej nie było. Przełakł się dwór Bizancki takich od siebie płatnych sprzymierzeńców; chciałby się pozbyć zaproszonych wprawdzie gości, lecz którzy o opanowaniu samej gospody myśleli, ztąd zwykle na tym dworze podstępny, i chytre chęci szkodenia. Roger de Flor poraża nikiemnnych Greków, staje pod murami Carogrodu, zagraża zdobyciem miasta, zyskuje i zapłatę zaległego żołdu, i więcej jeszcze, niżeli sobie zakładał, ale szczegóły téj osobliwszej wyprawy, którą Rechfuss tak pięknie opisał, tutaj nienależące opuszczam, aby wspomnieć o zmianach w sztuce wojennej, które ciż Kondottieri w Europie zaprowadzili. Jest mi obcym ten przedmiot, abym mógł sąd o nim wydawać, o dwóch tylko namienię, zbliżających się bardziej do poznania mojego.

W inném naszym piśmku (q) powiedzieliśmy jaką przewagę Kalifatowi nadawał szysk wojenny

(q) Rys dziejów ludu żydowskiego w Europie.

przez Rzymian zaprowadzony, a od tegóż przejęty. Nie korzystała z tego wzoru Europa, póki wynalazek broni ognistej, i pierwsze téjże w roku 1345 w bitwie pod Greey użycie, na inne szczęśliwsze myśli onęć nie skierowało. Dość tutaj powiedzieć, że to był jeden z najdobroczynniejszych wynalazków, który cywilizacyą Europy od napadu dzikiej czerni Azyatyckiej ratując, pod osłoną huk u dział, téjże odtąd spokojnie wzrastać pozwoilił.

Dawniej aż do XV. wieku zwykły sposób wojowania na wzór Arabów i Węgrów składał się z lekkiej jazdy. Fryderyk Rudobrody był pierwszy co z piechotą niemiecką Włochy obeznał, ale ten nowy zastęp uzbrojony w małą tarczę, hallobardę i szyszak, pozwalał miastom włoskim równaż siłą z temi mierzyć się. Hackwood wódz Kondottierow, słynnej wtenczas po Włoszech kompanii angielskiej, od Włochów *Acuto* zapewne dla ostrego swego miecza przezwany, był pierwszy co w takiej lekkiej jaździe towarzysów, szeregowych i luzaków, wprowadził. Porządek aż do 1389 r. w Polsce przetrwały, tę przynajmniej w owych czasach mający korzystać, iż w czasie starcia się téj niesforniej naszych dawnych petihorców obławy, szyk drugi w szeregu stojący, pierwszemu podjazdowi za plecy i osłonę mógł służyć. Druga ważniejsza zmiana, przez tegóż Anglika poczyniona, była w zaprowadzeniu tak zwanej żandarmeryi, ciężkiej jazdy, u nas pod imieniem pułków husarskich zwanej, gdzie jeździec z koniem masą żelaza pokryty, miał tworzyć masę nieporuszoną i nie przebitą, właściwą cechę według znawców,

dobrej kawaleryi. Zwyczaj ten mogący w owych czasach najszczególniej mieć swoje korzyści, tyle się był aż do śmieszności po Europie zagaścił, a w utarczkach z Turkami tak się okazał szkodliwym, że dziś po gabinetach tylko zbroje owe pokazywane, nie jednego widza ściągają pytanie, czyli przodkowie nasi z pierzchliwego serca, tak się chcieli warować, czyli też z nierozsądku sobie i ślachećnemu zwierzęciu naturalną jego dzielność utrudzać.

H A N D E L.

Nolo eundem populum Imperatorem et potitorem esse terrarum. CICERO.

«Prawodawstwo, mówi Vico, ma na celu, aby człowieka ukształcić na użytecznego członka społeczności, to jest aby skłonność jego do gwałtu, jego chciwość i pychę, które z dołu do góry wi-
«chrzą towarzystwem, przemienić na sztukę wojenną, na handel i dostojeństwo władzy rządowej, a tak, aby te trzy wady przyrodzenia naszego, któreby bezwątpienia wyplenily ród ludzki, zamienić w siłę, dobre mienie i politykę, przez co jedynie szczęście ogółu towarzystwa osiągnąć daje się.»

Rozwińmy dalej tę piękną teorię filozofa włoskiego. Wszystko jest handlem, ponieważ wszystko jest stósunkiem między ludźmi, i życie nasze jest takim: towarzystwo, prace nasze, łączność interesów, wzajemne stósunki, są handlem, i w miarę jak towarzystwo rozszerza się, rozciąga się

i handel, przez rozszerzenie się towarzystwa, co o ludziach pojedynczych toż samo do narodów zastosować daje się.

«Dwa narody, mówi Montesquieu, które z sobą handlują, są wzajemnie sobie uległe, jeżeli jeden ma potrzebę sprzedania, drugi upatruje korzyść w nabyciu, gdyż wszystkie związki, gruntują się na potrzebach wzajemnych.» Jeden tylko gwałt jako przymuszona czynność jest wyjątkiem, gdzie nie zachodzą stósunki. Ale też gwałt jakiegokolwiek będzie rodzaju (mówi jeden z nowożytnych pisarzy o ekonomii politycznej), obraża przedawnioném być nie mogące «prawo natury, jakie ma «wola nasza zawierania zobopólnych stósunków.» Nie jest to żaden metafizyczny wywód, jest to fundamentalna owszem zasada, bez której mieszały wszystkie o handlu wyobrażenia, rozciągając tenże do wszelkich czynności naszych, i do cnót nawet moralnych, aby też podciągać pod opłatę ułożonej sobie taryfły. *Et qui modo hospes fuerat, monstratur hospitii* powiedział Tacyt, w tych kilku słowach niezrównany obraz towarzystwa dający.

Wróćmy się teraz do historycznej części przedmiotu naszego: handel indyjski był ciągle ponętą, która kolejno wabiła narody, aby tenże sobie monopolicznie przywłaszczyć, z prostego powodu, że temu co go dzierżył, hołdują inne narody, zawsze jedne drogi, jedne stacye, też same miejsca na składy, obierane bywały. Bactriana, Oxus, morze Kaspijskie, Phasis, morze Czarne, były takimi, wielkie te szlaki handlowe, przechodziły przez kra-

je ludne, w zamożne i handlowne miasta obfitujące. Były one długo jeszcze w kwitnym stanie, nawet i po przejściu tychże pod niszczący oręż tatarski, póki dzikość ludu tego, srogi despotyzm i krwawe rewolucye, kraje te w puszcze nazad nie przemieniły. Z niewiadomych nawet przyczyn Tatarzy, mówi Montsquier, zwrócili nurt rzeki Oxus, w morzu Kaspijskiem dawniej ujście swoje mający, a teraz w piaskach ginący. W XIII. i XIV. wieku droga do Indyów przez ten w owych czasach gdyby Caucasus Horacego, niegościnny Ocean, a dzisiaj tyle zwiedzany, znaną nie była. Handel odbywał się morzem Śródziemnem w portach Syrii, Egiptu i Grecyi; drogi do tegoż prowadziły, jedne na Bactrianę, Bucharyą rzekę Oxus, morze Kaspijskie, dalej przez Phasis do Czarnego morza. Drugie do odnogi perskiej, ztamtąd Eufratem do Assyrii i portów Azji mniejszej; trzecie morzem Czerwonem do Alexandyi. Drogi te były bliższe, dogodniejsze, niżeli dzisiaj Oceanem, ale przed zaprowadzeniem użytku igły magnesowej, okrążenie Przylądka Dobrzej Nadziei, uskutecznić się nie dało, a do szukania tej nowej drogi, przycisnęła następnie potrzeba, jak namieniliśmy wyżej, że dawne drogi dla ciągłych zamieszek, dla ludów dzikich, dla upadku miast, mnożących się pustyń, i niebezpiecznymi i niewygodnymi stały się. Nieby lepiej tego niedowodziło, jak dzisiejsze usiłowania Anglików, aby dawny trakt z odnogi perskiej, Eufratem do Biru (Birtha) obrócić, a ztamtąd lądem mil kilka do wbrzeża Scanderoun (Alexandria mi-

nor), czyli portu Alepu dostać się, skoro bezpiec-
niej odbywać go można. Podobnie handel pół-
nocno-wschodni miał swój kierunek ku Czarnemu
morzu, w stronie ujścia rzek do tegóż i do odno-
gi jego Palus Mæotides wiodących.

Handel zwany Białego morza w Tartaryi Pe-
rekopskiej, czyli dzisiejszej części téjże, zwanéj pół-
wyspie Krymu, odbywał się podobną drogą; handel
rossyjski drzewem, lnem i futrami, był rzekami
Donem i Dniestrem spławiany. Tak od Tanais aż
do Nilu kraje i miasta handlem trudniące się zbo-
gacały się, a z nich Genua i Wenecya miały udział
w tymże największy.

Na mocy ugody w wieku XIII., między te-
miż i Tatarami w Caffa, dawnéj Theodozyi, i dzi-
siejszym Azof od Genuańczyków Tana przezwanym,
miały swoje faktorye i wspólne kantory. Przypu-
ściły do tegóż Pisę, której wkrótce byt handlowy
i polityczny był upadł, należała i Florencya co pło-
dy swoje rękodzielnicze tamże zbywała, lubo ma-
rynarką nieodznaczała się. Na drugim brzegu Czar-
nego morza Synope i Trebisonde, stolica małego ce-
sarstwa, ułatwiały związki kupieckie. Szczególniej zaś
Trebizond, był wielkim składem indyjskich towarów.
Oprócz tego Wenecya miała wyłączny przywilej
sprzedawania kamlotów w Armenii, i zakupowania
wełny z Angory, Konstantynopol był wprawdzie skła-
dem towarów wschodnich, ale rząd fiskalny, który
sobie przywłaszczył samokupstwo pierwszych po-
trzeb do życia, zboża, wina, oliwy, był przeszkod-
zą, aby miejsce tyle uposażone od natury, odpo-

wiedziało powołaniu swojemu. Prócz tego państwo to zawsze potrzebujące pomocy, czy w ludziach, czy w pieniądzach od Wenecyi, otrzymało oneż, ale za drogą bardzo opłatą, to jest, coraz nowemi nadawanemi cesarskimi chrysobolami, które wszystkie źródła przychodów, wszystkie zyski handlowe w ręce takich wierzycieli przyniosły, dość powiedzieć, że część jedną Konstantynopola pod własnym zarządem posiadała.

Lubo rządy cesarskie, same chciwój a nierozsądnej fiskalności przykład dawały, czuły jednak niedogodność takiego wyłącznego oddania się w ręce Wenecyanów, którzy jako naród kramarski, w całej objętości wyrazu, ludźmi handlował i tych sprzedawał Arabom, lecz co było dotkliwszego jeszcze cesarzom, iż jako zyskowną bardzo gałęź handlu dla siebie, sprzedarzą mówię broni, Mongołów i Turków opatrywali. Wolały więc też rządy w nieudolności swojej przypuścić także do tychże przywilejów Genuę, która przedmieście Galatę jako miejsce na kantory i faktorye swoje otrzymała, i kiedy po wezwaniu po pierwszy raz Turków do Europy przez Cantacuzena, Genua Annę Sabaudzką wdowę, po Androniku zasilala pieniędzmi, Paleologi nie umieli inaczej wypłacić się, jak cła i pobory w zarząd Genuńczykom oddając. Te dwa więc kraje włoskie można powiedzieć, wyłącznie posiadały handel lewancki, albowiem Amalfi przez Lotariusza i Pisanów zburzona, podnieść się odtąd nie mogła, a Neapol mimo dogodności położenia swojego, mimo opieki przez Roberta i Fryderyka dawanój, wznieść się do oznaczenia flagi swojej niezdolał,

8

(«bo handel bez wolności» mówi Sismondi, to jest gdzie bursa i miecz w jednych rękach zostaje), kwitnąć nie może. Pisa upadła, pod przewagą Genui, Genua uległa Wenecyi, póki też, nie tak przez okrażenie Przylądku Dobrzej Nadziei, jak przez zdobycze Selima, który Egipt zawojował, berło Neptuna, Portugalczykom ustąpić zniewoloną widziała się, jak znowu ciż następnie złożyli też mowę berło w ręce Holendrów, a Holendrzy w ręce Anglików. — Ważne to dla świata pytanie, który naród po Anglikach zastósuje tychże na *Quos Ego* odpowiedź: *Non, tibi: Imperium Pelagi, sed mihi sorte datum*, ciemnością dotąd okryte, ale z wielkiem podobieństwem do nowój półkóli świata przeniesieniem zostanie, i proroctwo Wirgilego *Ultra Garamantas et Indos proferet Imperium* na sobie spełni.

Też same powody, to jest, potrzeba szukania wolności i bezpieczeństwa dla żeglugi i handlu, kiedy ościenny pokój zerwany, grozi w pokoju zostającym, naruszeniem tychże neutralności. Też same mówię powody jakie Rodyjczykom dały uczuć potrzebę przepisania pierwszych postępowania prawideł, a które starożytność w uczucia sprawiedliwości uznała i szanowała. Takież same, dały początek w średnich wiekach zaprowadzenia prawa morskiego, czyli tak zwanego prawa konsulatu. Amalfi sławne Amalfi, które obszerny już handel prowadziło ze wschodem, kiedy inne kraje włoskie, ledwie tegóż miały wyobrażenie, sławniejsze jeszcze przez duch pomiarkowania, jaki jój postępowanie odznaczał, pierwsze było, co pewne przepisy w tej

mierze, na tablicach wyryć i ogłosić kazała. — Wkrótce dała się uczuć większa takich potrzeba, kiedy wojny krzyżowe zagęściły morze okrętami rozlicznój flagi. Zaczęto więc wyszukiwać takichże tablic, i nowemi dodatkami jakich okoliczności wymagały, oneż pomnażać. Taki kodex przyjęli Wenetowie, na wielkiem zgromadzeniu odprawioném w r. 1555 w kościele Ś. Zofii w Konstantynopolu. Za tym przykładem poszli Pisanie i Genuńczykowie, Katalończyki, takież dla siebie zebrali. Hrabia Tuluzy i Ś. Ludwik przenieśli go do Francyi. Blackston w komentarzach swoich nad prawem kryminalném angielskiém, przypisuje Ryszardowi zaprowadzenie podobnych przepisów, znanych w Anglii pod imieniem sądów Oleronu. — Miasto Wisby w Gothlandyi, które już słynęło w wieku VIII., i dopiero w roku 1561 od czasu zajęcia tegoż przez Waldemara, upadać zaczęło, o którego zamożności i obszernym zatem handlu, świadczy Olearius, z ciosów i marmurów, jaspisów i porfirów tamże w gruzach 14 kościołów i okazałych gmachów od niego w roku 1633 jeszcze widzianych, podobnież prawa postanowiło.

«To prawo, mówi Heeren, spowodowane przez
•zagęszczone rozboje morskie, było dalekiem od
•doskonałości tych liberalnych zasad, których wie-
•ki oświeceniśze mają prawo żądania. Prawa al-
•bowiem Pawilonu neutralnego, nie były dość za-
•bezpieczone w tych szczupłych przepisach swoich,
•które obejmuje, ale przynajmniej były prawem,
•a to jest zawsze lepsze jak nieład.»

Przepisy te były następujące: 1. Ładunek nieprzyjacielski w porcie nieprzyjacielskim wolno jest zabrać. 2. Ładunek naturalny w porcie nieprzyjacielskim winien się okupić. 3. Ładunek nieprzyjacielski na okręcie neutralnym, może być zabranym. Dodać należy, iż te przepisy ogólne w pojedynczych traktatach, więcej objaśnione były. W naszych czasach żądane prawidła od handlujących narodów są, że flaga pokrywa towar, że przetrząsanie zatém towarów na okrętach neutralnych nie wolne, że blokowanie wtenczas ma się rozumieć, kiedy wistocie siła zbrojna morska broni przystępu. Ale widzieliśmy, że podobne axiomaata dotąd były tylko *pia desideria*; Anglia przyjętęj zasady kardynalnej, iż flaga neutralna pokrywa towar, iż przetrząsać towarów pod neutralną banderą nie wolno, uznać nie chciała, i dotąd inne narody nie dość silne do stawiania odporu téjże uległy.

Należałoby wspomnieć o handlu lądowym włoskich ludów z innemi europejskimi krajami, ale zostawiam ten przedmiot do właściwego miejsca, gdy o tychże mówić mi przyjdzie, a teraz do opisu przemysłu w krótkości przystąpię.

Włochy były pierwsze, gdzie zawiązki cywilizacyi rozwinęły się, i po dalsze czasy zachowaniem zostały. Tam rząd municypalny najpierw był zaprowadzony; tam banki urządzone, tam cudowne skutki obiegu pieniędzy, po pierwszy raz poznane; tam od Genui i Wenecyi prawo wexlowe postanowioném zostało; tam nakoniec pierwsze osady handlowe założone, pierwsze przywileje handlo-

wi nadane, i tamże krwawe walki o tenże handel staczane były. Morea, Negrepont, Kandya, takąż samą formą rządu, jaką miała Wenecya cieszyły się; Genua podobnymże sposobem osady swoje w półwyspie Krymu urządziła; poddaństwo zniesione, i chwała tego XIV. wiekowi należy się. Condottieri pierwsi pewne prawidła do strategii zastosowali, że zaś nie jeden tylko handel zamorski, nie same dalekie osady i liczne wojenne floty, przyczyniły się do wzrostu, bogactw i zamożności tychże: Florencya między innemi dowodzi, iż bez floty, bez okrętów, sama w przemyśle swoim znalazła takie źródła bogactwa narodowego, że mogła z innemi o pierwszeństwo ubiegać się. Wypis statystyczny choć bardzo ograniczony, i wypis z budżetu jaki nam dziejopisowie podali, lepiej tę rzecz objaśni. Intraty Florencyi rachowano na 300,000 liwrów, czyniły to na wagę trzy miliony 600,000 liwrów, ale wartość pieniędzy pięć razy będąca droższą niżeli dzisiaj, ten zatem przychód wynosił siedm milionów 200,000 ryńs.; była zatem bogatsza niżeli wielu królów europejskich. Budżet podatków z 38 gatunków składał się, budżet zaś wydatków w liwrach florentskich od r. 1336 do r. 1338 zawierał między wielu innemi rubryki na pochodnie, trębaczów, opał pałacu, jałmużny, a co smutna jak wspomnieliśmy 1200 liwrów na szpiegi. Liczono tamże 25,000 ludzi zdolnych do broni, 10,000 dzieci co się w szkołach uczyły, 1500 szlachty, którzy prawom municypalnym sami poddali się, 65 pasowanych rycerzów, 110 kościołów, z tych 32 parafi-

alnych, 5 opactw, 80 zakonników, a 500 zakonnic w 24 klasztorach, 250 kapelanów, 50 szpitalów dla chorych, 200 fabryk wełnianych, które do 80,000 postawów sukna wyrabiały w wartości 1,200,000 zł. flor. i 50,000 robotników żywiły. Handel liczył 80 kantorów bankowych, mennica wybijała corocznie po 554,000 duk. i 200,000 liwrów; czerwony złoty zawierał 3 liwry i dwa soldi, w podobnym stosunku miały i inne miasta, Medyolan, i Bononia liczne u siebie pozakładane fabryki. Mniuchy w Medyolanie w roku 1509 wielką taką sukienką założyli, i podjęli się osadę sukienników w Sycylii urządzić, i nawzajem fabrykantów jedwabiu, ztamtąd do Medyolanu wprowadzić. Obeznanie się z wygodami życia towarzyskiego, czyniło handel i rękodzieła kwitnącemi, przez podwyższoną cenę wyrobów; jedwabne materye tak rzadkie dawniej i tak kosztowne, stały się następnie pospolitemi. Sprowadzone z Syryi przez pielgrzyma Anglika w palce jego podróżnej (dla zakazu wywozu ukryte) nasienie *lichen rocella* (mech skalisty *orseille*) do Florencyi w roku 1500, upowszechniła tę tak potrzebną do farbierni roślinę; podobnież uprawa safranu, wyrabianie alunu, i użytek jego do nauki téjże zaczęły się w tym czasie.

Były znówu i inne gałęzie przemysłu, które wtenczas troskliwie pielęgnowane, po odkryciu Ameryki zaniedbanemi zostały. Uprawa cukru w Sycylii, uprawa uzetu, które zastępowało dotąd indygo ustały, skoro z zachodnich Indyów cukier taniej dostawał się, a indygiem farbowane sukno, taniej

o 16 część mówi Beckman, niż uzetem przychodziło. Handel futrami zmniejszył się (zbytek ten mówi Choiseuil właściwy ludom nie mającym rękodzieł) zmniejszyć się musiał, gdy równie ciepłe wyroby oneż zastępowały. Zwyczaj mieszania wielbłądów wełny do różnych wyrobów, naprowadziły na myśl tych tak nazwanych sprawiedliwie okrętów puszczy, zagnieżdżenia we Włoszech, szczątki tychże, miały jeszcze w Toskanii pozostać. Trzebaby słownik technologiczny wypisać, aby wymienić wszystkie rodzaje przemysłu, któremi się rzeczy-pospolite włoskie trudniły, owe zwierciadła weneckie, owe wydoskonalenie pyrotechnii czyli ogniów sztucznych, to sztukę złotniczą, to zegarmistrzostwo, dość powiedzieć, że i Dryakiew od Andromacha lekarza Nerona jeszcze wynaleziona, później jako szacowne lekarstwo przez wojny krzyżowe w Europie poznana, zaniedbaną także przez Wenetów nie była, którzy z uprzedzenia towarzystwa chcąc korzystać, że tém szacowniejsze lekarstwo im z dalszych stron azyatyckich przychodzi, robienie téjże pod okiem rządowém w miejscu publiczném, w czasie oznaczonym, na korzyść skarbu postanowili. 7)

P O D R Ó Ż E.

Jest to jedyny przedmiot, gdzie nas ani starożytność, ani Arabcy nie wiele nauczyły. 8) Słynne owe podróże do Kolehos i pod mury Trojańskie, kończyły się na okrążeniu brzegów sąsiedzkich, lub na przeprawie przez wązkie morza odnogi. Unie-

śmiertelnieł się Necho, że brzegi Afryki opłynąć kazał, w ślady jego wstępując Kartagińczyk Hannon, zwiedził też same nadbrzeża i podróż swoją w Perryplu opisał. Dwaj mieszkańcy Marsylii Pitheas i Eutimeneus kończyły świata rozumieli oglądać, gdy pierwszy północne brzegi W. Brytanii, drugi południowe brzegi Afryki okrążył. Są to jednak najważniejsze morskie podróże, które nam dochowała starożytność; są to pomniki czasów, kiedy Tyr Korynt, Ateny i Syrakuzy kwitnęły, i kiedy szczytne geniusze Platona, Arystotelesa, ucznia jego Alexandra i Archimedes, plemię ludzkie zdobyły.

Drogi handlowe, obrane dogodnie etapy czyli stanowiska, gdzie zwykle kupcy schodzili się, jedni dla pozbycia się towarów, drudzy dla nabycia onychże, obznajomiły dawną Europę z brzegami Czarnego, Kaspijskiego i Czerwonego morza, tudzież z lądowymi drogami średniej Azji, gdzie zwykle pewne stanowiska na składy towarów obierane bywały. Wojny krzyżowe, które wzwyżczyły towarzystwo do dalekich pielgrzymek, stręczyły większą jeszcze sposobność poznania nie tylko innych jeszcze okolic Azji, ale i zachodniej Afryki.

W wieku XIII., kiedy hordy koczujących jeszcze Mongołów, przez zdobycze Genghiza, stowarzyszać zaczęły się w narody, słabe swoje siedziska mające, drogi handlowe pod opieką ich rządu, posunęły się od Syrii aż do Chin; duch awanturniczy, chęć zbogacenia się, ciekawość własnym oglądaniem oczyma tych przepychów, tych bogactw, tego zbytku, które wieść płocha w czarodziejskie

obrazy przeistaczała, skłoniły najszczególniej Włochów, aby do najodleglejszych granic wschodu posunąć swoje wędrówki. Inna jeszcze okoliczność przyczyniła się do przedsięwzięcia podobnych pielgrzymek, była to chęć proselityzmu. «Nadzieja (mówi Heeren) skłonienia sultanów Mongołu, do przyjęcia wiary naszej; fałszywe wieści, o nawróceniach już spełnionych na niektórych ludach indyjskich, i takąż najszczególniejsza o xiędzu Janie, zapaliły umysły, ożywiły jakąś nadzieję, którą bajki rozsiewane tém bardziej zasilają. Wysyłano więc nie już pojedynczych zakonników, ale całe niemal klasztory, na odszukanie tych krajów.» Podobne missye w połowie wieku XIII. zaczęły się; zwykłym celem podróży onych była Tartarya, ten niezmierny kraj, który od morza Kaspijskiego aż do Oceanu spokojnego rozciągał się. Carpin zakonnik, minoritów reguły, wysłany do Batoukhana w Kaptshaku; Asellin podobnie zakonnik, inną drogą na Kijów udający się także do Batoukhana, a od tegóż do wielkiego Hana do Kaschgaru (dziś małej Bucharyi) posłany; Ruysbroeck Niderlandczyk, znany pod nazwą Rubruquis, także zakonnik, jako poseł od Ś. Ludwika przy tymże wielkim Hanie tatarskim mianowany, który tamże natrafił na dziewczynę z Lotaryngii, przez Tatarów w Jassyr zabrą, i Francuza Wilhelma złotnika, co fontannę Hanowi urządził, a Ludwikowi w upominku posłał pas z kosztownym kamieniem od piorunów chroniącym, byli to pierwsi, co podobne rozpoczęli missye. Uważając oneż pod względem religijnym, (jeżeli są

w obrębach miłości ewangelicznej zawarte), mówię, takie missye są najślachetniejszym powołaniem człowieka, aby opowiadać naukę tego, który się prawdą nazwał, i niewahać życie swoje téjże poświęcić. Podobnych posłańców starożytność nie знаła, i boję się powiedzieć, że ktokolwiek dzieje tychże czytał, przyznać musi, że powołanie swoje bardziej zatwierdzili, niżeli ten męczennik za prawdę, który w ostatecznych chwilach życia, czarnego koguta Eskulapiusowi w ofiarze poniósł. Uważając zaś te missye pod względem naukowym, jakież niezliczone korzyści dla historyi naturalnej, fizyki, jeografii przyniosłyby, gdyby oświata towarzystwa pozwalała, z tychże równie w tych czasach korzystać, jak widzimy w następnych. Takie to relacye znane pod imieniem listów missyonarskich, po dziś dzień tak szacowny, tak zajmujący zbiór wiadomości o dalekich krajach zawierający, służyły jeszcze Europie przez trzy wieki, za jedyny pomnik historyczny o tychże, kiedy wszczęte wojny przez następców Gengiskana, zerwały wszystkie z Europą stósunki. «Te missye (mówi uwieczniony przez instytut paryzki Choisseuil, w piśmie o wpływie wojen krzyżowych), były to roje pszczół, które wracały się czasami do ula rodzinnego, aby tamże składać swojej pracy owoce; kapituły łączyły członków jednego zakonu, te tak powiem dzieci jednej famili, i takie zgromadzenie jedynych uczonych, jakie miała Europa, w sposobności oneż stawało, udzielania sobie wzajemnie wiadomości i też

«w Aktach swoich dla późniejszych wieków zachowania.»

Wspomnijmy jeszcze o innych podróżach, które w ciągu wieku XIV. przedsięwziętami zostały, o owym sławnym Marco Polo Wenecyaninie, co przez lat 26 zwiedzający Azyą, pierwszy rozniósł po Europie tę wieść bajeczną o Prest Janie, czyli od Francuzów na Pretre Jean (xiędza Jana przechrzczonego). Było to znane dziś dobrze królestwo Abisynii, i tegóů, w mowie krajowej wielkim Negus zowiący się, gdzie wistocie ślady wiary naszej, jak ją Nestoryanie tymże podali, utrzymują się dotąd; (r) o owym Toskanelli, który utrzymywał, że widział Przylądek Dobrzej Nadziei, i umierając, tajemnicę drogi do tegóů, miał wskazać przyjacielowi swemu kanonikowi w Madrycie, z której znowu miał Gama później korzystać. Był to zapewne na zmniejszenie zasług tego sławnego męża, jeden z tych pomysłów zazdrości, co jak Naruszewicz opisał: «żółcią pluje, i splutą żółć na pokarm liże,» która darować tego wielkim ludziom nie może, jak się klassycznie i Sokrates wyraża, «kiedy są współczesnemi naszymi.»

W roku 1555 Balduzzi Pergoleti, z Azofu przebiega całą Azyą, dostaje się do Chin, i związki handlowe między temiż i Azofem opisał.

Anglik jeden nieszczęśliwy w miłości na lądzie, szuka pociechy na morzu, i pustą wyspę odkrywając, opowiada ten swój wypadek Portugalczykowi Zareo.

(r) Ob. pismo moje, Rys dziejów ludu żydowskiego w Europie.

Wieżę o tém odkryciu przechodzi do Henryka następcy tronu portugalskiego, który Tristana i Jana Gonçalwę na śledzenie téjże wysłał; opływają przyładek Boyador, burza zapędza ich do Porto-Santo, zarzucają tamże kotwice, widzą z portu punkt czarny okryty lasami. Była to Madera przez Anglika postrzeżona, lądują tamże w r. 1548, dla ogrzania się ogień w lesie wznicią, wzmaga się pożar w téj odwiecznej leśnej puszczy, i na tém zgorzelisku powstają najslawniejsze winnice, słachetnego wina Madery.

W r. 1585 Betan Court słachcie Normandzki, na rzecz króla Kastylskiego, na nowo odkrywa wyspy Kanaryjskie, które lubo znanemi były od starożytnych, u Europejczyków jednak ślad bytu tychże zaginął. W połowie XIV. wieku, za Karola V. kupcy z Dieppu w Normandyi, pierwsze na brzegach Gwinei zakładają faktorye. Tak mało z sobą wtenczas kraje jedne z drugimi miały stósunku, że 60 lat handel kością słoniową i kolarami prowadzili, kiedy Portugalczykom dopiero przyszło na myśl, śledzić onych żeglugę i z końcem wieku całą tę zyskowną handlu gałęź sobie przywłaszczyć.

Zwróćmy teraz uwagę naszą na podróże w północne kraje Europy przedsięwzięte, na braci Zeno, téj sławnéj Patrycyuszów weneckich familii, z których Mikołaj Zeno w 60 roku życia, dla otworzenia nowych dróg handlowych swojej ojczyźnie, w roku 1581 przedsięwziął do Groenlandyi i Fryslandyi, i po latach kilku tamże swego pobytu, brata swego Antoniego do siebie sprowadził, opis jego

podróży, który w 170 lat dopiero przez potomka tychże, także Mikołaja Zeno na świat wydany, mianym był przez trzy wieki obeszło, za jedyne źródło wiadomości, które o tych krajach mieć mogliśmy. Ślady albowiem klasztoru braci kaznodziejów o którym Forster pisze, że przed rokiem jeszcze 1380 tamże już istniał, wraz z pamiętnikami piśmiennymi, jakie bez wątpienia tenże klasztor posiadał, zginęły przez katastrofę dotąd niewyświeconą, która część tejże wschodnią, czyli to przez Ocean pochłoniętą, czy zamieciałami morza lodowatego zasypałą, od związków z resztą świata rozłączoną, od wieku XIV. nieprzystępną do żeglugi zrobiła.

Byłaby ta powaga opisu podróży braci Zeno, dłużej jeszcze przetrwała, gdyby krytyka przez kapitana duńskiego flagi Zarthmana świeżo wydana, nie silila się dowodzić, że Zeno wziął szkockie wyspy za Fryslandyą. Tej to krytyce winniśmy wzmiankę o Polaku Sciolvus przytoczoną, jako dowód za rzeczywistością podróży braci Zeno, wzmiankę mówię jakoby tenże Sciolvus podobnie w roku 1476 przedsięwziął podróż do Groenlandyi i Fryslandyi, i przedarłszy się do cieśniny północnej (Fretum boreale) blisko Polów, dostał się do Labradoru i do Estotilandyi (dzisiejszej nowej Bretanii) półwyspy należącej do Kanady północnej, a znaną powszechnie pod imieniem kraju Eskimotów.

Lubo wiarogodność podróży braci Zeno, przez tę świeżą krytykę wiele z swojej powagi utraciła, lubo tém bardziej przedarcie się tak nadzwyczajne

do Ameryki ziomka naszego, już przez nowe odkrycia toż niepodobnóm czyni do wiary, z tem wszystkiem sądziłem, żeby w tém piśmie wzmiankę o nim uczynić, choćby dla zachęcenia biegłęjszych do śledzenia, i dzieła o którém się słyszeć nie dało, i nazwiska samego. Podobież jak bracia Zeno, tak Islandczykowie Aldebrand i Thorwald w roku jeszcze 1580, kraje pomienione zwiedzać mieli, a Franciszkan Mikołaj Linneus w 1560 północ podobnie objechał, i onęż opisał w dziele *Inventio fortunata*.

Takie są wypisane daty przedsięwziętych podróży w ciągu wieku XIV., i chociaż wiele z nich miały powód religijny, od towarzystwa zatem nie zawisły, tylko od głowy kościoła, tedy więcej takich widzimy, gdzie obudzony duch handlu niemi kierował, a bolesno prawdziwie czytać, żeby ten Mikołaj Zeno, o którym wyżej wspomnieliśmy, miał nie dla zbogacenia siebie uczciwem kupiectwem, nie dla otworzenia dróg nowych handlowych, w północne kraje dostać się, ale żeby jako korsarz spokojnie żeglujące kupieckie okręty napadać, i w tak wszeteczném źródle siebie i familii swojej szukać zbogacenia.

G E O G R A F I A.

Jeżeli podróże są to pierwsze postrzeżenia w nauce, tedy geografia dopiero porządkuje oneż, uważa, porównywa i sąd dopiero wydaje. — Przy braku znajomości historyi naturalnej i fizyki, przy braku narzędzi do miernictwa astronomicznego,

przy braku rycin, a tém bardziej przy składzie towarzystwa, gdzie tak mało znane były sposoby, udzielania sobie wzajemnych postrzeżeń, domyślać się można, na jak niskim stopniu ta nauka zostawać musiała. Jakoż nie do uwierzenia, jakich sobie błędów pozwolił Sylvaticus miany za uczonego w wieku XIV,, o którym pod rozdziałem hist. nat. wspomnieliśmy, gdy opisując w pandektach (taką nazwę noszącém dziele swoim), konia morskiego, powiada, «że tenże znajduje się w Hippopotamie, Hippopotom zaś jest to rzeka w Mesopotamii,» gdy Jakób de Vitry biskup kardynał w dziele swoim *Historia Occidentalis*, w księdze trzeciej, nie już Chiny, nie Tartaryą, ale Flandryą opisując, powiada o ptakach, które się rodzą na drzewach, podobnie gdyby owoce; kiedy ludzie zakonni we Francyi, wysłani od starszych swoich do drugiego zakonu, téjże saméj reguły, po pół roku błędzili, kiedy w braku rycin, niezgrabne mappy na kamieniu lub kruszcu ryte, ozdobione bywały obrazami poczwara jakichś zwierząt, i strasznych postacią i ubiorem ludzi wojskowych, a co najdziwaczniejszego, iż wszędzie Jerozolima, jako miejsce środka ziemi była położoną, bez uwagi na odległości miejsca, bez żadnej miary, także mówi Heeren: «iż najdawniejsza karta świata znajdująca się w rękopiśmie opactwa Ś. Dionizjusza, wystawia kulę ziemską, gdzie Europa, Azya i Afryka, koło środkowego punktu Jerozolimy cisną się, i Alexandrya z Nazarethem «w jednéj odległości są mieszczono.» Z dzieł starożytnych, mówi Fleuri w mowie 5tej o historii

kościelnej, «uczono się tylko geografii, jak gdyby «nie się na świecie od czasu Pliniusza i Ptolomeusza nie odmieniło: szukano Babyllonu, i nadawano kolejno tę nazwę to Bagdadowi, to Cahirze. «Brano dla podobieństwa zakończenia, Aleph za «Alep, Cacphas za Fissę, Corosan za Coralanę.» Jakoż do żadnej podobno nauki lepiej zastosować nie daje się, ten wyraz Cycerona, że *Pedetentim sedatoque nisu* wzrastają, wszakże przeszłego wieku dopiero jeograf Dëlisle skrócił morze Śródziemne o mil 300, a Azyą o 500, wszakże, jak mówi Tretet: «do tego czasu nieznano geografii morza Śródziemnego», z powodu, że drogi handlowe koło brzegów tylko tegóż odbywały się. Żegluga zwaną Cabotage.

Nie znano w owych czasach, i nie mogła być znaną geografia fizyczna, uważająca góry jako wielkie zbiory wody, przeznaczone do upłodniania tych wielkich nizin, przez nurty rzek oneż skrapiających, a które znowu wszystkie, do doliny morza spływają. Nie mogła zrobić podobnie postępu geografia historyczna, nauka sama z siebie najmniej stateczniejsza ze wszystkich, ponieważ od niestateczności rzeczy ludzkich zawisała, zwłaszcza przy tak częstych najazdach hord azyatyckich i przy tak powszechnie dzikim sposobie prowadzenia wojny, gdzie miasta zamożne, kraje kwitnące, w gruzy i puszcze przemieniały się, gdzie i sama natura do tej częstej zmiany, przez trzęsienie ziemi, wylewy, oberwanie śniegów i t. d., przez odsepiska, lub zabranie gruntów przyczyniła się. *Puppibus illa pri-*

num, patulis nunc hospita plaustris. Takie więc oddziały geografii, przy tak niskim jeszcze stopniu oświecenia, zakwitnąć nie mogły: jedna geografia kościelna, to jest podział hierachii, na biskupstwa, dyecezye i t. d., ta jedna przy niezmienności porządku, przy staranném zachowaniu dat historycznych, jedna mówię kościelna, co do pierwszego zaprowadzenia, nie zmieniła się dotąd. Można więc prawdziwie po odkryciu Ameryki dopiero naznaczyć epokę odrodzenia się téjże nauki, a czasy nasze za apogeum téjże uważać, gdzie niezliczone podróże po wszystkich częściach świata, przez pytel światłej krytyki są przesiane, pierwój, nim za wiarogodne uznane będą. 9)

N A U K I.

Nil dulcius est bene quam munita tenere
Edita Doctrina sapientum templa serena,
Despicere unde queas alios passimque videre,
Errare, atque viam palanteis quaerere vitae.

LUCRETIVS. 1. 2.

Jest to myśl równie ludzkość pocieszająca, jak na nieprzerwaném pasmie historycznych dowodów oparta, iż opiekująca się losami towarzystwa opatrność, obmyśliła niejako zachowawcze nasiona, które częstokroć w niewidomych rękach pielęgnowane, przez niedocieczone téjże środki, w różne strefy świata rzucone, służyły do rozplądzenia, co dzikość, ciemnota i niewola, jeżeli nie zniszczyły, to zeszpeciły przynajmniej, a w bujne potem krzewy

9.

wzrastając, pod cieniem swoim dawały osłonę, już to wiary naszej odwiecznym prawdom, już naukom, uślachtetniającym godność człowieka, już kunsztom, uprzyjemniającym tegoż na tej tu ziemi istnienie.

Również zadziwiające jak rozmaite, użyte są do rozplenienia tychże sposoby. Częstokroć przez krwawy chrzest miecza, narody z barbarzyństwa oczyszczają się. Inną razą rzucona pomiędzy towarzystwa prawda (s), zacięte walki już z uświęconemi opiniami, już z zabobonem, już samym rządem przypuszczona jest staczać, który czuwa nad utrzymaniem wprowadzonego rzeczy porządku. Walka np. chrześcijaństwa z pogaństwem, jak przypis o Memnonie wyświeci, przekonujący tego dowód sta-

(s) Nie same tylko opinie filozoficzne i religijne podobnego oporu doznają, prawdy nawet fizyczne z zastarzałym przesądem długo także ścierać się muszą nim przyjętymi zostaną. Pominąwszy Kopernika, Gallileusa, Harveia, i Newtona jakich doznali trudności, przytoczę jako szczególniejszy przykład Huygensa. Prawidło to oscillacyi, wahadła, że takie, które pod naszą szerokością kołysze się raz jeden w jednej sekundzie, mieć powinno długości 39 cali, dawno było od zegarmistrzów znanem. Nikomu jednak na myśl nie przyszło toż zastósować do miary czasu, i wynaleść prawidła stosunku, że różnice tychże mają się z sobą jak kwadraty długości wahadła, które się zatem pod różnemi strefami skracać lub przedłużać mają. Pierwszy Huygens ten stosunek wynalazł i mimo ważności tegoż i codzienniej potrzeby w życiu cywilnem 150. lat spoczywała, nim do użytku zaprowadzona została.

wiają. 10) Wielki jaki człowiek w pośród tychże zjawia się, czasami prawda jaka, nie wiedzieć z kąd powstała, z ust do ust cicho naprzód szeptana, wzmagą się dalej, w silny odgłos powszechnej opinii, gdyby ta nieznaczną bryła śniegu, co z wierzchołka Alpów od wichrów strącona, tocząc się, w coraz większą kulę porasta, i nakoniec wsie i miasta pod ciężarem swoim przywala. 11) Dalsze rozłożenie téj myśli zostawiając przypisom, przebieżmy tutaj ten tylko przedmiot, który nauk dotyczy się, i aby lepiej wyświecić, co do wzrostu tychże, lub cofnienia przyczyniło się; zwróćmy krótką uwagę na panujące w średnich wiekach systemata theosoficznój, i drugiej tak nazwanój scholastycznój filozofii. Zdawałoby się, że nie bardziej do rozkrzewienia nauk przyczynić się nie mogło, jak nauka rozbioru i doświadczenia przepisana od filozofa Stagiry. Ten co pierwszy w działaniach rozumu ludzkiego wprowadził taką ścisłość i niemyślność, jakeimi są prawdy matematyczne; ten o którego nauce wyrzekł Cycero: *nec unquam ulli viso assensurum, nisi quod tale fuerit, quale falsum esse non possit*, to jest, iż to dopióro za pewne i rzeczywiste twierdzić można, gdzie z twierdzenia danego w nieprzerwaném wniosków następstwie, rozwiązanie tegóż wypływa; ten mówię niezaprzecznie wielki geniusz, powinien był z pewnością na szybki postęp nauk rachować. Ale błogie te nadzieje omyłkami zostały, raz, że człowiek więcej zawsze udobać się będzie w marzeniach własnego twórcu, niżeli w nauce rozbioru i doświadczenia, potóre,

że zimny rozsądek nauczyciela w lyceum, ten pewny szyk mechaniczny myślom naszym nadając, który się na zmysłowości opiera, i do materyalizmu w końcu prowadzi, mniej zawsze zwolenników znajdywać będzie, niżeli szkoła akademii, która umysłową część jestestwa naszego podnosi, w niezmierzonej przestrzeni wyobraźni, naznaczając téż siedlisko.

Z takiego to źródła ród swój theosofia prowadzi, rozpleniona w państwie rzymskiem, po wypędzeniu z Alexandryi Perypatetyków przez Caracallę, pojawiająca się w towarzystwie po każdym wielkiem politycznym wstrząśnieniu, tém gościenniejsze przyjęcie u Rzymian znalazła, im dawniejsze wspomnienia, boleśniejsze u nich obudzały uczucia, a potrzeba szukania schronienia w zaciszu domowém przed tyranią cesarzów, tém więcej starczyły powodów, posilania się nadzieją, że jestestwa pośrednicze i opiekuńcze (do układu theosoficznego należące) zlitują się ich doli, cóż dopiero kiedy roje barbarzyńców piękne tychże kraje posiadły, nie mieliż prawa przeciwnie wnioskować, że się złe duchy na ich zatrąę spiknęły.

Theosofia albowiem według 'związłego opisu téż przez Cuvier, (t) utrzymuje, «że świat jest «to emanacya istoty najwyższej, przypuszcza téż «obeowanie z nami, za pomocą jakichsis pośredniczych utworów, prowadzi do mistycysmu, to jest, «objawienia prawdy wewnątrznie, bez uczestnictwa

(t) Cuvier, Discours prononcé a l'academie des sciences.

«zmysłów, postępuje dalej do magii i kabały, czy-
«li nauki wykazującej sposoby, jakby sobie pośre-
«dnicze istoty przyjaznemi uczynić można, i za-
«kończy na astrologii i alchemii, jako wniosków
«z powyższych premissów wyprowadzonych.» Po-
«słuchajmy filozoficznego téjże nauki wywodu, przez
«najlepszego w téj mierze sędziego Kondillaka. (u)
«Gdyby życie nasze było (mówi tenże) ciąglem
«tylko pasmem rozkoszy, lub bólu, szczęścia, bez
«przewidywania zmiany onegóż, zléj doli, bez na-
«dziei téjże ustania, używalibyśmy jednego lub
«drugiego bez zastanowienia się, czyli jest istota
«jaka czuwająca nad naszym dobrem, lub na jego
«szkodę zawzięta. Ale przejście tak częste z je-
«dnego do drugiego stanu, dało nam poznać, że
«nigdy ani za zupełnie szczęśliwych, lub nieszcze-
«śliwych policzyć się możemy, to jest, że nigdy bez
«obawy utracenia szczęścia, lub nadziei odzyska-
«nia tegóż nie zostajemy. Im więcej zastanawia
«się człowiek, że to nie zależy od jego woli, tém
«więcej przekonywać się musi, że jest podległym
«pewnym prawidłom, a postępując w wnioskach,
«przychodzi do poznania wyższej istoty, która nim
«rządzi. Wiele jest nieszcześć, których nie jest
«nam dane odkryć przyczyny, ztąd źródło różnych
«domysłów i wniosków, dla tych, którzy sądzą że
«zapytują się natury, kiedy radzą się tylko swojej
«wyobraźni. Niepodobna także ciągle w stanie o-
«bawy zostawać, lecz nadzieja nastrocza pomysł,

(u) Hist.

«wyobrażenia sobie, przyjaznych nam istot, które-
«by pewną wagę z temi co nam chcą szkodzić
«trzymały, ztąd się wzięły pośrednicze istoty, i ztąd
«początek theosofii.»

Ta filozofia na premissach nieodgadnionych, i niezrozumianych od rozumu ludzkiego, wspierająca się, jakby świat był emanacją Twórcy swojego, prowadząca do mistycysmu, to jest, że można przyjsć do poznania prawdy przez objawienie wewnętrzne, a to bez żadnej zmysłów styczności, byłaby jak tyle innych marzeń rozumu ludzkiego, wartą raczej politowania, niżeli filozoficznego rozbioru, gdyby z alexandryjskiej szkoły mistyków, w granice państwa rzymskiego za cesarzów przeszedłszy, tamże zagęszczona; z rozkrzewieniem się wiary naszej, z tąż dziwacznie spleciona, od Arabów przyjęta, i w islamizmie szeroko rozkrzewioną nie była. Średnich wieków bożyszcze, ze wszystkimi dogmatami wiar naszych, ze wszystkimi opiniami filozofów, bratająca się, wartą jest ściągnięcia na siebie uwagi, choćby przez tę okoliczność, że się po każdym wielkiem politycznym wstrząśnieniu, w towarzystwie objawia, choćby dla tego stósunku, że do niej zastósowaćby można *ex fumo dare lucem cogitat*, a to z powodu ważnych odkryciów, jakie sprowadziła za sobą.

Dalszy wywód historyczny téjże nauki, byłby niezrozumianym, gdybyśmy krótkiego ustępu o Arabach nie umieścili, którzy w istocie do epoki średnich wieków należą, łańcuch niejako pośredniczy w naukach, między temi i państwem rzymskiem stanowią, a wpływ swój w późne czasy zachowany,

rozwinęli w wielorakim sposobie na kształcenie się umysłowe, europejskiego zachodu.

Państwo nowe Kalifatu powstaje: kilku z pierwszych następców Mahometa, pielegnowało w krajach swoich umiejętność i kunszt. Jeszcze w połowie VIII. wieku, Almansor założyciel Bagdadu, do przepisu nauki prawa, to jest Koranu, dołączył przepis astronomii i filozofii uczenia.

W początku IX. wieku, kalif Abdallah wyprawił poselstwo do Konstantynopola, z zleceniem sprowadzenia książek, we wszelkim nauk rodzaju. Później Almamon zwycięzca Greków, w warunkach pokoju z Michałem, Wschodu cesarzem, podobnież nowy haracz naznaczył w książek dostawie, (bez trudności przyjęty, mówi Lalande, (w) ponieważ Michał ani czytać ani pisać nie umiał), i tak szczególniejszym wypadkiem, kolejną umiejętność z Grecyi do Włoch, z Włoch do Afryki przeszły, i ztamtąd do Europy znowu dostały się.

Nie do wytłómaczenia są częstokroć w ludziach powody, do zasmakowania sobie w jednym więcej, niżeli w drugim nauk rodzaju. Ludziom z tak gorącą wyobraźnią jak byli obdarzeni Arabcy, za zimne wydawały się, i pas Wenery, i wiersze Homera, i puklerz syna Thetidy, i tak wymowne jeżeli rozkochanej Sicheusa małżonki. Ale ich natomiast zajęły matematyka, sztuka lekarska, a najszczególniej logika i metafizyka filozofa z Stagiry.

(w) Lalande Hist: de l'Astr.

Nauki właśnie jak się zdaje stworzone, aby szaty wyobraźni, zwracać, w należne miary granice, i myślom naszym, pewny szyk i związek logiczny nadać. Byłoby to dane pierwszeństwo naukom, pewnego natężenia umysłowego wymagającym zpowodu, jak uważa Robertson (x) « że Prawidła Dialektyki są pewniejsze, i jednostajniejsze jak prawidła imaginacyi i gustu; prawda albowiem (mówi tenże) jednakowe wszędzie czyni wrażenie, « gdy przeciwnie sądy o tém co jest pięknem, co « wytwornem, i szczytnem, podług klimatów zmieniają się » cożkolwiek bądź lubo Rzymianie za panowania cesarzów, zaczęli być lepiej z tą filozofią obznajomieni, lubo ją później Boëcyus na łaciński język przełożył, tak jednak nauki w Europie zatracone zostały, iż dopiero filozofowie Arabscy onę (mówię o filozofii Aristotelesa) do pierwszej swojej wziętości wrócili, i z ich głosów i tłumaczeń, Europa ztąd napowrót obeznała się.

Podziwiającym będzie zawsze fizjologicznem wypadkiem, żeby tych synów puszczy, gorąca wyobraźnia najoschlejsze nauk przedmioty, za celniejsze sobie obrała, aby też wrozliczne senne niejako marzenia przekształcać, i dopiero szaleń fantazyi ludów wschodnich przystrajać, żeby z subtelności dialektyki, z owych nieskończonych sporów między przyczyną i skutkiem, wywodzić aphorismata prowadzące do nauki Demonów, zająć się namiętne wrózeniem przyszłego losu z obrotu ciał niebieskich

(x) Jntr: a l'Hist de Charle V.

i przejść do materyjalnej alchemii, równie rozum człowieka jak godność jego moralną poniżającą, żeby nakoniec na tak mylnych podstawach, zbudować gmach Theosofii, wszystkie nauki pod téjże układ podciągnąć, przyłączyć do tegóż jeometrię i sztukę lekarską, wraz z farmaceutyką, a co szczególniejszego obie te nauki podług proporcji jeometrycznych, i harmonii muzycznych, na chorych doświadczać. — (y)

Niewyrachowanemi będą niedorzeczności, jakich rozum ludzki dopuścić się może, z błędu w błąd a z wniosku do wniosku loicznie postępując «zdaje mu się zawsze mówi wspomniany już Kon-dillak, że się radzi natury kiedy radzi się tylko «swojej wyobraźni.

Czyli to dla czynnego udziału handlu przez morze czerwone, jaki mieli Arabcy z Alexandryą, która pomimo strat poniesionych od tychże, mianą zawsze była za nauk stolicę, czyli po rozłączeniu się Nestoryanów od prawego kościoła, i w rozproszeniu swoim, założeniu przez tychże, szkół chrześcijańskich w Kurdystanie, bądź też po rozproszeniu Platoników przez Justiniana, któren odjął zapłatę nauczycielom, wyznaczoną im dotąd z skarbu publicznego, aby z tego funduszu budował kościoły; obeznały się Arabcy z grecką literaturą, rzecz obojętna, dość powiedzieć, że po założeniu sławniej w

(y) Sprengel Versuch einer pragmatischen Geschichte der Arzney kunde. 1. B. — De l'influence de Mahomet. par Oelsner.

Bagdadzie akademii, gdzie takimiał być napływ uczonych, że ich do 6,000 liczono, po otwarciu tamże biblioteki, której katalog spisany 44 tomów miał zawierać, przez kwitnienie szkoły Nestoryanów w Edessie i Orpha, po zafundowaniu podobnych zakładów w zachodniej Afryce, i w Hiszpańskiej Kordobie przez kalifów Mogrebu, nauki w państwach Arabów gorliwie pielęgnowanemi były.

Dla czego jednak i przy opiece Rządowej, i tej powszechniej chęci oświećania się, wyższego polotu nie wzięły, Sprengel w historyi swojej nauki lekarskiej, naznacza przyczynę, w fizyczném usposobieniu, że w ogólności nie lubili natężenia umysłowego, ważniejsze zdaniem moim powody, które dalej przytacza, były jarzmo wiary, która wszelkie roztrząsanie i postrzeżenia oddalające się od nauki koranu «za kacerstwo poczytywała, i wschodni despotyzm «lud tentłoczący, któren rozwinięciu się umysłowemu zwykle nie jest przyjaznym.» a jeżeli pomimo początkowego zakazu nauczania filozofii Pogańskiej miały następnie Arabcy pozwolenie wtęjże ćwiczenia się, było to w celu religijném zrobione, aby podać Islamizmowi środki bronienia się odporne, przeciw uczonym przeciwnikom swoim, temż samemi subtelnościami, dystynkeyami, i syllogismem, których wzajemnie dyalektyka perypatetyczna obom stronom podostatkiem starczyła, i tym końcem zawiązało się towarzystwo blakoczesnych Mahometanów w Bassia, aby naukę koranu, zeszpecouą kacerstwem wrócić do pierwszego źródła czystości a to za pomocą greckiej literatury. Ta grecka lite-

ratura była to nauka Aristotelesa z nauką Islamizmu zmieszana, ale w niewiarynych tłómaczeniach, Averresa i Maimonidesa tak przekształcona, tak przez liczne komentarze swoje, przystrojona w akademickie szaty Platona i marzeniami theosofii napojona, że już ani do poznania pierwotnego w niej wzoru, ani do zrozumienia przystępną była: Głosy więc objaśniające tłómaczenia, z porządku rzeczy musiały mieć większą od samego tekstu powagę, a to z prostego powodu, że nową zawierały naukę i z takiego to źródła przejętą została od Arabów Mistiaizmu filozofia, wbrew przeciwna Aristotelesa prawidłom, jako by prawdę przez intuicyą wewnętrzną, bez pomocy zmysłów odkrywać można, do czego pewne przepisy wstrzemięźliwości w pokarmie, i obcowaniu z niewiastą należało zachować. Z tego także początku nabrały wziętości dwa jeszcze oddziały theosofii alchemia mówię, i astrologia, uważane od Arabów jako cel ostateczny mądrości. Dostały się im pomienione nauki w spadku po Rzymianach i Grekach. Prawo Dyoklecjana (z) nakazujące wszystkie dzieła popalić któreby o alchemii złota i srebra uczyły, dowodzi jaki postęp w państwie rzymskiem ta nauka zrobiła. Z ducha wieku łatwo sobie odgadnąć podobnego obłąkania powody, zagęszczony, a najnierozsądniejszy zbytek za panowania cesarzów, przewyższał obieg pieniędzy, i wszelkie sposoby starzenia temuż, magia i pośrednictwo Demonów jedynie takiej potrzebie zaradzić

(z) Cod Just: 9. t. 18 de metafi: et mathem.

mogły. Prócz tego ślady pozostałe w Egipcie, świadczące o zamożności ludu tego, któren zdołał wykonać takie dzieła olbrzymie, naprowadziły na ten najszczególniejszy wniosek, że sztuka robienia złota, musiała być Egipcyanom wiadomą. Dodajmy że chęć zubożenia się bez pracy, zawsze ludzi zajmować będzie, którzy z tego stanu prostoty wyszli, aby jak Germani, (co podług Tacyty dary złota ofiarowane sobie od Rzymian, uważali *non alia vilitate quam quæ humo finguntur*) znaleźli się więc pod ręką i oszusty, którzy za świadomych tak nazwanego wielkiego kunsztu udawali się, znaleźli się i uczeni co nawet w dobrej wierze osobliwie pomiędzy lekarzami tę naukę śledzili, mnogi takich poczet pomiędzy Arabami Sprengel i Oeslner (a) wymieniają, którzy ztygla gdzie miało złoto osiadać wiele pomocnych zdrowiu elixirów lub do fabryk preparatów, wkorzyści osiągnęli, tudzież sztukę lekarską z przymiotami wielu ziół i roślin obeznać pomogli.

«Niejesteśmy nigdy u siebie, powiedział Montaigne (b) zawsze za domem» słowa do astrologii zastosować dające się; na próżno Horacy ostrzegał: *Prudens futuri temporis exitum, calliginosa nocte premit Deus*. «Bojaźń, żądza, nadzieja, popychają nas «w zbadanie przyszłości, i niezastanawiamy się nad «tém co jest, aby biec za tem co będzie, kiedy nas «już niestanie» zdawało by się podług myśli po-

(a) Des effets de la Relig. de Mohamed.

(b) Essais de Montaigne.

wyższej, że ta chęć wróżenia losu jest wrodzoną ludzką naturze słabością, ale odsyłając czytelnika do uczonego wywodu przez Vico, (c) zkaż się astrologii nauka poczęła, to tylko dodam, że ten tak ważny oddział theosofii podobnie jak alchemia część świata okrążył, nim się dostał w państwa Kalifatu, że ta nauka od Arabów wysoce ceniona, śledzona, mnóstwo uczonych zajmująca, połączona przez nich z alchemią, dla dziwacznej jakiejs sympatyi, którą kruszcom do planet przypisywali, i dla czego pierwszym, nazwiska i znaki ciał niebieskich nadali, że mówię obie te nauki sprawdziły na sobie tę myśl szczęśliwą astronoma Baily, iż były to matki szalone, które wydały z łona swego córki bardzo rozsądne, albowiem jeżeli chęć zrobienia złota przyczyniła się, jak wspomnieliśmy wyżej, do wielu ważnych odkryć, tak podobnie i astrologii winniśmy postrzeżenie ruchu punktu zwanego apogeum słońca, to jest najwyższej jego odległości od ziemi, odkrycie stanowcze w astronomii jak Baily twierdzi.

Zakończmy ten ustęp o Arabach z którego czytelnik przekona się, jak mało w ogólności nauki filozoficzne, u nich postępu zrobiły, i zakończmy oraz, jak sprawiedliwość wymaga, wykazaniem wynalazków, które im nawzajem Europa jest winną, prócz wyżej wspomnianych w sztuce lekarskiej, które Sprengel wylicza. Prócz dopiero powiedzianej

(c) Giam Battista Vico Principii di una scienza nuova. Jest to dzieło które wielokrotnie w tym piśmie będzie wspomnianem.

położonej zasługi w astronomii przez Albategna i wielu innych, których Lalande Bailly, i Diderot (d) wymienia, winniśmy Arabom, pierwszy pomysł wymiaru stopnia południka przedsięwzięty na płaszczynie Sindgiar nad brzegami morza Czerwonego, tudzież wprowadzenie z Indyów cyfer, tak zwanych arabskich, z którymi papież Sylwester pierwszy Europę obeznał. Mają równie zasługę że z pomysłu Diophanta, z algebraicznego mówię rachunku, pierwsi użytek zrobili, do ważniejszego użytku w matematyce tenże zastosowawszy, również jak z wprowadzenia do Europy papieru, którego drogi pargamin zastępując, ważnym był dla cywilizacyi Europy wypadkiem. Zgoła ta im się chwała należy, że gdy w księdze przeznaczeń mówi Sprengel napisaniem było, aby rozum ludzki od zabobonu ciemnoty, i despotyzmu był długie wieki tłoczony, w którejże samej księdze było powiedziane że przez te zachowawcze nasiona, w ich rękę pielęgnowane, miał się kiedyś tenże Um ludzki, z letargu obudzić; z tém wszystkiém była by ta Epoka prędkiej nadeszła, gdyby dawniejsze pokolenia wzięły sobie za godło nauki tę myśl Seneki. *Pro Veritate simplicius agendum.*

(d) Opinions des Philosophes ant: et mod.

FILOZOFIA SCHOLASTYCZNA.

Quid te torques, et maceras in ea quaestione, quam subtilius est contempsisse quam solvere.
SENECA EPIST:

«Jak się stać mogło, żeby ludzie w zdaniach «swoich, lubiący zwykle niepodległość, tak długo «przed Aristotelesem kolana zginali? ta zagadka «wartą jest mówi Diderot, aby jaki światły człowiek «onęć rozwiązał» można by dalej to pytanie posunąć, jak się stać mogło? aby tak kościół w pierwszych trzech wiekach, jako też następnie wielu ojców onęgów, naukę Aristotelesa za niebezpieczną dla wiary poczytywali, i znowu kilku również sławnych téjże broniło, aby nakoniec S. Jan z Damasku w taką onęć wziętość wprowadził, że już nie tylko teologicznej nauki pierwszą zasadą stała się, ale nawet teologowie kolonsey i niektórzy francuzcy utrzymywali, że wliczbie błogosławionych mieścić tegóż wodza Perypatetyków, Aristotelesa również należy. (e)

Co za popęd szczególniejszy rozumu ludzkiego, aby, kiedy dzisiaj, przy takiej massie oświecenia tak nader szczupła liczba uczonych daje sobie pracę czytać, i w stanie jest zrozumieć pisma tego filozofa, kiedy podług świadectwa Aula Gelliusa (sam Aristoteles wyznał, w odpowiedzi daniej Alexandrowi, żalącemu się, że esotheteryczną swoją naukę świata objawiał: «że ją wydał i nie wydał,

(e) Arist. Enc: Meth.

«gdyż ci co go niesłyszeli, onęj niezrozumieją» a by mówię wśródnich wiekach tak upodobanym został pisarzem, że Patricius filozof szkoły padewskiej, w wieku XVI, 12,000 liczy pisarzy co tylko o peripatetizmie pisali.

«Filozofia czyli tak nazwana teologia scholastyczna zaprowadzoną została do kościoła mówi «xiądz Bernier w XII wieku, zamiarem jej było, «w jeden niejako codex ułożyć teologią, uporządkować materye, popierać oneż logiką i metafizyką aby pogodzić wiarę z rozumem, filozofią z religią, do osiągnięcia takiego celu nie trafniejszego zastósować się nie dało jak nauka peripatetyczna. Piotr Lombard nazwany *magister sententiarum* (z powodu że na poparcie swojej nauki zbierał zdania ojców świętych) tyle tamże niepotrzebnych i nienależących rzeczy umieścił, tak prześnośnie stósował wyrazy pisma, do nauki Arystotelesa, że ułożył z tego nedorzeczną filozofią; uczniowie jego jeszcze bardziej zeszpecili naukę, «wszystkie subtelności loiki i metafizyki tego filozofa na poparcie pisma S: używszy, a jak by niedosyć było, ułożyli do tego własny język niezrozumiały, pełny wyrazów i nazwisk dzikich, «żeby zawikłane swoje pomysły tłómaczyć, a raczej też ciemniejszymi jeszcze uczynić.» Z tego przez xiędza Bernier (f) wyvodu, pokazuje się, że dążenie było, aby teologią oprzeć na filozofii Arystotelesa, ale nie użyli do tego tekstu pierwotnego,

(f) Theologie t. IV. Enc. meth.

tylko najniewierniejszych przez Arabów tłumaczeń, o których Roger Bako mówi, że radby ich popalić *Quoniam non potest textus Aristotelis propter perversitatem translationis intelligi.*

Jeżeli sobie czytelnik przypomni, co w ustępie o Arabach powiedzieliśmy, iż założyli akademią w Basra, aby teologią koranu oczyścić, wspierając onęż dialektyką Aristotelesa, łatwo odgadnie przyczynę, że podobny powód nauczycielami filozofii scholastycznej kierował. Jakoż Ś. Tomasz zgłębiał peripatetizmu naukę, aby temi samemi argumentami, których nieprzyjaciele wiary używali, bronić się przeciw zarzutom tychże. Nazwisko to Scholastyków znane już było Rzymianom *Et dum in hoc Doctorum aestu, totus incedo, ingens Scholasticorum turba*, (mówi Petronius) *in Porticum venit.* Znane więc mówię było nazwisko, kiedy ich Quintilian Sophistami nazywa, i dodaje, że Crassus i Domitio cenzory, szkoły Scholastyków zamknąć kazali, nigdy prawdziwiej do Scholastyków późniejszych, i co do liczby, *turba ingens*, i co do nazwy przez Kwintyliana im danęj, porównanie lepiej się zastosować nie dało, nie przeto, aby ludzi z talentami nie wydała, lecz aby wiele téjże pomysłów szczęśliwych towarzystwo nie było winno.

Ale za krótki był czas istnienia téjże, a przędzsy jeszcze zepsucia. W XII. wieku powstała, w XIII. na szczycie znaczenia swego stanęła, lubo już Grzegorz IX. przesady téjże w subtelnościach, jako niezgodne z powagą wiary, cenzurą poskromił, w XIV. zaczęła się wyradzać, i to tak szybko że

następnie aż do reformy, nie mogąc się oprzeć śmie-
szności, którą Luter ją okrył, już na Zborze Try-
dentyńskim wzmianki o niej nie było.

Powodem tego tak szybkiego upadku mówi Nai-
geon, było posunięcie w końcu wieku 14 dialektyki do
najwyższych subtelności, z powodu odszczepieństwa
między realistami i nominalistami, między seofista-
mi i thomistami, którzy się lubo różniący w nau-
ce, połączyli naprzeciw nominalistom. Trzebaby
osobnego rozdziału, żeby te sprzeczki z których fi-
lozofia żadnego odnieść nie może użytku, chcieć ob-
jaśnić, a na określenie których, trudno nawet w
mowie naszej (szczęściem) znaleźć wyrazów. Te
albowiem przedmioty w szczupłej liczbie przez roda-
ków naszych w mowie zwykle łacińskiej pisane były.

W téjże szkole Scholastyków zjawił się mąż,
wojczyźnie Juwenalisa w Aquino zrodzony, od miej-
sca urodzenia Tomaszem z Aquino nazwany, który
tak był na swój wiek i na szkołę swoją przewa-
żny, taką się przejął mocą pierwszego mistrza
swojego, tak silną ręką syllogism jego pochwycił, i
w nowym prawie kształcie kodex że tak powiem te-
ologiczny zbudował, że kościół przez wdzięczność
imie jego ku pamiętce uszanowania od wiernych w
liczbie świętych pomieścił, (g) i Bajle który ostrem

(g) Obraz tego Ś. w Pisie, przez Franciszka Trani, najlepsze
daje wyobrażenie o jego nauce. Promienie z dzieł Ari-
stotelesa i Platona do uszów spadające Tomasza, wysta-
wiają, komu zwycięztwo swoje był winien nad Ariusem
i Awerrhoesem, u nóg jego leżących jako zwalczonych
mocą tegóż Ś. nauk.

piórem krytyki, i Aristotelesa i Marcina Lutra we-
cował, przytacza za powód niechęci reformatatorów
przeciw Scholastykom, iż przeciwko dyalektyce To-
masza równą bronią walczyć wstanie nie byli, i
zarzuca Lutrowi, że okrywszy pogardą scholasty-
ków, nie wyraził, co na ich miejsce postawia. *Non
nostrum*. To tylko dodamy, że wielcy dwaj pisa-
rze Bossuet i Leibnitz pierwszy metodzie i ukła-
dowi sprawiedliwość oddaje, drugi wyraża, że w
tym błocie i złoto postrzegać się daje, i że war-
tém jest, aby człowiek z talentem, antologią z tego
co tam dobrego, ułożył. Nie będziemy tutaj powta-
rzać od nieprzyjaznych stolicy apostolskiej czynio-
nych téjże zarzutów, jakoby w zamiarze wstrzyma-
nia postępu nauk, dzieła Aristotelesa palić kazała,
wyjawszy analityczne i dyalektyczne, które dzisiaj
jeszcze trudność mamy zrozumieć, jakoby taż sto-
lica umyślnie mowę filozoficzną w niezrozumianą
gadanię przystroiła, w dzikie wyrazy, i mieszan-
ną jakichś subtelnosci przyodziła, aby esothery-
czną naukę nieprzystępną towarzystwu utworzyć,
chęć śledzenia prawdy poskromić, albowiem poje-
dyncze przekroczenia nie mogą stanowić powagi,
naprzeciw tylu dowodom, które taż stolica około
pielegnowania nauk złożyła. Zakończmy tylko w
pokorze ducha, tém Piotra z Malombry życzeniem,
aby ani filozofii perypatetycznej, ani scholastycznej do
nauki religii nie mieszać, a tak mniej wątpliwości,
mniej obłąkań, jakich mnóstwo w średnich wiekach
liczemy, oplakiwać nam przyjdzie, lubo i w naszych
czasach nie jeden powód zanoszenia podobnej żało-

by napotykać daje się, gdyż jak Cycero w piśmie o naturze bogów powiedział: *Haec in philosophia ratio, contra omnia disserendi, nullamque rem aperte judicandi, usque ad nostram viguit aetatem.* (h) 13)

LITERATURA I KUNSZTA.

Italie! Empire du Soleil, Italie! Maitresse du monde, Italie! berceau des lettres je te salue. Combien de fois la race humaine te fut soumise, tributaire de tes armes, de tes Beaux arts et de ton ciel.

CURINNE IMPROV. AU CAPITOL.

Ludziom pod spiekłą od słońca strefą, w puszczy Zachary, w samotnej Thebaidzie, lub nad brzegami Gangesu zamięszkałym, co w zabobonym umyśle drżą przed bóstwem złego, które sobie w różne kształty zlepiają, ludziom mówię takim fantastyczne marzenia i zaciekania się w przedmiotach, przechodzących zwykle granice pojęcia, zdają się być właściwe, ale Włochy pod tak umiarkowaną strefą i tak szczęśliwym klimatem położone, upodobania w takich powziąć nie mogły, jakoż związki ich uobyczajenia, w daleko przyjemniejszym źródle znalazły miejsce.

Postępowali bowiem nie przez zagłębianie się od razu w tak nazwanych ścisłych naukach, ale przez kształcenie języka w tych pięknych rymotwórstwa płodach, które i ucho mile głaskały, i w sercu przyjemne obudzały uczucia.

(h) De nat. deor.

Język mówi (mówi jakiś autor, którego przypomniałem nazwiska, ale za to uwaga jego w pamięci i uczuciu mojem utkwiała.) «Język mówię jest «pierwszém życiem ducha narodowego, a patriotyzm jest to wierność narodu dla siebie, (kiedy «w duchu i kształcie ojczystym byt swój z godnością i ślachtetnością rozwija), jak nawzajem jest «także wierność członków dla narodu, która wten«czas ma miejsce, kiedy wszyscy do chwały i «szczęścia tegóż zmierzają.» Patriotyzm mówi taki (jaki go nam pomieniony autor wystawia) bez pielęgnowania mowy ojczystej zachować się nie daje. Język bowiem zepsuty oznacza moralne także skazanie narodu, i bliską tegóż zgubę rokuje.

Jakoż kiedy długi pobyt barbarzyńców na ziemi włoskiej mowę tejże zeszpecił tak, że prostemu gminowi tylko była zostawioną, a oświecieńsza klasa towarzystwa, w łacińskiej mowie, w pismach swoich tłómaczyła się; ducha narodowego, mało daje się śladów postrzegać. Lecz skoro tylko kraje tamtejsze usamowolniły się, a miasta z poddaństwa wyswobodzone zostały, pierwsze ich chęci, pierwsze starania, zwróciły się do pielęgnowania mowy ojczystej, każdy choć mały kraj, każde miasto po kilku dziejopisów liczyło, gdzie, gdyby drudzy Thucydidesy, sprawy ojczyzny swojej i ręką wspierali, i za nią cierpieli, i razem onę opisywali.

Każde miasto chciało mieć prócz tego swego poetę, co jakby Łabędź Mantuy początek tychże i sławę obecną śpiewał, a przyszłą wróżył. — Co

za szczególniejszy polot, żeby nie ledwie w samém jeszcze kolebce nauk, język do téj czystości i doskonałości doszedł, iż płody jego uczone, do naszych czasów za klassyczne przetrwały. Dość wspomnieć o tym zajmującym prostotą, rzetelnością i czystością stylu, dziejopisie Villanim, o tym Bókacym, któremu potomność zarumienienie nie raz skromności w Dekameronie wybacza, dla podobnej stylu zasługi, o tym niespokojnego umysłu Alighierim, co i stolicę apostolską i xiażęcą, i duchowieństwo w otchłań swoje bez nadziei pograża, i na publiczną ich scenę wystawia, i to na uczczenie przybyłego do Florencyi papieżkiego legata. Most się łamie na Arna, pod ogromem zgromadzonego ludu, mnóstwo osób ginie, ciekawości swojej ofiarą, wszystko mu jednak przepomnianém zostało, i autor niesfornie ułożonego poematu, za wskrzesiciela mowy jest po dziśdzień sławiony. Jeżeli kto chciałby się przeświadczyć, jak, ani dzieła objętość, ani ważność tamże przedmiotu, do nieśmiertelności prowadzą, niech się na Petrarka zapatrzy: kilkadziesiąt z jego śpiewów, tę mu sławę zjednały, że po trzechdniowym przed królem Neapolitańskim Robertem, odbytym examinie, dostał niewidzianego od igrzysk olimpijskich zaszczytu, być pierwszym z poetów w zdziwioném kapitolium jako triumfator koronowanym. 14)

Jakiegoż więc nadzwyczajnego rodzaju były te śpiewy? Byłyż to wzniosłe liryki Pindara *Fervet, immensusque ruit profundo Pindarus ore?* czyli pięknej Korinny rymy, pięciokrotną palmą zwyciężką nad

tymże, uwieczniające jej skronie? może rycerskiego ducha budzące, Tyrteusa himny? bynajmniej; były to nucone piosnki miłosne, ale na lutni Petrar-ka, ojczyście nawiązane strony, tak czule, tak pie-szczono i tak wdzięcznie gędziły, iż kiedy o innych uczonych jego dziełach w mowie łacińskiej pisanych, aż do tytułu, zapomniała potomność, tak nazwane Canzzoni, nie tylko rozognionego wieszczą, i tej drugiej Deianiry co tak trawiący zapal wznieciła, ale i zdrojów nawet głośnie imię, gdzie sobie tkli-wej miłości dawali zadatki, do naszych czasów za-niosły. — Co Horacy powiedział, że *Vis Consilii expers, mote ruit sua*, możnaby zastosować do nauk, że sam nawet geniusz prędko w przesadę lub po-ziomą płaskość wyradza się, kiedy nie jest posilo-ny zapasem tychże, któreby na drogę dobrego sma-ku zwracały, i nie dały przekroczyć miary, w sa-mym nawet orlim jego polocie. Takimi przewodni-kami są bezwątpienia dzieła zwane klassyczne, gdzie po wszystkie czasy, co jest pięknem, co wytwor-nem, co szczytnem uczyli się ludzie poznawać.

Wspomnieliśmy wyżej o kalifach, co im Euro-pa jest winną, i jak z danego dobrodziejstwa nie umiała korzystać, a niepowiedzieli jakie sobie w to-warzystwie stolica apostolska położyła zasługi, gdy po upadku wpływu politycznego Rzymu, przy ste-rze cywilizacyi europejskiej stanawszy, od piątego jeszcze wieku, śledzić i zbierać troskliwie zleciła ukrywające się szczątki umiejętności, a dawszy chwalebny popęd dalszemu krzewieniu się tychże, tłącym się jeszcze gdzie niegdzie nauk iskierkom,

domy pańskiej modlitwy, jako najprzyzwoitsze wskazała, ku zachowaniu podobnych zbiorów, od zwykłej kolei rozproszenia się tychże gdy są powierzone rękom prywatnym.

Wojny krzyżowe przez obeznanie się zachodu z wschodem, zawojowanie przez łacinników greckiego cesarstwa, i liczne na pobrzeżu Archipelagu i czarnego morza, pozakładane osady, więcej jeszcze do rozkrzewienia nauk przyczyniły się. Nieprzeto, aby rabunek, i troisty pożar Carogrodu, zniszczenie tylu okazałych wzorów sztuki budowniczój, i przechowanych tamże pomników kunsztu, i arcy dzieł snycerstwa, nie miały być nader smutném zdarzeniem, nieprzeto, aby opłakiwać nie trzeba boleśniejszy ztąd jeszcze straty, bo już niepowetowanój dla zaguby wielu dzieł, które się więcej światu uczonemu nie ukazały.

Ale taż sama rozsypka uczonych, co już karmy umysłu, ani posady dla utrzymania siebie nie mieli, ta tęschnota za pokojem, którego dalsze jeszcze przeglądali zamęty, u jednych namowa, przyjazń, u drugich zyskowe nakoniec widoki sprawiły, że się wielu do Włoch przeniesło. Doczeka się o dwa wieki później Europa, podobnego, i obszerniejszy jeszcze wpływ mającego wypadku, gdzie surowsze jak dotąd były formy towarzystwa, te gładsziej już okrzesane zostawszy, sposobniejsze stały się do przyjęcia większej cywilizacyi, i przygotowania sławnego wieku Medyceuszów. Dość tutaj powiedzieć, o tém pierwszém uczonych do Europy wychodztwie, że ojczyste bogi, to jest własne

zasoby wiadomości, i sławniejsze dzieła z sobą u-
niosłszy, gościnne i dostojne przyjęcie u tak licz-
nych po Włoszech rządów znaleźli, i tamże gdyby
te zachowawcze nasiona które Opatrzność rozsiała
(jak powiedzieliśmy wyżej) skarby swojej nauki roz-
pleniały. — Baarlam co celę klasztorną zamienił na
dwór Roberta Neapolitańskiego, znanego z lubowni-
ctwa w naukach, pierwszy raz podobno w świecie
zdarzonym przykładem, kortezanom królewskim, i
samemu nawet Petrarce, czytał i tłumaczył dzieła
Platona, Pilate dzieła Homera na krajową mowę
przestrajał, a w roku 1363 Wenecya pierwszą by-
ła co katedrę greckiego języka otworzyła u siebie.

Historya literatury klassycznej, jest obszerném
przedsięwzięciem, aby w tak szczupłych jak tutaj
ramach pomieścić się mogła, a prócz tego kilku
z nowszych pisarzów, osobliwie niemieckich, z umię-
jętném talentem tenże przedmiot skreśliło.

Przestańmy na tém co do rysu wieku należy,
że taki się jakiś zapal młodzieńczy w towarzystwie
obudził, tak wszystko na kształt grecki przykrawać
chciano, Florencyą w Ateny, Wenecyą w Spartę
przetworzyć, Siennę do Korinthu i Megary przy-
równać, Lombardyą z Azyą mniejszą pobratać, Luk-
kę na Theby przerobić, a nakoniec Bohatera Man-
tynei, kłaść w parze z Castruzionem; że nowa o-
bawa w towarzystwie powstała, aby nie wzięto fał-
szywego kierunku, barwę grecką przywdziawszy, a
zaniedbawszy ojezystej.

Ale szal w towarzystwie ostać się długo nie mo-
że, jest bowiem w massach, przeważająca ilość roz-

sądu, która z błędnego toru naprowadza na lepszy. Literatura grecka miała dla tego należną cześć sobie, ale towarzystwo skwapliwie rzuciło się w ważniejszy dla siebie przedmiot, z całym zapalem imając się nauki prawa.

NAURA PRAWA.

Non omnibus hominibus naturaliter cognita, sed paucis tantum, qui prudentia usu, doctrina præditi didicerunt, quæ ad Societatis humanæ conservationem sunt necessaria.

ULPIANUS FR.

«Prawo Rzymskie ten najpiękniejszy pomnik «mądrości stworzony (jak się wyraża o niém Robertson) aby świat podbić, i światem rządzić, musiał po między wielu innemi powodami, pójść w zapomnienie, choć by tylko dla sprzeczności swojej z obyczajami i wyobrażeniami ludów barbarzyńskich.

W czasach ściśle feodalnych, gdzie towarzystwo było na dwie klasy odcieniowane, opiekujących i opiekowanych, a najczęściej ciemniejszych, i ciemżonych, Codex taki, jak na przykład Justiniana, był bez użytku. Prócz tego towarzystwo zostawało na zbyt niskim stopniu oświaty, aby wzniosło się do pojęcia wprawie, tego universale (jak go Vico nazywa), gdzie z pewnych ogólnych axiomatów, tysiączne wnioski i stosunki wywodzić dają się, i dla tego sądziło, że na każdy szczególny wypadek, nowego prawa potrzeba: «Ludzie z ciemnymi wyobrażeniami mówi tenże Vico, to sobie

«dopiero za prawo ważą, co słowami jest wyrażone, i dla tego Sylla jak znowu tenże sam Vico «dalej wyraża się (partyą demokratyczną w osobie «naczelnika téjże Mariusa zwalczycwszy i na nowo «formy arystokratyczne zaprowadziwszy, mnostwu «praw w tymże celu od stronnictwa swego żądanych, «inaczej zaradzić niemógł, jak przez tak zwane «*Quaestiones perpetuae*» lecz w ogólności mówiąc, w starożytnym świecie, kraje najbardziej nawet ucywilizowane, jakimi była bez zaprzeczenia Grecya, gdzie słynne owe po nasze czasy, Solony, Likurgi, i tylu innych kwitnęło, tak mało sobie względem praw swoich cywilnych zastrzegły, że podług klassycznej w téj mierze Aristotelesa powagi (w księdze jego polityki) prawa nie miały, któreby prywatne krzywdy karcilo, i naprawiało przyniesioną towarzystwa ztąd szkodę. Przestaniemy zatym dziwić się, że po takiej zmianie formy rządowej, i po takim strąceniu z szczeblów, cywilizacyi, do stanu nie ledwie dzikości w Europie, długo bardzo ani o prawach cywilnych, a tym bardziej o politycznych nie pomyślano, nie pomyślało wówię towarzystwo o prawach cywilnych, gdyż wprowadzony zwyczaj pojedynków, próby, i repressaliów, czyli odwetu, niemógł służyć za rękojmią bezpieczeństwa, ani osoby, ani własności. Nie pomyślało tém bardziej o politycznych, bo na czém inném jakieśmy wyżej wspomnieli, nie zaś na rękojmiach wzajemnych, oneż zasadzało. Kraje tak nazwane wolne we Włoszech, postęp w prawdzie zrobiły, gorliwie strzegąc praw swoich cywilnych, ale ciągle sciera-

nia się z sobą, możnych familli, które zamiast rady Liwiusa III 32: posłuchać: «*Desiderio Plebis non aspernari*» obrały sobie za wzór téż same znowu Rpte, o których Aristoteles nader ważne czyni postrzeżenie: «że ślacha tamże poprzysięgła być lu-
«du nieprzyjacielem» (i) dalej, ciągle stronnictwa spychające się zobopólnie od steru rządu, niedały wolnej chwili o tém pomyśleć, co najważniejszą zasadę składu politycznego towarzystwa stanowi.

Choć więc zbiór Justiniana w rozmaite postaci przerobiony, istniał po Europie, i kilku nawet zachodnim krajom, a przynajmniej pewnej części onychże, służył za prawo, atoli co za czasów jeszcze świetności państwa rzymskiego, powiedział Ulpian: «ze szczupłej tylko liczbie uczeńszych i o-
«świeceńszych jest danem, aby osądzić co do zachowania towarzystwa potrzeba» to tém bardziej za wieków średnich, do Codexu Justiniana zastósować daje się, że mała tylko liczba pojąć tegóż układ, i użytek onego ocenić mogła. Ale kiedy Pandectæ w połowie XII wieku w Amolfi odkryte zostały, gdyby gwiazda poranna zwiastująca przyjście światłości, pomrok umysłowy przerzedzać zaczął się. Za takim jasnowidzącym przewodnikiem, nowe wyobrażenia o posadzie i stosunkach towarzystwa, wykluwać się zaczęły. Tym chciwiej onych poszukiwano, i tym mocniej do przekonania trafiły iż zdawało się każdemu oświecёнszemu, że takie własne jego były pomysły, to jest

(i) Polityki

że prawa rzymskie wspierające się na prawie natury rodu ludzkiego (*Ius naturale humanarum Gentium*) jak go Ulpian nazywa, naprowadziły jaśniej w Towarzystwie widzących, na ten wniosek, aby oneż zastosować do prawa naturalnej sprawiedliwości, która wyższe i niższe klasy towarzystwa, za równo mieści w obliczu prawa, podobnież jak na Rzymie przykład mamy, gdzie za czasów Tiberiusa Carancanius, skoro otwarto publiczną szkołę Prawa, tajemnica którą Patricyusowie ukrywali tak długo, odkrytą została, i władza onych słabieć poczęła. Nauka więc prawa z takich powodów zamieniła się prawie w namiętność. Irnerus pierwszy szkołę tęgóż w Bononii otworzył, sławna Inathilda do założenia téjże, upoważniła, Henryk V. Cesarz potwierdził, zrozumiawszy korzyść jaką jego własna powaga z odnowienia praw cesarskich odniesie. Była to epoka odnowienia tychże i razem zagruntowania monarchii i równości cywilnej, równości pod jednym panem, taka bowiem była nauka, którą stary świat nowemu przekazał. Umiął korzystać z téjże Fryderyk Rudobrody gdy na séjmie pod Roneaglia w r. 1153. Arcybiskup Medyolański z natchnienia jego te pamiętne słowa był wyrzekł: «wiedz o tém pa-
nie że cała władza prawodawcza nad ludem w
twoje ręce oddana. Twoja wola jest prawem po-
wiedziano bowiem. Co się monarsze podoba ma
moc prawa, lud mu oddał i władzę nad sobą.»
Scias itaque omne id populi tibi concessum. Tua vo-
luntas jus est, sicuti dicitur: quod Principi placuit legis
habet vigorem: quum populus Ei, et in eum, omne suum

jus et imperium concesserit, i sam cesarz przy otwarciu sejmku był wyrzekł: «my co władzą królewską «ozdobieni jesteśmy, żądamy raczej sprawić władzę «ojcowską do zachowania praw i wolności każdego, «niżeli żeby móżdż wszystko czynić bezkarnie.» Pozwalać sobie wszystkiego i zamieniać władzę postanowienia, na pyszne i gwałtowne rozkazy, to jest dopiero tyranją, pierwsze zaś jest to władza królewska. Te słowa, które Fryderyk żywcem z Liwiusza pobrał, były źle zrozumiane od tegóż i źle tutaj zastosowane, albowiem nowa nauka prawa, nie wolności żądała ale równości pod jednym panem, to jest zniesienia hierarchii feodalnej, która ciążyła na Europie. Ale i władza papieżka widząc na co się zanosi z rozszerzeniem tak wielkiem władzy cesarzów, niezaspała bronić swojej powagi.

Gracyan w tymże czasie Codex prawa kanonicznego ułożył, przez co niemały dowód przenikliwości swojej stolica Apostolska złożyła, która przewidując, iż z obeznaniem się z prawami władzy cesarskiej, własne téjże ucierpią, Codexem swoim, jednakię posady co Justiniana mającym, z tą tylko różnicą że powaga papieżka zastąpiła cesarską, własne prawa na dalej warować chciała. Jakoż walka nowa zaczęła się o zobopólne władzy świeckiej z władzą duchowną granice. Bartolo i Baldo w początku wieku XIV. najslawniejsi prawnicy, głęboko już przez papieżów uczyniony zakroj, w właściwe szranki zwrócili, i co cesarza, cesarzowi oddali. Był to ważny na przyszłe czasy dla władzy świeckiej wypadek, osłabić ten gmach na opinii zafun-

dowany, był także obecnie dla cesarzów korzystnym, że prawa tychże na pewniejszej odtąd spoczywały posadzie, jakoż Sismondi upadek władzy politycznej papieżów we Włoszech, od tychże czasów datuje. (k).

Niebrakowało i władzy duchownej na biegłych nauczycielach prawa kanonicznego, Kalderyn Jan i Jędrzej w obronie téjże stanęli; Marsiglio z Padwy i Jandun pierwsi w filozoficznym duchu oznaczyli stosunki między władzą duchowną i polityczną i tak z tych sporów ta korzyść dla oświaty towarzystwa byłaby wynikła, że zobopólne prawa lepiej poznanemi zostawszy, obie strony na tym zyskały by; albowiem jak dawne szkolne niesie przysłowie *Opposita pones se posita, magis elucescunt*. Ale stolicy apostolskiej powaga była jeszcze za wielką, aby prawa cywilne zachwiać oneż zdołały, a zwyczaj odpierania téjże napaści bronią kościelną, w braku lepszych dowodów, był tak upowszechniony, i tak jeszcze na umysły skuteczny, że Honorius III. nie wahał się bullą sławną *Super sæcula*, zakazania nauki prawa cywilnego a Innocenty IV. w liście do prałatów francuzkich, angielskich, hiszpańskich i węgierskich, (bo o włoskich nie mogło być pytania), zakazał nauki prawa świeckiego, i ten zakaz tak był ściśle zachowany, że do roku 1676 katedry w Paryżu prawa cywilnego nie było, podobnież w Bononii zamiast prawa rzymskiego, kanonicznego uczyć kazano; nie mogąc usprawiedliwić takiego nadużycia władzy, i takiego narzutu, trzeba jednak w bez-

(k) Hist: des R^{pub}ques Italiennes du moyen âge.

stronności powtórzyć, co Robertson powiedział, iż prawo kanoniczne było co do urządzenia procedury, co do zaprowadzenia instancyi, doskonalsze od rzymskiego, i powody które tenże sławny dzieiopis przytacza, warte są czytelnika uwagi. — W roku 1323 Bononia od 10 do 15 uczniów (jeżeli można uwierzyć zachowanym od téjże pamiętnikom) i to po największej części samego prawa liczyła. Floreneya i Sienna w tychże czasach po 8 do 10 podobnie, cóż dopiero o tylu tak licznych i zamożnych miastach domyśleć się należy.

Jakiż z tąd niezmierny postęp w cywilizacyi dałby się wnosić, przez taką masę światła, w dorostające pokolenia rzuconą, ale rzadko, podobnie jak człowiek pojedynczy, tak i towarzystwo na tym środkowym punkcie utrzymać się może, gdzie jak mówi Horacy, ani naprzód posunąć daje się, ani wtył cofnąć bez przekroczenia granic słuszności. Nauka prawa poszła za popędem wieku, to jest, za tą metodą tak nazwaną filozofii scholastycznej, argumentowania syllogistycznie, która za sobą ścigając musiała, mnóstwo subtelności i dystynkeyi bez końca, zaćmienia prawdy i sprowadzenia sceptycizmu, przez łatwość bronienia fałszu. Napróżno Piotr Malombra ostrzegał, aby scholastyki do nauk cywilnego i kanonicznego prawa nie mieszać, chęć jakaś popisywania się z erudycją przemogła, mnóstwo głosów, komentarzów, dissertacyi nad każdym paragrafem, ledwie nie nad każdym wyrazem przepelniały młode umysły, tym pożyczanym rozumem erudycyi, na archeologów ich przetwarzały, a spo-

dziewanej epoki, w rozszerzeniu się przez nich oświaty w towarzystwie nie uściły, i owszem jak zwykle skutki źle strawionej nauki, uczniowie prawa pyłem szkolnym pedantismu okryci, przez parę wieków pośmiewiskiem rozsądnego towarzystwa stali się.

Dodać należy, że tak zagęszczone i tak zaludnione szkoły po Włoszech, początek dały temu duchowi korporacyi pomiędzy młodzieżą, to jest, utworzenia tego stanu akademicznego, gdzie ten poranek wieku z wysokiem jak zwykle, mniemaniem o świetle swojém, wyższym się od towarzystwa być sądząc, z pod praw ogólnych tegóż wyłączył się, a szukając przywilejami i wolnościami stan swój zawarować, które zwierzchność przez słabość upoważniła, a stolica apostolska bardziej jeszcze powagą swoją zatwierdziła, wyłączając studentów od klątw kościelnych, sprowadziły mówię aż po nasze czasy tę sprzeczność, iż ze stanu zbytnej wolności, przechodząc następnie pod rząd towarzystwa, gdzie nowe coraz zawady i obowiązki krępowały ich wolę, zaród ducha niespokojnego, i niezadowolnionego towarzyskiem swojém położeniem, ciż mówię uczniowie w sobie pielęgnowali.

HISTORIA NATURALNA.

Mira ingenii peste, sanguinem et cædes
condere annalibus juvat, ut scelera hominum
noscantur, mundi ipsius ignari.

PLINIUS HIST.

Nie można mówić o jakimkolwiek naukowym przedmiocie, żeby się nie napotykać z filozofem Stagiry. Tak i mnie się stało, że choć krótką tylko wzmiankę o historii naturalnej i o fizyce, w ciągu wieku XIV. chciałbym uczynić, wrócić się muszę a raczej zacząć od Arystotelesa, o którym już Ciceró powiedział: «iż tyle śledził naturę, że nie ma «przedmiotu, czy to na niebie, czyli na ziemi, «bądź też na morzu, któryby nietkniętym został.» Również i w tych dwóch oddziałach nauk, był on dla średnich wieków Prototypem mądrości, i nie bez przyczyny, co do historii naturalnej, gdyż podług zdania dwóch najslawniejszych wieków naszego w tymże przedmiocie pisarzy, Buffon to mu daje świadectwo, że jego historia naturalna, jest po dziś dzień arcy-szacowném dziełem. Drugi Cuvier wyraża się: «że gdyby na godnych siebie uczniów był trafił, zacząłby trzecią epokę w téjże «nauce, którą tenże pisarz w 2000 lat po Arystotelesie, to jest dopiero w wieku XVI. naznacza.»

(1) Trzeba było półpięta wieku spoczynku naturze, aby z łona państwa rzymskiego, męża takiego wy-

(1) Obacz VI. i VII. odczyt tegóż o historii naturalnej u Greków, jak wysoko zasługi tamże Arystotelesa położone w téjże nauce ocenia.

dała, jakim był Plinius naturalista, który również jak Arystoteles wszystkie przedmioty nauk, w pismach swoich objawszćj, większy jeszcze co do historyi naturalnćj od tegóż używał powagi, bądź że był przystępnićszym do pojęcia, bądź że towarzystwo rozumiało, iż świeższemi postrzeżeniami i odkryciami zbogacony; nie był to geniusz tak przeważny na czasy swoje, i przyszłe, jakim był Arystoteles; Cuvier klassyczny w tćj mierze znawca, zarzuca mu nawet, że najczćściej przepisywał tylko onegóż, i ogólnych podziałów mistrza swego nie pojął, atoli dodaje razem, że dzieła jego zadziwiające ogromem wiadomości i pracy, są najszacowni�szą jak ją sam Plinius nazywał, encyklopedyą, gdzie co tylko starożytność wiedziała, w jego pismach jako drogim spadku po sobie zostawiła. Dwa pićrwsze wieki ery naszćj, mogą się sprawiedliwie jako kwitnącemi w tych dwóch naukach odznaczać. Nie przeto, aby jakie genialne utwory do postępu tychże przyczyniły się, ale przynajmniej, że przez pisma swoje upaść tymże nie dały, Celsus Areteus, miany za jednego z największych po Hypokracie lekarzów, Dioskorydes nadlekarz wojska za panowania Nerona, co 600 roślin opisał, Arrian co o płodach Indyów, drugie dzieło swoje był wydał; Galen, owa wyrocznia rzymskich, arabskich i średnich wieków lekarzy, co pićrwszy osteologią wprowadził, Atheneus, Elian, i nakoniec Oppion, o którym tenże Cuvier wyraża się, że jak piękna literatura na Plinius i Tacycie, tak i

w historyi naturalnej ostatnią tejże epokę na tych pisarzach naznaczyć można.

Z takimi to więc głównymi przewodnikami, to jest z Galenem, którego się prawd i błędów lekarze niewolniczo trzymali, z Arystotelesem, który był w całej obsernności wyrazu, prawdziwą wyrocznią w wszelkich naukowych przedmiotach, to jest wyrocznią najczęściej niezrozumianą, i z Pliniusem, towarzystwo przetrwało całą dalszą epokę państwa rzymskiego, jako też całą epokę średnich wieków, bez uczynienia postępu, bez poszczycenia się ani ważnijszym odkryciem, ani wykazaniem męża, któregooby nowe postrzeżenia, lub nowe tory do śledzenia natury, następnym pokoleniom za prawidło wskazywały.

Dziwną jest rzeczą, że historia naturalna i fizyka w państwie rzymskiem, tak mało zajmowały umysły, gdzie samo spędzanie zwierząt, ze wszystkich kończyn świata, tak na częste obchody tryumfów, jako też w czasie dawanych igrzysk, dostarczały, co do pierwszego przynajmniej, więcej sposobności obeznania się z niemi, niżeli mogła Arystotelesowi dostarczać, cała ucznia jego potęga, «ale «Rzymianie, jak uważa Bossuet w swojej historyi «matematyki, co się tyczy tak nazwanych ścisłych «nauk (*sciences exactes*) granie pomierności nie prze- «śli, nie pożytecznemi nawet i nie potrzebnemi oneż «sądzili, raz, iż całkiem zajęci byli posługą publi- «czną, i chęcią osiągnięcia urzędów, powtóre, że szcu- «pła tylko liczba oddawała się takim naukom, ale «taż nieznajoma towarzystwu, bez znaczenia, bez

«żadnej w témże powagi, wpływu mieć żadnego «nie mogła.» Cesarze rzymscy, mowcom tylko i poetom zwykle sprzyjali. Wespazyan wprowadził, szkoły publiczne otworzył, professorom z skarbu publicznego wyznaczył zapłatę, ale po krótkiej przerwie, szereg znowu skazców i pożog rodu ludzkiego nastąpił, i wszystko do dawnego nieładu wróciło.

Obie te nauki historia naturalna i fizyka wspierają się na dwóch kardynalnych zasadach, to jest, na uważaniu czyli robieniu ciągłych postrzeżeń, i na analogii, to jest z porównania czynienia wniosków. Pierwsza roztrząsa, opisuje, przysposabia materiały nowych wyobrażeń, które w przestrzeni czasów jako nasiona prawdy rzucone, Um ludzki ma kiedyś z sobą połączyć. Druga to jest analogia z zebranych fenomenów wnioskuje, jaki był stan tychże poprzedzający, przewiduje jaki będzie następny, czego obojgu uzyskać bez pomocy zmysłów nie można, to jest, aby po uzbieraniu pewnej liczby postrzeżeń, przekonać się naocznie o prawdziwości tychże.

Towarzystwo długie wieki nie pojmowało ani użytku tych nauk, a tém mniej pojmowało potrzeby natężenia fizycznej i umysłowej pracy, około pielegnowania tychże, raz że podobnego rodzaju wiadomości ograniczało na użytku, jaki sztuce lekarskiej i praktycznemu rolnictwu, przynosić mogły, powtóre, że te przedmioty sądziło mniej godnemi swojej uwagi, z powodu, że go ważniejszy zajmował. Tym przedmiotem nie była to owa, tegi hart duszy nadająca nauka, o której sławny

Montesquieu powiedział: «że gdyby nie był chrześcianinem chciałby zostać stoikiem» i jak onęz Tacyt określił, mówiąc o Helvidiusu: *Non ut plerique magnifico philosophiae nomine segne otium velaret, sed quo firmior adversus fortuitam Rempublicam capesseret.* Była to tak nazwana theosofia, której osobny wyżej artykuł przeznaczylismy, przyjęta ze wschodu a szybko na zachodzie po wypędzeniu perypatetyków przez Karakallę z Alexandryi rozpleniona. Cuvier przypisuje temu wypadkowi, zniszczenie do reszty nauki historii z powodu, że dalsze śledzenia uczonych po Indyach i Afryce, wstrzymanemi zostały. Jakoż następne wieki, nie wykazują postępu w téjże nauce. (m) — Nie mogła anatomia doskonalić się u Arabów, z powodu religii, która zabrania wyznawcom Koranu dotykania się ciała umarłych, a wstręt tenże rozciągających do zwierząt

(m) Ta opinia o filiacji czyli stopniowaniu jestestw od najniższych poczynszaj aż do człowieka, ta mowią opinia aż do naszych czasów przetrwała, którą wielu anatomistów między innemi Maskafi podzielał, że między organizmem człowieka i zwierząt żadnej nie ma różnicy, i utrzymuje, że człowieka organizm mniej dotknięty jak zwierząt, starożytni lepiej o nas sądzili, jak świadczy ten piękny wiersz Pirona, «Quo cum spectant caetera animalia terram, os homini sublime dedit cellum, qua tueri cesset. Taż sama opinia z dołu w górę postępując, utrzymująca, że podobny łańcuch od człowieka poczynszaj, w górę posuwa się, dała początek tym przez zmysły istotom, o których istnieniu przez słabą tylko analogią zamieniać się można. — Zoologia i historia naturalna w ogólności przez długie wieki, za niższego stopnia umiejętności były uwa-

«i do czegoż (pyta się Choiseuil) (n) tymże posłu-
«żyłaby mogła, kiedy Historia naturalna bez ry-
«sunku i malowidła obejść się nie może.» Ten prze-
sąd względem ciał martwych panował równie u
greckich i u rzymskich pisarzów, tak dalece, że sław-
ny Galen na kościo-trupach tylko, postrzeżenia
swoje był czynił, a za krok śmielszy poczytywano,
kiedy dla upatrywanego podobieństwa organizmu
małp i świni, z organizmem człowieka, też odwa-
żono się rozbiierać. Lecz w ogólności przedmiot ten
wyciąga, albo zamożnych mecenasów, jak np. Ale-
xandra, co według Pliniusza z odległych krain, z da-
lekich morz, ptastwo i ryby, i gdyby w psalmie,
Valucres, Coeli, et pisces maris, Arystotelesowi dosta-
wiać kazał, albo też wyciąga takiej w towarzystwie
pomocy, jaką dostarczają dzisiaj zagęszczone podo-
bne zbiory po Europie. Takiego mecenasza znala-

żane, matematyka i filozofia najwyższy posiadały, wyłączy-
wszy od siebie zbieraczów i klasyfikatorów, utrzymywa-
no bowiem, że wielkość i odległość uszlachetniały ma-
teryjalne przedmioty. Gdy zaś za niezaprzeczone sądzili
za niemogące być ważone lub widziane działacze natu-
ry, wyższe przedmioty umiejętności stanowiące niżeli ma-
teryjalne, których się dotykać i zgromadzać możemy, prze-
to mało co wyżej naturalistów sadzili, jak tego co wodzi
niedźwiedzie, lub pokazuje tygrysy. Ta to pogarda dla
tworów natury, ta nieznajomość praw tak cudnie uło-
żonych organicznego życia sprawiły, że i ludzie z geni-
uszem i nauką rzucili się w inne nauk przedmioty, któ-
re im więcej zysku obiecywały.

(n) De l'infl. des Croisades.

zła Historya naturalna, w Fryderyku II. cesarzu, który niepoślednich wiadomości, tak w pilném czytaniu Arystotelesa, jako też w podrózach i wyprawach wojennych nabywszy, sam dzieło o sokolnictwie napisał (*Ars venandi cum avibus*); gdzie ważne postrzeżenia nad ptakami uczynił, które uszły Arystotelesa uwagi. Opisał również Antellopy i Zyrafy, nieznane dotąd w Europie, a sobie od kalifa w upominku przesłane. Ściągnąwszy tenże monarcha do dworu swego w Neapolu licznych uczniów, szkołę główną tamże założył, a chcąc onę od drugich wyborem nauczycielów odznaczyć, nierozważnie zamknąć kazał szkołę w Bononii, aby nauczycielów tamtejszych do Neapolu przyciągnąć. Nie byli jednak powolnymi jego woli, a bliskie sąsiedztwo Rzymu, zatargi tegóż monarchy z stolicą apostolską, spóźniły epokę wskrzeszenia nauk, która pod rządami sławnymi tego monarchy, pomimo słabości jego do astrologii, przyspieszoną byłaby.

Zakaz stolicy apostolskiej, aby wyższe duchowieństwo nie uczyło się sztuki lekarskiej, a muięjsze żadnych operacyj chirurgicznych nie przedsiębrało, miał na celu utrzymać powagę tego stanu, przed dzikością wieku, która lekarzów i cyrulików, *inter opera servilia* liczyła. Był jednak szkodliwy, raz że przeszkadzał oświacie tego stanu, powtóre, że usuwał duchownych od sposobności ratowania cierpiącej ludzkości, nakoniec, iż nauczyciele świeccy porównani co do stopnia godności z duchownymi, ten przepis stósowali do siebie. Drugi przepis, aby nauczyciele w odczytach swoich nie waży-

li się od prawideł Hypokrata i Galena odstępować, jeżeli jak uważa Sprengel miał tę dobrą stronę, iż Empiryków wyłączył, i smak w klassycznej nauce zaszczeptał, był z drugiej strony na rozwinięcie się umysłowe przez nałożone pęta rozumowi szkodliwy.

Wiekowi XIV. należy się ta sława, iż w ciągu tegoż, wstręt towarzystwa i przesąd przeciw rozhieraniu ciał martwych, powoli zaczął ustawać, przy którym postępy wszelkie tak w historii naturalnej człowieka, jako też i zwierząt, nie podobnemi stawaly się. — Piérwszy był Mondini de Luzzi Medyolańczyk, który odważył się dwa ciała rozbieierać, i lubo opis jego jak świadomi sztuki twierdzą, ma wiele błędów i mylnych postrzeżeń zawieierać, tak jednak tenże odznaczał się od tego, co wiedziano dotąd, lub domysłano się, iż przepisaniem zostało, aby w odczytach za wzór służył młodzieży, którego się miała uczyć na pamięć; niemniej zaleconém zostało, aby po dwa ciała corocznie w każdej szkole lekarskiej rozbieierano. Również do wieku XIV. należy, jeżeli nie już zaprowadzenie do Europy robaczek jedwabnych, które dwoma wiekami pierwej miało miejsce, tedy przynajmniej rozszerzenie użytku z tychże przez mieszkańców Lukki, których ten rodzaj przemysłu do wysokiego stopnia zamożności był podniósł, ale zawojowana przez awanturnika Castruccio Castracani, i złupiona przez tegoż liczne tamże rękodzielnie, szukały bezpiecznego schronienia w Wenecyi, gdzie jak wiadomo znowu do pomnożenia bogactw kraju tego przyczynily się. — Wątpić nie

można, aby każdy wiek nie miał wydać autorów, którzy albo pojedyncze jakie zwierzęta opisywali, albo części tychże przynajmniej; wszakże w IX. wieku, jakiś niewiadomy z nazwiska autor, książkę o hippice był wydał, mającą dość dokładnie choroby końskie określać, które mnóstwo pisarzyów następnie przepisywało, podobnież w XIII. wieku, Albert nazwany wielkim, dla okazania mówi pan Choiseuil, że był tak wielkim w nauce, jak Mace-
dończyk w sztuce wojennej, napisał dzieło pod nazwą *historii zwierząt*, które jednak było tylko przepisem historyi Arystotelesa, tę tylko mające korzyść jak Heeren uważa, iż Albert zupełniejszy exemplarz posiadać musiał, od tego jaki mamy podziś-
dzień. Co do opisu pojedynczych części zwierząt przepelnione są dzieła lekarskie owych wieków przepisami użytku tychże, na rozliczne choroby, któreby wnioskować pozwoliły, że choć empirycznie, musieli skutku tychże doświadczać, gdyby nie dowodziły przez swój wybór, wielkiej i lekarzów i towarzystwa ciemnoty, ale o takich wykazach, które naukę szpeciły, zamiast do wzrostu téjże przyczynić się, mowy bydz tutaj nie może. Co do roślin spuszczano się i poprzestawano na tém, co Grecy i Arabcy wiedzieli. «Nikt się nie trudnił mówi He-
«eren takim przedmiotem nauk, dla samego onych-
«że przedmiotu, tylko dla użytku jaki do lekarstw, re-
«kodzieł i do przypraw stołowych mieć mogły, a
«w takim sposobie nauka gminną tylko być mogła.»
Lecz i takowe wiadomości jakie Grecy i Arabcy w spadku po sobie zostawili, nowych trudności w wie-

ku XIV. powodem były, gdy zioła z kształtu do siebie podobne, inaczej Dioskorides, inaczej Arab Serapion nazywał. Jak oplakane skutki z tego słów arabskich niezrozumienia wynikły, jeden tylko przytoczę: Mikołaj Alexandryski doktor za czasów Michała Paleologa, zalecał arszenik jako antidotum na trucizny i zarazy. Przejął tę niesłychaną *in arte medica* receptę z doktorów arabskich, którzy przez wyraz swojego dialektu (arseni) cynamon jako z Chin pochodzący oznaczyli, i ten za lekarstwo w truciznach a najszczególniej w zarazach zalecali. — Trudno uwierzyć, tak jednak było w istocie, że mnóstwo po nim lekarzów, arszenik za skuteczny antidot używali, i co więcej jeszcze osobliwego, że do XIV. wieku, mówi Sprengel bywał przepisywany. Wracając się do zachodzących trudności względem poznania ziół z różnego ich nazwiska, Symon Cordo lekarz w Bononii, w chwalebnym tym celu podróż do Azji przedsięwziął, ale nie doskonała znajomość jego, mowy greckiej i arabskiej, sprowadziła i nie doskonały także opis jego podróży. Symon Sylvatius równie nie biegły w tychże językach, przedsięwziął podróż w podobnym zamiarze, i równie bez osiągnięcia tegóż, wydał tak nazwane *Pandectae*, zbiór najuiedorzeczniejszy; przynajmniej ogród botaniczny w Salernie założył, gdzie greckie i arabskie rośliny pielegnował. Na prośbę Guattieri w r. 1533 Wenecyanie na większą skalę podobny zaprowadzili u siebie. Handel obszerny i posiadłości zamorskie, dały sposobność sprowadzenia nasion i roślin, na coraz większe uposażenie onegóż. Andrzej Amadéj też

malował, i zbiór takich obrazów, zachowany dotąd w Wenecyi zostaje. Na tym daném nauce historyi naturalnej popędzie, wiek XIV. kończy się. Jakie zaś obszerne i dobroczynne skutki później sprowadził, dowodzą tyle sławnych w téjże nauce mężów z wieku XVIII. 13)

F I Z Y K A.

Podobnie jak wszystkie nauki na postrzeżeniach i doświadczeniu oparte, są przeciwne takiemu systematycznemu duchowi, co ułożywszy sobie pewne Axiomata, téż za nieomyślne podstawy nauki swojej ogłasza, i zamiast z pojedynczych doświadczeń do ogółu postąpić, działa przeciwnie, to jest postrzeżenia i porównania swoje, sili się jako wnioski zastosować, do przyjętego od siebie prawidła, tak tém bardziej w fizyce, wszelkie ogólne axiomata, o których prawdzie, kataleptycznie, to jest za pomocą zmysłów niemożna się przekonać, są szkodzące postępowi téjże nauki. Pomiędzy wielu innemi przykładami, na poparcie tego twierdzenia, weźmy prosty fenomen, którego wodę w pompie podnosi. Ten dla przyjętej zasady, że powietrze nie ciężkie, wytłomaczony być nie mógł, i naznaczono mu najdzikszą przyczynę wstrętu natury do czczości. *Vacuum*; w starożytnych pisarzach, inna jeszcze wada postrzegać daje się, iż zamiast aby fenomena uważać, pod prawdziwém tychże miejscem to jest w obrębie czasu, lub miejsc, zamiast je opisać, z innemi porównać, oni starożytni mówię wznosili

pomysły swoje do piérwszój rzeczy przyczyny, do początku materyi, do roztrząśnienia «czyli stworzona lub wieczna» i zamiast przestać na opisie prostym własności, zaciekali się w bezdenne głębie metafizyki, i psychologii; popadł temu powszechnemu błędowi, rozum choć tak ściśle logiczny, jakim był Aristotelesa. Wośmiu księgach o fizyce, które nam zostawił, w niedocieczone wnioski zapuszcza się, przypuszczając elementarne czyli pierwotne cząstki rzeczy «wyrazy jego o których nikt nie wie, ani gdzie są, ani jakie one są, które się nie gdy nie zmieniają, nigdy nie giną, i żadnej zwał-sności nie mają, przez które jestestwo rzeczy ja-kiej stwierdzamy» te to są sławne entelehie, które nasz Knapski na uczestnictwo tłumaczy, nadktóremi tyle komentatorów głowy sobie łamało, które ulubionym przedmiotem rozpraw Scholastyków stały się, które tak późne wieki przetrwały, że Mikołaj V. zalecił w roku 1447 tłumaczyć fizykę Aristotelesa, dla użytku teologów kościoła naszego. Żywo oneż przypominają monady, które istot materya tym za duszę służyły.

«Podobnież Arabom téż same błędy przypisać można» ponieważ mówi wymowny tłumacz tychże nauk, (o) mieli wyraźną pretensją, aby się do szkoły Aristotelesa przyznawać, téż więc się trzymali, ale oneż podług swego rozumienia tłumacząc, i tak Aristoteles użył wyrazu energia (skuteczność dosadność podług Knapskiego) aby ozna-

«czyć ten początek ruchu, i wszelkiego fizycznego
«działania *Principium motor*, Arabcy zaś udochowili
«(mówi Bruckier) ten wyraz, oznaczając przez tenże
«wpływ pierwszy przyczyny na materią. Ale wiel-
«ki ich błąd, i źródło błędów, że metafizykę stó-
«sowali, jako teorią do wszelkich wiadomości
«praktycznych. Gdy zaś i lekarz i astronom, i jeo-
«metra i prawnik trzymali się Aristotelesa prawi-
«deł, wszędzie więc cztery elementa (p) i cztery
«temperamenta wchodziły, nawet do ekonomii po-
«litycznej. Szkoda tylko, mówi Oelsner, że piąte-
«go temperamentu ruchu tak w naszych czasach od-
«znaczającego się nie dodali,» ponieważ towarzystwo
niewiedziało, i nie chciało więcej wiedzieć nad to co
Aristoteles nauczał, więc ani Arabcy, ani późniejsze
wieki niepozwołyły sobie kroku dalej postąpić, po-
dzielili się wprawdzie uczeni, w chęci zawsze naślado-
wania trzech szkół starożytnych, to jest Platona
Aristotelesa, i Stoików, podzielili się mówię, na
trzy także szkoły, jednych co przyjmowali *universalia
ante rem*, to jest Platona pomysły, chcąc przez to
oznaczyć *ideas innatas*, drugich co *Universalia in re*,

-
- (p) Obacz w dziełach Platona księgę Timaeusza Pithagorey-
czyka rozmowę tegóż z Critiasem o początkowych ele-
mentach wszystkich rzeczy, jak każdy z tychże drobnych
częstek składa się, które są odmiennego kształtu jako
to: Ognia piramidalny. Ziemi kolisty, wody ośmiokątnej,
i dwunastokątnej powietrza, każda znowu z tychże części
dzieli się na trójkątne, tak że cały świat złożony jest
z trójkątnych ostrosłupów. Ten podział przypomina
nam przyjęty układ Kristakagra.

przyjęli, to jest Entelechie Aristotelesa, przypuszczające uczestnictwo zmysłów, i nakoniec na universalistów *post rem*, czyli Anthropologią stoików, utrzymujących, iż człowiek jest wyobrażeniem świata, i że świat jest w pojęciu człowieka. Ten trzeci oddział uczonych, dawniej pod nazwiskiem Szkoły Eleatów, a w późniejszych pod imieniem Nominalistów znany, pod przewodnictwem Roscellina i Ocamy; we Francyi, przez surowy ukaz Ludwika XI. potępiony, w liczbie kacerstw policzony, nie mogąc zwolenników znaleźć w tym kraju, do Niemiec przeniósł się, i tamże jako przeciwnicy Scholastyków, dzielnie bardzo do reformacyi później przyczynili się. Aby sobie zrobić wyobrażenie na jakim stopniu była nauka fizyki, dość powiedzieć, iż Piotr Lombard, mianu za najuczeńszego w Europie, utrzymywał że niebo jest to twarde ciało, a ziemia kwadratową tablicą; a zatym Owidius miał lepsze wyobrażenie o kuli naszej w księdze I. niż magister. W summie teologicznej S. Tomasza są ułamki o fizyce dla objaśnienia teologicznych kwestyi, między innemi obszerny o generacyi traktat, ale zamiast udzielić postrzeżeń swoich, o tym tak ważnym w fizyce przedmiocie, zapuszcza się w metafizyczne rozprawy, o łączności duszy i ciała: «wyra-
«ża się dalej jak dusza despotycznie nad człowie-
«kiem panuje *ale chuci politycznie niém rządzi*» (q)

(q) Mimowolnie postrzegać tutaj dają się ślady nauki Platona w wyżej wspomianej księdze Timæusa, który trzy rodzaje duszy naznaczał. Mądra istniejąca w głowie, na-

jak gdyby chciał przez to oznaczyć że chuci nasze łagodzą despotyzm duszy nad ciałem.

Z końcem dopiero wieku XIII. i w ciągu wieku XIV. postrzegać się daje poczynająca się walka zakorzenionych przesądów, z słabym jeszcze przeciwskajającym się promykiem światła. Nie przeto aby Durand, Duns, Occam, i sławny Petrarka, wsławili się jakimkolwiek nowym pomysłem, ale walki tychże, już z Scholastykami, już z filozofią arabską Averroesa, już z samą stolicą apostolską, która przez trybunały inkwizycyi, takie rozszerzenie władzy swojej nadała, wiele do późniejszego rozkrzewienia się przyczyniły. Przyjęty najpierw przez salerneńską szkołę zwyczaj, nadawania nauczycielom akademickich godności, miał tę przynajmniej korzyść, iż ludzi bez nauki wyłączał, a powiększał godność uczonych. Porównanie jakieśmy wyżej powiedzieli co do stopnia nauczycielów, z stanem duchownym, podwyższył pierwszych znaczenie, a przepis z tego powodu, aż do wieku XIV. trwający aby się nie żenili, większe dla nich w owych czasach w towarzystwie poszanowanie zyskiwał. Pamiętna bulla, gdzie Innocenty akademią i uczniów od rzucenia klątwy na tychże wyłącza, sprawiła, że chroniąc się od prześladowania duchownych,

miętna w sercu, któraby pierwszą pokonać chciała, ale aby z tąd wynikającemu nieporządkowi zaradzić, styczeńność tychże z sobą przez wąskość szyi jest utrudzoną. Trzecia dusza jest, która tylko działa na materję u dwóch pierwszych zapewne S. Tomasz pomyślał, gdy wyrzekł że pierwszój despotyzm, chuci nasze łagodzą.

mnóstwo się do uczonych i uczących zapisywało. Zwyczaj zakładania bibliotek przy każdéj szkole przy każdym klasztorze, wiele także jeżeli nie do rozszerzenia to do zachowania nauk pomogły, jakoż ważniejsze odkrycia w fizyce, odznaczały smutną dotąd téjże epokę pod względem innych umiejętności. Postrzeżenia Rogeriusa Bakona nad poprawą kalendarza, nad ulepszeniem matematycznych perspektyw, nad szkłem palącym, i wynaleziona przez niego tak zwana *camera obscura* oznaczają posuniętą fizykę do znaczniejszego już stopnia. Sam wynalazek strzelniczego prochu, rewolucyę nie tylko zrobił w naukach, ale w całym składzie politycznym towarzystwa. W początku wieku XIV. wynalazek przez Alexandra de Spinę okularów, któren taką pociechę i pomoc późniejszemu wiekowi przynosi, naprowadził na dalsze wynalazki daleko-widzów, i drobno widzów, bez których ani astronomia, ani anatomia, tudzież chemia, physyologia i całe niemal dzieje natury nie mogły by się posunąć. Muzyka która również należy do jeometryi, jak i do fizyki, przez część téjże zwaną akustyką również jak przez naukę wibracyi czyli sprężystości powietrza, winna pierwsze uporządkowanie swoje systematyczne, dziełu Jana Maris; papier zgałganów przez obywatela Norymbergi Ulmana Stram zaprowadzony, był jeden zstanowczych wynalazków, przez dalszy swój wpływ, na nauki i na uobyczajenie towarzystwa. Zegar na kółkach i w Padwie zegar astronomiczny przez Jakóba Dandis, należą do téjże epoki. Wazniejszém jeszcze było pierwsze zaprowadzenie w

Włoszech przez Melfi di Goya użytku igły magnetycznej. Temu to zaprowadzeniu przypisać należy, że skutki dobroczynne które światu naszemu przyniosły, a dla braku umiejętności zastosowania użytku téjże do kierowania się na morzu, wszelkie morskie wyprawy, dalekie żeglugi, odkrycie krajów, i ułatwienie dróg handlowych dawniejszym pokoleniom niepodobnem czyniły. 16)

«Wiek XIV. płodny mówi Bossuet w Alchemistów, astrologów i szacownych nawet w literaturze pięknej autorów, był dla Matematyków niewdzięcznym, Albano co pisał o astrologii, i Ascoli nauczyciel matematyki w Bononii, obaj jako czarno-kościelnicy i heretycy oskarżeni, pierwszy ratował się ucieczką, i był tylko w obrazie na stos skazanym, Ascoli zaś w osobie w 70 roku życia, roku 1328 został spalonym. Przez tę szczególniejszą słabość do alchemii, i astrologii, panującą w wieku XIV. wytłomaczyć tylko daje się sława niezmienna której Raymond Lulla używał; o dziele którego, (*Ars magna Sciendi Illuminatissimi Doctoris*) (tak błache Bakon kanclerz daje wyobrażenie. Gmin albowiem (a przez gmin rozumieć także należy, to co przez tenże Seneka oznaczył: *Vulgus autem etiam clamydatos, et coronatos voco*) Gmin mówię uwierzył, że 50,000 funtów merkuryszu Edwardowi, 1. w wieży londyńskiej na złoto przerobił, z których tenże pierwsze gwinee bić kazał i ta szczególniejsza opinia przyczyniła się z porządku rzeczy do rozniesienia sławy i osoby, i pism tak cudownego alchemika.

SZTUKI NADOBNE

SNYCERSTWO ARCHITECTURA MALARSTWO.

«Czyliż mamy pominąć, te spokojne kunszta,
«(mówi Choiseuil) co łączy jedną nie wycisnęły ludz-
«kości, których celem nie tak opatrywać potrzeby
«życia jak raczej temuż okraszy nową dodawać, co
«wdzięki łączą z wspaniałością, naukę dla potomnych
«wraz z przyjemnością i gdzie nakoniec tyle ma ro-
«zum udziału ile ręczna robota» o takich kun-
sztach chcę mówić, które zdają się stworzone, aby
jak mówi Horacy *sollicitae jucunda dare obliviam vitae*.

Szczególniejsze prawdziwie przeznaczenie onych-
że. Ta wiara nasza, ci téżże słudzy, co tyle w no-
wszej epoce do podniesienia kunsztów przyczynili
się. Ta wiara której ludów pobożność, wzniosła
równie okazała, jak pełne wytwornego smaku przy-
bytki, gdzie arcy dzieła dłota walczą o pierwszeń-
stwo z starożytnymi mistrzami, gdzie sztuka malo-
widła niepojmowana od dawnych, wzniosła się do
jedenakłej piękności.

Sztuki te mówię, od przyjęcia wiary naszej
przez Konstantyna, upadać zaczęły. Wielorakie
temu powody naznaczyć można, Winckelman dwa
ich wymienia: «iż przeniesiony dwór, z nad Tybru
«do Bosforu, to jest ta część towarzystwa, która
«jedną podobne plody oceniać umieć, był uprzedzo-
«ny, za takimi tylko, które pochodziły z zachodu.
«Powtóre iż zamknięte polytheizmu kościoły, pówy-
«rzucone z tychże Bożyszcza, usunęły przedmioty

«do ćwiczenia się w tych sztukach» dodać należy, iż chrześcijanie wszelkiemi pogardzali kunsztami, któreby do wyobrażenia bogów pogańskich służyły. Tertuliana słowa: «*Nulla Ars, nulla professio, quae quid aut instruendis aut formandis idolis administrat, carere poterit Idolotria*» wyrażają i opinią towarzystwa i za powagę dla duchownych służyły. Z powrotem polytheizmu za Juliana, snycerstwo której mitologia tak obszerne przedmioty do wyrobu dostarcza, nie podniosło się także, z powodu, że ten słaby, zabobonny monarcha, oddał się z zaślepieniem theosofii, to jest nowo platonicznej nauce. Później w państwie wschodniem, fanatyzm bożobrazców, a na zachodzie najazd barbarzyńców, jeszcze więcej do upadku sztuki przyczyniły się. Mimo jednak tylu niepomyślnych wrogów, Konstantynopol odznaczał się zawsze jako jedyne miejsce, gdzie sztuki wyzwolone były w pewnym zaszczycie. Wprawdzie snycerstwo oznaczało nie jako już zgrzybiałość sztuki, która się w niedołężność przemienia. Zasadzano piękność dłota, na przesadzonem wyrazie poruszeń duszy, posagi wyobrażały obłąkane oczy rozwarłe ręce, ciało silące się na końcu palców szukać swojej podpory. Z tym wszystkim arcydzieła sztuki starożytnej, zachowane jeszcze były, póki przez barbarzyńców nowych, Wenecyanów i Francuzów w podjętym przez tychże, do miasta szturmie nie zginęły. Posiadał bowiem Konstantynopol posąg Jowisza olimpijskiego przez Phidiasa, o którym świeżo teraźniejszy archeolog pan Letronne tak uczone i ciekawe dzieło był wydał, i kniędzskę Wenere

Praxytelesa, i samijską Junonę, przez Lisypa, i tegóż roboty posąg trafu 17) czyli okazyi, które tak genialnie starożytni wyobrażali. Sławny posąg słońca Rhodyrski choć już powalony, dał się jeszcze w wieku XIV. oglądać, i ten pomnik z roku 330 równie arcydzieło snycerstwa jak budownictwa pomnik mówię poświęcony przez Artemisę miłości małżeńskiej, w 11 wieku jeszcze nienaruszony, w czternastym dopiero jako materiał do budowania nowęj twierdzy przez kawalerów S. Jana w Halykarnassie został użyty. Oglądał jeszcze w 1474 Mosenigo, znakomite szczątki onegóż. Podobnież Wenecya konie korynckie dłota Lysypa, na ozdobę kościoła S. Marka użyła. Były więc wzory z których prawił smak i wytworności mogli czerpać owczesni. Jakoż w XIII. wieku Mikołaj i Jan z Pizy oba snycerze w Siennie już się lepszym dlotem wsławili. Przyczyniły się także do postępu sztuki, te cechy czyli korporacye w Siennie, o których w piśmie moim o rysie dziejów ludu żydowskiego w Europie, zrobiłem wzmiankę. Lecz prawdziwy wskrzesiciel sztuki snycerskiej, był Donatello w wieku XIV. którego dłota robotą sławnemi, Baptisterium Florenckie i drzwiami także bronzowemi pyśni się dotąd Florencya. Do tegóż wieku należą Andrzej syn Ugoлина i szkoła którą założył, gdzie Tomasz i Nino Baldazzio i Jędrzej Orcagna wsławili się.

Lepszego losu doznała architektura, kosztowniejsze świątynie bożyszczów pogańskich, zamieniły się w przybytki pańskie, i to ich uratowało od zguby. W wiekach tych, gdzie mniej jeszcze obznajomiono

się z wygodami życia, towarzystwo starało się ozdabiać *Commune magnum*, (jak mówi Horacy,) i zbytek swój obracało, na wystawienie kosztownych ratuszów, wież sztucznych, co grożą oku upadkiem, a dotąd wieki przetrwały, owych wspaniałych bazylik, owych gmachów klasztornych, i tamże sal kapitularnych, kaplic, refektarzów, i tym podobnych. (r) Ludzie zakonni lubo nie wszyscy skromni co do ilości w jedzeniu, ale w ogólności wykwinności stołu, owego *faedissimum Patrimoniorum exitium Culina* mówi Seneka (nieznają niesadzą się również jak pisze nasz Zimorowicz: «na owe bisiory, szkarłaty, drogą «igłą haftowane, i za najprzedniejsze miane z ślicznych koronek mankiety» całki więc zbytek tymże nadobnym sztukom, to jest ozdobiением ich własnych domów, był poświęcony. Sarkali na to, (mówi Denina) S. Dominik, którego przytacza słowa «*ad huc vivente me, Palatia edificant*» zgorszył się S. Franciszek mówi Fleury, gdy ostatni raz przed śmiercią klasztor swój skromny Portiunkuły w Assyzie odwiedzał, że przełożony tamtejszy, dom dla gościnnych wystawił, ale zwyczaj przemógł, i ten z resztą nienaganny użytek pieniędzy zbywających od jałmużn, nie był ze stratą dla kunsztów. Wprawdzie wkradł się do architektury porządek zwany gotycki a właściwie Arabskim mianować się powinny, gdzie wytwór sztuki zasadzał się, na prze-

(r) Jeden z najpiękniejszych utworów malarstwa, jest wieczera Pańska ręki Leonardo da Vinci w refektarzu klasztoru w Medyolanie.

łamaniu trudności, choć częstokroć dobremu smakowi i porządkowi natury przeciwiących się, aby ogrom budowli wspierać najcienszemi słupami, aby kanty zamiast kolistych, w spiczaste, i jak najwyższe przemieniać, aby strzały wież, pod niebiosą wznosić, glazy, marmury, w dziwaczne kształty arabesków obrabiać: «i to wszystko jak gdyby «mówi Choiseuil przewidując że obojętném okiem «spoglądać będzie na to potomność, starano się taką razem trwałością budowy umocnić, aby długie «wieki bez kosztów naprawy obeszły się. Ta go «tycka budowa mówi Herder nie byłaby nigdy do «szła do stanu tak kwitnącego, gdyby rzeczypospolite i handlowe miasta również z sobą o piękność «tychże nie ubiegały się, jak dawniej miasta greckie o kościoły i posągi swoje. W każdym z nich «jednak rozpoznać można, z kąd wzory były czerpane, i tak Wenecya i Pisa, różnią się rodzajem «budowli, od Florencyi, i Medyolanu, zgoda że «tenże z konstytucyi miast i ducha czasu odznaczyć «by można.»

«Sztuka odlewania i rznięcia krusców i kamieni mówi (Vico) od najdawniejszej starożytności znanimi były, gdy przeciwnie ani Mojżesz ani Homer «o malowidle wzmianki nie czynią. Odlewy wyobrażają płaszczyznę, a raczej odłączają (Subjekt «od formy (*abstractio*) przez wypukłość ryciny, lub «wrycie się wewnątrz przedmiotu, ale malowidło «odłącza zupełnie powierzchnie, i takowa abstrakcyja «jest najtrudnijszém działaniem umu naszego, może to nawet za dowód starożytności służyć, doda-

«je Viko, oboch tychże pisarzów że o malowidle
nie spominają.»

Od wieku XIV. to jest od roku 1328, epokę
nie odnowienia, ale stworzenia i początków sztuki
malarskiej naznaczyć można od Giotto przez Navi-
cellę Sgo Piotra, o której dawniejszy pisarz mówi:
*Petrum quem super undas meantem videbant, ita pro
se quemque suum, turbati animi indicium, vultu et toto
corpore praeferentem, ut in singulis, singuli affectionum
motus appareat.* (s)

Szkolę tegóż gdzie się tak godni mistrza swo-
jego uczniowie potworzyli, Cione, i Gadeloo Gad-
di, ostatni przez obraz swój koronacyi Maryi, czyli
Maryi kwiecistej wdziejach sztuki pamiętniej, i Ję-
drzej Fazi przez Christusa na kuli świata siedzące-
go. Obraz już się do idealności sztuki wznoszący.
Takie były świetne początki tego kunsztu któren się
później do takiego szczytu był podniósł, iż życzyć
by sobie tylko potrzeba, aby mógł kiedykolwiek
utrzymać się na tymże. 18)

OBYCZAJE I OPINIE WIERU.

Opinionum Commenta delet dies, Naturæ
iudicium confirmat.

Wiek XIV. jest ze wszech miar sławną dla
Włoch epoką, widzieliśmy jak nauki tamże z zapa-
łem poszukiwane, jak szanowane, jak mile od to-

(s) Chronographia Opmeier.

warzystwa przyjęte były. Język na nowo stworzony, poezya do tego szczytu wysokości pod względem czystości mowy wzniesioną, że plody téjże późniejsze, już na tymże stopniu wzniosłości utrzymać się nie mogły; sam nawet Tasso (trzeci pomiędzy epikami liczony) od Włochów niżej od Ariosta mieszczony: nauki greckich i klasycznych autorów tak polubione, że bać się należało, aby doskonaleniu się mowy ojczystej niezaszkodziły. Sposób uczenia polityki w historii, i wystawienia w téjże pożytecznej równie dla Ludów, jak i dla rządów nauki, wiekowi temu winniśmy. Czytaliśmy podobnież o skutkach handlu, jak czarodziejską swą mocą, podniósł tamże kraje i miasta, do niewidzianej dotąd potęgi, jak pod jego cieniem, duch korporacyi w miastach zaprowadzonym został, jak kunszt i rzemiosła w tychże kwitnęły. Ale wyliczywszy korzyści, jakie swobodzie, i kształtowi rządu miast wolnych, przypisać jedynie należy, trzeba wyznać, że ta epoka nie była tyle dla ludzkości, to jest dla moralności téjże korzystną, ile była dla rozumu pochlebną. Wiele cnót, które godność charakteru podnoszą, odmianą stosunków politycznych zniknęły. Ta otwartość duszy *ubi sentire quae vitis, et quae sentias dicere liceat*, wśród niepokojących wewnątrz fakeyi, wśród rozlicznego stronnictwa, przemieniła się w pewną skrytość charakteru, a ztąd częstokroć wehytrą obłudę.

Mali xiążęta nowy rodzaj polityki przyjęli, również dla towarzystwa szkodliwy, jak tymże nieprzynoszący zaszczytu. Złe przykłady które z osób

swoich ludom dawali, do uszanowania dostojności nie przyczyniały się, a zdrada i podstęp w przymierzach, nie ufność w sprzymierzeńcach, ani do szacunku, ani do ufności nie pomagały, konfiskaty przy tak częstej sposobności do przewinienia, zwykle przez chciwość spowodowane, i podciągane pod regalia, wiele potrzeb do życia, a między innemi, w powszechności i młynów, na miłość ludów nie mogły sobie zarobić. W ogólności dzikość w wojnie, niesforność wojskowych, nie ludzkie postępowanie z pokonanemi, rzucały płamę na towarzystwo. Emigracye czy dobrowolne (unikając prześladowania) czy od przemagającego stronnictwa spowodowane, smutną dla ludzkości epokę od wieku XIV. datują.

Obyczaje były surowe, nie znano pomiarkowania w wyrazach, kroki wojenne bez wypowiedzenia téjże działały się. Pizany wolali na Genuesńczyków, że im nosy oberzną, w 1518 r. Wenecyanie uzbroili galery, i do Krymu Genuesńczyków ścigali, mszcząc się za obelżywe wyrazy, kary dzikością tchnące, przekłuwano błonkę oczową, aby nieszczęśliwa ofiara widziała jak przez mgłę tylko, otoczone przedmioty. Xcia Monferratu mieszkańcy Asty złapawszy, w klatce więzionego trzymali. Uszy i nosy pospolicie obrzynanemi były. Sławna wieża w Pizie, wieża głodu nazwana, gdzie srogi arcybiskup Ruglieri, Hr: Ugolino z dwoma synami głodem umorzył w końcu XIII. wieku, dowodzi, jaką być musiała dzikość obyczajów, kiedy sprawcą i ofiarą podobnej zbrodni, osoby tego rodzaju i dostojności być mogły. Przyczyniły się do téj surowości towarzy-

stwa, plastycznie wyrażone kary piekielne, i czyszczone, po kościołach i domach prywatnych zagęszczone, gdzie fantazyja siliła się na wynalezienie i wyobrażenie najdziwaczniejszych udręczeń. Towarzystwo było zabobonów pełne, fizyki nieznano, i w Florencyi w czasie grzmotów lub wylewów wody, całe miasto wychodziło dzwonić, i tłuc w naczynia miedziane. Wszystkie oddziały Theosofii były w powadze, a za posiłkiem czarnoksiężstwa, odyskiwano zdrowie, lub sprowadzono na drugich ciężkie choroby, Towarzystwo miało korzystać, że za pomocą Astrologów, przyszłość swoją wiedziało, ale drogo tę wiadomość trzeba było opłacać, i nawzajem astrologowie chiromantyści, wróże i tłumacze snów nie za oszukiwanie gminu, ale że od Demonów wiedzieli przyszłość, że za ich wzywaniem, rozdawali zdrowie, lub choroby, przed trybunał inkwizycyi pociąganiem, i często paleni byli. Obyczaje były rozwiązłe, za nie sobie to *Decorum Stanu*, i to szanowanie siebie, i drugich liczone. Widywano zawiązane zgromadzenia zniewiast podejrzanego życia, przybierające ubior i nazwisko zakonów, gdzie świętość i czystość obyczajów, są poświęcone z prawidła. Takiemi były *albae dominae*, Penitentki, albo zakon S. Magdaleny, w najpiękniejszej myśli założony, aby wdowom bez sposobu do życia, dać przytułek, i dziewczęta które z drogi skromności zboczyły by mogły, naprowadzić na lepszą; miano za cel opatrywać duchownych z takiego niejako funduszu, gospodyniami byłyby te, za którychby moralność zgromadzenie odpowiadało, ta myśl przynosząca zaszczyt nie-

winności, i fundatora, któren złych wniosków nie przewidywał, i prostocie towarzystwa, którego takie lekceważenie przystęjności nie obrażało, jeżeli się wle po tém wyrodziło, jeżeli te *focariae* jak je (Ducange) nazywa, jeździły potem po jarmarkach, synodach, kapitułach, miejscach obrad publicznych, pod pozorem szukania służby dla siebie, tedy nie pomysły pierwsze fundatorów winić należy, ale brak dozoru, i tę ułomność natury naszej, która najlepszych chęci i zamiarów naszych, tak często zawodzi nadzieję.

Mówiliśmy dotąd o obyczajach towarzystwa, «chciałbym mówi Wolter odkryć, jaki był tryb «domowego pożycia, zdaje mi się albowiem, że «w XIV. wieku zaczęto zrucać we Włoszech tę «pierwszą rdzę barbarzyństwa, którą Europa od «upadku państwa rzymskiego powleczoną została, «aby kunszta potrzebne nie zagięły. Rzemieślnicy i «kupcy, których niskość stanu osłania od zapaleczy- «wój ambicyi panów, są to mrówki, które w ci- «chości gniazda sobie zlepiają, kiedy orły i jastrzę- «bie rozdzierają się wzajemnie.» Laflamme z wie- ku XIV. pisarz, jest pierwszy co mówi o wiatrakach zaprowadzonych we Włoszech, choć od siódmego wieku znane były od Greków i Arabów.

Fajans zastępował porcelanę szkło było znane, ale należało do wielkiego zbytku, po domach zaś błonki, lub przezroczyste jakie materye zamiast okien pospolicie służyły; w jednej Wenecyi posiadano sekret robienia zwierciadeł, wynalazek papieru z galganów warzonych do XIV. wieku należy. Wol-

ter przytacza Cortuziusa historyka padewskiego, który wymienia niejakiego Pax, jako wynalazcę tak ważnego odkrycia. Miasta, wyjąwszy sławniejsze we Włoszech, które pokryte były gontami, reszta jak w całych Niemczech, Francyi i Anglii, strzechą były poszyte, kominków nieznano, towarzystwo zgromadzało się w zakopconej izbie, koło ogniska, z którego dym za powalę wychodził, Laflamme uważa się na wprowadzony zbytek, radby gdyby Ennius, *utinam nos remeare liceret, ad veteres fines, et mænia pauperis anni*, powrócić czasy jak były za Fryderyka I., gdzie w Medyolanie trzy razy tylko na tydzień mięso jadano, gdzie wino było rzadkie, świeże jarzące nieznane, łojowe zbytkiem, gdzie używano mówi tenże po najpierwszych domach szczep suchych do oświeccenia, a trzy razy tylko na tydzień, ciepłe potrawy mięsne jadano, koszule były z sieraku, a nie płóciennne, a posag bogaty 100 liwrów nie przenośli. Teraz zaś stroją się mówi tenże w materye jedwabne, a czasem w złoto i srebro, i dają posagu aż do 2000 liwrów. Ten obraz z Woltera wyjęty, daje nam poznać jak mało jeszcze z wygodami życia obznajomione było towarzystwo, ale natomiast duchowni wyżsi i bogatsza szlachta mnóstwo pacholców i czeredy dworskiej utrzymywała; również sadzili się na liczne masztarnie, aby liczny poczet koni ozdabiał orszak podróżującego magnata, nakrycie srebrne było prawie nieznanem, i Mussus pisarz wieku XIV., za największy zbytek uważa, iż zaczęto nożów widełców i filiżanek srebrnych w tymże wieku używać.

Jeżeli dopiero dziwiliśmy się prostocie towarzystwa, tedy jeszcze więcej zastanowić nas powinien, ten niejako wiek młodociany onegoż, tak skłonny do przyjęcia wrażeń, bez roztrząsania, do zajęcia się temiż bez uwagi i do unoszenia się z zapalem za pierwszym bujnej fantazyi utworem. Z licznych przykładów podobnego oblakania, kilka tylko przytoczę.

Ledwie opinia o chiliasmie tyle sprawiająca bojaźni, i taką otrętliwość utrzymująca w towarzystwie o przyszłość, z skończonym wiekiem jedynastym minęła, i towarzystwo z radością do zwykłych prac swoich wróciło, a wdzięczne Twórcy za zachowanie świata tego pięknego dzieła swojego, rzuciło się z zapalem do stawiania nowych Panu przybytków, i poprawy zaniedbanych, z powodu bardzo prostego, że z upadkiem świata, już nie potrzebne byłyby. *Erat enim instar ac si mundus ipse excutiendo semet rejecta vetustate, passim candidam Ecclesiarum vestem indueret*, mówi ówczesny kronikarz. Kiedy po wojnach krzyżowych, i takowém brzemieniu nieszczęść, które na półkulę naszą ściągnęły, nowe znowu klęski Europie groziły. Wprowadzenie Turków do Europy, szczęśliwy oręż Bajazeta, obnażone państwo wschodnie z najpiękniejszych posiadłości azyatyckich, a kraje tegóż europejskie, wraz z stolicą do haraczu zmuszone, najejchanie Polski i Węgier. Za Bajazetem Sultan Samarcandy Tamerlan, który schołdowanemu światu przez Tatarów pogroził, i w istocie część największą dawnego świata podbił orężem. Azyi mó-

wię, owego starożytnego gniazda wiary naszój, gdzie tak rozplenione tamże onéjże zawiązki, «i bryły téj ziemi (jak mówi Trębecki), krwią przemokłe, «stłuszczone ciała podartemi» tylu synów europejskich, a teraz znowu przez wyznawców Koranu zajęte. Schisma w kościele, Karol VI. obłąkany, Ryszard złożony, Wacław wzgardzony, Zygmunt zatopiony w rozkoszach, naprowadziły znowu na myśl towarzystwo, że się koniec świata przybliżać musi, skoro wszystkie kluby porządku tegóż tak się razem zatrzęsły. *Orant multum, quia multum desiderant*, powiedział Ś. Augustyn. Potrzeba oczyszczenia (*expiacji*) tego najstarożytniejszego rodu ludzkiego mniemania, dała żywo się uczuć, i w duchu chrześcijańskim przez pokutę i umartwienie, chciano tego dostąpić. Nigdzie ten dar Boski, ta władza słowa, którą człowiek nad równemi sobie osiąga, ten blask, który mówcę otacza, silniejszego nie sprawiał wrażenia, jak na umysłach ówczesnego towarzystwa. Doczytujemy się albowiem w dziejach wieków średnich, jak Piotr Heremita, jak Ś. Dominik, Ś. Bernard, massy ludów wdziękiem wymowy swojój porusza. Tém szczególniejsze zjawienie, że lubo mowy tegóż sławnego opata w języku francuzkim, który obcym był Niemcom, miewane, niemniej jednak na umysły tychże były skuteczne. *Blandum et auritus fidibus canoris ducere quercus*. Takąż Jan z Wicenzy w wieku XIV. miewał przewagę nad zebrany ludem, do kilkadziesiąt tysięcy z różnych narodów, w krajach legacyi, a częstokroć niewiadomym nawet języka włoskiego.

Bussolari w Padwie, szczęśliwszy od Demostenesa, przyczynia się dzielną wymową do zrucenia jarzma Wiskontych. Wytłómaczyć sobie tak szczególniejszego wpływu wymowy, tém mniej możemy, im pozostałe pisma owe czytając, mniej zajmujemy się tychże pięknoscią, takie więc skutki przypisać jedynie, a raczej porównać oneż możnaby do snu magnetycznego, gdzie człowiek oddaje się ślepo woli magnetyzatora, i moc jegóż laski czarodziejskiej nad działaniem żywota swego uznaje. To nasze mniemanie potwierdzać zdaje się znany pisarz życia Fryderyka I. z XIII. wieku Otto Frisigensis, który mówiąc o xiędzu Adamie zastępcy Ś. Bernarda, wyraża: *Neque enim persuasibilibus humanae sapientiae verbis, vel artificiosae juxta praecepta rhetorum, orationis circuitu insinuatione egebāt, cunctis qui aderant ex priori rumore excitatis, ad accipiendam crucem, ultro accurrentibus.* Jakże albowiem inaczej objaśnić by można taki wpływ mimiki, na umysły słuchaczów? Jak mówię wytłómaczyć, aby xiądz jeden w Liguryi w końcu wieku XIV., zachęcający do pokuty, namówił słuchaczów do odziania się w białe prześciéradła (do czego białemi pokutnikami penitencyariuszami nazwani) i na czele tychże, śpiewając himny i zachęcając do pokoju i zgody z miasta do miasta rozpoczynał pielgrzymkę. Było ich do 3000 kiedy do Genui weszli, nowo wtenczas zaprowadzony himn *Stabat Mater* śpiewając, kosztem kraju przez całe dni dziewięć podejmowani. Ledwie wrócili do domu, kiedy genueńska ludność, po odprawionej spowiedzi, w białe prześciéradła,

które na kapy poprzerobiała, również odziana, wysypała się na podobną wędrówkę; matki, dzieci, idą w parach za niemi, arcybiskup Fiesque, co dla starości pieszo iść nie mógł, przewodniczył konno, temu tak poważnemu ze wszechmiar i poruszającemu umysł zgromadzeniu, którego tak ślachetne zamiary, mówi Sismondi, wyższemi były od lekkomyślnego szyderstwa. Po dziewięciodniowym po różnych miejscach bawieniu, wrócili do siebie, gdy Luka rozpoczyna podobną do Pisy, Pisa do Florencyi wędrówkę, rząd tamtéjszy umieścił gości do 25,000 wynoszących, i swoim kosztem tychże częstował. Przyszła kolej na Florencyą; przesadzały się kraje w tym pobożności rodzaju, i w tym rodzaj miłości własnej zakładając, aby jak największą liczbę zgromadzić. Florencya 40,000 takich zebrała, która okoliczne kraje zwiedzała, gdy druga kompania ze 20,000 biskupa Fiesque mając także na czele, do Arezzo wybrała się. Chciały się następnie inne kompanie udać do krajów papieżkich, ztamtąd do Neapolu, ale Bonifacyus IX. wstrzymał ten zapęd ludu, «w którego gronie mówi Fleuri «nie tylko księży, biskupów, ale i kardynałów w «kapy białe ubranych widziano» pokój, zgoda, zawieszenie wszelkich uraz, wszelkich nieprzyjaznych kroków, były zaletami takiego bractwa, ale mieszczenie się w czasie wędrówki, po kościołach, klasztorach, emętarzach, téj zgrai plci obojęj, i z tąd takie nieprzyzwoitości, że w Aquapendente jednego za przewinienia, inkwizycya spalić kazała, ostudziły umysły, i wszystko do domowego zacisza wróciło.

Podobnyż szal pobożności, utworzył bractwo Flagellantów, czyli biczowników, rodzaj fanatyków ale daleko wobląkaniu swoim zapamiętaleszych, i okrutniejszych od pierwszych. Nie będę powtarzał historycznego wyvodu tej umysłowej choroby, umieszczonego przez Fleury (w Piśmie o obyczajach chrześcian i w historyi tegoż kościelnej), nie będę powtarzał, równie tej gminnej baśni, która od stolicy apostolskiej zgromioną została jakoby list znaleziony był na oltarzu S. Piotra w Jerozolimie, donoszący, że nasz Zbawiciel zagniewany na grzechy ludzkie, dał się zniewolić orędownictwu wysokiej swojej rodzicielki, ale pod warunkiem, 34 dniowej pokuty, dla tych, którzy by odpuszczenia winy żądali.

Dość powiedzieć że w 1260 r. dominikan nazwiskiem Reinier w Peruzie, podobny rodzaj pokuty, biczowania ciała swego pierwszy zalecał, że ta nauka przeszła do Rzymu, a zamtąd po całych Włoszech rozeszła się. Lubo w przepisach obyczajowej chrześcijańskiej nauki, zastrzeżonem zostaje, że nikt ciała szpecić, ani dręczyć nie winien, atoli byłaby wola nasza sądzą ograniczoną, gdyby tegóż smagać i to przez siebie samego, wolno nie było, z tego to zapewne względu rzecz biorąc, obojętnemi były rządy kościelne, ale kiedy ciż fanatycy teologią do pletni swoich tatarskich wmieszali, kiedy utrzymywali mówię, że takie pletnie zastępują chrzest, pokutę i ogłaszali nową naukę to jest chrztu krwawego, Klemens VII. w roku 1348 zabronił tegóż, a inkwizycya wszpony swoje chwyciwszy, za wielora-

kie bezprawia, koniec temu obłąkaniu położyła. Przyczyniły się i rządy świeckie do poskromnienia tegoż, gdy jak np. w Medyolanie, na wieść, że się biczownicy zbliżają, miasto 600 szubienic postawić kazało, wczém jeżeli chwalić policyą tamtęszą za czujność należałoby, tedy razem i podziwiać się trzeba sprężystości onéjże, że tak liczne narzędzia do sankcyi przepisów swoich, miała w pogotowiu. Mówiąc o Niemczech wspomnę jak szybko i szeroko ta zaraza rozciągnęła się tamże, a teraz zakończę, opinią o biczownikach Mnicha Paduańskiego, w zbiorze Muratorego w pisarzach włoskich znajdującą się: «Jakaś skrucza nadzwyczajna, i od «wieków nie słyszana, (mówi tenże pisarz), ogarnęła umysły, naprzód Perusy mieszkańców, dalej «Rzymian, i całe Włochy nakoniec, i tak bojaźń «Boża do ich serc wcisnęła się, iż ślachta i nie «ślachta, starzy i młodzi, dzieci pięcioletnie, nadzy, (*opertis tantum modo pudendis*), dodaje dobrodusznego pisarz, parami przebiegali ulice, każdy z nich «mający dyscyplinę ze skóry skręconą, i z płaczem «i jękiem ostro siebie po plecach aż do krwi smagając. Po sto i po tysiąc, i po 10,000 ludu «taczało miasta i kościoły, wtenczas (mowi dalej «tenże kronikarz), wszyscy nieprzyjaźni pojednywali się z sobą, lichwiarze powracali lichwy, a złodzieje skradzione rzeczy składali.»

Szkoda że ten tak piękny tryumf moralności, z tak zmaczonego źródła pochodził, ale zawsze przejście na lepsze, choć nierozsądkiem okupione, chwalebne. Mówiąc o opiniach, należy się

także wzmianka o Ś. Katarzynie z Syenny; nie będzie mówił tutaj o jej wizjach, które już rozsądny Fleury ocenił, mistycyzm i historyczne affekcy, dały tymże początek. Opinia wieku przyjmowała za prawdziwe tego rodzaju podania, a Goethe gdzieś powiada, że każdy sposób widzenia może mieć swoją zaletę, ale wspomnę o jej znaczeniu politycznym, bo tego bez opinii którą miano o jej świętości, byłaby nie dostąpiła; Florenczykowie którzy sprzeciwiali się rozszerzeniu inkwizycyi, i zażalenia prócz tego osobne na legatów papieżkich liczyli, zawiązali ligę z miast włoskich do stolicy apostolskiej należących, obiecując też wojskiem swoim popierać, do odzyskania niepodległości, «i jednocząc o-
neż pod chorągwie, mówi Fleury, gdzie wielkimi literami napis *libertas* był wyrażony.» Duch buntu, który po Bononii, Peruzie, szybko rozszerzył się, musiał ściągnąć skargi Grzegorza XI. Pozwał więc Florenczyków do tłumaczenia się, a gdy na dzień oznaczony przed legatem nie stawili się, klątwę rzucił na tychże, zakazując wszelkich z nią związków handlowych, a gdy i to nie wiele skutkowało, wziął się do kroków wojennych, i na żołdzie swoim będących Condotierów kompanii angielskiej, dla poskromienia buntów wyprawił. Florenczyki którym przerwanie związków handlowych było nie dogodnym, wysłało w delegacyi do Awenionu Katarzynę Syeńską, która tak łaskawie przyjętą była, że Grzegorz oświadczył, iż układ o pokoj w jej ręce powierza. Użył podobnie wpływu téjże, Urban następca Grzegorza, w rozdwojonym

swoim na papieża obiorze, gdy jęj zalecił, aby wymową swoją kardynałów w słabości, za jego stronę kzepiła, i za przykład onęż tymże stawiając. Ale następnie przestąpiła położenie swoje zaszczytne, pośrednika, i tak namiętnie w obronie praw Urbana stawiała, iż nie tylko do kardynałów, ze strony Klemensa pisząc, obelżywych wyrazów (*wcielonych czartów*, do nich używa), ale jeszcze inne dwory do krucyaty na przeciw Klemensowi chciała namawiać, w czém sprawiedliwą robi Fleury uwagę, «że na tak pobożną damę podobne uniesienia aż do podniecania wojny nie przystawały.»

Drobne z siebie ale brzemienne skutki, były zatargi Franciszkanów z przełożonemi swojemi, o uboſtwie Chrystusa i jego Apostołów. Ta dziwna propozycja, że Chrystus nie posiadał własności, wszczęta naprzód, z powodu skargi wniesionej od świeckiego duchowieństwa, przed papieżem w Awenionie, naprzeciw zakonom z jałmużny żyjącym, sprawiła, jak zwykle podobne opinie, że kilkunastu Franciszkanów żarliwych, przejętych tém mniemaniem, iż zakon ich od prawideł pierwszego ustawodawcy odstąpił, oddaliło się z klasztoru, nową sobie ściślejszą regułę obrawszy, i za nieprawne wszelkie własności, zbiory, tak rozmnożonego i zamożnego zakonu, ogłosiło. Materya była lechciwa, aby starszych zakonu obrazić nie miała, którzy udawszy się o pomoc do papieża, zyskali nakaz, aby się nazad do klasztoru wrócili, upornych kilku złapano, kilku nawet spalono, a dobra klasztorów téjże nauki trzymających się, na rzecz ka-

mery obrócono. Był to jednak krok wielki do reformy duchowieństwa, o którego potrzebie szerzyła się opinia, i Mosheim w historyi swojej kościelnej, może nie bez przyczyny utrzymuje, że pisma tych braciszków które i Occam talentem swoim zasilał, zaczęły obudzać niechęć ludów ku władzy papieżkiej. 19) Na tém obraz mój ludów włoskich w wieku XIV. zakończę. Jest on obszerniejszy niżelim sobie zamierzał, ale też zważyć należy, że Włochy były punktem środkowym, do którego wszystkie promienie całego niemal świata schodziły się. Przeważnemi były albowiem, przez rządy i stolicę świata chrześcijańskiego; przeważnemi przez wyższą swoją oświatę, przez handel, bogactwa, i przez ten zbieg politycznych stosunków, o których wyżej w ciągu mowy mojej tylokrotnie wspomniałem. Wspomnienie moje o innych państwach z porządku rzeczy, w szczyplęjszych ramach skreślone być musi, raz, aby nie powtarzać co powiedzianém już było, powtórę że wpływ tychże na losy i opinie Europy, nie tak szeroko rozciągał się.



PRZYPISY

DO WSTĘPU

I DO ODDZIAŁU O WŁOSZECH.

1) „W przedmiocie filozofii (mówi Mallebranche) trzeba sobie polubić nowość, z tego powodu, że lubić się prawdę „powinno, że ją śledzić należy, i z ciekawością poszukiwać „onéjże.” Ta myśl głębokiego Filozofa, który sławny traktat o śledzeniu prawdy napisał, naprowadza na inną, że nie zawsze filozofia jest prawdą, jak tenże sam traktat na sobie dowodzi; ale raczej jest nauką (podług starożytnych), która wskazuje człowiekowi, jak o rzeczach sądzić powinien, i miarę tychże niejako stanowi. Słowa z tegóż traktatu wyżej przytoczone, naprowadzają na inną myśl jeszcze, którąśmy mówiąc o teosofii ośmielili się powiedzieć, że ta chęć, i ten pociąg do téjże i do mistycyzmu, objawia się w towarzystwie po każdym wielkim świecie wstrząśnieniu. Jakoż nie rozbiegając filozofii Ranta, do czego usposobiony nie jestem, a tém mniej sąd o téjże wydając, do czego zupełną nieudolność wyznaję; wyrażę tylko to postrzeżenie nad epoką wzniesienia się téjże wziętości (czego obecnym byłem świadkiem), iż się sława téjże, wśród wielkiego wstrząśnienia Europy poczęła. Nauka filozofii w wieku XVIII. opartą była na zmysłach, a moralność na interessie, i tak ją ludzie pierwszego rzędu, Lock, Rondillak co do pierwszego (a), Helvetius i mnóstwo

(*) Spadkobierca rękopismów Jana Locke i razem wyborny biograf życia tego filozofa lord King, wyraża, iż pierwszy rzut myśli ręką tegóż pisany od sławnego dzieła o pojęciu ludzkim, w tymże zbiorze wyszukał, gdzie autor na brzegu karty napisał. Sic cogitavit de Intellectu humano Ioannes Lockius anno 1671 dzieło którego zapewne miał być tytuł wiérz niżej znowu pod tym dodany „Intellectus humanus cum cognitionis certitudine et assensus fide” dalej swoją

encyklopedystów co do drugiego przynajmniej tłómaczyło. Ta nauka tak dalece zaraziła opinią, i tak dalece tak zwani encyklopedyści onęż opanowali, że ich nauka stała się obrazem towarzystwa, jak znowu, i co zwykle dzieje się, towarzystwo było wyrazem takiej nauki. Ale kiedy rewolucya francuzka tę nie widzianą dotąd zmianę w Europie sprawiła, kiedy wszystko z klubów swoich wyłamywać się chciało, kiedy i wiara, i wszystkie węzły towarzystwo łączące, zagrożone wywrotem i zniszczeniem zostały, kiedy tyle ofiar nieszczęśliwych, szukających przed śmiercią po innych krajach przytulku, rozlawszy się po Niemczech biady swoje opisywali, a pożogi zaciętój wojny całe brzemie nieszczęść, tymże szczególnie Niemcom uczuć dawały; towarzystwo na

ręką treść onego Lock w następujących kilku wierszach był zawarł. "Wszelkie poznanie nasze wspiera się i wywodzi od zmysłów, albo coś podobnego do tychże, i to postrzeżeniem czyli sensacją nazwać możemy, to jest: że się myśli naszę nasuwają przedmioty, skoro zmysły nasze takimi zajmują się. Takie postrzeżenia, dają nam pojedyncze wyobrażenia, albo proste przedstawy rzeczy, z których przychodzimy do wystawienia sobie n. p. ciepła, światła, twardości, miękkości, które to wystawienie nie jest czem inném jak obudzenie wyobrażeń fantazyi, czyli imaginacyi w naszej duszy, skoro tóż przedmioty jakby na powrót przywoływane, zmysły uderzyły już pierwej, czyli to się dzieje za pewnym poruszeniem tychże, lub inném kształtem, jest obojętną. I tak dzieje się kiedy sobie ciepło światło słodkie, lub gorzkie, żółta lub zieloną farbę pomyślemy i ztąd sądzę, że to co zowiemy postrzeżeniem zmysłowym są to najprościjsze wyobrażenia, jakie mamy o rzeczach, i pierwszy powód, pierwsza sprężyna naszego pojęcia. Intellectus Unclerständig" Z tej zasady w krótkich tutaj wyrazach od autora skreślonej Lock wywodzi nowy układ metafizyki, który dawniejszą Grecką naukę o wyobrażeniach wrodzonych Ideas innatas, miała obalić, gdy zaś uczniowie dalej poszli niżeli było zamiarem mistrza, stała się szczerem nauki sensualizmu i materyjalizmu. Jakoż przyjąwszy raz zasadę że wszystko pochodzi od zmysłów, wszelka różnica między duchowną, i fizyczną częścią naszego jestestwa ustaje. Nie uszła jednak ta nauka uwagi głębokiego Newtona, w zbiorze listów tamże umieszczonych, znajduje się list tego pełnego skromności mędrca: "gdzie przeprasza Locka iż osądził jako by w piśmie o wyobrażeniach (Boock of ideas), i w drugim dziele o którym ta mowa, moralność w fundamentach swoich był wstrząsnął, i że ma go za zwolennika Hobbesa nauki. WW. Pana najuniżeńszy i najniezależniejszy "sługa" podpis tak pokorny zapewne z tego powodu, że będąc odmiennego zdania sądził że przez to filozofa sobie obrazit. Wyglądony w pożytku wielkiego świata tenże, odpisał Newtonowi w najszczepniejszych wyrazach ile mu na sercu leży zachowanie przyjaźni i dobrej tegoż opinii, i dodaje że gdy powtórne wydanie dzieła wkrótce wychodzi prosi go o wykazanie obseksniej miłośca któreby go raziły, i aby mógł wyluszczyć jaśniej, co by prawdę i cnotę podpisa-

tę myśl naprowadzone zostało, że te wszystkie biady, filozofii wieku XVIII. przypisać należało. Ale każda podobna szkodliwa moralności i przeciwiająca się wewnętrznemu sumieniu nauka, w jakimkolwiek będzie rodzaju, czyli to w przedmiocie wiary, lub polityki, bliską reakcją od towarzystwa jest zagrożoną, tak i ta najpopularniejsza szkoła Skeptyków Woltera, bo najprzystępniejsza do pojęcia wższej klasy towarzystwa, zamieniła się w religijny odpór czyli reakcją (b) kiedy więc Kant widział, na co się w towarzystwie zanosi, skoro po wywróceniu przez Locka dowodu Causalitatis (to jest w górę idąc dochodzić pierwszej przyczyny rzeczy) nie miało żadnej więcej zasady, na którejby się w czasach smutku, i zamętów towarzyskiego porządku opierać mogło, kiedy poczęto żałować zrucania tego moralnego wędzidła, któ-

nego, w podjęcie wprawiało; kiedy dzieło to sławne pomimo drugiego wydania skąpo od księgarza wynagrodzonym zostało, i kiedy sam przedmiot onego szczerpiał liczbę czytelników tylko znajdował, zjawiał się w kilkadziesiąt lat po nim sławny Condillak który Locka naukę, tak jasno wyłożył, tak ją gładkim stylem okraślił, tak naukę przystępną zrobił do pojęcia wszystkich, i dając nawet empyryzmowi i zmysłowości posunął naukę, że aż do przyjęcia Kanta stała się polubioną nauką towarzystwa. Podziwieniem moim być nie przestało, że tak wzorowa magistratura w Polsce, jaką była kommissya edukacyjna, mogła Loukę Kondillaka jako dzieło dla szkół przepisać, i że Kondillak od téjże wezwany, mógł takie dzieło dla młodzieży ułożyć. Dzieło które zdaniem moim wyrażenie do materializmu prowadzi, tym niebezpieczniejsze, że tak powabnym stylem pisane, tak zręcznie powleczone farbą najczystszej moralności, i tak przystępne do pojęcia młodzieży, że gdyby mnie samego i moich współuczniów wolno tutaj było za przykład przytoczyć, pomnę dobrze, jak młodociane nasze umysły, tym przedmiotem były zajęte, jak pochlebialiłytyki jeszcze rozważały że tak wysokie nauki, przez zmysły tłómaczyć sobie mogliśmy, i dodam na wielkie może szczęście że filozofia w kraju naszym mało upowszechniona, i mało lubiana będąc, że lubo do dobrego tonu należało z prawidła wymiowanie się z zasad religijnych, skutki jednak téjże nauki, na szczerpłą liczbę czytelników tylko rozciągać się mogły.

- (b) Kiedy Napoleon polecił institutowi, aby wyświecił, z kąd pochodzi takie szczególniejsze publiczności zajęcie się dziełem pana Szatobriada „Geniusz christianizmu” dzieła więc piękna okrasą stylu, niż gruntownością myśli zaleconego, sławny Chenier w pięknym zdaniu sprawy w imieniu Institutu wyliczając piękności i wady wspomnianego dzieła, wyraził: że to pochodziło z reakcyi towarzystwa ku zasadom religijnym, że nie należało już do dobrego tonu uchodzić za bezbożnego i że ludy przez chrzest krwawy oczyścili się, do dobrego przechodząc, takich tylko pisanarów wielbiąc, którzy tymże przewodnikami na tym rozdrożu cnoty i występku zostali.

re wstrzymywało go dotąd, przedsięwziął porządek w nauce filozofii przywrócić, wykazawszy ile jest na mylnych podstawach opartą, i zwróciwszy onę do trzech zasad, to jest: do dowodzenia w przedmiotach zewnętrznych, do uczucia czyli sumienia, co się tyczy wewnętrznej naszej istoty, i do wiary nakoniec, tego wyższego rodzaju pojęcia, które tylko uczucia moralnemu i religijnemu objawia się. Towarzystwo zmordowane nauką skeptycyzmu, który ani korzyści, ani pociechy temuż nie przyniósł, chwyciło się nauki Kanta, tém chętniej, że tenże przepisał mu prawidła do uważania i zachowania, które nazwał z Arystotelesa kategorie, to jest zasady czyli elementa pierwotne myśli naszych, a tak wybawił go od tak nękającej i niepokojącej umysł ludzki nauki, powątpiewania o wszystkim. Ani więc dziwić się można, takiej wziętości jakie dzieła tego filozofa zyskały, kiedy zważemy, iż wśród czasów jakieśmy wyżej wspomnieli, zagrażających światu powszechnym niemal jego pożarem, wśród tego przekonania, że cywilizacya Europy, znowu do barbarzyństwa wraca się, obiera się przewodnik, który co od wszystkich zrozumiałem było, ogłasza, „aby być posłusznym głosowi sumienia, zaleca aby szanować u siebie i drugich godność rozumu, którym się człowiek odznacza, aby uważać bliźniego jako własne także mającego cele, i nie używać nigdy środków do dostąpienia własnych zamiarów, któreby tobie tylko, a nie innym także służyły, aby takie tylko za „prawidło postępowania obierać sobie maxymy, które dla „wszystkich za także równie służyłyby. Poświęcać w każdym razie szczęście swoje, powinności i cnocie, i wierzyć „w Boga, który wlepszym porządku rzeczy wiedzieć będzie, „jaką cnocie sprawiedliwego nagrodę zechee wymierzyć.” — Jeżeli metafizyce tegoż filozofa zarzucają niektórzy, że obscuris vera involvens, do maléj liczby czytelników zrobil onę przystępną, tedy tak czystą, tak ślachtetną naukę w części téjże moralnej objawia, iż po wszystkie czasy

nie przestanie zajmować. Pięknyż to zaiste był widok w czasach zbrudzonych materyalizmem, a zesromoconych prywatą. ogłaszać tak ślachtetne prawidła, jako to: iż interes osobisty nie może być przyjętym za podstawę moralnego prawodawstwa, z prostego powodu, że szczęście będąc pojedynkowe, temu tylko służy, kto go używa, i zmienia się zatem stosownie do ludzi i okoliczności; że odłączywszy od moralności obowiązek, pozostaną się rady i rachuby roztropności, ale obowiązku nie będzie? nie ma albowiem powinności, skoro człowiek od téjże uwolnić się może. Że lubo szczęśliwość, jak mówi Phileb Platona (c) jest przywiązana do cnoty, ale do otrzymania takowój (dodaje Kant) cnota powinna być powodem, inaczej prawo traci się do téjże, i ledwie pozwolić jój można nadziei. Że skoro szczęśliwość wzięta jest za cel postępów naszych, przestaje być celem godziwym, i z wysokiego położenia, gdzie się postawiła, przez uległość dla cnoty, spada w zmysłowe powody, z któremi rozum czysty, (Das rein) nie może mieć rozprawy. Jeżeli jest związek konieczny, (mówi dalej) między szczęściem i cnotą, natenczas przeciwności świata zewnętrznego, przemódz nie mogąc przeciw temu nieodzownemu wyrokowi rozumu, aby tenże wykonany być nie miał, to jest aby porządek moralny, czyli naprawa doczesnego nieładu, przywróconemi nie zostały. Życie przyszłe staje się wtenczas wnioskiem koniecznym, a skoro jest takie, musi być i owa wyższa istota, co ten porządek moralny przywraca, a tak wolność (mówi Kant), życie przyszłe i Bóg są wnioski konieczne, z znajomości najwyższego dobra pochodzące. Taka jest treść w krótkości tutaj skreślona, dzieła krytyki rozumu czystego, który za pomnik największy uważać można, jaki kiedy geniusz filozofii, enocie bezinteresownej wystawić zdołał. Piękny to był i razem ślachtetny

(c) Philebus Platona, jest jedną z rozmów tego filozofa najważniejszą w przedmiocie filozofii, gdzie rozprawia o najwyższym dobru czyli tegoż w rozkoszy lub w rozumie szukać należy, wydana osobno w 1831 r. w Lipsku z objaśnieniami przez F. Stallbaum stała się przystępniejszą do powszechnego pojęcia.

zamiar wrócić naturze ludzkiej, tę słachetność i godność jakich nas starożytność uczyła, już to w tej szczytnej odzie Horacego, «*Justum ac tenacem propositi virum*», i w tym drugim również słachetnym przepisie, «*Summum crede nefas vitam præferre pudori, et propter vitam, vivendi perdere causas*». Piękny mówię widok, widzieć Kanta w czasach zaburzonego towarzystwa, zalecającego do dopełnienia podobne przepisy, jako Mandatum absolutum, jako tę kategorię, która jest i pierwszym elementem rzeczy (jak ją Arystoteles określa), i razem pierwszym być nie przestanie do zachowania prawidłem, jak ją tak trafnie, tak prawdziwie w owęj pięknej prostocie ów dawny Bard kaledoński określił: «w wnętrzu mego łona czuję głos, który przepisuje Ossianowi, «wspierać nieszczęśliwego w godzinie utrapienia onegoż», i nie małą też zatem nagrodę filozof Królewiecki otrzymał, że kiedy inne części jego metafizyki przeciwników znalazły, wszyscy zgodzili się na to, że dla serca czystego, integer vitae, i duszy mocnej, widok cnoty waleczącej z przeciwnościami, vir fortis cum mala fortuna compositus, który chociaż ulegnie, de genu pugnāt, jest wzniosłjszym widowiskiem, i więcej widza zachwycającem, niżeli cnota wśród pomysłności kwitnąca; otrzymał mówię tém słachetniejszą nagrodę, że wszyscy wpi-sarzu wzór tej słachetnej nauki w praktyce widzieli. Inne jego drobniejsze pisma oznaczają ten prawdziwie uniwersalny rozum, że się zadziwiać trzeba, jak zdołał w takiej doskonałości a w tak małym nieraz co do objęcia pisemku, najważniejsze rozbiierać przedmioty. Zarzucają mu tę jedną wadę, że nie zrzucił z siebie tych formalności szkolnych, które pomierne umysły do nauki, dla mniemanego ułatwienia téjże zaprowadziły, że rozumowanie jego za subtelne, że często za ciemno tłómaczy się, że neologismy a raczej wyrazy scholastycznej filozofii wprowadził, i że przez to osłabił ten postęp, który tak szczytne nauki wzniecać były powinny. Podobnie jak Plato ukształcił Arystotelesa, tak Kant utworzył

filozofa Fichte, widział on (mówi Schweighauser), że to wielkie pytanie jak wyobrażenia rzeczy do duszy przychodzą, i wystawiają nam też naocznie, chociaż ich czujemy tylko, i wewnątrz nas pojmujemy, że nie dobrze rozwiązane przez Kanta zostało. Ale jakże tu winić Kanta, że tego nie wytłómaczył, co się pojąć nie daje, i owszem ta mu należałaby się zasługa, iż zawsze do tej odwiecznej prawdy nas wiedzie, iż jest taka w naturze siła, która rozbirowi i porównywaniu usuwa się, również jak niepowinowaci się z niczym, i wyższa jest nad pojęcie człowieka, gdy przeciwnie Fichte przez to symbolistyczne (ich), (ja), istotę wyzwoloną (absolutum) doskonałą, która wszystko w sobie zawiera, sam siebie niezrozumiał, a od drugich surowo osądzony choć był niezrozumiały, odnowił sektę Eleatów, (d) to jest że świat jest obrazem synoptycznym w myśli naszej, ale nie w rzeczywistości: nauka, która mimo wszelkich talentów dwóch późniejszych w filozofii pisarzy zdając się z drowemu rozumowi gminu przeciwną, od towarzystwa za marzenia w gorące uczonych poczytywaną być nie przestanie.

2) Dla zrozumienia tego wiérsza, trzeba wiedzieć że słowo Marcus, było znakiem godności u Rzymian, jak Francuz używa

-
- (d) Cztery szkoły filozoficzne szczególnie odznaczały się w Grecyi, pierwsza Ionięka Thalesa, druga Pitagoresa, trzecia Atomistów, czyli szkoła materializmu, czwarta Eleatów nauka jedności czyli czystego idealizmu. Był to pantheizm ale nie materialny, jak Thalesa, tylko duchowy; Parmenides uczeń Xenophanesa, pierwszego założyciela szkoły Eleatów, dalej jak zwykle od mistrza postąpił, utrzymując, że wszystkie rzeczy co nam podpadają pod zmysły są tylko omamieniem tychże, które jednak podług pewnych prawideł tak dalece na nas działają, że w końcu bierzemy to za rzeczywistość; podobna nauka za świeżych czasów odnowiła się, jakobyśmy prócz siebie samego istnienia, żadnej innej pewności, o istnieniu drugich rzeczy nie mieli. Szkoła ta Eleatów mówię, która rozumowi naszemu, nie dozwala czynić postępu, bo któżby chciał postrzeżenia czynić, nad tém, co omamieniem tylko być sądzi, zagłębiła się w Atenach, ale tak dalece przez subtelności Sofistów którzy najprościejsze pojęcia rzeczy, najjaśniejsze wyobrażenia w niepewność podali, wyrodziła się, że cała sława Sokratesa na zwalczeniu tychże spoczywa, cała przysługa jego w ludzkości położona, na tém zależy, iż obłąkane towarzystwo przywiódł przez wywód przyczyn do tego punktu, co nazywamy ostatecznym warunkiem, czyli do uznania pierwszego punktu rzeczy podobną zasługą w podobnych Sokratesowi czasach, należy się Kantowi.

Monseigneur, Niemiec, hoch gebohner; Polak jasnie wielmożny, tak u Rzymian dodawano wyraz *marcus*; dama, było zwykłe prostemu ludowi dawanem, podobnie jak *Davus*, i dla tego Pers mówi: *momento turbinis, exit Marcus Dama*. prawda która się po tysiąc razy w oczach naszych ziściła. Prawda szacunku godna, ale rzadka, kiedy zasługi i talenta wznoszą się nad poziom gminu a razem zasmucająca, kiedy intryga i podłość niecnego Fryerza, zmetów towarzystwa na wierzeli dobywa. Podobnież i wiersh z trajedyi, *Davus sum non Oedippus*, albo *Davus sum non Propheta* ma się rozumieć jestem panie człowiekiem prostym a nie takim co by *sfinxy* odgadął, co by przyszłe rzeczy mógł wiedzieć.

3) Nie było wojkowego zakonu któryby tyle co templariusze zajmował publiczności uwagę, kiedy albowiem ledwie już ślady pozostały krzyżaków, lubo jednakićj reguły zakonu, i w jednéj tylko historii polskiej, lub pruskićj, może o nich jeszcze być mowa, kiedy równyż los prawie spotkał zakon maltański, los mowię zapomnienia, choć sławniejszego jeszcze rycerskimi czynami; sprawa mowię Templaryuszów w sądzie publiczności, dotąd finalnie rozstrzygnioną nie jest, i jak gdyby o spełnionym wyroku przez Filipa pięknego, i Klemensa zapomniano, jedni dotąd utrzymują, że przelał się w wolnych mularzów, drudzy że zakon sławny który temuż losowi to jest zniesieniu był popadł, pochod swój z niego także prowadził dotąd jeszcze nie wyszukano wszystkich dowodów na obronę, i potępienie Templaryuszów. Trudni się Munter zbieraniem tychże, i nawzajem nie dość gruntownie zarzuty zbite, aby jednéj stronie zupełne zwycięztwo przypisać można, i kiedy sławny Arnold w dziele swoim *«Obrona wiary katolickićj, w końcu XVII. wieku pisaném, mówi: «że niema już dzisiaj takiego, co by przekonany nie był, że zarzuty czynione Templaryuszom, były fałszywe, lubo w dobrej wierze potępieni być mogli, skoro 200 członków tegoż zakonu, do winy przyznało się, tedy gdy 10 rycerzów woleli być spaleni,*

• niżeli siebie i zakon swój potwarzać, prosty rozsądek wskazuje, • że ciż co śmierć ponieśli, mogąc się od niej ratować, • godniejszemi są wiary, niżeli 200 co przyznali się do winy, • aby sobie życie ocalić. kiedy mówię Arnold tém, na znajomości serca ludzkiego opartem dowodzić, obronę Templariuszów przedsięwziął, kiedy Nikolai i Herder rozbiorem téjże sprawy trudnili się, wnaszych czasach znany Orientalista w Wiédniu pan Hammer, namiętną sprawę przeciw tymże rozpoczął, nowe dowody pozbierał, i ryciny w kościołach po nich pozostałe, jako świadków niemych winy, i skażonej wyobraźni przytoczył, gdzie głowy Baphometa i Phallusy kolejno dłótom snycerskim na głazie przeplatane zostają, świadcząc na nowo, że o też same sprosności posądzeni zostali.

Wiele naprzód mówi na stronę Templariuszów zarzuty czynione tymże o czary, które sprawiedliwie pozwalają wnioskować o płytkości innych oskarżeń, powtóre, niepodobne do wiary zarzuty, aby ludzie tego rodu, tego doświadczenia, téj powagi wieku, i godności, mogli rażącym nieprzystojnością obrządkom poddawać się i wobliczu siebie do tychże, młodych przypuszczać; potrzecie, razi widoczne przeciw tymże stronnictwo króla i narzędzia jego, inkwizytora *hereticae pravitas* Dominikana Wilhelma, toż więzienie, morzenie głodem ludzi do wygód życia przyzwyczajonych, zręczne nasuwanie, że przyznanie się, i łaskę królewską powróci, i zakon ocali, a wra-
zie przeciwnym zagrożenia żywcem spalenia przymuszone wyznanie, przed tak nielitościwemi sędziami które potem przed komisją delegowaną od papieża, jako wymuszone przez turtury odwołali. Czyliż więc dziwić się można, że wielu przez bojażń śmierci, i wszelkiego rodzaju męczarni przyznali się do winy, i że kommissia papieżka nie mogła jednak znaleźć powodów, aby ich Sentencjonaliter potępić. Zakon ten w wschodnich krajach wylęgły, w ciągłych stosunkach z mahometanami będący, mógł jakie tychże zwyczaje przyjąć, ale mahometanie bożyszczami brzydzą się, i od nich Baho-

metu przyjąć nie mogli, ale mahometanie na obraz Chrystusa Pana nie pluja, bo w trzecim rzędzie proroków liczą Zbawiciela naszego. Mogło być że inicjanta wystawiano przez to na próbę, może że nieograniczonego posłuszeństwa tegóż, dla wielkiego swego mistrza spróbować chcieli. Jeżeli więc zaskarżenia byłyby prawdziwe, ten jeden sposób tłumaczenia ritualu, dalby się przypuścić, a ciemnota wieku usprawiedliwić: lecz jeżeli rozum wybacza często, niektóre dziecinne obrządki, które towarzystwo dla zwykłego odznaczenia się swojego Inicjantowi przepisuje, tedy trudno będzie usprawiedliwić podobne przepisy, tyle wiarę, obyczaje, i przystojność rażące. Nie w jednej Francji ale po całej Europie podobne śledztwa przedsięwzięte zostały, i potrzeba powiedzieć, że stolica apostolska miała więcej daleko powodów ocalenia onychże, niż potępienia. Zapewne w tak namiętnym królu, jakim był Filip, chęć obłowienia są lupem, wiele przyczyniła się do prześladowania, ale bez jawnego oskarżenia, bez dowodów mniej lub więcej przekonujących, nie podobna byłoby zakon tak rozciągly, tak obszerne posiadłości i związki mający, i zbrojną siłę do tego, tak łatwo pokonać, i zniszczyć. Musiał więc głos powszechny opinii powstać, na przeciw tymże, któremu poczuwając się do winy oprzeć nie śmieli się. Po zniesieniu dopióro zakonu, chęćwość drażnienia na ich spadek rzuciła się: *«Ortum initium a pulchro rege, ac Gallie nobilitate, qui precibus Pontificeem maximum ad hoc adegerunt, spe ducti, se diluturos iri illorum possessionibus.»* Jakoż nim na zborze Wienneńskim, i zniesienie zakonu, i sekularyzowanie dóbr nastąpiło, pierwój jeszcze podział zrobiono. 1. Xięztwo d'Akre czyli królestwo Akry, gdzie zakon miał posiadłości, bratu królewskiemu przeznaczone, którego ojciec s. miał koronować na króla Akry, Babilonu, Kahiry, i Syrii, jeżeliby sultan skłonił się te królestwa kościółowi powrócić. 2. Na to miejsce król odstąpiłby tytułu króla Jerozolimy. 3. Ze wszystkich zakonów wojskowych,

jeden tylko miano utworzyć, wyjąwszy Templariuszów, których dobra przez licytacją sprzedawane być miały. 4. Król Cypru (panował wtenczas Jan pierwszy z rodu Luzinianów) miał oddać posiadłości swoje zakonowi nowemu, a przybrać za to tytuł króla Jerozolimy, i zostać wielkim mistrzem. 5. Dobra Templariuszów, miały być przez lat sześć oddane zakonowi nowemu, którego z tego funduszu miał 100 okrętów uzbroić, i niepokoić niemi muzułmanów. 6. Wspólnie z niemi miał król francuzki Egipt i Babyllonę zawojować, i tę zatrzymać dla siebie. Takie były przedwczesne i na lodzie układy, które checiwość skłeciła, a wypadki następne zniweczyły. Sultan bowiem nie dał sobie krajów odebrać, król Cypru mający wyspę Cypru de facto w posiadłości, niechciał tegoż zamieniać, za królestwo Jerozolimskie, które z rąk mahometanów dopiero trzeba było odbierać. Nawet nowy zakon do skutku nie przyszedł, a w 4 wieki potem tę korzyść potomność z całego tego diammatu odniosła, że się cieszy piękną tragedją Templariuszów, gdzie wznosi się umysł słuchacza, i hartuje się przeciw igrzyskom losu.

4) Świat obiedz można (mówi uczony, i sławny podróżnik doktor Walsch pastor kościoła anglikańskiego) nim podobny widok napotkać zdarzy się, jaki przedstawia dzisiejsza Nicea w najpiękniejszej i najżyźniejszej położona równinie, w jednym końcu o jezioro Askaniusa przypiérająca, z innych trzech stron otoczona górami, w pewnej jednak odległości będącemi, że nie piękności krajowidzu nie szkodzą, rozumiałbyś że do puszczy Tadmoru dostaleś się, widząc na 25 stóp wysokie mury, i 14 stóp grubości mające, otaczające przestrzeń 8 mil angielskich objętości mającą, mury zachowane najdoskonalej, bez wylomu i szczyrby, jakie choćby nierząd turecki, to sam przedział czasu sprawić by powinien; w podobnymże stanie całości, baszty, wieże, strzelnice, i bramy znajdują się; ale za też przeszedłszy, jakie szczególne, zjawienie, nieprzejrzana okiem równina, gdzie śladu wielkiego i osiadle-

go miasta niepozostało, wyjąwszy jedną grecką kaplicę z napisami, i nie któremi tamże ozdobami z mozaiki które dotąd przetrwały, i w jednym końcu kilkanaście greckich do muru przyczepionych lepianek, takie więc ślady tylko dawniej pozostały Nicæi, o której w texcie powiedziawszy, jako o sławnem w dziejach kościołach mieście, sądzę, że nie odstąpię wiele od rzeczy, gdy młodzieży naszej, której rzadko zapewne zdarza się o podobnych czytać przedmiotach, niniejszy wyjątek załączę. Wszczęte i szeroko krzewiące są Ariusa kacerstwo, jeżeli kościół niepokoić zaczęło, niemniej zwrócić musiało uwagę Konstantego cesarza, którego wiarę Chrystusową przyjąwszy, wiedział bardzo dobrze, że z przyjęciem błędu Ariusa, ta wielka religia przez Chrystusa Pana, narodowi ludzkiemu dana, przestałaby być prawem i przepisem i zamieniła by się wprostą obyczajową nauką, a zatem cała zasada wiary naszej, cała téż budowa, wywróconą byłaby. Przedsiewziął więc Konstanty, koniec temu położyć, i po pierwszy raz zwołał całą duchownych starszyznę, zobszer nego państwa swojego, która całą niemal część świata cywilizowanego składała; zbor naznaczony w Nicæi lata pańskiego 1315. Było na tymże 375 biskupów, nie licząc wielkiej liczby niższego duchowieństwa. Po między temi znajdowało się wiele odznaczających się nauką i rozumem mężów, Atkanasius na ten czas jeszcze Diakon, później Alexandryjski biskup, Spiridion biskup Cypru, i ten szanowny biskup Thebaidy Pafnucy, który za rządów Maximiana męczony, zpołomanemi członkami, z okiem jednym wybitem, wizerunek nie szczęcia na ciele, stawiał się także wgronie zgromadzenia, aby za prawdą raz jeszcze głos swój mógł podnieść: niemniej i przeciwna strona znakomitych członków liczyła, jako to przez obszerność nauki swojej, sławnego Eusebiusa z Nikomedyi, Theognesa z Nicæi, i Moresa z Chalcedonii, gorliwych zwolenników Ariusa nauki. Kiedy więc Cesarz w purpurę złotem tkaną odziany, zasiadł w sali palacu swego na tro-

nie, a duchowieństwu wolność rozpraw ogłoszoną została. Powitał Euzebius cesarza w mowie greckiej kwiecistej, na którą po łacinie odpowiedział, zalecał, aby wszelkie za-
wiści, na stronę odłączywszy, nie zinnego tylko z pisma ś.
naukę i oświecenie czerpali, następnie pismo Eazebiusa od-
czytanem zostało, które tak mocne wrażenie zrobiło, że je-
dni zatykali uszy, drudzy niezadowolnienie swoje głośno da-
wali poznać, na koniec dzieło w obliczu ludu zgromadzonego,
podartem i podeptanem zostało. Żywe potym nastąpiły roz-
prawy, i tak osobiste wymówki że Konstantyn musiał wdać
na koniec swoje pośrednictwo, i gdy przystąpiono do krések
a Euzebius od swojego zdania odstąpił, i Symbolum podpi-
sał, 14 tylko członków zgromadzenia przy nauce Ariusa zostało, z
których 12 jeszcze do większości później przystąpiło. Błąd
potępiony mówi xiądz Bergier ale kacerstwo dla tego niezni-
kło. Powstawało i to w groźniejszej dla kościoła postawie,
kiedy Konstantego następcy, znowu Ariusa nauki chwycili się,
a jeżeli przez Theodozyusa przytłumioną została, odezwała
się u Gotów, Lombardów, Wyzygotów którzy tę naukę do
Hiszpanii zanieśli; ośmiódmego wieku ślady téjże nauki nieu-
kazują się więcéj; kiedy przez Socyna w 1579 r. do Polski
wniesiona, tyle się rozkrzewiła w tym kraju, że pomimo iż
dissydenci równo z katolikami, nie mieć pospolitego z tą nau-
ką nie chcieli, znalazła jednak po między stanem ślacheckim
i to pomiędzy znakomitemi familiami, mnóstwo zwolenników,
którzy onę do pewnego stanu znaczenia wkraju podnieśli.
Przed prześladowaniem inkwizycyi wuią swego Læliusza schro-
niwszy się do Francyi, przywołany na powrót przez Me-
dyceusa, i tamże pod opiekę pana tego, przez 12 lat zоста-
jąc, zaród niespokojnego umysłu w sobie noszący, udał się
Socyn do Szwajcar, tam trzy lata teologii słuchając, przywo-
łany od znajomego sobie Blandraty, na dwór Siedmiogrodzki,
aby godnego przeciwnika Dawidowi Teologowi wystawić, co
naukę Unitariusów tamże rozkrzewiał, gdy przed posadzającą

opinią o śmierć tegoż, z namowy swojej sporządzoną uciekać musiał, udał się do Krakowa, ale tamże oskarżony o napisanie dzieła «de Magistratu adversus Palaeologum» gdy mu ustąpić z miasta kazano, schronił się do domu Krzystofa Morstina do Pawlikowa, i tam zaślubiwszy sobie pannę Błońską z ślacheckiego domu, spłodził z nią córkę która następnie wydana za Wiszowatego ślacheica, spłodziła liczne potomstwo, z którego małżeństwa pisze biograf Socyna: «nepotes neptesque etiamnum supersunt». Nieutulony wżalu po stracie swojej małżonki, ze wsi do Krakowa powrócił, ale w roku 1598 halastra rozpuszczonych studentów, mieszkanie jego napadła, chorego i na pół nagiego na ulicę wywlekła, i ledwo od Wadowity professora zrak téj dzikiéj młodzieży wydarty, zaprowadzony na powrót do domu swego, nie tyle żałował zrabowanych swych sprzętów, jak rękopismów straty «quum ipsius vitae impendio, sese redempturum fuisse saepe professus est.» Niechcąc się więcéj na podobne przygody wystawiać, wrócił się do Łukławie do domu ojca żony swojej, i tam w Marcu 1604 życia dokonał. «Zdawałoby się że teologii rozmyślającéj (spekulacyjnój) przedmioty, mówi Bajle mogą zająć i mordować uwagę professora teologii, mogą nawet i świeckiego uczonego wzbudzić ciekawość, ale reszta towarzystwa obojętną takim materyom być nie przestanie» z tém wszystkiém zwolennicy opinii Socyna, szeroko i szybko po Europie rozszerzyli się, byłoby to dla tego, jak pani Sablé w maxymach swoich wyraża: «że mocniéj się ludzi «szacuje, wmiarę jak lepiéj ukrywają, dokąd zarozumienie «swoje posunąć mogą, gdyż więcéj zwykłe domyślają się ludzie, o ważności tych rzeczy, które tylko przez połowę «odkryć dało się» cożkolwiek bądź, szeroko mówię rozgąleżili się Socynianie, czyli źle nazwani Aryanie po Polsce. Na tém piękném i ślachećném prawie przez Firleja do stanów wniesioném, a przez stany séjmujące przyjętém, że wszystkim wiary, kacerstwa, obrządki, pod nazwiskiem Dissyden-

tów objęte, znalazłszy mowę opiekę prawa, w Krakowie, Lublinie, Wilnie Nowogrodku i t. d. pobudowali sobie kościoły, i obrządki swoje zaprowadzili. Rakówza miéjsee odprawiania rocznich Synodów obrali: «założyli kollegie drukarnie «szkoły, i wiele katolickich domów» dzieci swoje na naukę tamże posyłało. Stan ten błogi dla tego zgromadzenia przetrwał aż do 1638 r. gdzie kilku studentów w Rakowie wyróciwszy figurę z krzyża na publicznej drodze stojącą ściągnęli karę że ich kollegium zburzone, szkoły zamknięte, a pastorowie oddaleni zostali, za tym przykładem choć bez dania powodu zamknięte domy w Lublinie, w Brześciu, jakoby tamże uczniowie i nauczyciele z Rakowa schronić się mieli. Dzieło Schlichtinga (spowiedź chrześcijańska) przez Kata roku 1647 spalone publicznie, mimo tego po wielu innych miéjskach, utrzymali się w dawniejszej niemal swojej wziętości, aż do nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza, gdzie podéjrzanie na nich padło, jakoby Szwedom sprzyjali, w skutku czego, jak przedmowa do biblioteki braci polskich polskich wyraża: «Post Suecorum discessum, omnes ii, quos Arianos vocant, publica regni constitutione 1658 non prætextu perduellionis, ne Sueci, qui per tractatus amnestiam iis, qui ipsis adhæserant, pacti sunt, offenderentur, sed directe ob religionem, ob id, quod Jesu filii Dei prææternam Deitatem, non agnoscant, extorres facti, sunt.» Pozwolił im sejm 1658 trzechletni termin do wyniesienia się jak świadczy Lubieniecki, który potém o rok skrócono. Mówi o tym wypadku tenże Lubieniecki w Apologii braci swoich Stanom Holenderskim podanej, iż z początku nienawiść z sobą teologów i podburzenie ludu, daléj przewaga duchowieństwa na séjmie sprawiła, «že rescissis, projectis, spretisque omnium dissidentium pactis, ac securitate, qua annis admodum centum gavisus sumus inviolati,» że pominąwszy prawa, umowy, i trzechkrotną przysięgę, «ter repetita jurejuranda,» to się bezprawie spełniło, i dodaje o

Polsee w téjże Apologii Stanom Holenderskim przełożonéj, quæ quamdiu sartam tectam civibus servavit conscientie et religionis libertatem, altissima pace et omnium bonorum felicitate floruit; sed ubi vinculum illud æquali lege omnes de rebus divinis dissidentes continens, solvi cœpit, in pejus rueret, et retro sublapsa &c. &c. &c. Łatwo wybaczyć można pokonaniem stronnictwa, które do opuszczenia ojczyzny, majątku, zmuszoném zostało, gdy w żalach swoich, powody strony przeciwnéj na mniejszój ma uwadze. Był to bezwątpienia cios zadany téj sławnéj w Polsee unii, między dyssydentami i katolikami zawartéj, jedną z tychże sektę od dobrodziejstwa prawa wyłączać. Ale pominawszy, iż zaraz za życia jeszcze Socyna na początku rozsiewania jego nauki, już Dysydenci pod przewodnictwem Pauli w Kroskowie odłączyli się od sprawy tychże, jako wierze onych przeciwnéj, tego także zaprzeczyć trudno, iż się z nieprzyjaciółmi kraju łączyli, gdyż od nieprzyjaciela, otrzymanéj nie żądałoby amnestyi; i Stany Holenderskie wpraszącym się o przytułek w w ich krajach, nie zarzuciłyby do ich przyjęcia tychże samych powodów, o które w Polsee oskarżeni zostali, bo odesławszy Stany po opinią do Synodu Amsterdamskiego, Synod odpisał, że to jest obrzydliwe i niebezpieczne kacerstwo, Stany przestały na zakazie drukowania ich książek, otwierania zgromadzeń, rozkrzewiania wiary, a co do osób będących już w kraju, posłuszeństwo ściśle tymże przepisom zaleciły. Powtórę; trzeba sobie wystawić stan najnieszczęśliwszy Polski, w téjże epoce od kilku nieprzyjaciół razem szarpanéj, połowa téjże przez Szwedów zajęta, na stronnictwa podzielona, Radziejowski albowiem ze Szwedami, Lubomirski z Rakocem zmawiał się (głodem do tego i powietrzem trapiąca), kiedy mężny lecz niefortunny monarcha Jan Kazimierz chciał w Polsee ducha narodowego przez ducha religijnego obudzić, i zawiązawszy z prawych synów ojczyzny konfederacyą w Tyszowcach, gdzie uroczystym ślubem oddał królestwo w opiekę

Maryi Panny, kiedy ocuczone z otrętwienia napowrót umysły, wzięły się do wypędzenia napastników orężem, i dokonali tego szczęśliwie, kiedy po całym królestwie dzień W. N. B. M. P. jako święto przeznaczone na podziękowanie Niebu przeznaczono, można się dziwić, że przypisując wybawienie swoje Matce Chrystusowej, na tych którzy bóstwa Synowi téjże zaprzeczali gniew swój zwrócili. Zobaczmy w dziele Bayla, który zapewne o kłechowatość posadzony nie będzie, zobaczmy mówię co mówi w *Puyl. du Commentaire Philosophique* pref. t. I. p. 481 coll. 11, ten sławny dyalektyk, a razem i sławny skeptyk o podobnym przypadku, a zapewne ojców naszych uniewinnimy. Przyczyniło się także w narodzie rycerskim do wstrętu ku tymże, podobnie jak u Kwa-krów, trzymająca się nauka, że zabijać nie wolno, ztym i do stanu wojskowego także zaciągać się. Nauka tak pięknie w ks. VI. R. XX. przez Laktancyusa broniona, która jednak jak uważa Bayle monarchom i rządowi nigdy podobać się nie będzie. Przyczyniają z tego powodu, że Jan Kazimierz nie mógł tychże do wojowania przeciw Turkom i Kozakom namówić, dodają żart z tego powodu, iż im pozwolił kuli nie kłaść do karabinów, ztąd śmieszność rzucona, i ztąd pogarda szyderska powstała. Wątpić nie można, że wielu w majątkach straty ponieśli, ażeby jak ich stronnicy twierdzą, byli dla tego z kraju wypędzeni, że jako ludzie skromniejsi i rzadniejsi pożyczali ślachcie pieniędzy, i ta długów swoich tym kształtem pozbyć chciała się, tego bezstronna krytyka nigdzie nie wykazała, i wierzyć należy że jest potwarz od strony cierpiącej rzucona. Długo jeszcze potem rozproszeni, tulali się po Polsce, od krewnych, od znajomych przechowywani; wielu z nich, zbory swoje, pod imieniem reformowanych Helweckich otwarte mieli, ztąd nastąpiło mniemanie, że gdy zgromadzenie tychże po różnych krajach europejskich, składki pieniężne tymże posyłali, a Socynianów w polskich prowincjach nie stało, uboższe zbory u nas i w Węgrzech Helwe-

ckiego wyznania, pod tym pretextem, pobierali małe od londyńskiego towarzystwa zasilki pieniężne; to mniemanie jako by byli Socynianie w Polsce, długo się tamże utrzymywało, aż po lepszym zawiadomieniu wysławszy z grona swego na miejsce, przekonano się o myłce i składka być dosyłaną przestała, szczególnie ten z powodu własnego przemnie zapytania u członków wyznania Helweckiego, zkad mogło takie mniemanie w Anglii powstać, i takie między Helweczykami a Unitaryuszami powinowactwo, tym sposobem od godnych członków tegoż wyznania, było wytłómaczonem i razem wyświeconem, dla czego Missyonarze angielscy, po Galicyi i Węgrzech śledztwa robili.

5) Nie bez przyczyny powiedziałem, że odszczepienie kościoła greckiego, było na przyszłe losy polskie brzemieniem. Nie mówi się tutaj o czasach przed unią florencką, gdzie ludy grube, a duchowieństwo nieoświecone, o którym zapewne pomyślał Montesquieu, też porównywając do Sektów, «co niewolników swoich wżroku pozbawiają, aby im sera nie kradli,» ale mówi się o tej epoce, a bliskiej czasów unii florenckiej, gdzie Stany Polskie wzniosły się do tej wyższej politycznej myśli, aby własną swą wiarę i wszystkie téjże odszczepieństwa objąć, pod ogólnem dyssydentów nazwiskiem, równą opiekę prawa wszystkim przyrzekając. Jakże nie darowany błąd Stany popelniły, że nie tylko biskupów dyzuniękich, ale i Unitów nawet do senatu i do udziału prawodawstwa nie przypuścili. Jakże przyznawać się do rządu wolnego, a praw drugiego niechcieć szanować, i to w tak dotkliwej materji jaką jest wolność sumienia. Jakże nie przewidywać tego skutku, że część towarzystwa upośledzona w prawach obywatelskich, musi stawać się nieprzyjacielem kraju. Byliby niezawodnie rozkrzewieniu się schyzmy przez Pholiusa II. arcybiskupa kijowskiego przeszkodzili. Byliby więcéj jeszcze zrobili, to jest jeżeli wstrzymać nie mogli, to przynajmniej bezsilnym zrobiliby wpływ na prowincye Polski

przez Jeremiasza patriarchę carogrodzkiego w r. 1558, co do uznania od tegoż patriarchy w Moskwie, jako głowy kościoła w rossyjskich prowincjach, i przez Niennę patriarchy rossyjskiego zrucenie z siebie następne władzy patriarchatu głównego, i z podobieństwem osłabiłoby następne dalej wypadki, za Michała Alexiewicza i za Piotra W., co gdyby patriarchat podobny u siebie byli także postanowili, a patriarchę i wyższe duchowieństwo do godności i zaszczytów przypuścili. Nie można zaprzeczyć aby duchowieństwo łacińskie i unickie nie pracowało nad ustaleniem unii. Już to w Lucku 1595 r. już w 1729 r. w Zamościu pod przewodnictwem Kiszki metropolity, ale jak list Leona Sapiehy kanclerza W. K. do Koncewicza arcybiskupa plockiego w r. 1622 dowodzi, jakie zawiści między Unitami i Dyzuniami, jakie między temiż, a Łacinnikami już w ten czas miewały miejsce. Ileż to krwi przelanej, ileż spustoszonego kraju przez Chmielnickiego, ocalonym byłoby. Pierwszy zaś powód była wrząca nienawiść tych dwóch wiary obrządków. Lepiej to jeszcze dowodzi list Kisiela wojewody Braclawskiego do Jana Kazimierza, gdzie mu wyraża: „Wielką zastaliśmy zmianę w Chmielnickim i we wszystkich Rozakach, jakie czynią praktyki z carem moskiewskim i wołoskim i multańskim hospodarami, toż z Rakocym. Posłowie tychże są przy Chmielnickim, a patriarcha w Moskwie rzeczy praktykuje, z którym się Chmielnicki po dni kilka zamykał. Theadbej od Tatarów, i ten jest przy Chmielnickim, a Horda pod czarnym lasem koczuje. Prości czernicy więcćj nam szkodzą niż pomagają.” Cóż dopiero wspomnieć o rzezi hajdamackiej na Ukrainie, i ciągłych praktykach duchowieństwa greckiego, które zniewoliły sejm 1788 r. że archimandrytę do Warszawy wywieść musiano. Tak to błąd jeden w polityce, żalosne i długie skutki sprowadza. Lecz i tutaj swywola panów, do tych nieszczęść przyczyniła się. Czytałem a raczćj tłómaczyć sobie kazałem, książkę Nathana Lewy drukowaną w Poznaniu, gdzie pisarz biedy

swojego ludu i narodu w czasie wojny Chmielnickiego, w niezgrabnej w prawdzie prostocie opisujący, przypisuje rozpuście młodego Roniecpolskiego, który mając wielkie włości na Ukrainie, zaarendował też żydom, a ci przez zdzierstwo swoje i pychę, do podniesienia buntu pierwszym byli powodem.

6) Lepiej robi się (mówi Montesquieu), kiedy robi się w duchu familijnym. Takie domy, które w narodzie z dawna używały pewnej wziętości, zapatrywały się na urzędy publiczne, jako pewną w towarzystwie posadę, lecz której nie dało się osiągnąć, tylko przez wyższą oświatę, i ciągle ślacheckie, jak nienaganne postęпки. Imie samo rodowe które nosiły, wzory z przodków, pewna cecha takiej familii właściwa, wkładały niejako obowiązek do szanowania siebie samego, i do nieskalania żadną hańbą rodzinnego zaszczytu. Ale nie rozumiemy, aby podobne ubóstwienie niejako honoru, miało być tylko do ślacheckich kléjnotów przywiązane, napotykać zarówno daję się tak w monarchiach, jako i rzeczachpospolitych, tak w wyższych jako i niższych klassach towarzystwa; kupiec odznaczyć się pragnie, równaż sławą z wiary i rzetelności w handlu i poświęcenia się krajowi, jakiej ojciec jego używał; a gdy mówię o średnich wiekach nie ustępował kuśnierz Parula w ślacheckim sposobie myślenia starożytnim Pisanim lub Zeno, a tkacze Medyceusze wyżej od Bondelmontych lub Donatych sadzeni byli. Gdy przeciwnie gdzie ze skonek głowy, rozspręga się familia, tam w prawdzie następcy pochod swój i prawa wywodzą do odziedziczenia po téjże, ale czyn taki materyalny, obcym jest składowi towarzystwa, i takie narody gdzie podobnych korporacyj familijnych brakuje, jest tylko zbiorem indywiduów, mimowolnie połączonych, do podziału oczekiwanej w spadku własności, tam każdy podział nowy z kolei sprowadza, i co by dowodziło najlepiej, iż tamże wszelkie węzły familijne zerwane, iż każdy z członków odosobnić się pragnie, i skarbic swój oddzielnie zapełnia; nie można w prawdzie zaprze-

czyć aby korporacje familijne tego złego wpływu na skład polityczny towarzystwa nie wywierały, że gdzie familia upada, tam się rozwiązuje i towarzystwo, ale przyznać znowu tę mu korzyść należy, że tam gdzie pojedynczy człowiek pojedynczo do usług towarzystwa przedstawia się, tam sam siebie tylko naraża, solidarnością familii nie jest związany, nie obchodzi go ani sława domu, ani wziętość rodu, ani czuje tego z familiją nie podzielonego honoru, który dawniej tych co się o urzędy publiczne ubiegali ożywiał. Skłonniejszy do przekupstwa, bo zakał na jego osobie kończy się, skłonniejszym także do téj haniebnej przewłoki za stronę pierwszego kraju nieprzyjaciela, bomu rządy krajowe przez kogo bądź piastowane, obojętniejszemi być muszą. Rzeczypospolite włoskie takiego ducha familijnego z najświetniejszymi połączonego cnotami, wielorakie stawiają przykłady. W Polsce mało był znany ten duch familijny, możniejsze domy miały owszem za politykę podzielać się między królewskie i opozycyi stronnictwo, a co już było najhaniebniejszego, kiedy się na partye obcych dworów dzieliły, co od wprowadzenia elekcji dopiero naznaczyć daje się. Dawniej *«moribus antiquis stetit res romana viresque.»*

7) Podobnie jak wielokrotnie mówiąc w tym piśmie, czy to o filozofii, historii naturalnej, fizyce, lub polityce, przytaczaliśmy Aristotelesa, tak podobnież uniwersalnego tego nowożytnego geniuszu, Kanta, wezwiemy znowu powagi na stwierdzenie tego, cośmy o ważności handlu Indyjskiego w texcie wspomnieli, handel tenże najpierwszy i najważniejszy handel, jednoczący najodleglejsze od siebie narody, jeżeli pociągał za sobą bogactwa i zbytek, również także światło rozszerzał, i węzłem zobopólnej życzliwości łączył ludy, nieznające się z sobą jak tylko drogą, jaką dogodniejszą do prowadzenia tegóż, ludzie sobie obrali, czyli to morską bądź lądową; chaty rybackie, i nukezemne lepianki, zamieniały się wmiasta, a te wmiarę zwiększenia się dostatków, przystrajały

się wokazale świątynie lub wystawne palace i zmianą znowu téjże na inne szlaki, wracały się znowu do nędznych szalasów, przyczepionych do marmurowego zwaliska.

Najdawniejsza droga handlowa była przez odnogę Perską Tygris, i Euphrates, wtenczas Niniwa i Babilon wzbily się do wielkości, której sława dotąd niepożyta wiekami, Arabia południowa przyciągała do siebie część towarów, i udzielała tychże Afryce, ztąd złoto Arabów poszło w przysłowie, *Intactis opulentior thesauris Arabum, et divitiis indicis*, tylekrotnie sławi Horacy. Wtenczas Egipt i Abbyssynia, przez zamożność swoją sływały. Ta droga nie tylko podług starożytnych podań, ale i przez świetne ruiny o istnieniu swoim zaświadcza; przez takie to smutne dawniej wielkości pomniki, widzimy, że handlowa droga ciasniną Babel-Mandel, przez Axum (e) wzdłuż Nilu do Thebów, w górnym Egipcie, koło Jowisza Ammona, przez puszcze Lybyi, do Karthaginy, i Nigrycyi zmierzała. Również północna strona tego handlu dobroczynny swój wpływ na Kolchidę i Mingrelli, ściągnęła. Tam wstolecznym mieście Dioskuro (f) 300 różnych narodów kupców, dla handlu się schodziło. Ale już za czasów Pliniusza z tego wielkiego miasta widać było w jednem kącie północno-wschodnim czarnego morza, wśród zaroślin leśnych, plac tylko wielki czworoboczny, gdzie kilkadziesiąt nędzarzów, chalupy sobie dla połowu ryb zlepiło. Więc jeszcze zasmucający widok dla piękności swych zwalisk przedstawia Palmira w puszczy, co Syryę od Arabii przedziela towary tamże w górę płynęły, rzeką Icarus, co się łączy z Indusem, z tamtąd wielbłędami przez wąwozy Mustagu dostawały się, do rzeki Axus, która wpływa do morza kaspijskiego. Powiedzieliśmy wtexcie że ujście téj rzeki zwrócili później Arabcy. Tym morzem dostawały się towary do uj-

(e) Axum wtenczas stolica Abissynii, dziś licha wioszczyna.

(f) Dioscuros Sebastopol dzisiejszy.

ścia Kairu, co oddziela Armenią od Iberyi, i po czwórnodniowej na wielbłądach podróży, do miast nad czarnym morzem dostawały się a tak Indyja handlowała z Sęjthią Macedonią, z całą niemal Europą i z częścią Afryki, którą morze śródziemne oblęwa. Kiedy handel ten dla przyczyn, które w texcie wyraziłem, to jest dla posiadzenia tych krajów przez barbarzyńców, i zwrócenia koryta rzeki Oxus wstepy piaszczyste zmienianym został na inne drogi, Fenijczycy jeszcze otworzyli sobie nową i łatwiejszą drogę, o której mam mówić, odebrali Egipcyanom Elabath, dwa porty na morzu czerwonym, jako też i port najbliższy tychże na morzu śródziemnym. Potrzebują dwa dni tylko drogi lądowej, mogli i większej obfitości płodów Indyjskich dostawać, i sprzedawać ich taniej, i po całej Europie rozwozić. Ich kupcy mówią pismo książętami stali się, ich kramarze możnemi, Tyr został panem świata, póki przez bohatera macedońskiego nie był zniszczonym, na jego miejscu Alexandrya powstała, która przewyższyła handel tegoż i Karthaginy i wszystkie rewolucye państwa Rzymskiego przetrwała póki tylko handel od niej znowu zwrócony nie był. Jeżeli niepospolitą bystrości geniuszu w obiorze miasta tego za punkt handlu środkowy, złożył Alexander, tedy plany jego do nadania większej obszerności handlowi były olbrzymie. Pyszny Babilon w stolicę świata zamienić a dla zrobienia z niego środkowego punktu państwa swojego zawojować Włochy, Arabów i posiadłości karthagińskie w Afryce, szeroki usypać gościniec, któryby krajów tych obwodząc granice, brzegów Afryki na przeciw Hiszpanii dotykał. Podzielić państwo swoje na sześć wielkich obwodów, w każdym z tychże wspaniałą świątynię zbudować, nowe miasta założyć, ludami Europy azyatyckie, azyatyckimi Europejskie obsadzić, na koniec w środku państwa zbudować pomnik, któryby ogromem swoim piramidy przewyższał, takowe były obszerne króla tego zamia-ry, którym śmierć zawczesna dojrzeć niedozwolila; — Można

brać miarę z jój niezmiernych przychodów, gdy powiemy, że jedno miesięczny przychód z cel tego miasta, wyrównywał cało rocznemu przychodowi podatków, które Egipt opłacał. Zostawała więc Alexandrya stolicą świata, póki w VII. wieku Arabcy wypędziwszy chrześcian, nie obrali sobie u zéjścia Tygru z Eufratem, Bassory, i tamże handlu z Alexandryi nieprzeciągnęli, wtenczas pomienione miasto i Bagdad, gdzie towary wgórę płynęły Tygrem, stały się środkowym punktem wszystkich stosunków handlowych, niemal świata całego; karawany z Bagdadu przewoziły towary do śródziemnego kaspijskiego i czarnego morza. Wrócono się niejako do pierwotnego traktu. Miasto Sammarkand stało się bogatém Astrakanem, a Kaffa nieznaczny kantor Jenueski zamieniła się w Carogrod i zatrzymała dotąd nazwisko u Turków Irim Stambul, czyli małego Stambułu. Wenetowie opanowawszy na wzajem u ujścia Donu, Tarą dzisiejszy Azaf rozsyłali towary Indyi które do Astrakanu przywiezione zostały i do południowej Europy, a miasto Wizbory tenże rozciągnęło na północ. Wolga i Ladoga ułatwiały te drogi, ale Tamerlan zniszczył te łączynści drogi, zburzywszy Astrachan, wtenczas Wenetowie ratując siebie, połączyli się z Sultanami Egiptu, i znowu przez morze czerwone z Indyi dostawali towarów. Bogaćstwa świata przeniosły się do pysznego ich miasta. Będąc na szlaku, podniosły się kolejno, część towarów dostawała się do Niemiec, i miasta tamże na składy obrane, rozbijwszy się w potęgę utworzyły Ligę Hansy. Dalsze wypadki jak kolejno zazdrość świata obudziły na siebie, jak Portugalczycy i Hiszpany drogi do Indyków szukali, jak pierwsi Przylądek dobrej nadziei okrążyli, drudzy Amerykę odkryli, jak następnie upadli, a wzniosli się Holendrzy po nich Angliacy i dotąd tymże Europa hołduje, są za nadto wiadome i w piśmie tymże wspomniane, aby potrzeby było oneż powtarzać. Zastanowić się tutaj, i podziwiać sprawiedliwie należy, nad tém pierwszeństwem, które sobie Europa nad trze-

ma innemi częściami świata potrafiła uzyskać Europa pomiędzy temi najmniejsza, Europa najskąpiej od natury uposażona, Europa mówię, gdzie tylko tarki polowe, jabłka leśne i żołędź przyrodenie wydaje, wszystko więc przemysłowi swemu jest winna, i tutaj dopiero okazuje się tryumf intelektualnej siły nad gnuśną materią, że Europie trzy części świata nie jako hołduje, przynosząc wdani, i co podniebnie lechce, i co ciało nasze ciepło i przyjemnie razem odziewa, co organizacją fizyczną człowieka krzepi i co nareszcie do przyjemności i wygod życia przyczynia się. Te wszystkie albowiem ziemiopłody, któremi się dziś Europa zaleca, te wszystkie wyroby i w tysiączne postaci przekształcone tychże użytki; te wszystkie nakoniec tak szacowne, tak drogie domowe zwierzęta, są to pożyczone bogactwa. Zpuszczy Thebaidy i z Chin dostaliśmy wielbłąda: «Baran którego twoje utuczyły ziola, «Ciężaru chwostu jego dzwigać muszą koła» mówi Trębecki, z tychże stron co koń i wielbłąd przyszedł do Europy. z Krymu jęczmień; żyto i pszenica z maliej Tartaryi i z południowej strony Syberyi; proso z Indyi, chmiel przez Gotów zapleniły się u nas. — Robaczki jedwabne w 1551 roku do Konstantynopola pierwszy raz dostały się, a w XII. wieku Normandczyk Rogerius do Sycylii wprowadził. Ryż i kalafiory mamy z Cypru, z Egiptu pietruszke, z Chin rzepę; szparagi i dynie z Astrachanu, melony, mówi Kant, dojrzewały dawniej tylko dla kalmuków. — Tabakę i ziemniaki odkryciu Ameryki winniśmy; wino i oliwę winniśmy Assyryi, z kąd naprzód do Palestyny, ztamtąd przez Azję mniejszą do Europy dostały się; wiśnie z Grenady, z Karthageny, morwy i pomarańcze Chinom winniśmy. — Pominąć tutaj nie można bawelny, tak wielką w świecie przemysłowym grającej roli; a lubo w klimacie Europejskim do tej cienkości włókna nie dochodzi, jak na wyspach Antylskich, z tém wszystkiem, stała się przyswojonem i polubionem od nas płodem i wyrobem.

Na początku XIV. wieku mówi pan Aikinn prezydent towarzystwa Londyńskiego, do kunsztów i rzemiosł sprowadzili ją do Europy, Wenety i Jenuńczykowie, od których do Anglii i do Niderlandów przeszła, do czego jednak téjże więcej używano prócz knotów do świec i lamp wiadomo nie jest. W połowie XV. wieku w Niderlandach pierwsze barakany z téjże wyrabiać zaczęto, które miały naśladować aksamit we-necki, o wiek później za Henryka VIII. i Edwarda VI. już opisujący Anglią, wspominają o kilku założonych bawelnianych fabrykach, ale epoka wydoskonalenia się tych, datuje dopiero od roku 1767 to jest od wynalezienia przedzielnéj maszyny, gdzie kilkanaście kołowrotek obracało się razem; ale i tutaj uważano, że do wydoskonalenia cienkości przędzy, trzeba żeby gręplowana lepiej była bawelna; od pana Hargreases wynaleziona maszyna, od pana Peel zaprowadzona, ojca dzisiejszego ministra, wniosła w ten dom handlowy wiadome bogactwa.

Ścisłe z sobą złączone, od ludów jednego pokolenia zamieszkałe Europa i Azja, przedstawiają szczególniejszy widok wzajemnego na sobie działania i choć zaprzeczyć nie można że wpływy i ciążenie Azji na Europę, jako starszej i większej jest nie ledwie olbrzymiem, i na całą tę część świata rozciąga się, jako to na przykład przez kilka wieków trwająca ludów wędrówka, gdy przeciwnie Europa jako młodszą i słabszą nie tyle działa na Azję, z mniejszemi zawsze siłami i czasami tylko używa odwetu, atoli przyznać także potrzeba, że ile razy w takowym stosunku względem Azji znajduje się, ten skutek dobroczynny okazuje się, że oświatę, dobre mienie ludów, i pewien stopień kwitnienia towarzystwa, za sobą pociąga. Taki się okazał po wyprawach Alexandra, taki w średnich wiekach, gdzie Włochy i południowa Europa do wysokiego stopnia cywilizacji posunęły się. Zdobył n. p. Alexandra w środku Azji gdzie dzisiaj podróżny przez północny wierzchołek gór Indyi, z takim

niebezpieczeństwem życia, i z takimi ledwie do przełamania podobnemi trudnościami, jak świeżo pan Burnes, spuszczał się w południową stronę morza kaspijskiego, zamieniły za niego i jego następców te kraje wudzielne i cywilizowane królestwa. Tam leżała dawniej Samarkanda sławna przez związki swoje handlowe, teraz szczątki tylko przeszłej swojej wielkości w gruzach ukazująca. Aby sobie dać wyobrażenie zmiany postaci tych krajów, których dokładniejsze opisy dopiero Burnes nam podał, powiemy tylko że tam leżało dawniej królestwo Baktriany rządzone od greckich królów, mające mowę grecką które w 120 lat dopiero po Chrystusie istnieć przestało. Wystawmy teraz sobie podobną potężną osadę grecką w środku Azji położoną, drogi tamże pewne, bezpieczne, z głębi Azji przez królestwa Greckie idące, czego liczne medale i monety składają dotąd świadectwo. Wystawmy sobie że w tej okolicy u zéjścia Tygru z Eufratem gdzie teraz Angliey parowemi statkami chcą sobie dawną drogę torować że tam leżała grecka Seleucya 600,000 mieszkańców licząca, z Greków i Macedonów złożona.— Ileż to źródeł bogactw spływać ztamtąd musiało. Te szczegóły wyjęte są z pisma uczonego dyrektora c. k. muzeum w Wiedniu, które wyszło z okoliczności monet i medalów przywiezionych przez jenerała Allard, którym więcej wartości mniej biegli naznaczali zapomniawszy, że te monety i medale są jeszcze stępla greckiego.

8) Od czasu jak Zingischan w początku XIII. wieku podbił średnią Azyą, a szczególnie w tejże ludy chrześcijańskie Keraïtów, następca zaś jego Koublag Chan, Chiny zawojował, coraz wieść szerzyła się bardziej, o chrześcijańskim państwie w głębi Azji, którego naczelnik miał być xiądz Jan z nazwiska, czytaliśmy w texcie, że go w Afryce także szukano pod tém samém imieniem, tym końcem Alexander III. według Boroniusa, pod rokiem 1177, aby się o prawdzie przekonać, i tak strasznych mongolów sobie przychylić, swego nadwornego lekarza Filipa w poselstwie do Tartaryi wyprawił.

Później inne podobnie wysłane były, o których w texcie już także wspomnieliśmy, jako to Asscelina Lombarda z kaznodzijskiego zakonu, niderlandczyka Ruesbrock, czyli Bubrikis Minoritów reguły, i Jana Coroino w 1289; ale najdokładniejsze wiadomości wywiózł nam kupiec z Wenecyi Marco Polo, z powodu kilku letniego w tychże krajach pobytu, i zwiedzenia starój Baktryi, Mongolu, Thibetu, i Chin, opisy tychże podróży jako kolwiek wiele w pierwszych czasach były bajeczne, nowe jednak wyobrażenia i opinie wznieciły. Owi to podróżujący mieli i proch i użytek igły magnesowej do Europy sprowadzić, przynajmniej Hugo de Bercey, według pana Pasquier *Rescherches sur la France*. Wincenty z Beauvais (Speet Nati i Bogerius Bako) Op: ma: najpierwsi o tychże wspominają, a właśnie dwaj ci pierwsi pisarze mieli z ust Carpina i Rubriguis to słyszeć. Wracając się do podróży Marco Pola los szczegółniejszy spotkał tego sławnego podróżnika podobnie jak Herodota, którego Historya przed wiekiem jeszcze za bajeczną miana, potem zaś światła krytyka, oddała sprawiedliwość jego dziełom, tak i z Marco Polem stało się, że jak pan Marsden uważa, sława jego coraz bardziej wzrasta, a prawdomówność coraz bardziej wykazuje się.

Jedna tylko dla uczonych trudność zachodzi, oznaczyć miejsca, które Marco Polo wymienił, co z następującą odmianą rządów, wojen, i zbiegiem czasu, albo zniknęły, albo nazwę swoją przemieniły na inne, ale i ta trudność mówi Abel-Remuseit usuniętą zostanie za pomocą skollationowania różnych téjże podróży wydań, i innych późniejszych podróży, przez uczoną krytykę trzebionych. Dość że posiadać będziemy podróż z średniego wieku, jedną z najciekawszych i jaką terażniejsze czasy, dla zamkniętych pasów chrześcianom pochwalić się nie mogą.

9) Nie same tylko wojny i spustoszenia, które zwykle idą za tem, nie same zdarzenia w naturze, jako to: trzęsienie ziemi, wybuchy wulkanów i gwałtowne wody wylewy, spra-

wiają odmiany w geografii fizycznej, sama nawet w spokojnym i wolnym ruchu swoim natura takie czasem przynosi.

Było to nawet przedmiotem ważnych rozpraw naturalistów i filozofów, nad którymi także Kant ważne swoje postrzeżenia czynił od innych, lubo odmiennego byli zdania, czyli Ocean kosztem lądu zwiększa się, czyli te wolne ale ciągle tegóż namuły, powierzchnie lądu nie powiększają. — Podług rozmiaru przez P. Dalin i twierdzenia tegóż, morza Bałtyckiego głębokości o 13 sążni, od czasu Chrystusa Pana zmniejszyć się miała, w tamtęj więc epoce Szwecya nie zamieszkałą być musiała, skoroby takowa wysokość tegóż sprawdzoną była. Podobnie utrzymują, że kościół Jowisza Ammona przez kapłankę Setinę wystawiony, miał leżeć nad morzem; że Ostfryzyi powierzchnia coraz zwiększa się, że między brzegami Norfolku i Irlandyą utworzyła się lawa piaszczysta, która kiedyś obie te wyspy połączy, że port Hith w hrabstwie Kent usuwa się od Languedocy między Agdą i ujściem Rodanu, a nad brzegami Bałtyku, gdy się Szwecya zwiększa, Pomorza ubywa i nawzajem inni pisarze odmiennego zdania od Kanta, wyliczają liczne z kolei miejsca, które lub pochłonięte od morza, lub dawniej oddalone od tegóż, dziś zbliżonemi zostały.

10) Towarzystwo królewskie londyńskie dostawszy nowo odkrytych napisów greckich i łacińskich na posagu Memnona i w grobowcach królewskich w Tebach wrytych¹, osądziło posłać onęż do wytlómaczenia najslawniejszemu filologowi i archeologowi JP. Letronne w Paryżu. Wywiązał się tenże uczony z polecenia danego w nowym równie zadziwiającym, jak nie oczekiwanym sposobie przesyłając temuż towarzystwu pismo, pod tytułem Nauka historyczna o posagu Memnona. Memnon (mówi P. Creutzer) najbiegłęjszy dotąd badacz tego posagu, (i tak Europa dotąd na jego słowo wierzyła) jest to symbolum przedwiecznego światła, statua jego jest gne-

monem czyli zegarem słonecznym, jego grobem, jego kalendarzem, wszystkie żywioły, z których się ten myth składa, światło, kolor, dźwięk, rzeka, ptaki, grób, uroczystości wesela i żaloby, wszystkie mowie oznaczają że jest wcieleniem słońca, początkiem zmiany odwiecznej rzeczy. Przybywa od bram wschodu na białych rumakach, na zachodzie umiera, i matka jego jutrzeka odprowadza go do Suzy, miasta Liliów. Cyrkuł złoty, korona jego błyszcząca, jest dzień, i której blask prędzej mija w porze zimowej jak w czasie przesilenia letniego, jest to obieg roku; siedm tonów głosu przy wschodzie słońca, są to te siedem samogłosek, które kapłani egipscy odmawiają wyobrażając przez to harmonią sfery niebieskiej. Memnon zatem wyobraża straż stojącą na czatach poranku. Tak Europa idąc za tym pięknym pomysłem Creutzera, dotąd wierzyła, póki pan Letronne całego tego Mithu, który wyobrażnia grecka w tak mamiące szaty odziała, do rzeczywistości nie zwrócił, i obalił te wszystkie piękne domysły. Nie będziemy tu uczonych i licznych jego dowodów powtarzać, w krótkości tylko wspomniemy między innemi, że ani Statua Memnona jest egipska, i że głos jego, głos mowie (fenomen bardzo naturalny), po obaleniu dopiero posagu przez trzęsienie ziemi 27 lat przed Chrystusem poczał się. Albowiem ani Herodot, ani nawet Diodor Sycylijski o nim nie wspominają. Pierwszy Strabo w lat siedm po Chr. P. który czyni wzmiankę w prawdzie o tymże, ale bardzo ostrożną, i nie tak jakby ważność podobnego przedmiotu wyciągała, dopiero za czasów panowania rzymskiego, głos posagu nabywa wziętości, staje się tenże cudem świata, dziejopisowie, poeci, mowcy, Grecy i Rzymianie zajmują się tym glazem gadającym, z razu była to wieść tylko wątpliwa, pogłoska podróżnych, dalej napisy liczne potwierdzają onęż. Głos Memnona zmienia się w prawdę rzeczywistości, staje się artykułem nie ledwie wiary poganów. Cesarze przygnębeni cudami Chrystusa i Apostolów przywia-

zuja ważność do tego cudu, jako szczątku pozostałego i tak widocznie ich bogów stwierdzającego potęgę. Przywołują więc Memnona na pomoc urzędowej wiary, i ten staje się odtąd narzędziem religii politycznej ich państwa. Trwało to aż do Septima Sewera, który chcąc posąg ten na dawniej swojej podstawie osadzić, i głos na nowo ocucić, zniszczył tenże przez zlepienie ulomków i postawienie onegóż, zniszczył mówię tenże już bez powrotu, albowiem kiedy uszkodzony i obalony brzęk wydawał, naprawiony zamilezał, i od czasu Septima Sewera już więcej o nim nie słyhać, zakończy więc pan Letronne uczoną rozprawę, że taż statua, odjawszy od niej miejscowość, niema nic Egipskiego: że to jest częścią greckie, częścią rzymskie podanie, z Hesioda i Homera pobrane, że żadnej cechy wschodu Mith tenże nie nosi, żadnych tajemnych objawień egipskich ani ich symbolistycznych jedności, że to jest właściwie jedna z tych igraszek wyobraźni greckiej, jak gdyby teatralna machina, której pogaństwo greckie i rzymskie użyło, aby przytłumić w samych zawiązkach wzrost chrześcijaństwa. — Co do części fizycznej, potwierdzili to Herschel i Humboldt, dowiodłszy, że dźwięk wydawany z bardzo naturalnego skutku pochodził, skoro był obalony.

11) Sławny dziejopis życia Karola V. w klasycznym wstępie swoim tę myśl pocieszającą rozwinał, jak opiekująca się losami towarzystwa Opatrzność, pielęgnuje zachowawcze cywilizacyi nasiona, to jest te nie które, i odwieczne prawdy, ten prawdziwy ogień Prometeusa, które choć od namiętności i interessu zeszpecone, od dzikości w tysiączne farby przeistoczone, chodują się, póki w wyrokach przeznaczenia, czas do wyklucia się tychże nie przyjdzie. Częstokroć przez dalekie drogi i kręte manowce wiją się, przechodzą morza i puszcze osaczają niejako dzikość, aby tamże powoli zaszczepiały się. Rozmaite i zadziwiające są prawdziwie sposoby, rozpleniwania onychże. Czyli to weźmiemy n: p: lud ten nie kezemny na powierzchni ziemi, tyle razy podbity, wpośród

kolosów świata od niewoli gnieciony gdzie z takim zaciętym i chwalebnym razem uporem, wiara o jedności Boga pielęgnowana była, czyli zważemy syna Sofroniski, aby wśród najwyższej cywilizacyi, za prawdy śmierć poniósł, lub podziwiać się będziemy genialnym dziełom jego ucznia, co podobnież prawdy ogłaszał, i głęboko oneż wyryl w ludzkiej pamięci, nie można ich uważać inaczej, jak tych przez Opatrzność na świat rzuconych mężów, aby ofiarą życia lub wyższym talentem swoim, rozpleniali tak szacowne nauki. Zastanowmy się nad tém najszczególniejszym świata zjawieniem, jak wszak wszelkim ludów wyobrażeniom, prawda w najskromniejsze szaty odziana, z niskiej stajenki na ziemię przybyła, staje wpośród podwoi cesarskich, i tamże niewidzialną mocą, holdy sobie oddawać każe, zgina karki mocarzów świata, aby czcili czém dotąd poniewirali, a kruszyli, przed czém dotąd głowy swoje schylali. Weźmy n. p. tę wędrówkę ludów barbarzyńskich, z bogatszych krajów, jakimś instynktem w odległe kraje wiedzionych, aby też schodowawszy, wiarę uczonych ludów przyjęli. Mniech jeden z Syrii chciał rozwiązać tajemnicę połączonych dwojga natur w Chrystusie. Wszczyna się sprzeczka, o rzeczy ludzkim rozumem niepojęte, sprzeczka tém żywsza, im mniej od obóch stron rozumiała być mogła, Sty Cyryll zwycięża, Nestorius na wygnaniu w Thebaidzie nędzne życie zakończy, ale zostawia licznych zwolenników, dzielących swego mistrza opinie, i ci przed prześladowaniem chronią się, to u źródeł Nilu, aby u Koptów i w Ahyssynii naukę chrześcijańską rozsiewać, (jakoż dotąd choć wątle ślady téjże pozostały się tamże) to upodnóżka Himalai, ale Tibet materyalną część tylko wiary zachował, duchownej części nie pojął, wątpić jednak nie można, że znajdzie się wielki człowiek, co tę zasłonę odkryje, wyświeci początek, i z rzuconej iskielki światło rozniesie. Kiedy zapomniano i co się działo w Ephezie, i o prześladowaniu Theodozjusza, Nestoryanie rozplenieni po Azji, w inną stro-

nie téjże rozsiewają swoją naukę, tłumaczą na mowę Syryjską, Perską i Ormiańską, biblią. Gromadzą pod wyznanie swoje, i Ormianów, i Druzów, i ich nauka tak silnie rozkrzewiała się, że stawiają kościoły, zaprowadzają szkołę główną w Efezie, odprawiają zbory kościelne, w Seingii postanawiają Patryarchę, i mieszkanie temuż w Mosul naznaczyli. Co więcej, już w 535 roku do Indyi na brzegi Malabara za noszą swoją naukę. Dyecezyą urządzają w Samarkandzie, i Tartaryi, i co szczególniejsza, w siódmym wieku, kiedy mahometanie zawojowali Persyą, ciż przenosili Nestoryanów nad katolików, i pierwszym przyobiecali opiekę. Obznajomiją się Arabcy z filozofią Europejską, i innemi oddziałami nauk, uczą się tychże pod cieniem cedrów u gór Libanu, aby znowu nabytego Światła téjże Europie udzielać, z kąd go dostali. Podziwiamy się Chinom z kąd taki zasób wiadomości nazgromadzali, z kąd kunsztu i tyle wynalazków mogli Europejczykom udzielić, o to w V. wieku, wypędzeni przez Teodozysza II. i Zenona Izauryjskiego zaszli aż do Partów, którzy wtenczas posiadali Baktryą, w VI. wieku, jak świadectwo Cosma w topografii chrześciańskiej str. 79 Montfokona wydania), Baktria przepelniona była kościołami, mnichami, i biskupami. Starożytną więc drogą handlową z Baktryi do Chin przeszła także i wiara nasza, o czém Renaudot w swoich relacyach stron. 63 Assemani w Bibl. wschodniej vol. 5. str. 487 nie zaprzeczone, z przytoczonych arabskich pisarzy Mahab, i Abusceid, stawiają dowody. Przytoczony tylokrotnie szacowny pisarz teologii encyklopedycznej Xiądz Bergier twierdzi, że już w pisarzach z IV. wieku, znajduje się wzmianka o rozplenionych chrześcianach u Serów, nazwiska nadawanego wspólnie Chinom i Tatarom na wschodzie. Uczony Mosheim w historii kościelnej Tatarów, pod jego okiem przez ucznia tegoż wydanej w Helmstaedt, twierdzi podobnież, że w VIIIym wieku patryarcha Nestoryuszów, mieszkający w Assyrii.

wysłał Missyonarzy do Kathaju, którzy byli słuchani, mile przyjęci, tak, że wiele kościołów pobudowali w Chinach i Indyi. Stósunki tak pomyślnie, gdzie Mangukhan wielki Han tatarski przyjął wiarę w r. 1249, a Klemens V. w Cambalu dzisiaj Pekinie w r. 1307 archidiecezją urządził, takie mówię pomyślnie stósunki, trwały aż do roku 1469, gdzie mówię Chiny wypędziwszy dynastją tatarską, i wiara chińska zakazana została: od tego czasu, a raczój od Tamerlana, z końcem XIV. wieku panowanie Turkomanów, dzisiejszych Turków, zaczęło się, którzy mahometyzm w miejsce religii chrześcijańskiej zaprowadzili. Mimo tego zachowały się szczątki onęjże po różnych Azji krajach, i wątpić nie można, aby tak oświecona, jak jest dzisiaj Azja, przez cywilizacyą europejską, już to panowanie Anglików w Indyach, już to osady liczne europejskie na brzegach téjże, to Rossyan, którzy nad Kaukazem coraz dalej posuwają się, to znowu od Oceanu spokojnego, gdzie w 5tej części świata tak szybkimi krokami w stronę Chin zachodniój też cywilizacya wzmaga się, to przez liczne missye, może o parę wieków Azja jedną wiarą, a ztąd i światłem i obyczajami znami połączona nie byłaby. Dość że wszędzie przez wiarę naszą są porozrucane cywilizacyi nasiona, które kiedykolwiek bujno wyrosną. Ale nigdzie ślachtetniój, nigdzie piękniój i nigdzie stósowniój do swego ducha nierozwinęła się Chrystusowa nauka, jak w tych krajach, gdzie ani przez chrzest krwawy miecza nie przechodziła, ani przewagi Europejskiej i hierarchii téjże, czy świeckiej czy duchownej, nieużywała do rozpleniania swojego, ale wtój prostocie natury, tych bawidelkach norymberskich, któremi Indyanów nowego świata przynęcali missyonarze, ut pueris olim dant crustum blandi. Tam missionarze, mówi bez imienia pisarz niemiecki, wrócili się do początku nauki wiary, o Zbawicielu, zrodzonym w stajence Betlejem, do rybaków, których sobie za uczniów obrał, do celników którym łaska wiary zaświeciła najpiérwój i duchowo-

wni tamże stawili się w początkowym prostych robotników kształcie, razem z Indyanami ścinałi drzewa, karczowali lasy budowali chalupy, garbowali skóry, aby ciała przeciw żądłom mosquitów, i od dëszczu zasłonić. Każda professia osobna apostolów, wystąpiła tutaj na nowo: a gdy drzewa spuszcza-no, niszczone razem i leśne dryady, i pogaństwo, kiedy ob-ciesywano kłoce aby zniego łodzie wyrobić, opowiadano o jeziorze w Rapharnaum, jak się Piotr lękał, kiedy mu pan je-go kazał po wiérzchu wody zbliżyć się do siebie, opowiada-no cud nakarmienia ludu, historią pięciu bochenków, któ-remi 3.000 ludzi nasycono, przemianę wody na wino; a po dziennój robocie, wieczorem zasiadali Indianie pobożni, i ich nowi kapłani pod cieniem banianu, i mówili o Bogu twór-cy wszech rzeczy, wskazując na firmament niebieski; takie to były missye, gdzie Propaganda nie zmiezoną chwałę so-bie przyniosła, w takim duchu ewangelicznym nauczając wiary naszój. Tak to szczytne u ludzkości zakon Jezuicki położył tamże zasługi, że kiedy wojny cesarzów, i rzeszy klótnie Gibellinów i Kacerzów w niepamięć poszły, i kiedy dalsze zabiegi, i odstąpienie tegóż zakonu od tak chwalebne-go toru zniweczonemi zostały, sława jedna z Missyi Paragwai wieczny zaszczyt temuż przyniosła. Podobnież żalować bę-dzie kościół, że winnym rodzaju, ale równie rozsądnie spra-wiającym się odebrano w Chinach Missye.

12) Pan Thurot w mowie swojój wstępnej przy otwarciu roku szkolnego filozofii w Paryżu, zapytuje się, co jest filo-zofia, i sam sobie odpowiada, że to jest nauka natury ludz-kiej. Ta nauka spoczywa na faktach, czynach, podobnie jak nauka innych części natury, spoczywa także na tychże mniěj lub więćej uważanych, lecz których porządek i następstwo przez liczne doświadczenia stwierdzonemi zostały; i to jest co nam daje sposobność przewidywania z mniejszą lub wię-kszą pewnością, co z takich a takich stósunków, które tak-że są faktami, i o których w prawdzie przekonałiśmy się

pierwój, nastąpić, lub niezwłocznie, lub uboczną drogą powinno; propozycye nawet matematyczne mówi dalej są także oparte na faktach z naszego czucia, lub z władzy umysłowej pochodzących, i jeżeli propozycye metafizyczne, nie wspierają się na faktach umysłowych, albo z wywodu loicznego tychże pochodzą, natenczas są tylko chimeryczne kombinacye, i z tąd wnosi, że nauka umysłowa nie jest i nie może być tylko nauką czynów, a te znowu czyny nie są i być nie mogą, tylko tém, co oznaczali Grecy i my popolicie oznaczamy za niemi, nauką wyobrażeń. Założywszy podobną zasadę, którą można jako nie zaprzeczoną uważać, filozofia więc, o której mamy mówić, jest nauką czynów, podobnie jak we wszystkich innych tak zwanych naturalnych umiejętnościach, czyli raczej służy tymże za podstawę i pierwszy zakład. Takowe fakta są to takowe, o których istnieniu nabywamy przekonania wewnętrznego, czyli inaczej sumienia. Filozofia więc tym sposobem zwróciwszy do examinowania faktów, czyli działań sumienia, idzie teraz aby jój podziały oznaczyć, to jest rozmaity porządek faktów umysłowych określić. Ten porządek, te klasy, są to władze nasze, bo na ile klass fakta podzielić dają się, tyle koniecznie musi być przyczyn onychże, to jest, tyle jest także różnych władz naszych rodzajów. Pomiędzy takimi władzami, weźmy jedną ważną np. to jest władzę słowa, której Bonald za nadto może przypisał, że człowiek myśli, dla tego że mówi, a wyżej wspomiany Thurot równie przyznaje, że to co zwiemy odłączeniem *abstractio*, pojęciem *conceptio*, wiadomością *notio*, słowu czyli darowi mowy winniśmy. Weźmy drugą to jest siłę wolną, na której (mówi sławny tłumacz Platona Cousin i Laromignieres) spoczywa godność człowieka i początek, a przynajmniej warunek wszystkich jego wiadomości, w każdej wiadomości jest czyn, a każdy czyn jest koniecznie wolny, reszta nie jest czynem, tylko ruchem, *motus*, prawdziwa więc moc nasza, jest wola. Gdyby człowiek

niechciał, nieby nie mógł, a raczej toby tylko mógł, co może zwierze, to jest, że ta siła ogólna przyrodzenia, za pomocą zewnętrznych przyczyn i wewnętrznych działań, skłaniałaby tegoż do przyjęcia tych wrażeń i tego ruchu, które są tylko organicznymi. Pomiedzy takimi policzyć należy język pierwotny, czyli wszelki znak mimowolny, i bez poprzedniej uwagi wydany. Taki głos, tak jak w zwierzęciu, nieby nie znaczył, ale dołączyć do niego czynność człowieka, niech tenże głos postrzeże, powtórzy, przywłaszczy, znaczenie przywiąże, natenczas rozumiego, bo go sam wydał, ponieważ do wolnie tenże sobie powtarza, albowiem jak Cousin uważa, wszelkie dowolne powtórzenie, jest to prawdziwe dopiero wydanie czyli spłodzenie, z tąd wynalezione znaki, które wola nasza doskonali, modyfikuje, odmienia, łączy, i nakoniec tworzy dla myśli te sposoby przypomnienia, i udzielenia naszych postrzeżeń. Silne i czynne narzędzia, ponieważ są składem całej czynności, całej potęgi umysłowej chęci wolnych, których są i skutkiem i instrumentem. Ustęp tenże o filozofii z autorów wyżej przytoczonych wyjęty, wykazujący przedmioty do ich zakresu służące, a razem wykazujący granice, za które jak wyżej powiedziałem, wszelkie zaciekania się do marzeń tylko policzyć należy; wskaże tém samém co jest teosofia, i ważny téjże oddział mistycyzm, gdzie człowiek wypuściwszy z rąk tę nie przewodniczą, któraby przez doswiadczenie w tym labiryncie mógł się kierować, chwytą spieszno inną, i już to nad sferę poziomu swego, ku niebiosom wznosi się, a zapomina rozwiązać doczesne tutaj ziemskie pytania, lub znowu tak się za doczesnością ubiega, że przyszłość, pociechę, i tę łączność z wiecznością odpycha od siebie. Jest to dualizm życia i dualizm myśli naszych. Pierwszy to jest mistycyzm nad sferę poziomu naszego umysł ludzki wznoszący, ślachtetniejszą klasę towarzystwa po wszystkie wieki zajmował więcej i zajmować będzie, i to na chwałę rodu ludzkiego powiedzieć trzeba, że drugi mniej zwolenników i

to ludzi zepsutej moralności najczęściej do siebie przyciągał. Można i to dodać, że za czasów chrześcijaństwa ten drugi mówię, jako niegodny ślachtetnego przeznaczenia człowieka, był ciągle karcony i pogardzany. Pierwszy zaś przeciwnie rozszerzył się, i to w średnich wiekach najwięcej, gdzie całe fizyczne życie człowieka przeniesiono za granice naszego ziemiokręgu, i usiłowania ludzkie zmierzały do tego zaświatowego życia, gdzie dopiero człowieczeństwo na godne siebie powołanie natrafiać miało. Całe więc życie miało być ślepym poddaniem się, czyli wyrzeczeniem się swój woli. Na bożeństwo i jakieś uświęcenie stanu duszy, wznosząc się nad niski poziom naszego padolu, do pełnego tajemnic wyższego rzeczy porządku, miało do tego prowadzić. Z tą więc poszło to przekonanie, że do rozwinięcia się na lepsze plemienna naszego, ten stan podrzędny życia na tej tu ziemi, nie jest usposobiony, i że w miarę stosownego użycia sił naszych do takiego celu, tym więcej tenże osiągnąć daje się, im więcej w świecie umysłowym zatopimy się. — Zamiast więc iść za filozofią chrześcijańską, która harmoniczną spójność świata fizycznego z nadnaturalnym wskazuje, mistycizm całą materyjalną część naszego jestestwa odrzucił, ztąd się wzięła teozofia, i ważny jej oddział o którym dopiero mówiłem. Rozszerzona na wschodzie początkowo przez szkoły żydowskie, zastała mówi Sprengel filozofią Greków i Rzymian tak wyrodzoną od dawniej u tychże, że taż łatwo z teozofią Zoroastra i żydów spowinowacić dała się. Zgubny sinkretizm pochodzący z szkoły alexandryjskiej, gdzie nie tylko towary, ale i opinie zamieniano, sprawił, że wschodnie ludów marzenia do filozofii poprzeczowały, pod barwą tejże, za pomocą wskrzeszonej na nowo opinii Pitagoresa, o Metempsikosis, tudzież o rozmaitych podziałach geniusów. Dawniej jeszcze czarnoksiężniki, Symon i Appolonius, umieli sobie pewne znaczenie i powagę uzyskać, i tak pierwszy jako zwolennik Zoroastra, i kabbalistwa nauczał, że z Twórcy ojca

powszechnego (Bythos) pochodzą Ennvie, do których i on Symon należy, a zaś Appollonius uczeń Pitagoréjczyka Euxena, chciał przez cuda stać się Pitagoresowi podobnym, nie chciał jednak ani wróżem lub prorokiem siebie nazywać, Bóg mu mądrość objawił, jako będącemu jednym z liczby Demonów, którzy przyszłość pierwój wiedzą, niż człek pospolity, ponieważ jako Demon, niepotrzebował, aby popęd jego ducha przez materją przechodził. Jako lekarz i nie bez talentów, gdyż wkościele Eskulapiusa szczęśliwie leczył; nauka jego, którą jak utrzymywał, zacząć się powinna od uleczenia duszy, wielki powab zyskała, jakoż założywszy szkołę publiczną w Aega mnóstwo Sofistów i Retorow pociągnął do téjże. Obaj ci Symon i Appollonius byli to dwa wielkie filary magii, ale ta najważniejszą podporę znalazła w szkole alexandryjskiej o której czytelnika odsyłam, co powiedziałem w przypisie do dziejów ludu żydowskiego w Europie, i to tylko dodam, co właściwie do teozofii należy, że mith Platona o stworzeniu świata, i o odłączeniu wszelkiej rzeczywistości, od zmysłowego świata, tak umysły w senne marzenia wprowadzić zdołał, że Ammonius Sakkas założył piérwszy nowo platonicką szkołę, to jest Peripatetism wszatę akademii ubrał, połączył i przydał do tego tajemną wschodu naukę pomieszaną wraz z chrześciańską, tak, że wszystkie opinie szukał z sobą połączyć. Jakkolwiek pojedynczy nauczyciele téjże szkoły w niektórych częściach, nie zgadzali się z sobą, tedy w tém byli jednego zdania, że wschodu naukę o emanacyi, zastosowali do kosmogonii, przyjęli więc że Demony były to emanacją wiecznego źródła światła, do których człowiek przez rozmyślające życie podnieść się może. Mądry mówili szuka połączenia się z Bogiem, wszystkie demony razem z sobą są połączone i ta sympatia czyni człowieka sposobnym (jeżeli przez wstrzemięźliwość i posty przygotował się), nad temi demonami panować, i zbliżyć się do Boga, wstrzemięźliwość od kobiet i mięsnych potraw, niemniej jest zaleconą do ta-

kiego celu przepisem. Porphyrius wżyciu Platona r. 10 str. 11 powiada, że tenże założyciel teozofii, miał własnego demona, co mu nadał sposobność przyszłych rzeczy przewidywania. «Teozofia mówi tenże, jest to nauka połączenia się z Bogiem, Twórca, wszystkich dobrych duchów, która przez rozmyślanie jego doskonałości, przytłumienie wszystkiego uczucia fizycznego, i działania wyłącznie duszy, osiągnąć daje się. Takie wyłączenie nastąpić może w pewnym tylko extazie, którego tylko za pomocą łaski Boga osiągnąć daje się» dodam jeszcze że mądry podług téjże nauki, szuka dociec harmonii świata, i niepodziwiał się, gdy między najróżniejszymi i najodległszymi rzeczami, gdy między gwiazdami, kruszczami, roślinami, związek z sobą i spójność odkrywa. Z tego tutaj krótkiego o teozofii wywodu, pozna czytelnik i z kąd się wziął mistycizm, i nauka demonów, a sam sobie wnioskować będzie, jak ta nauka szeroko rozszérzyła się po świecie, jak ślady téjże nowo platonicznej szkoły, utrzymały się i u bonzów indyjskich, u derwiszów tureckich, u mnichów w Atos, i tym podobnych; domysli się z kąd się wzięła astrologia wielki także oddział teozofii i na której wykładzie przypis tenże zakończę: «mądrość mówi Vico, jest nauka złego i dobrego, która potem wrózeniem Divinitio nazwana, na której to zakazie, jako odmówionem człowiekowi darze, Bóg prawdziwą Hebrajczyków religię z której nasza pochodzi, założył. Ta więc muza czyli umiejętność złego i dobrego, o której Homer w klassycznym miejscu w Odysei wspomina, była to umiejętność Bogu tylko zostawiona wrózenia, która pospolitą mądrością swoją wszystkich ludów była na ziemi, aby nad Bogiem według atrybutów jego Opatrzności, rozważać, nauka która od divinare wróżyć, samego Twórcę Divinitas nazwała. W takiej nauce byli mędrkami teologiczni poci, którzy pierwsi cywilizacyą w Grecyi zaszczepili, i z kąd zapewne Latinowie nazwali Professores Sapientiae, takich, co się takiej nauce odda-

li, z kąd także wyraz mądrości zastosowany był do ludzi, co się przez przysłowia, appoplitigmata w towarzystwie wsławili, z tąd poszło i siedmiu greckich mędrców. Dalszego uczonego wywodu wypisywać nie będę, aby się nie oddalać od materji, ale dodam co Tiraboschi w historyi literatury włoskiej t. II. str. 191 wspomina; że pierwszy był Krinas z Marsylii lekarz, który podług biegu gwiazd leczył choroby, i tak się nadzwyczajnie przez ten nowy sposób zbożcił, że swoim kosztem Marsylią murami opasać kazał. Thessalus po nim za Nerona, poszedł za tym przykładem, szkoła jego przepelniała się, wyśmiał ucznia jego Symmachus, Martialis w ks. V. epigr. 9. Ale znać jakie szczęście ten sposób musiał sobie zjednywać, kiedy widzimy z tego epigrammatu, że był zwyczaj iż po 100 uczniów wraz z mistrzem odwiedzało chorego. Ale ze wszystkich trafowych okoliczności, już nie mówię do medycyny, ale do dziejów świata, gdzie nam starożytni autorowie pomogli, (mówi Priestlej w mowie XI.), nie bardziej do oznaczenia epok historycznych z pewnością nie przyczyniło się, jak bieg gwiazd, który wykazuje rezultaty najwidoczniejsze i niezaprzeczane, z powodu niezmiennego porządku ruchu swojego. Winniśmy więc wdzięczność starożytnym za tę troskliwość i pilność zabobonną, z jaką uważali wszystkie zmiany na niebie. Pochodziło to z zastraszonej wyobraźni pierwszych co uważali takowe fenomena, i z bojaźni ich wpływu i skutków. Szczęściem dla nas, spis wszystkich zaćmień, który zaniedbali filozofowie ale ludy zachowały, doszedł prawie w całości do naszych czasów. Przy opisie wielkich światowych rewolucyj, lub krytycznego krajów jakich położenia, nie zaniedbywano czas i miejsce zaćmienia jakie w tymże czasie miało miejsce, oznaczyć, dość że za pomocą rachunków możemy dziś z pewnością powiedzieć rok i dzień, gdzie to zaćmienie widziane było; i tak roku 586 przed Chrystusem zaćmienie słońca przepowiedziane przez Thalesa, którego po-

strach sklonił Lydyjczyków do pokoju z Medami. Rok 523 zaćmienie słońca, mające miejsce w czasie śmierci Ram-bizesa. R. 481 zaćmienie słońca, gdy Xerxes wsiadł na okręty do Sardes. R. 463 zaćmienie słońca, z początkiem wojny perskiej. R. 433 całe zaćmienie słońca i kometa, po którym powietrze w Atenach. R. 413 zaćmienie, kiedy Nicyas był zwyciężony w Syrakuzie, (wiadomo z pięknego opisu Tucydysesa ks. VII. sek. 59, że tenże nieszczęśliwy hetman sam zabobonny, usłuchawszy wieszczów, aby przed trzema dniami dla zaćmienia nie ruszał z obozem doczekał się Filipa z wojskiem na pomoc Syrakuzanom, i z tąż żalosnego końca całej wyprawy). R. 394 zaćmienie, kiedy Konon pobił flotę perską. R. 168 zaćmienie księżyca, kiedy Perseusz przez Pawła Emiliusa dostał się w niewolę. R. 54 po przyjściu Chrystusa zaćmienie w Rzymie, które Nero za cud uważał w czasie śmierci Agryppiny. R. 306 zaćmienie słońca zupełne, gwiazdy widziane na niebie w czasie śmierci Konstantyna, w r. 840 zaćmienie podobne, gdy Ludwik pobożny umarł. R. 1009 zaćmienie, gdy Jerozolima wzięta była przez Saracenów. Takie troskliwe zapisywanie i połączenie dziejów z astronomią sprawiło, że pierwszym rodzaj pewnej rzeczywistości nadano, przez tak pewną liczbę zgromadzonych Ephemeridów. Dzieje chińskie z powodu tego nabrały wiarygodności, iż godnie potwierdzili astronomowie, jako zaćmienia tamże wypisane, w oznaczonych epokach musiały nastąpić. Gdyby teoria komet była lepiej znana, a obieg ich i powrót mógł być z pewnością oznaczony, byłiby niezawodnie kronikarze, tychże jako współczesnych świadków użyli, zwłaszcza, że dotąd jeszcze ukazanie się tychże, większe wrażenie robi, i z podziwieniem gmin widzi, kiedy ani krwawe wojny lub śmierć mocarzów, lub głód i posusza tymże nie towarzyszą. Jeżeliby świeże twierdzenia pana Arago prawdziwemi były, że dawniej dylatacja światła i komet, czyli tychże ogonów, większą była jako dzisiaj, tedy tém bardziej uprzedzeniu towarzystwa dziwiłoby się nie można.

Przytoczony wyżej spis, którenby dał się tém łatwiej aż do naszych czasów rozciągnąć, jako obfitszy w wypadki, naprowadzi czytelnika, iż się dziwić nie będzie temu przekonaniu towarzystwa mniej oswojonego z budową świata, iż sądziło, jakoby ważne podług jego mniemania, świata naszego wypadki, miały [pewną spójność z sferami niebieskimi, i piérwój ziemi naszój zapowiadane były. Wszystko się wtenczas ciągnęło ku niebu, a niebo uważano nie za zbiór znowu tysiącznych światów, każdy swój obieg i okrąg podług prawidel fizyki mających, ale w materyalnym bardzo sensie, za mieszkanie Twórcy, tego Ducha przedwiecznego, którego pismo w starożytno-Chaldejsko-Hebrajskim dialekcie przez słowo *Mrahewes* (g) (oznaczało, chcąc do pojęcia ludu zastósować się, i moc jego twórczą, i matczyną razem czulość nad swym utworem oznaczyć). Podobnież jeżeli jest, coby lepiej oznaczało wyższość człowieka, nad wszelkiem inném stworzeniem, to zapewne ten przymiot, który nas od zwierzęcia rozróżnia, zbliżania się do Twórcy naszego z dziękami holdów, za odbierane dobrodziejstwa i z tém pełném dziecinnego przywiązania uszanowaniem jako do ojca wspólnego. Przystanie zatem także być dziwném, że człowiek czując słabość swoją przypuszcza duchowe istoty, jako pośrednicze, jako stopnie zbliżające nas do tronu jego: jakoż mówiąc o tych pośrednich istotach i o wizjach, objawieniach, tak często wspomnianych w kronikach, i tyle ludzi i wieków świadectwami podanych, które także do mistycyzmu należą, będzie zawsze nie rozwiązane pytanie, czyli najwyższa mądrość rozrządza naszymi organami i umysłowemi władzami, aby ocucić w tychże wspomnienia przedmiotów nam miłych, które czas,

g) Sławny u nas tłumacz Wesołego poselstwa, czyli Ewangelii, Budny, uczony w mowie chaldejskiej i hebrajskiej w początku xięgi i rodzaju, gdzie stoi: „Duch „Boży unosił się nad wodami,, dowiódł, że w starożytnej mowie słowo *Mrahewes* oznaczało kurę wysiadającą na jajach, podobnież słowa Zbawiciela naszego w Ewangelii: „że łatwiej wielbładowi wcisnąć się przez dziurkę od „igły, niżeli &c. &c. tłumaczy że w hebrajskim języku wielbłąd i lina okrętów jednakowe mają nazwisko, tłumaczy zatem „łatwiej liną okrętową nawlec igłę, jak bogaczowi....,,

dalekość, trzymając od nas oddalonymi, lub od których śmierć rozłączyła, czyli też drogi życia i śmierci będące w ręku mądrości przedwiecznej otwiera też czasem, cień drogi zmysłom naszym przedstawia, i poleca dać ostrzeżenia i radę, czy to indywidualnie, czy towarzystwu służące. Przynajmniej świadectwo tysiączne w dziejach towarzystwa, odbieranie takich stwierdziło; wszakże jest w towarzystwie pełno takich wypadków, które lubo matematycznie nie są dowiedzione, stanowią jednak moralność i wiarę większej części onegóż, które idąc do źródła tychże, będąc nienaganne, płochością byłoby oneż wywracać. «Pozwólmy ludowi (mówi pelen dobrego smaku pisarz Kieratry) napawać się bajkami, kiedy czystą moralność mają za podstawę, i strzeżmy się, aby słodkie tychże złudzenie zruciwszy, dzieci wieku nie zaczęły powątpiać o prawdach najlepiej stwierdzonych.» To jest przynajmniej co można na obronę niektórych oddziałów teosofii powiedzieć, póki inne téjże części w marzenie niedorzeczne nie przemieniły się. Co zaś do marzeń tak polubionych jako to np. astrologii, która upodobanym była szczególnie w średnich wiekach przedmiotem, i którą wyższe klasy towarzystwa zarówno z gminem dzieliły, posłuchajmy co mówi Lady Stanhope do sławnego poety Lamartine, w świeżo wydanej tegóż podróży do wschodu: «Jest umiejętność (mówi sławna ta synowica Pitta), zatracona dzisiaj pomiędzy nami w Europie, umiejętność ród swój ze wschodu wiodąca, która ciągle tamże utrzymuje się dotąd, i nigdy tamże nie zaginęła. Ja ją posiadam, ja czytam w gwiazdach; jesteśmy wszyscy dziećmi jednego z tych światel nieba, które przedwodniczyły urodzeniu naszemu, których wpływ zły lub dobry, jest napisanym w oczach naszych, na czole wyrytym w rysach twarzy, w liniach ręki i kształcie nogi.» To co tutaj dopiero czytaliśmy potwierdza się w tysiącnych przykładach i w Europie, jako to: w mowie naszej, w czynach naszych i w tajnym przekonaniu u wielu bardzo, choć nie

wszyscy chcą się przyznać do tego, że wszystko złéj i do-
bréj gwiazdzie przypisujemy; najszczególniej wszystko złemu
lub dobremu trafowi; zapomniawszy, że tenże podług ści-
słych kombinacyj matematycznych odbywa się, i na to co
dowcipny Galianisławnemu Delille powiadał, iż widząc raz
w Neapolu na miejsu publiczném gracza wkości, że mu naj-
częściej na jego stronę kości padały, pomyślał sobie,
że muszą wewnątrz być napuszczone ołowiem, co i do świa-
ta, to jest do Opatrzności światem rządzącej stosował.

Cały ten przypis do teozofii byłby jeszcze niedopelniony,
gdybym choć na krótką chwilę niezwrócił czytelnika uwagę,
tak na samą naukę wróżenia: tłumaczenia snów i wizyi, jako-
téż już na szarlatanów sławniejszych, już na takich znowu
ludzi excentrycznych, którzy mając drugich i sami omamio-
nemi zostając, przez pisma swoje także excentryczne odzna-
czyli się wświecie.

Nie jest to dobrém znakiem mówi Pan Quatre Metrê, de
Quincy, kiedy bądź to naród, bądź pojedynczy ludzie, ba-
wią się wieszczbiarstwem, i prognostyków szukają, wtenczas
parę szarlatanów tysiące ludzi w pole wywodzą. Ten rodzaj
sympatii któren towarzystwo do nich pociąga, rzadko kiedy
staje się rószczką Aarona, do odkrycia prawdy, ale właści-
wiej nazwać się może tém tumaniacém poznanie, i czernią-
cem wolę naszą canidy zieleń, co przytomność odbiera, i
do tego prowadzi, że tysiące ludzi i rozsądnych nawet, mają
to za mądrość do czegoby się ledwie obłąkani przyznali, każ-
den kraj i każdy wiek, podobnych szarlatanów dostarcza,
ale podobnego oszusta jakim był n. p. Appolonius o którym
wyżej wspomnieliśmy rzadka bardzo liczba występuje na sce-
nę. Albowiem kiedy inni w nieporządnym umyśle, sami na-
koniec dawali wiarę swoim marzeniom, Appolonius zachowa-
wszy całą czérstwość umysłu, sam obszerną nauką i pewną
mocą ducha uposażony, tak był przekonany o téj niedole-
żności rozumu ludzkiego, że byle się temu śmiało nadstawić

byle rzecz jaką najniedorzeczniejszą nawet z uporem twierdzić, w końcu wiarę pozyska, i gorliwych sekciarzów znajdzie, że wszyskierkiej ludzi pogardzie, rozsięwał o swojej nadzwyczajnej mocy, najdziwaczniejsze baśnie, za nadprzyrodzonego człowieka siebie udawał, i dopiął celu swojego, mnóstwo zwolenników zyskawszy, którzy więcej mu przypisywali, niżeli sam sobie nawet zamierzył. Przy zwykłej rzeczy kolei, że towarzystwo zomamienia do rozsądku przechodzi, imię jego jak wielu mu podobnych byłoby w niepamięć poszło, gdyby znowu nie stwierdziło się, że jak u nas tak w Rzymie dawnym, znajdowali się ludzie, co niewiedząc co z czasem począć, gryzmoleniem bawili się.

Takim był nie tylko jego biograf, ale więcej nawet, bo i pochwalca Philostrate, dzieło swoje w ośmiu księgach złożone, życiem Appoloniusa zapełnił, i lubo bez żadnej krytyki pisane, ale że wiadomości niektóre zawiera do geografii, opisu krajów, do dziejów i do historyi naturalnej i obyczajów służące, a bardziej jeszcze z powodu tego zwykłego u ludzi pociągu do rzeczy nadnaturalnych, dzieło to nie tylko do naszych czasów przetrwało, ale nawet kiedy straty tylu dzieł innego gwichtu, po dziś dzień oplakujemy, mnóstwo nawet komentarzów w średnich wiekach zyskało, a i później w ozdobnych weneckich i paryzkich drukach wydane było. Przyczyniło się także do sławy Appoloniusa i to, że widać po tym zręcznym dworaku iż do tajemnicy, i spisku sprzysiężonych był przypuszczony, ztąd jego zachwycenie przed zdziwionem gminem w świątyni Efezu, w dzień zabójstwa Nerona, ztąd wykrzyk jego, ugodź tyrana! ztąd zapewnienie następne dane ludowi: że tyran zabity. Trzeba było i najmniejszej prostoty, i najmnieświecczej krytyki aby i w dziejach kościoła naszego, mógł znaleźć podobny oszust wspomnienie. Powiedzieliśmy wyżej, że każdy wiek i każdy kraj takich omamicieli na scenie świata dostarcza. Wielu z nich używając tego wszystkim ludziom równie służącego

prawa, pisania i ogłaszania swoich balamuctw od Cardana aż do Swedenborga występowali na widownią świata, zajmując publiczności uwagę, albowiem lubo zwykle rozsądek towarzysztwa, w następném pokoleniu, spędza dawniejszego wieku złudzenia, atoli wnet potym inne sobie wyszukuje znowu mamidło, i tak po teozofii astrologia, która parę wieków wyłączenie panowała, alchemia następnie, dalej filozofia skeptycizmu, po niej mistycizm, magnetyzm mocno także zajmujący umysły, równie jak cranologia czas niejaki w modzie przetrwały; w nowszych czasach phalansterya, kościół nowy, a najszczególniej Symoniści powszechną oświećszego towarzystwa zajęli uwagę, i wątpić nie można że nowy szarlatan, nową jaką naukę ogłosi, i tę niejako zwierzęcą zwykłą niedołężności cechę ciekawość mówię na siebie ściągnie, a w końcu wiarę pozyska; w starożytności jednak rodzaj ten obłąkania rzadziej postrzegać dawał się, z prostego powodu, że tamże ani poetów marzenia, ani filozofów zacięki do takiego obłąkania niepoliczono. U nas Diogenesa osadzonoby w szpitalu, podobnie jak Abderytanie chcieli tamże Hipokratesa umieścić; i tak na przykład mówi Pan Quatremetrê szkoła skeptyków Woltera, nie byłaby miesiąca jednego za czasów Cycerona przetrwała, nie znalazłby się ani kopiista ani księgarz coby o-neż przedawał, lub przepisywał, gdy u nas stały niemal wiek spanowała umysły. Tam albowiem wzgrowy rozsądek zastępował miejsce cenzury. Pomiedzy takimi excentrycznemi dziełami, odznaczył się Cardan, po nim najdziwaczniejszy z podobnych, Franciszek Colonna autor dzieła *Hypnetotomachia* dalej Postelli którego dzieła, *Dokończenie odkupienia rodu ludzkiego w strzymanego i niedopełnionego z powodu wcielenia Chr. Pana*; powtóre: o kobiecie nowego świata, której szukał Postell podobnie, jak Symoniści za naszych czasów. Dzieła te w początku XVI. wieku, w Paryżu, Wenecyi, i Padwie, kilkakrotnie przedrukowane, w takiej wziętości były, że rękopism te-

góż „Della divina ordinatione” za nadzwyczajną w ten czas cenę 1,600 franków sprzedano. Jeżeli widzieliśmy dopiero, że Symoniści z Postella przejęli naukę swoją niewiasty, tedy podobnież zakładacze nowego kościoła gallikańskiego, i Templariuszów odnowili tylko naukę excentrycznego Morina, co w dziele swoim ówierci niczego, i sextessencją sillatyczną (przysmaczkową) za pierwszą posadę nowego kościoła katolickiego założył. To cośmy mówiąc o historyi naturalnej powiedzieli z Cycerona o Aristotelesie, że nie było przedmiotu nauki któryby tenże nie tkniętym zostawił, znowu tutaj prawdzi się, jak mnie samemu z powodu śledzenia wiadomości o teozofii, do której tłómaczenie snów także należy, stwierdzić dało się. Aristoteles rozprawę swoją o śnie i jawie, zaczyna od pytania ważnego, w jakim stosunku w obuch tych stanach człowieka, znajduje się ciało względem duszy, i przy końcu tychże kilka uwag względem snów załącza. Z początku uznaje, że różnica między temi dwoma stanami duszy, w umyśle, a nie w czuciu znajduje się, i w tak ważnej uwadze zdaje się z pewnością że Stewartowi Dugald do teraz przyjętego powszechnie jego systematu pierwszy myśl podał, ale wczym się różni od tego, że w końcu pisma wspomnionego, słabości wieku swego ulega, i przystępuje do snów tłómaczeń: może mi czytelnik za złe nie weźmie, gdy nad tak ważnym przedmiotem, i powszechną ludzi do tegoż słabością, zastanowi się nieco. Bajle pod artykułem Julianus, Majus, Maldonat Lotichius secundus, zebrał w tym przedmiocie co było do powiedzenia, i z zwykłą sobie dialektyką tenże rozbiera, Artemidorus za Antonina pobożnego, pierwszy traktat o tłómaczeniu snów był wydał, lubo ze dwódziestu wprzód pisarzów, już przed nim o tymże przedmiocie także pisało, których jednak rozprawy nas nie doszły, ale zpodziwieniem wliczbie takich widziemy Cycerona, i Plutarcha którzy pewną wiarę tymże przypisywali. Dzieje wiele nam takich snów podały, które uczony

Don Calmet w słowniku biblij, pod artykułem Sen opisał: „wschodnie ludy i żydzi, mówi tenże, wiele wagi do snów przywiązywali, starożytność tego zwyczaju daje się poznać z tego, co mówi pismo o Faraonach Egipskich, i u Chaldejczyków na Nabuchodorze mamy przykład podobny. Bóg ludowi swemu zakazał wprawdzie na sny uważać, i też tłómaczyć, ale zakazaniem nie było radzić się w tej mierze proroków, i kapłana wielkiego.” Wiemy wszyscy jaką wiarę Grecy i Rzymianie w tychże pokładali. Sny mówi Dugald Stewart pod tym względem warte są naszej uwagi, że stanowią ważny rozdział historyi naturalnej człowieka. Sciągają bowiem naszą uwagę na wiele działań duszy, których baczenie dla zewnętrznych przedmiotów łatwo tracimy z uwagi; postrzeżenia tego słynnego pisarza w dziele jego Rys (Essai) o filozofii rozumu ludzkiego t. II. str. 428 tłom. francuzkiego, są ważne i zajmujące. Krótkość przypisu nie pozwala mi tychże wyłożyć, ale dodam iż nie tylko jest zawsze pożytecznem prawdy dochodzić, jako jedynéj i skutecznej broni przeciw zabobonowi, (jak to szczytnie wyraża Lukrecy w wiadomych wierszach (sed nil dulcius) ale jeszcze jak doktor Prevot w fizyologicznych swoich uwagach o śnie wyraża; nauka taka posłuży nawet do poznania własnych skłonności i charakteru człowieka.

Do jednego nakoniec z oddziałów teozofii przyliczyć należy tak zwane wizye, objawienia, i przesuwające się wyobraźni widma, kiedy wpadamy w ten stan osłupienia umysłowego, którego fizjologi przez przybytek nieznaczny krwi do mózgu zwykli tłómaczyć, natenczas w tym stanie opitym, niejako sny dziwnie skłeczone, wyobrażenia nie porządnie zgromadzone, przesuwają się umysłowi naszemu, kaźden z nas tego doświadczył, ale osobom silniejszych organów, z przebudzeniem to mija, gdy delikatniejszych i drażliwszych nerwów, ten stan magnetyczny że tak powiem, po obudzeniu jeszcze zostaje, i co więcéj, tę wiarę utwierdza, że to się

na jawie przy zmysłach zupełnych widziało, albo słyszało, młode lub podeszłe osoby takiego stanu umysłowego w śród dziennego czuwania i ruchu, doświadczać, i podobne wizye za przeczcucie jakieś brać zwykły. Grecy stan taki nazwali i dzielali na Hypar i Onar. Francuzi materyaliści nazwali to zadławieniem, duszeniem (cauchemar), Angliey którzy podobnie jak Grecy szukali wyrazu na taki stan excentryczny człowieka, nazwali go (humour.) Humour ten zmienia się według klimatu i stanu individuow, w ten czas to, jak gdyby P.Fourrior, zakładamy nowe towarzystwa, budujemy nowe dla tegóż phalausterye, jak zgoła gdyby drudzy Palladio lub Bernis, lecz nie na ziemi ale napowietrzne zakładamy hiszpańskie zamki i nowe Alhambry wznosimy pałace; w ten czas to jak gdyby Postelli lub St. Simon szukamy matki rodzaju ludzkiego, i kiedy jak je Anglik nazywa (blues devils) (niebieskie diabelki, napowietrzne sylfy) opanowały naszą wyobraźnię, dzikie postaci, widma fantasmagoryczne, gdyby cienie chińskie przesuwają się myślom naszym: w tenczas Brutus w takim napadzie homouru powolny jest wezwaniu potwora, które mu pod Fillipami do widzenia się miéjsce naznacza. Balthazar widzi wśród biesiady palce na ścianie przerażający wyrok kreślące, Mane Thecel, Pharez, w tenczas Eneas posłuszny Sibilli wstępuje do piekieł, a nasz Européjski Don Juan Komendora na wieczerzą zaprasza.

Sławny chemik angielski Humphrey Davy odkrył sekret wzbudzenia w sobie podobnego stanu humoru, przez wynalazek gazu stielci stoff, protoxyd, i na tegóż wonienie, naprzód niemoc wszystkich członków ciała nastaje, dalej wyobrażenia w świat inny przenoszą się, Davy któren sam wynalazku swego doświadczał, i obecny przyjaciel gwałtem flaszkę z pod ust mu wyrwał, ocknąwszy się z letargu powiada, że umysł jego do najwyższych prawd wznosił się, a co osobliwszego i co stan jego duszy najlepiej kręśli, iż pierwsze słowa jego, gdy na pół tylko był przebudzony, było dawne

idealizmu apophtegma: «nie nie istnieje tylko myśl. To co zwiemy universum, składa się tylko z wrażeń i przedstawień roskoszy i bólu.»

13) Nikt prawdziwiej nie określił filozofii scholastycznej, jak ten pisarz włoski, zowiąc oneż, im *Involucro d'imponenti parole, che cercano i misteri, soltanto coll' aiuto dell' oscurita*. Lecz ani Occan, ani Luter nie wywróciliby téjże, gdyby nie metoda Bakona która dopiero sprawiła dzielny ten odpór, tę silną reakcyą, przeciw wyłącznemu użytkowi syllogizmu i hypotesy, syllogizmu mówię w filozofii, a hypotesy w umiejętności, które jak mówi Bako, były naturalnym wnioskiem niewiadomości. Filozofia ujęzona od teologii i przyjmująca od téjże zasady, których nie wolno było roztrząsać, była ograniczoną na dedukcyi, której syllogizm jest jedynym narzędziem. Fizyka zaś na doświadczeniu oparta, biegnąc do celu, musiała tenże chybiać dla mylnéj zasady *hypotesy*. Bakon widząc złe, proponował nowe narzędzie *Novum organum* i za pomocą tegóż nowy system ułożył. *Instauratio magna*. Ten się na trzech słowach opiera: uważania, doświadczenia i wnoszenia (indukcyi) a tym sposobem przewrócił porządek, postępując od czynów do zasad, *de concreto ad abstractum* i dodaje razem ostrzeżenie, że indukcyja powinna być tylko prowizoryalna tym czasowa, póki późniejsze fakta téjże nie potwierdzą.

Ta ostrożność tak dalece okazała się potrzebną, że pomiędzy wielu innemi jeden tylko nas Polaków więcej tyczący się przytoczę, na Koperniku mówię zdarzony: «gdyby twój układ świata był prawdziwy mówili przeciwnicy jego nauki, Wenera miałaby podobną lunę swoją (*Phasis*) jak księżyc, niema téjże, zatem cała twoja teoria upada. Prawda jest odrzekł skromny i chrześcijański filozof, niema co na to powiedzieć, ale Bóg téj użył laski, że znajdzie się na to później odpowiedź jakoż Bóg téj użył, ale po śmierci dopiero Kopernika Gallileus wynalazł perspektywę, a za pomocą tychże gdy od-

kryto Luni Wenery, zarzut niemogący pierwój być zbitym, zamienił się wniezaprzeczony dowód rzeczywistości układu Kopernika. To cośmy powiedzieli o filozofii scholastycznej, niema się ściągać do pierwszego niejako jój Twórcy, do Tomasza z Aquino, któren tym był dla średnich wieków, czym Aristoteles dla świata starożytnego. Poufały radzca Ludwika Sgo, professor w Akademii paryzkiej obrany za zdawcę sprawy w tój trudnej a ważnej sprawie, między akademią i zakonami Sgo Franciszka i Dominika, toczącój się przed Papieżem w Agnanii, gdzie nie tylko o doczesne interessa spierano się, ale o filozoficzne i religijne przedmioty najwyższój wagi dla człowieka myślącego będące, gdzie jako teolog, wypadało mubronić praw i rządu hierarhii, kościelnej, a jako filozof był przekonany, że zaprzeczając człowiekowi wolności, stawia go się niesposobnym do posłuszeństwa tak, iż niepodobna a nawet iniepotrzebném jest nim rządzić; i przypuszczając tylko łaskę i przejrzenie boskie „Prascentia divina,“ wraz z Augustynem, otwieramy szeroką drogę fatalizmowi, a co więcćj, wyzuwamy człowieka z moralności, to jest odpowiedzialności swych czynów, i zistoty szlachetnej na wzór Boga stworzonój, przerabiamy w niekzemnego niewolnika, ślepo dźwigającego swe jarzmo, w tak mowię delikatnej materii, Tomasz tak szczęśliwy środek zachował, tak cały spór wyświecił, że wszystkie strony zadowolnione zostały. Trudno jest takie położenie ocenić, bo z jednéj strony uważania i instynkt wewnętrzny przemawiają za wolnością naszą, z drugiej ścisła Loika, skoro za „premissa“ wiarę naszą weźmiemy, w ścisłych wnioskach prowadzi nas do fatalizmu. Trudno jest na tój ostatecznej linii siebie utrzymać, i można sobie udęczaćające położenie tak loicznego człowieka wystawić. Zarzucony następnie, wysmiany, bo mu przeciwnicy zrównać niezdolali, trudny nawet do znalezienia w zbiorach książek zakonnych, jak sam tego wtój prowincyi doświadczyłem, od jednych filozofów niemieckich użytkowany, lub jeżeli nie czytany, w wielu pomysłach do zadziwienia

podobny; jakoż tegoż samego narzędzia ścisłego syllogizmu i dedukcyi chwycił się Hegel. Też samą wszakże sprawę o wolności człowieka na nowo roztrząsał; też same sławne spory Nominalistów i Realistów wyprowadził przed swój sąd; a jeżeli jak zarzucają Hegłowi (o czém sądzić nie umiem) miał w dedukcyi loicznej świat, Ducha, i Boga wyprowadzić z niczego, jeżeli człowiekowi «absolutam scientiam» był przyznał, to Tomasz tego powiedzieć nie mógł; kościół albowiem byłby go do heretyków policzył, nie zaś w liczbie świętych umieścił.

14) Niezaprzecznie Petrarcha przeszedł do potomności przez śpiewy swoje, jakieśmy rzekli, w mowie ojczystej gędzone. Wojna jego afrykańska, rodzaj poematu łacińskim wierszem pisanego, nie byłaby go z pewnością zaprowadziła do uwiecznienia w Kapitolium; ale tenże sam Petrarcha był także mężem wyższego gwiehtu, a wtenczas gdzie nie tak łatwo uchodziło przeciw stolicy apostolskiej powstawać, a gdzie więcej powodów było skarżyć się na jej zbytnią nad władzą świecką przewagę, gdzie osobliwie tak niebezpiecznym było przeciw zabobonom powstawać, Petrarcha i osoba i pismami swemi stawał w obronie uciśnionej ludzkości. Ale nie bez przyczyny (mówi światły jego biograf) zwykł był powtarzać: «Povera e nuda vai philosophia!» albowiem dzieła jego prozą pisane osiągnęły nietylko przeciwników, cenzorów i prześladowców, ale był nawet zapomnianym od bliskich, a dziś nawet nie poznany, szuka po półpięta wieku przeciągu, aby mu sprawiedliwość była oddana. Nikt nie zapomni Petrarchy jako poety; wszystko zdaje się czuć około pielęgnowania jego sławy, ale filozofia, mówi znowu biograf (słynny Degerando, sam znakomity pisarz o filozofii), ale filozofia która się nie otacza świetnemi hipotezami, dziwaczniemi pomysłami, lecz która uczy tylko dobrze myśleć i dobrze czytać, niepowinna oczekiwać, tylko cichój bardzo i spokojnej bez uniesienia wdzięczności. «Povera e nuda vai philosophia!» Z tém wszystkiém Petrarcha do restauratorów filozofii należy.

Zostawił nam pięć traktatów filozoficznych, które nieszczerze dla sławy tychże, po łacinie były pisane, pierwszy o lekarstwach w złej i dobrej dobie, 2gi o prawdziwej mądrości, 3ci o życiu samotnym, 4ty o pogardzie świata, 5ty o niewiadomości siebie samego i wielu rzeczy, (de Ignorantia sui ipsius et multorum.) Trzeba przydać do tego znaczny zbiór listów starości, i wiele innych pism ułomkowych. Biograf porównywa Sokratesa z Petrarkiem, i mówi, że oba znaleźli filozofią na drodze obłądów, z tą różnicą, że pierwszy więcej doznał przeszkód z nadużycia światła, niżeli Petrarcha w śladach barbarzyństwa pochodzącego z braku oświaty. Dzieła jego drukowane były w Bazylei, r. 1581 in folio. Czyli tamże na wstępie tę piękną i czułą modlitwę do Boga zanosi, czyli w piśmie de ignorantia ipsius podnosi się nad przesąd wieku, nad zabobonnym uprzedzeniem przeciw Aristotelesowi, wskazując może pierwszy drogę Baconowi, czyli na wzór starożytnych, w dyalogach naukę swoją zawiera, gdzie podług wieku śmieszne dziś w prawdzie nazwy rozmawiającym się dobięra, (*Gaudens Gaudium, Gaudens et Religio, Gaudens et libertas, Gaudens et infelicitas,* gdzie Gaudensowi smucącemu się z niewierności żony, rozum odpowiada: *non mirandum si formosa, non curandum si deformis*.) wszędzie, jak same tytuły i treść tychże wykrywają, widać dążność moralną, jaka się w całym dziele wyświeca; jako to: *De expectatione melioris temporis, de occupata tyrannide, de spe famæ post mortem.* Te to są zasługi, i te dzieła filozoficzne, które na nim bolesny wykrzyk wymusiły: *«Povera e nuda vai filosofia!»*

15) Tak wielką jest prawdą, co dopiero w tekście czytaliśmy, że mnie samemu, którego powaga bardzo mała o wiadomości, szczególnież zaś w tym rodzaju umiejętności bardzo ograniczona, zdarzyło się widzieć stwierdzonem, co Cycero tutaj przytoczył. Gdy bowiem czytałem przypadkiem dyssertacją pana Lund Duńczyka w r. 1834 o *Lymnaeus stagnalis*,

rodzaj Molusków, jak Gusteropedy, czyli rodzaj ikry w skorupę obwiniętą (Eyerhüllen), które w morzu żyjąc, rozpladają się raz, pomiot z siebie gdyby żaby wydając, drugie zaś w powłoce, gdyby z twardej skóry nasienie rozpladzające, chowają, tak, iż jak mówi pan Lund, można porównać takie rozpladzanie się do biegu planet, raz bowiem pojedynczo mnożą się, raz kilkorako (h), a wychodzący na świat płód żadnego niema podobieństwa z stworzeniem jakie się później ukształca, — zdziwilem się nie mało, że te Gusteropedy, w wielkiej liczbie w Oceanie Atlantyckim nie daleko brzegów widywane, dopiero od naturalistów zaczęły być lepiej znanymi, a przynajmniej uważanymi; zdziwilem się mówię nie mało, że je Arystoteles w księdze V. zwierząt Roz. 15 opisał, i ten rodzaj Zoophylów do rodzaju Tubularia policzył, który tak jak wyżej powiedziałem, mało dotąd był znany, że go dopiero pan Grant Anglik w r. 1825 na morzu Brazylijskiem uważał i dokładnie opisał.

Powiedzieliśmy w texcie, mówiąc o historyi naturalnej, że samo spędzanie zwierząt z różnych końców świata do Rzymu, na obchód tamże tryumfów i igrzysk, powinno było Rzymian lepiej z historią naturalną zwierząt ośwoić, niżeli skutek okazał, i wyraziliśmy przyczynę tamże podobnej obojętności. Nauka historyi naturalnej, mówi Cuvier, wymaga kosztów zbytowych; z wielu stron świata trzeba albowiem sprowadzać płody zwierzęce lub roślinne, dla tych, którzy chcą się tą nauką zatrudniać. Na takie wydatki brakowało zapasu w pierwszych czasach Rzęptej. Do roku 262 przed n. Chr. Pana, nieznano innej monety, tylko miedzianą: wojna dopiero z Pyrrusem wprowadziła zbytek, którego mimo praw oszczędności, co raz zwię-

(h) Nietłómaczy się pan Lund, co przez to podobieństwo chciał rozumieć, przeto i ja słowa tylko bez przywiązania sensu przytaczam: zapewne autor chciał oznaczyć przez to bieg dwojaki, pojedynczy i przyśpieszony, mający się jak kwadraty odległości planety, w miarę bliskości lub aphelii czyli odległości tegóż, od słońca.

kszając się, nie znał potem już granic. Powiadają o Tiberiuszu, że gdy dla wzrastającego coraz bardziej szalonego zbytku, proponowano temuż odnowić zapomniane prawa oszczędności, nie przyjął rady, dając za powód, że nie chce aby w jego państwie takie prawo istniało, któreby nie było słuchanem. Ale wróćmy się do naszego przedmiotu, to jest do opisu zwierząt, które na igrzyskach i tryumfach wystawione bywały. — Pierwsze zwierzęta które się okazały w amfiteatrze w r. 273 przed Chrystusem, były cztery słonie na Pyrrhusie zdobyte, który znowu w wojnie z Macedonią oneż był zabrał. W 20 lat potem, Metellus sto jedenaście słoniów Kartagińczykom zabranych do Rzymu sprowadził. Roku 182 przed Chrystusem ukazały się rysie i lwy, które zapewne z Macedonii lub Azji mniejszej przywędrowały. — Sylla 100 Lwów samych samców z grzywami przystawił: ale najslawniejsze igrzyska były wyprawione przez Seaura Emiliusa; on ukazał na nich kości szkieletowe 36 stóp długości mające, (Cuvier mniema, że były wielorybie: dalej Hypopothama, tamże pierwszy raz widzianego), mimo tego, autorowie rzymscy woleli podług Arystotelesa toż zwierze, i to w błędnym sposobie opisać, niżeli podług naturalnego widzenia; dalej pięciu Krokodyłów i 150 Pantherów. W r. 55 przed Chrystusem, Pompejus sprowadził Lynxa Ostrowidza, i Rhinocerosa dotąd nieznanego; w r. 46 Cezar z domu przy pochodniach wyjeżdżał Lwami zaprzężonemi do jego kolaski, a w wieczór dnia swego tryumfu, Słoniami odwozić się kazał. Za Augusta jednego razu zabito w obecności ludu 2,500 sztuk zwiędza dzikiego. On pierwszy w cyrku ukazał tygrysa królewskiego, i węża 50 stóp mającego długości, zapewne pythona z Afryki (pokrewne pythonowi mnożyła polosy, mówi Trębecki). Widziane tamże były słonie tańczące na linie. Te zwierzęta, mówi Cuvier, od młodości wprawiane, rodziły się w Rzymie: Buffon mylnie napisał, że się u nas nie płodzą, albowiem pan Corsa konserwator słoniów kompanii Indyjskiej, tego dokazał. Domicyan

wyprawił uroczystość przy pochodniach, gdzie z dwoma rogami Rhinoceros przed 60 laty jeszcze nie znany i nie dawno odkryty, przez pana Sparrmann był widziany. Za jego panowania żubry (Auerochsen) były zaprzężone do wozów. W lat 105 po Chrystusie Trajan wyprawił igrzyska, które 23 dni trwały, gdzie 11,000 zwierząt dzikich i domowych zabito. Antonin pobożny, choć filozof moralny, był przymuszony wyprawić igrzyska dla przyjętego zwyczaju, gdzie pierwszy raz widziana była wielkiego rodzaju Hienna, nazwana Krokuta. Marek Aureliusz brzydził się podobnem widowiskiem, ale Kommodus odnowił oneż z zażartą niejako dzikością; sam w osobie swojej ukazał się wśród cyrku, i zabijał zwierzęta, szczególnież Strusia. Heliogabal wszelkie zwierzęta do wozu swego zaprzęgał, ale najciekawszy zbiór tychże był za Gordiana III., który od 233 do 244 r. panował; cesarz ten spodziewał się, że się doczeka obchodu roku 1000 założenia Rzymu, co jednak nie nastąpiło, i pod Filipem dopiero jego następcą, ta uroczystość obchodzoną została. Rachowano tamże 10 łosiów, 10 tygrysów, tyleż żyrafiów, 30 lampartów, 60 lwów i kilku hippopotamów. Aurelian na tryumfie swoim w Zenobii w 282 r., ukazał 1000 strusiów i niezmierną moc innego zwierza. Podobne wystawy trwały aż do czasów, póki trwało cesarstwo zachodnie, widziano jeszcze oneż pod Teodozyuszem, Honoriuszem, Justynianem, nawet aż do VI. wieku. Z tego licznego spisu widać, mówi Cuvier, po pierwsze: że żyły różne zwierzęta w tych krajach, gdzie ich teraz niewidzieć, powtóre: że gdyby wszystkie wielkie zwierzęta spędzić teraz chciano, niepodobno byłoby jeszcze taką liczbę onych zgromadzić.

Nie można prawdziwie wyrachować, do jakiego stopnia jeszcze wysokości wznieść się mogą dzieje natury. Coraz nowe czynione odkrycia i postrzeżenia tak w historii naturalnej, jako i fizyce są prawdziwie zadziwiające; i tak: posiedzenia naturalistów w Edynburgu, które między innemi wszy-

stkiemi odznaczają się głębokością przedmiotów, i nowością postrzeżeń, tego stawiają dowody np. na jednym z tychże czytano w roku 1833 dySSERTACYĄ pana Buchland, o kopalnych reptiliach, z których kształtu wywodzi autor, jak życie zwierzęce stósowało się w różnych epokach świata do powierzchni kuli naszej. Mówi on, że w najdawniejszym peryodzie, wody mieszkańcy, były osobnego kształtu ogonem, a nie na dwoje równe części, jak teraz przepołowioném zaopatrzone, jedna albowiem część dawniej była większa, druga mniejsza, wtenczas ryby, co zowiemy przez ssanie, dostawały swój pokarm, pysk u ryby był na boku, gdyż żyjąc z zgnilych roślin na wierzchu wody unoszących się, zatem ryba stósownie do składu swego mogła pokarm łatwiej sobie sposobić. W miarę zaś jak do późniejszych epok idziemy, kształt ryby także zmieniał się, natenczas ukazują się takowe co widocznie żyją z pożywienia się słabszymi braćmi swojemi, w głębi wody żyjącemi, które bez tego rozporządzenia Boga, takby się rozmnożyły, że równowaga zginęłaby koniecznie, równowagę mówię, którą równie w zwierzęcém królestwie jak i w nieżyjącém utrzymującą się widzimy.

16) Podobnie jak wynalazek prochu Chinom winniśmy, tak równie winniśmy tymże, ważniejszy jeszcze dla ludzkości użytek igły magnesowej, i to dobrodziejstwo Missyonarzom wiary naszej przypisać także należy. Od nich z podobieństwem tenże wynalazek przywieziony, i blakający się po Europie, do ciekawości i zabawy tylko był służył. Póki człowiek z geniuszem prawdziwego użytku téjże poznać nam nie dał, ale jak gdyby Europejcykowie we wszystkim mieli sprzeczne od Chińczyków wyobrażenia, gdzie małe oczy, płaskie czoło, uszy wielkie, duże paznokcie mają piękność stanowić, gdzie piją ciepło, a jedzą zimno, i miarę taktu zachowują w jedzeniu, tak i w igle magnesowej, gwiazda téjże u Chin w południową stronę obrócona, gdy u Europejczyków w północną kieruje się; lubo najświeższe doświadczenia o polaryzacyi

wskazały, że wszystkie cztery plagi świata podobnej korzyści używają.

17) Starożytni połączali wyobrażenie trafu wraz z okazyą, czyli zręcznym chwytaniem téjże, i korzystaniem z podanej sposobności. Jest to pomysł filozoficzny podciągać wypadki, których sobie na razie wytlómaczyć nie możemy, pod kombinacye rozumu, i aby przenikliwości tegoż przypisać, korzystanie z chwili, co tak często ślepemu trafowi przyznajemy. Ale jakże jest trudną do złapania takowa, jakieżże to bystrości potrzeba, aby tę mowię chwilę pożądaną uchwycić w szybkim téjże przelocie, następujący obraz jak go sobie starożytni wystawiali lepij okaza. — «Starzec z łysą głową, gdzie tylko mały kosmyk włosów na głowie, w mały loczek zwinęty widzieć się daje, ciało nagie, które po ostrzu noża ślufowanego suwa się. Jedna chyba, a sam Jowisz chwili takiej naprawić nie może. Jest to podobna myśl pięknej myśli Fenelona, chcącemu młodzi wartość czasu dać poznać, iż tak każda chwila czasu jest drogą, iż Twórca obecnej nam tylko do użytku pozwala, a następną sobie zostawia. Następujące wiersze z Anthologii greckiej na niemieckie tłómaczone, lepsze dadzą o trafie jak go sobie Fidias wystawiał wyobrażenie.

Bild! wer bist du?

Der mächtige Gott der Gelegenheit bin ich:

Mit geflügeltem fuss. Der wie ein Zephyr entfliegt

Aus den Zehen, Den leise komme ich und schwebe vorüber,

Nur an der Loke der Stirn, fasst der verständige mich,

Hinten am Haupte kahl, Bin ich der einmahl entflieht

Haschest umsonst du nur, nimmer ereilest du mich.

Und das schneide messer, in deiner rechten so schneidend,

Ist auch der augenblick meiner entscheidenden Macht.

Taką to myśl Fenelon gdzie indziej znowu wyraził, iż jedna tylko rzecz, która władzy Wszechmocnego usuwać zdaje się, jest powrócić utraconą już chwilę.

Do takiego rodzaju trafu należy to jeszcze co cudowném a jednak naturalném zowiemy, co Marmontel przez wyraz le *merveilleux naturel* określił, to jest rzecz nadporządkowa a jednak podobieństwa możności nieprzekraczająca, spo- czywa ona że tak powiem na ostatniej téjże linii, można jéj dać prostą wiarę bez obrażenia prawdy. Takiemi są ostateczności we wszystkich rzeczach, wypadki bez przykładu, charaktery i enoty, niesłychane zbrodnie, gry aźardowne, które jakąś przywiązaną fatalność do osoby wnosić pozwalają, wpływ niewiadomy jakiejsis przyczyny, która przewodniczyć zdaje się podobnym zdarzeniom; takie są rewolucye wielkie w świecie fizycznym, kosmograficzne wypadki, np. w Europie zima 1812 r i skutki téjże brzemienne; potopy jak np. w Polsce 1813 r., trzęsienie ziemi, i ogółem wzburzenia w świecie fizycznym, które postać jego zmieniły. Jako to z podobieństwem, zatopienie Atlantydy, przez wyrznięcie sobie ujścia morza Śródziemnego, cieśniną Gibraltarską do Oceanu Atlantyckiego, osuszenie téj wielkiej płaszczyzny od morza Kaspjskiego aż do morza Czarnego, toż wysp greckich, które z głębi morskich na powierzchnię wystąpiły, i naszego Polesia przez otworzenie sobie ujścia z Czarnego do Śródziemnego morza Bosforem Trackim. Powstanie na widok świata przez wyrznięcie się beltów do morza niemieckiego, dzisiejszój Szwecyi, takie są i w moralnym świecie wielkie napady ludów, i te zdobycze Singuischana, Timura, i téj hordy Othmana, która najpiękniejsze krainy świata zajęła, takie są charaktery i geniusze téj niepojętój dzielności, siły i sprężystości, jak np. Napoleona; takie nakoniec w życiu prywatném, tak często trafiające się zdarzenia, jak gdyby wyższą ręką zdziałane. Arystoteles np. przytacza posąg Myrisa zrobiony, który się wywrócił na zabójcę tegóż Myrisa. Taki jest los Orestà, mianego za zabójcę Oresta, którego własna siostra Ifigenia miała śmiercią ukarać. Taki był Egista, posądzonego że zabił Egista, i którego podobnież matka je-

go własna Meropa miała na śmierć już skazać; taki Edyppa, ojcobójcę Lajusa, i śledzącego potem zabójcę ojca swego. Taki był nie dawno w trybunałach fraucuzkich, gdzie obcy człowiek z ciekawości na posiedzenie przybyły, wzięty był przez świadków za winowajcę, a gdy jedyna obrona tegóż w Alibi, przez pomyłkę kupca, który nie wciągnął do książek swoich czynności z tymże, dnia tegóż, spełzła, na rusztowaniu śmierć poniósł. Takie są nie tylko przepowiadające niejako zaćmienia i komety, o których w przypisie do teozofii wypisaliśmy się obszernie i takie jeszcze są razem spotykające się z sobą zdarzenia, jako to: spalenie kościoła Efesu, w sam dzień narodzin Alexandra; Kartagina i Korynt jednego roku zburzono; deszcz, który zmywa na twarzy Brytanika bielidło i odkrywa na téjże, ślady trucizny, i zbrodnią Nerona; burza w mieście Pau w Bearn (Palum Bearnice) miejsca rodzinnego Henryka IV., która połowę domów tamże zawałiła; w sam dzień śmierci tegóż monarchy piörun, który w tenczas herby tegóż na zamku zgruchotał, i wół niesłychanej piękności chowany w zwierzyńcu nazwany królem od ludu, który tamże bez powodu skoczył ze skały i zabił się w tenże dzień, tak: że mieszkańcy powszechnie twierdzili, że musiał i Henryk także śmierć ponieść. Podobne wypadki i u nas w stosunkach prywatnych zdarzające się, które sobie każdy łatwo w ciągu życia swego przypomni.

18) Wszystko potwierdzać zdaje się co powiedzieliśmy dopiero, iż początek i wzrost sztuki malarzkiej od XIV. wieku rachować należy, niemniej iż jedną jest z tych kunsztów, gdzie nam starożytni przewodnikami nie byli. Za stanowiącą w téj mierze powagę, policzyć trzeba zdanie Winckelmana któren w pięknej rozprawie swojej o sztukach wyzwolonych, i o naśladowaniu dłota i pędzla greckiego w snyderstwie i malarstwie wyraża: „bieg czasu, a więcéjjeszcze od tegóż, „ręka ludzka, sztuki pomniki psująca, odjęły nam sposoby „sądzenia o malarstwie u dawnych. Zdaje się jednak, że

talenta w tymże, zakładali na doskonałości rysunku, i wyrazu. Przymioty które ich tyle odznaczały w snyderstwie, a na wzajem, że ani perspektywy, ani kompozycyi, ani kolorytu nie znali. To zdanie zasadza się na znalezionych freskach w podziemnych sklepieniach pałaców Mecenasa, Tytusa Trajana i Antonina, ogółem ze 30 obrazów składających, z których kilka z mozaiki dochowanych zostało. Po między temi, obraz znany pod imieniem wesele Aldrowanda i drugi w mozaice porwanie Europy, odznaczają się; ale gdyby i z tychże, o stanie malarstwa sądzić godziło się, tedy możnaby im nawet zaprzeczyć doskonałości tak w rysunku jako i w wyrazie. Malowania zdjęte wraz z murem, z łazien w Herkulanum, jako to Thezeusa po zwyciężeniu Minotaura, któremu młodzi Ateńczykowie wyrażają swą wdzięczność całując wręce i za kolana ściskając; i tak nazwany obraz Appiusa Decemvira, są zbyt pomierne, i niepoprawne, aby za wzrostem sztuki świadczyły, może być iż są późniejszego mistrza roboty, ale zawsze wnosić można z pewnością, iż teraźniejsi malarze, przewyższyli dawnych w perspektywie, kompozycyi, i układzie obrazu. Niemniej jak w rysunku zwierząt i krajowidzów (Paisage). Konie marky Aureliusza, dwa konie w Monte Cavallo, nawet tak mniemane jakoby były dłota Lysippa, konie weneckie, nie tylko nie odznaczają się pięknnością kształtu, ale nawet wyrzuty nóg diametralne w koniach Sgo Marka zachowane nie były. Podobnie w rysunku krajowidzów dopiero malarzom flamandzkim wydoskonalenie winniśmy. Całe to przytoczenie z Winckelmana wyjęte, potwierdza niejako Plinius, gdy w księdze 34 i 35 mówiąc o sztuce wyraża, że za pomocą czterech farb tych wszystkich cudów w utworach sztuki malarzkiej dokonano (*Quatuor coloribus solis immortalia illa opera fecere*) i jakież były to farby, o to mówi dalej Plinius *melinum* (Błęjwas) *Sinopsis pontica* (rubryka) *ex sillaceis Attico* (okra) *ex nigris Atramentum* atrament ze sadzy pieczone.

wych. Plinius mówiąc o atramencie, wyraża że dopiero nie dawno sadze umyślnie robione, nazywane u nas sadze angielskie wużytek do farb zaprowadzone zostały. Takie to były cztery farby mówi znowu Plinius, któremi i Appelles i Nikomach i t. d. do potomności przeszli (*Clarissimi Pictores cum tabula eorum singulae Oppidorum veneratione opibus*) przyznać należy że sam wybór farb któremi by dzisiaj ledwie u nas Cerkiewny Bohamaz obszedł się, o dzieciństwie sztuki poświadczają. Jakoż te cuda sztuki wyliczane od Plinius, o których dzisiaj dzieci szkolne dla zabawy czytają, ów obraz dachu cegielką pokrytego, gdzie się kruki zwodziły, chcące siadać na tymże, owe winogrona, do których skubania zlatywało się ptastwo, owa firanka, i owe sławne linie gdzie dwaj wielcy mistrze szli w zapasy któren z nich co raz delikatniejszą w środku tychże wykreślić potrafi, oznaczały dzieciństwo sztuki, która na tém zasadzała swą wartość, gdy trudne drobnostki pokonać zdołała, wznieść się nie mogąc, ani do naśladowania pięknej natury, ani do zachowania perspektywy, lub do tego jasnego cieniowania *Chiaro oscuro* a tym mniej do ideału piękności. Jeden tylko obraz Parrhaziusa znany z Plinius, pod imieniem Demos Parrhaziusa oznaczałby głębszy pomysł malarza, któren ściągawszy na siebie uwagę dawnych i obecnych wieków, za stanowię się nieco nad tymże. Demos ten czyli lud ateński, do którego by najwłaściwiej zastosować dało się co Cicero w księdze o mowcy w ogólności o obradach gminnych był wyrzekł: «któreż, morze! któraż jego ciasnina jest burzliwsza od zgromadzenia ludu. Rozhukane fale morskie, pieniające się jego balwany. Sic tauriformis volvitur Aufidus» tyle nie są zmiennemi, ile lud w czasie wyborów, różnych przybiera postaci, jak wznosi się, gdyby burza, ucisza, znowu powstaje z zaciętszym uporem. Rozsiana bez gruntu wiadomość, wieść jakaś, cicho szeptana, zmienia w chwili umysł, to strachem, to groźbą, to zuchwałem od-

•kazywaniem oneż napelnia, i dzień jeden, lub przedział
•nocy, nowe położenie najważniejszym obradom nadaje. •

Taki to był lud ateński, o którym Plinius wroz: 10 ks: 35 wyraża się: «Parrhazius zamierzył odmalować gmin ateński, wnowym równie jak dowcipnym o trudnym do wykonania sposobie, szło albowiem, aby wyobrazić najzmniejszą istotę, to jest gniewliwą i nie sprawiedliwą popędliwą i niestałą, a jednak dającą się ubłagać, często łaskawą i litującą się nawet: istotę chępliwą i pokorną razem okrutną, przytém i odważną, i znowu piérzechającą •zpopłochu• trzeba więc było pogodzić i wystawić razem w jednym obrazie te wszystkie z sobą sporności (Volebat namque varium, iracundum, injustum, inconstantem, eundem dementem misericordem, excelsum, gloriosum, humilem, ferocem, fugacemque, et omnia hoc pariter ostendere,) zajmująca ze wszech miar zagadka, ale Plinius niewyraził się dalej, i rzecz wzawieszeniu zostawił. Wyrezyło go wielu terażniejszych uczonych, siłujących się tę zagadkę rozwiązać, znany archeolog Hr: Caylus w pamiętnikach akademii nauk wyzwolonych, tomie 25 zaprzecza istnieniu takowego obrazu, wyraża że podobnej na siebie satyry lud ateński bezkarnie niepuściłby, wspiera się na słowach Plinius, volebat namque novo argumento &c. że to była tylko dowcipna krytyka Plinius, obrad własnego ludu rzymskiego, że Parrhazius może miał wymyśli tylko obraz takowy i sposób jak by mógł być ułożonym, oraz i trudności w wykonaniu onegóż, znajomym swoim wyliczał. Pan Nauze wtymże samém tomie 25 pamiętników, wystawia sobie, że to był obraz na wzór szkoły ateńskiej Rafała ułożony, że jak tam różne zdania gminu, tak Rafał różne opinie filozoficzne przedstawił. Lecz najdowcipniejszy pomysł obrazu, jest ten, którego znany Wieland w listach Aristippa ułożył. Tworzy on sobie obraz wielki, ze sto osób przynaj-

mniej złożony. Miejsce obrad jest jak zwykle rynek, a czas tychże wystawy kiedy zgromadzenie postanowiwszy namiętnie i bez zastanowienia ważną i niebezpieczną na przykład do Sycylii lub Egiptu wyprawę, wysłuchawszy oziębłe i niecierpliwie rachunków skarbowych, skazawszy na śmierć naczelnego wodza, miało się do domu rozchodzić. Gmin na trzy osobne kupy podziela, w pierwszej jeden z Demagogów zachęca do Sycylii wyprawę, widać w téjże górującą cechę pychy, beczelnej śmiałości, wyuzdaney wymowy, na próżno drudzy rozsądniejsi w téjże samej kupie, chcieliby głos podnieść, wystawić skutki, niebezpieczeństwo odwrócić, zagłuszeni od tych brukowych wyprawnego gradla mowców, i wyśmiani od tego jak nasz Sarbiewski mówi: (*ridentis populi non humilis locus*), zostają, w drugiej grupie słuchającej rachunków skarbowych, wystawia Wieland, Sinekurów angielskich, tych pensjonowanych od skarbu pasibrzuchów, cieszących się, że na liście pensye ze skarbu pobierających, umieszczeni zostali, gdy w téjże samej n. p. dzisiejszy Hume i Roebrock na to nadużycie powstają, i koniecznie bankructwo przepowiadają. Trzecia odprowadza skazanego na śmierć jenerala, w jednych widać smutek z tak nierozważnego kroku i z takiej straty dla kraju walecznego wodza, gdy drugie stronnictwo cieszy się, że na miejsce ubylego, swojego przyjaciela na wodza wyniesie. Ułożwszy tak zajmujący obraz i przeglądając razem trudności w wystawieniu onegóŜ, zakończy Wieland że niepodobieństwo wyrażenia pędzlem wszystkich tutaj pomysłów, nie Parrhaziusowi któren pojął obraz, ale sztuce tylko przypisać należy. Podobnego obrazu Demosa i my także dawniejszego pokolenia, z mniej lub więcej odmianami na sejmikach i sejmach naoczniemi uczestnikami byliśmy, i świadkami daleko jeszcze zwawszych, przechodzących nawet Demosa ateńskiego po innych krajach podobnych rozpraw. Coś podobnego wykonał nasz ziomek Pan Tauber, któren w rysunku (sztychu Pana

Boot) wystawiającym ogłoszenie konstytucyi 3 Maja, i przysięgę téjże sėjmujących stanów, wystawił tamże króla stojącego na stopniach tronu, i głośno odmawiającego przysięgę, które stany z uniesieniem powtarzały, a Demos na galeryach z zapalem wywijając czapki i kapelusze pochwalał, druga grupa wystawia żarliwych obrońców elekeyi ale wdobréj wierze klęczących, zaklinających kolegów, aby przez sukcesyą, kajdan nie narzucali na siebie. Trzecia kupa obrońcona tyłem do tronu hurmem wychodząca zizby obrad, jedni się za głowę trzymali, drudzy po szabli brzękając zuchwale odgrażali się i przepowiadali tę klęskę, które ich zbrodnicze frymarki na kraj miały sprowadzić. Były to te wyrodki na których sławny Stanisław Konarski jeszcze w roku 1770 rzucił przeklęństwo :

- Sluszna prawico w gromie niebios Pana,
- Od stu ognistych obloków rumiana;
- Na niecnotliwe swych ojeów wyrodnie,
- Zruc grad siarczysty i wrzące pochodnie.

Tak są połączone z sobą wszystkie nauki i kunszta że i malarstwo n. p. które zdaje się do zmysłów tylko przemawiać, posłużyło terażniejszemu geologom i naturalistom do wniosku z uważania dwóch obrazów zachowanych w muzeum neapolitańskiem jednego wystawiającego powstanie Mazanielli, drugiego sceny z téjże epoki, że wierzchołek Wezuwiusa, gdzie krater wyższy był w ten czas od Sommy, drugiej odnogi téjże góry, gdy przeciwnie teraz będąc mniejszy, musiał zatęm Krater od téjże epoki o tyle zniżyć się o ile teraz Somma jest wyższą. Podobnie posłużyło malarstwo i botanikom wnosząc z obrazu bukietu róż za Ludwika XIII. malowanych, że w tymże czasie róże pełne, centofolie znanymi nie były, z pewnością albowiem byłby z nich malarz obraz ułożył. Wracając się do obrazu Parrhaziusa, szczupła liczba pisa-

rzów o sztukach wyzwolonych w Polsce pisała, pomiędzy temi liczy się X. Włodka dzieło w Rzymie drukowane, nie tak biegłością w estetyce, ani nowemi wsztuce pomysłami, jak rozsądkiem trafnością rad dawanych młodzieży, i czystym stylem polskiem odznaczające się, drugie za naszych czasów pióra słynnego w kraju obywatela, o sztuce u dawnych, czyli Winkelman Polski, Stan: Kostki Potockiego, szkoda że całego dzieła Winkelmana szacowny autor nieprzełożył, byłby zrobił narodowi nie małą przysługę, obznajomiwszy tenże z tak wytwornym co do sztuki, i zajmującym co do stylu pisarzem. Szkoda że postrzeżenia własne nieumieścił osobno, byłyby służyły do objaśnienia textu; szkoda narzeczcie że piękniejszym drukiem, lepszym papierem, i rycinami nie ustroił swego pisma, mając ku temu sposoby, i wzory z Groella drukarza warszawskiego, którego Sielanki Polskie na pięknym papierze i pięknymi rycinami i rycinami swoim kosztem przystroił, i Hr: Edwarda Raczyńskiego słynnego z przymiotów swoich obywatelskich, niemniej jak tyle światłego męża którego podróżą swoją do Turcyi Bibliografią Polską tyle ozdobił, że co do papieru, druku i sztychów, (nie mówię już o zalecie dzieła samego) z najpiérwszemi podobnego rodzaju pismami, iść może w zapasy.

Dzieje starożytności a szczególniej téż średnich wieków z powodu mithów czyli Legend tyle polubionych od dawniejszych pokoleń, wiele nam dostarczają przedmiotów, któremi poczyta z bogactw się może, a z kunsztów jedne malarstwo zdolaloby oneż wystawić, takim jest n. p. powieść historyczna z Damasciusza z ulamków dzieła o rzeczach nadzwyczajnych wyjęta, tak sprawiedliwie nazwanych jak się sam czytelnik następnie przekona. Opisuje oblężenie Rzymu przez Attilę, i walną bitwę pod murami jego stoczoną. Ta stolica państwa, która pochłonęła świat cały, ta samotna matka państw i królestw pognębionych The true Niobe jak ją Byron w tak szczytniej inwokacyi nazywa:

The Niobe of Natrons! thera the stands.

Childless and crowless in her voicelles woe.

Ta otchłań quærens quem devoret, gdzie skarby całego świata i najszacowniejsze pomniki kunsztów zgromadzone zostały, musiała drażnić lakomą chciwość barbarzyńców; była to droga perła o której nabycie równie zapamiętale ubiegali się; jako nawzajem zależało Rzymianom na zachowanie tego drogiego szczątku przeszłej swojej wielkości; zaczęta więc bitwa pod samemi murami Rzymu stoczoną była, gdzie z takim uporem obie strony walczyły, iż gdy po trzech dniowym boju, wojowników nie stało, i pole samemi tylko trupami było zasłane, z obóch narodów przypatrujące się kobiety z przeraźliwym krzykiem i płaczem zbliżywszy się do swoich, i trzęsąc niemi wołały, aby ze snu wieczności powstali. Ciż na głos tyle sobie znajomy, przeszli do sprawy żywota, i pochwycawszy oręż, trzy dni powtórę bili się, ta trudna również dla malarstwa, jak Demos, Parrhaziusa zagadka, rozwiązana była z zadowoleniem znawców w Mnichowie przez Pana Kaulbach malarza dworskiego. W pewném oddaleniu ukazuje się miasto nad którem grób Adriana wznosi się, a Kapitolium widownia tylu spraw i czynów świata, przypatrywać zdaje się téj ciekawej pośmiertnych bitwie, od której rozstrzygnięcia losy jego zależą. Pod murami plac boju krwią cały przemokły, gdzie tułowy pomordowanych żon i dzieci, dzikości barbarzyńców dowodzą. Po nad trupami zbiegają się niewiasty każda swego poznaje i potrząsając martwe i skrzeple ciała, zdają się do nich przemawiać, aby się ze snu ocknęli, ale na widok odżywającego się życia same poplochem przerażone zostają. Po między temi, rycerz jeden stary powracający do żywota ale jeszcze nieo-cuccony zupełnie, chwytą naprzód za oręż do którego całe życie był nawykł. Inny przeciera oczy, zdziwiony nowém swoim jestestwem, i szuka swego obuwia, ale we wszystkich jakaś ceeha pośpiechu i rozpoczęcia na nowo boju widocz-

nia maluje się; dość że pierwszy ruch woli ogólny jest przypasać palasze, i pod chorągwie stawić się, wszystkich oczy zwrócone są jednak na tego, który gdyby ognisty meteor, niszczący wszystko za sobą, niesiony na tarczy od rażnej młodzieży, staje na czele wojska, bicz boży wprawę trzymając, lewą wskazuje do szturm, był to król Hunnów Attyla podobnie jak przy ukazaniu się drapieżnego zwierza, spłoszona trzoda przed tymże ucieka, tak i tamże wszystko się razem miesza, Germany, Włosi, Hunnowie, którzy byliby pewnie z pola pierzchnęli, gdyby nie przerażający głos Attyli do porządku ich zwrócił. Porządnym bojem jak gdyby w miarę muzyczną, bili się Rzymianie nawykli z dawna do karności służby. Za nimi postępuje Hetman wolnym i poważnym krokiem, niebył on na tarczy niesiony, ale młodzież tłoczy się koło niego, wspiera od ciężaru wieku chwiejące się kroki, ale widać mimo sił zwątlonych to jeszcze z przodków odziedziczone męztwo, podobnie jak z pieczary swojej lew wychodzący, który choć już pierwszej młodości ognisty zapal utracił, lwem dla tego zostaje; tak i za tymże wodzem w milczeniu postępują szeregi, ale niebyła to owa wsobnie zaufana odwaga i wprawa do służby wojennej, było to pewne przeczucie i bojaźń które ścisnęły ich ględy, z nieba oczekują pomocy, bo wsobnie samych dosyć siły nie czują, ciśnienie się tychże koło krzyża ś. było niejaki instynkt, że jak Rzym dawniej przemocą oręza panował, tak pod tym godłem znowu panowanie nad światem odzyska. Obraz ten w Mnichowie na sufficie Odeonu wykonany oczy widzów do siebie pociąga, wraz z krytyką i uwagami które nieodstępne są od dzieł Geniuszu.

19) Te zakony (mówi Michetel) składające korporacją wielką, z kilkunastu tysięcy ludzi młodych złożoną, zebraną z różnych narodów, których ciągle zatrudnieniem była dyalektyka, ta prawdziwa gimnastyka umysłu, musiały koniecznzie z grona swego wydać ludzi, którzy chcąc się w własnym zgromadzeniu i to-

warzystwie odznaczyć, przychodzili na najdziwaczniejsze pomysły, jakich dyalektyka podostatkim zawsze dostarczać będzie. Errantes atque viam palanteis quærentes vitæ. Przedmioty filozoficzne, a więcéj jeszcze religijne, były zwykłe ich zacieków przedmiotem, spór ciągły między wolnością a przesćcią i laską, i znowu między prawem i laską, zaprzatający tyle wieków umysły, odnowił się na nowo, a zwykłe rozpraw tychże i sporów bywał przedmiotem; Fleury w ks. 83 i 85, który dokładnie całą tutaj okoliczność wyłuszcza, powiada, że przeór Minorytów napisał dzieło *Introductorium ac Evangelium æternum*, którego błędy Zbór Arelatyński potępił, i też w kanonach swoich imieniem wypisał, wykazując razem, iż przyjęte były od Jachima czyli Głowy Sekciarzów tegóż nazwiska, jako to, że Bóg Ojciec działał od początku świata aż do przyjścia Syna swojego, następnie rządy Syna Bożego trwały aż do r. 1260, daty wydanego dzieła, i razem liczby takiéjże w Apokalypsis czyli objawieniu Ś. Jana wyrażonej, pocém Szatan z więzów swoich uwolniony zostaje. Autor nie wyraża przyczyny, kiedy właśnie czytelnik rozumiał, że jeszcze mocniéj skrępować go każe, następują potém rządy Ducha Ś. Stósownie do tego gorączkowego marzenia, dzieli także towarzystwo na trzy epoki: pierwsza, ludzi żonatych za starszego zakonu; druga, świeckich księży co rządy objęli za czasów Chrystusa; trzecia, ludzi zakonnych co mają rządzić za panowania Ducha Ś. — Takowe najnieprzadniéjszego umysłu twierdzenia, żywe sprowadziły sprzeczki między zakonnikami Ś. Franciszka i Dominikanami, téj nauki broniących, i akademią, która zaprzeczała onychże i mnichów o herezyą skarżyła; Innocenty IV. pod którego sądy wytoczyła się sprawa, pominął rozsądzania onychże, i rozstrzygnął tylko klótnie, między temi zachodzące i świeckim duchowieństwem o jurisdikcyą, jako prawdziwy powód zwaśnienia umysłów. Dziwna rzecz, że autor tego dzieła Jan z Parmy, który greckiemu kościołowi starsze

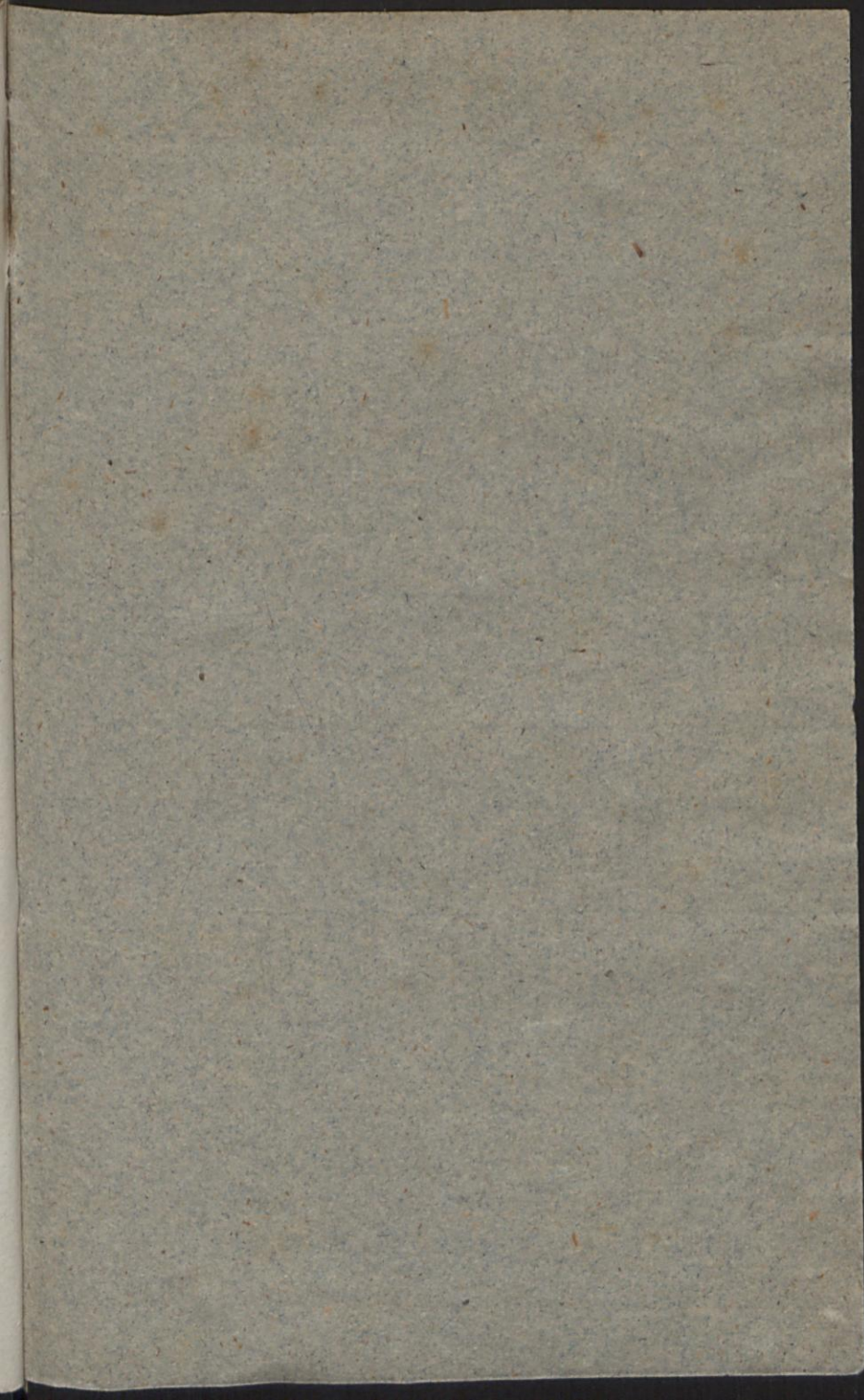
i lepsze prawa przyznawał niż lacińskiemu, prosząc następnie o pozwolenie udania się na missyę dla nawracania Schismatyków w Grecyi, toż otrzymał, i Fleury nawet dodaje, że do liczby świętych miał być policzony. Wspomniany na początku pisarz Michelet, większą całą tój lichój ramocie przyznaje wartość, jak zasługuje, z powodu, że rozsiewane tamże opinie, za czasów reformacyi znowu odżyły. Ważniejsza była mojem zdaniem sprzeczka z tego zawsze źródła między akademią i zakonami wszczerą, o obsadzenie temiż katedr paryzkich, gdzie Albert znany wielki i Ś. Tomasz z Aquino odznaczali się.

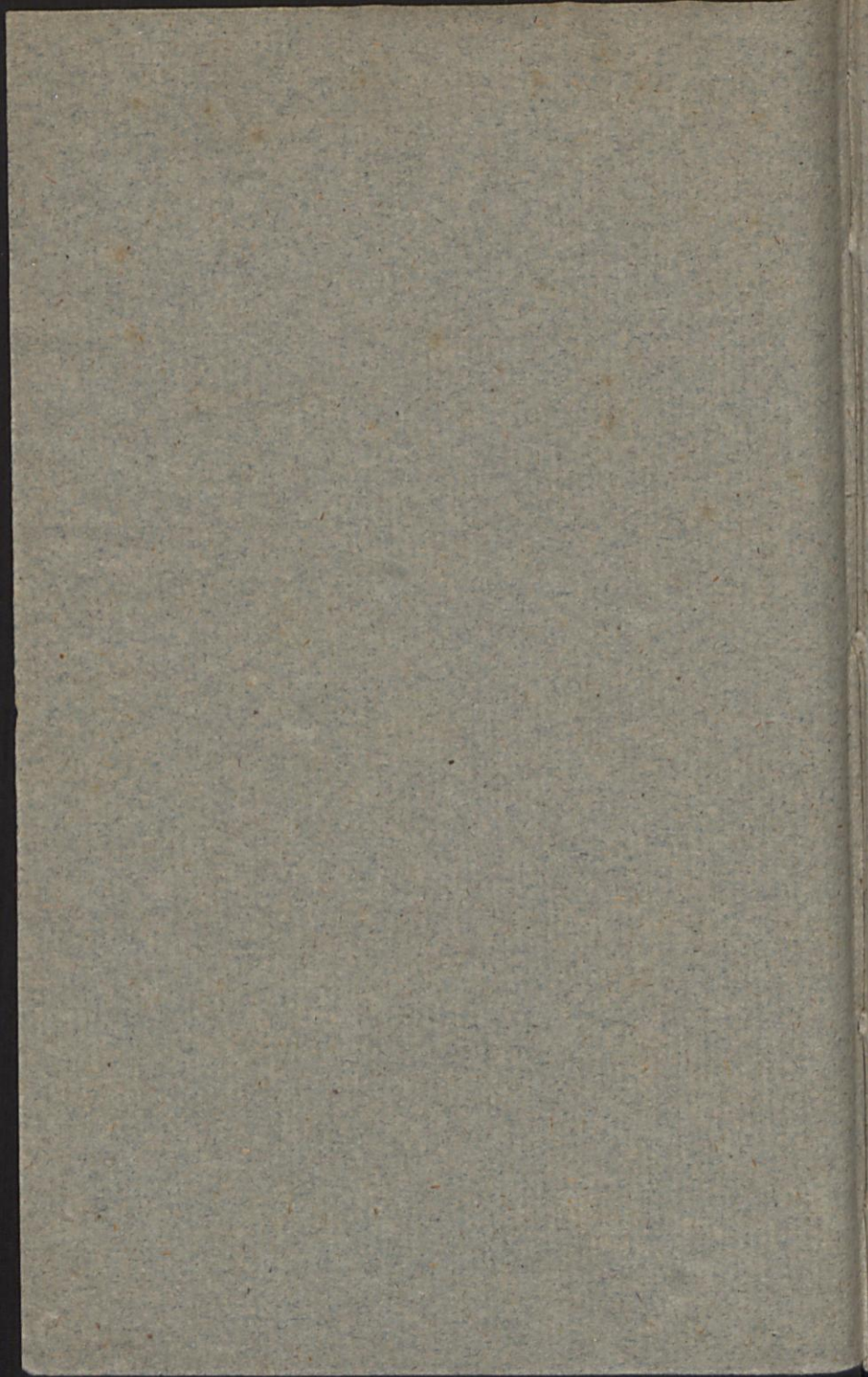


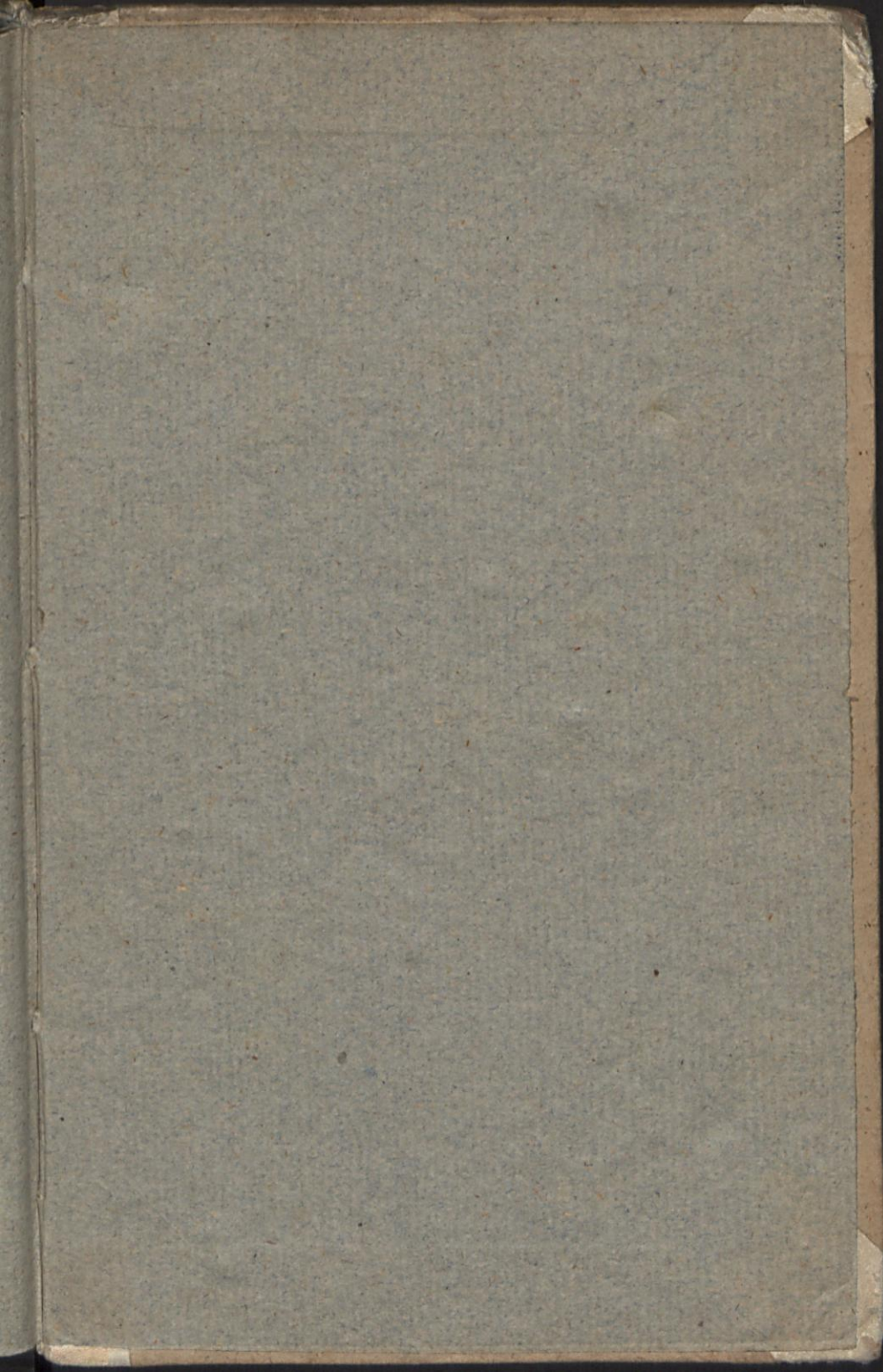
KSIĘGOWNIA
M. J. K. K. K.
K. K. K.

KSIEGOZBIÓR
MARCINA ZAMOJSKIEGO

4924 -KZ







Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

II 204802